

**ROCOZNIK
KOSZALINSKI**

1969

K O S Z A L I N

ROCZNIK KOSZALIŃSKI

Redaguje Kolegium:

ANDRZEJ CZARNIK, BOGUSŁAW DREWNIAK — przewodniczący, ZBIGNIEW GŁOWACKI,
EDWARD MANIKOWSKI, IWO MALCZEWSKI, HIERONIM RYBICKI — sekretarz

Okladkę projektował
ZBIGNIEW KAJA

Wydano na zlecenie
KOSZALIŃSKIEGO TOWARZYSTWA SPOŁECZNO-KULTURALNEGO
W KOSZALINIE

Nakład: 800 egz. Format B-5 Ark. wyd. 17. Ark. druk 15,25. Oddano do składania w lutym 1969 r.
Druk ukończono w listopadzie 1969 r.
Koszalińskie Zakłady Graficzne w Koszalinie
D-154 R-38

OŚRODEK BADAŃ NAUKOWYCH
KOSZALIŃSKIEGO TOWARZYSTWA SPOŁECZNO-KULTURALNEGO
W KOSZALINIE

ROCZNIK KOSZALIŃSKI
NR 5

KOSZALIN
1969

I. A R T Y K U Ł Y

ANDRZEJ CZARNIK

ZACHODNIOPOMORSKA KPD W WALCE Z FASZYZMEM (1933—1939)

Pomorze Zachodnie ze swymi specyficznymi stosunkami ekonomicznymi i społecznymi nie stwarzało korzystnych warunków dla rozwoju rewolucyjnej partii robotniczej. Wybitnie rolniczy charakter prowincji pociągał za sobą słabość proletariatu fabrycznego, który z reguły stanowił trzon partii komunistycznej. Stąd też pozycje zachodniopomorskiej KPD w okresie Republiki Weimarskiej nie były zbyt silne. Zjawisko to ilustrują np. wyniki wyborów do sejmiku pruskiego z maja 1928 r. Komuniści zachodniopomorscy otrzymali wówczas tylko 6,1% głosów (przeciętnie w państwie pruskim 11,9%), podczas gdy konserwatyści występujący pod sztandarami *Deutschnationale Volkspartei* aż 41,6% (przeciętnie w Prusach 17,4%), a socjaldemokraci — 30,2% (w Prusach 29%).

Sama partia komunistyczna na Pomorzu Zachodnim liczyła wówczas około 6—7 tysięcy członków.¹

Wielki kryzys gospodarczy zapoczątkowany jesienią 1929 r. ogarnął również Niemcy, uderzając głównie w klasę robotniczą i szerokie rzesze drobnomieszczactwa oraz komplikując znacznie i tak trudną sytuację gospodarczą. Pogłębienie trudności ekonomicznych pociągnęło za sobą polaryzację poglądów politycznych społeczeństwa niemieckiego. Z jednej strony zaczęły wzrastać siły KPD, a z drugiej, niestety silniej umacniały się pozycje partii nazistowskiej. W ciągu dwóch i pół lat partia hitlerowska na Pomorzu Zachodnim wysunęła się na pierwsze miejsce wśród ugrupowań politycznych, dysponując w połowie 1932 r. już około 50% głosów wyborców.² KPD należała do tych partii, które najwcześniej przewidziały niebezpieczeństwo wynikające z umacniania się w Niemczech partii hitlerowskiej. Stąd też komuniści jeszcze w latach dwudziestych prowadzili zdecydowaną walkę przeciwko groźbie dyktatury faszystowskiej. Walka ta nasiliła się u progu lat trzydziestych. Zachodniopomorska KPD, mimo stosunkowo niewielkiej liczebności, włączyła się aktywnie do tej walki, wywierając dzięki swej sprężystości szeroki wpływ głównie na ubogie warstwy zachodniopomorskiego społeczeństwa.³

Na początku 1933 r. bezpośrednio już niebezpieczeństwo przejęcia władzy przez hitlerowców zmobilizowało organizację zachodniopomorskich komunistów do nasilenia wysiłków mających zagrozić drogę faszystom do władzy.

W ostatnich dniach stycznia 1933 r. w podszczecińskiej miejscowości Żydowce zebrali się po raz ostatni legalnie członkowie kierownictwa zachodniopomorskiej KPD, by wspólnie podjąć wnioski, których realizacja powstrzymała miała postęp faszyzmu na Pomorzu Zachodnim.

Tylko zespolone wysiłki mas pracujących mogły w tej walce przynieść zadowalające rezultaty. Choć wspólne akcje robotników należących do różnych partii były rzadkie, to jednak 29 stycznia 1933 r. Szczecin był świadkiem takiego wystąpienia. Kiedy pewni swej przewagi naziści spróbowali po raz pierwszy przedefilować przez robotnicze dzielnice Szczecina: Grabowo, Drzetowo, Gołęcino i Żelechowo spotkała ich godna odprawa. Setki robotników z KPD i SPD zorganizowały demonstrację, która nie pozwoliła brutalnym bojówkom wtargnąć do czerwonych dzielnic.⁴

Przejęcie władzy 30. I. 1933 r. przez hitlerowców postawiło przed niemieckimi komunistami nowe, trudne zadania. Szczecińska KPD natychmiast zorganizowała zebranie aktywu z udziałem 250 działaczy poświęcone formowaniu szerokiego ruchu oporu wobec faszyzmu. Apel do społeczeństwa w tej sprawie wystosował 31. I. 1933 r. organ prasowy szczecińskiej KPD „*Volkswacht*”. Dziennik ten zapowiadał też represje, jakie spadną na komunistów w ciągu najbliższych dni ze strony władz hitlerowskich.⁵

Apel zachodniopomorskiego kierownictwa KPD wzywający społeczeństwo do antyfaszystowskich wystąpień spotkał się z szerokim odzewem w społeczeństwie. Pomorze Zachodnie stało się terenem potężnych demonstracji antyhitlerowskich. 31. I. 1933 r. Związek Walki z Faszyzmem (*Kampfbund gegen den Faschismus*) zwołał szczecińskich antyfaszystów na wiec protestacyjny. Tego dnia ponad 8000 mieszkańców Szczecina demonstrowało swą wolę walki z faszyzmem. Kolumny antyfaszystów przeciągały przez Szczecin wnosząc chóralne okrzyki o treści antyhitlerowskiej. Na placu wiecowym obok komunistów zgromadzili się liczni członkowie SPD i Reichsbanner, manifestując wspólną wolę walki. Tego dnia komuniści rozdzielali też antyfaszystowskie ulotki. W nocy z 30 na 31. I. 1933 r. członkowie KPD w Podjuchach i Żydowcach przygotowali ulotki, rano kolportowane w tych miejscowościach.

Podobne demonstracje odbyły się tego dnia we wszystkich większych miejscowościach prowincji. Demonstrowali robotnicy Miastka, Koszali-
na, Świnoujścia, Stargardu, Goleniowa, Czaplinka, Trzebiatowa, Kołobrzegu, Kalisza Pomorskiego, Loitz, Stralsund.⁶

Manifestacje komunistyczne próbowali w wielu wypadkach rozbić bojówkarze hitlerowscy wznosząc przy tym okrzyki „Precz z komunistami”. Rozpoczęte w ostatnim dniu stycznia demonstracje antyfaszystowskie kontynuowane były w pierwszych dniach lutego. Jedną z takich demonstracji zorganizowana przez KPD w dniu 1. II. 1933 r. w Stralsund, pod uwidocznionymi na transparentach hasłami „*Fort mit Hitler*”, zgromadziła ponad 1000 antyfaszystów. Tutaj znowu uwidoczniła się wola wspólnej walki ze strony robotników — członków SPD. Kiedy na manifestujących komunistów napadły bojówki hitlerowskie, dzięki pomocy około 150 członków SPD i *Reichsbanner* udało się odeprzeć atak faszystów.⁷

Konsekwentna walka przeciw faszyzmowi spowodowała, że już 2 lutego nowy pruski minister spraw wewnętrznych Hermann Göring wydał zarządzenie zabraniające organizowania zebrań i zgromadzeń publicznych przez komunistów. Zarządzenie to nie osłabiło woli walki KPD, chociaż utrudniło komunistom organizowanie otwartych wystąpień antyhitlerowskich.

W tej sytuacji komuniści szczecińscy włączyli się do wielkiej manifestacji ludności Szczecina zorganizowanej przez SPD w dniu 6 lutego 1933 r. Rozszerzona przez udział komunistów manifestacja przybrała rozmiary od szeregu lat w Szczecinie nie spotykane.

Wezwania KPD do zastosowania zdecydowanych środków walki były stanowczo odrzucane przez przywódców SPD. Stanowisko to podkreślili oni na okręgowym zjeździe SPD, który odbył się 5. II. 1933 r. w Szczecinie: „Jakimi środkami będziemy wkraczać na front walki antyfaszystowskiej zależy wyłącznie od nas, a nie będą ich nam dyktować przeciwnicy”.⁸

Podstawowy błąd SPD polegał na tym, że za tych przeciwników uważano komunistów, stawiając ich na równi z hitlerowcami. „*Greifswalder Zeitung*” pisała 7. II. 1933 r. „Ani w KPD ani w NSDAP poszczególni członkowie nie mają prawa współdecydowania... KPD jest materialnie i ideowo zależna od Moskwy, tak, że jej członkowie nie mają nic do gadania. Mają działać tylko w oparciu o wskazówki Moskwy. W rezultacie tego również polityka komunistów jest bezmyślna i w całości nie odpowiada stosunkom niemieckim”. Takie stanowisko wyrażane przez zachodniopomorskich przywódców SPD musiało w wyraźny sposób odbić się na efektywności działania opozycji antyhitlerowskiej i uniemożliwiało utworzenie wspólnego frontu, mimo że jak zaznaczono wyżej szeregowi członkowie SPD w wielu wypadkach występowali wspólnie z komunistami. Z drugiej jednak strony i komuniści nie byli wolni od błędów związanych ze stosunkiem do partii socjaldemokratycznej. Obowiązująca również w KPD teoria „socjalfaszyzmu” stanowiła czynnik wyraźnie

utrudniający stworzenie jednolitego frontu z socjaldemokratami w walce z faszyzmem.

Zdecydowany kierunek walce komunistów niemieckich nadało posiedzenie Komitetu Centralnego KPD, odbyte w dniu 7. II. 1933 r. w Ziegenhals pod Berlinem. Uczestniczyło w nim około czterdziestu członków KC oraz kierowników okręgów KPD. Po raz ostatni przed aresztowaniem przewodniczył posiedzeniu Komitetu Centralnego Ernst Thaelmann. Jego referat zawierał analizę sytuacji wytworzonej po *Machtübernahme* oraz wytyczne i zadania dla partii na najbliższy okres.⁹⁾

W oparciu o te wytyczne podjęła również walkę z faszyzmem zachodniopomorska organizacja KPD. Okręgowy organ prasowy „*Volkswacht*” prowadziła propagandę antyhitlerowską wśród komunistów zachodniopomorskich. Podobne zadania spełniały regionalne gazetki komunistyczne, jak „*Der Hungrige*” wydawana w Greifswald czy „*Der Rote Leuchtturm*” wydawana w Kołobrzegu. Szczecińska organizacja szeroko kolportowała też ulotki o treści antyhitlerowskiej.

Jednak walka stawała się coraz trudniejsza. 14 lutego policja zakazała wydawania komunistycznego organu „*Volkswacht*” — te same zakazy dotknęły rychło inne komunistyczne gazetki regionalne. Dnia 16 lutego prezydent rejencji szczecińskiej przesłał landratom zarządzenie domagające się ścisłego nadzoru nad ukazującymi się w powiatach nawet najdrobniejszymi pismami, zakazując jednocześnie organizowania komunistycznych zebrań i pochodów. Wszelkie zebrania o charakterze antyrządowym należało bezwzględnie rozwiązywać.¹⁰⁾

Jednocześnie od pierwszych dni rządów hitlerowskich zaczęły się aresztowania działaczy lewicowych. Tylko część spośród nich postawiono przed niemieckimi sądami, większość umieszczając w tzw. areszcie ochronnym (*Schutzhaft*).

Akcja aresztowań przyjęła od początku duże rozmiary, gdyż policja posiadała jeszcze z okresu republiki weimarskiej dokładne kartoteki działaczy komunistycznych. Niezależnie od tego zarówno NSDAP jak i jej formacje od dawna przygotowały tzw. „czarne listy” zawierające wykazy przeciwników politycznych.

Nic więc dziwnego, że już 2 lutego 1933 r. „*Pommersche Tagespost*” donosiła o pierwszych aresztowaniach. Niespodziewana akcja policji zaskoczyła grupę komunistów szczecińskich w tym większość członków komunistycznej organizacji młodzieżowej KJVD w czasie zebrania. Aresztowano wtedy 6 osób, z których trzy doprowadzono do sądu za prowadzenie rozkładowej działalności w wojsku i policji. Wśród aresztowanych znajdował się przywódca KJVD na Pomorzu Zachodnim. Na początku drugiej dekady lutego policja przygotowała uderzenie prze-

ciw kierownictwu okręgowemu KPD na Pomorzu Zachodnim. Aresztowano wówczas kierownika okręgu zachodniopomorskiego KPD, kierownika okręgu *Kampfbund gegen Faschismus* oraz wielu członków kierownictwa zachodniopomorskiego KPD.¹¹ Uderzenie policji było celne, czołówka aktywu komunistycznego Pomorza Zachodniego została wyłączona ze zmagania z faszyzmem. Rychło jednak sformował się nowy zespół kierowniczy okręgu KPD. Na jego czele stanął Werner Krause.

Władze hitlerowskie czekały na okazję, aby przeprowadzić decydujące uderzenie przeciw komunistom. Kiedy 27. II. 1933 r. wybuchł pożar Reichstagu hitlerowcy wykorzystali moment dla podjęcia tej rozprawy. Zaczęły się najcięższe dotąd prześladowania członków KPD. Jeszcze w nocy z 27 na 28 lutego aresztowano w całej Rzeszy ponad 10.000 komunistów.

Represje dotknęły również komunistów Pomorza Zachodniego. Już 27 lutego wieczorem szczecińska policja otrzymała rozkaz przeprowadzenia rewizji we wszystkich mieszkaniach komunistycznych funkcjonariuszy. 28 lutego prezydent rejencji szczecińskiej nadał do swych podwładnych telefonogram zawierający wytyczne w sprawie postępowania z komunistami. Polecał więc: likwidować wszystkie komunistyczne pisma periodyczne, nasilić działalność patroli policyjnych, podnieść gotowość alarmową oddziałów policyjnych, przeprowadzić niespodziewane rewizje w mieszkaniach wszystkich funkcjonariuszy komunistycznych oraz pośpiesznie organizować policję pomocniczą, którą należy włączyć do zwalczania komunistów.¹²

Zaangażowana w tym czasie do walki z opozycją komunistyczną policja pomocnicza (*Hilfspolizei*) została utworzona w oparciu o zarządzenie ministra spraw wewnętrznych Göringa z 24 lutego 1933 r. W myśl tego zarządzenia członków hitlerowskich formacji SA i SS oraz Stahlhelm włączono do policji pomocniczej, która we współdziałaniu z policją mundurową i powstającym gestapo miała prowadzić wzmożoną akcję przeciw opozycji politycznej. Działając często samowolnie, a z reguły brutalnie *Hilfspolizei* zyskała sobie ponurą sławę. Członkowie policji pomocniczej wywodzący się z hitlerowskich bojówek często organizowali samorzutnie katownie i więzienia, w których dręczono przeciwników politycznych. W Szczecinie takie miejsce kaźni powstało w piwnicach gmachu po zlikwidowanej redakcji socjaldemokratycznego dziennika „*Volksbote*”. Inne miejsca kaźni w Szczecinie mieściły się: w barakach na placu sportowym przy ul. Twardowskiego (*L. Jahnstrasse*) oraz w budynku więzienia w Szczecinie-Dąbiu.¹³

Tak więc policja szczecińska z udziałem *Hilfspolizei* przystąpiła 28 lutego do antykomunistycznej akcji. We wszystkich dzielnicach Szczecina

(głównie jednak w dzielnicach robotniczych) przeprowadzono rewizję mieszkań działaczy komunistycznych, konfiskując propagandowe pisma i druki. Oddziały policyjne obsadziły jednocześnie biura KPD i SPD i związków zawodowych dokonując konfiskaty znajdujących się tam materiałów propagandowych.¹⁴ Podobne szykany zastosowano wobec komunistów w całej prowincji. Władze lokalne prześcigały się w wydawaniu antykomunistycznych zarządzeń.

Po tych przygotowaniach policja przystąpiła 2 marca 1933 r. do bardziej zdecydowanej akcji. Niezależnie od rozpoczętych rankiem a trwających cały dzień rewizji w mieszkaniach i lokalach komunistycznych Szczecina (które jak donosiła *Pommersche Tagespost* z 3. III. 1933 r. przyniosły duży sukces), rozpoczęła się na całym Pomorzu Zachodnim fala masowych aresztowań. Obok aresztowanych komunistów w więzieniach znalazła się też pewna ilość socjaldemokratów.¹⁵ Aresztowania ciągnęły się przez kilka dni. W pierwszym tygodniu marca w samym Szczecinie do aresztu ochronnego wzięto 46 działaczy. Jak wspomina E. Wiesner fala aresztowań po podpaleniu Reichstagu objęła w Szczecinie w nieco dłuższym okresie ponad 250 komunistów. Ilość aresztowanych w innych miastach prowincji była również wysoka np. w Greifswald aresztowano 40 komunistów, w Stralsund 28, a w Stargardzie 30. Pierwszymi wśród aresztowanych byli komunistyczni kandydaci na listach wyborczych. W sumie na Pomorzu Zachodnim aresztowano ponad 600 antyfaszystów.¹⁶ Jak się wydaje już ta fala aresztowań spowodowała rozbitcie drugiego zespołu przywódców zachodniopomorskiej KPD.

Mimo niesłychanego terroru komuniści szczecińscy działali nadal. Np. 4 marca w wielu szczecińskich mieszkaniach znajdowano w godzinach popołudniowych komunistyczne odezwy zatytułowane: „*Görings Banditen den Reichstag angesteckt*”, w których odsłaniano prowokacyjny charakter podpalenia Reichstagu i jednocześnie wzywano do walki o obalenie dyktatury Hitlera — Hugenberga.

Opisane represje miały doprowadzić w dniach poprzedzających wybory do rozbitcia partii komunistycznej. Chociaż komuniści nie uważali kampanii wyborczej za główny front walki antyfaszystowskiej to jednak w akcji przedwyborczej do czasu fali aresztowań brali żywy udział. Jedną z takich manifestacji przedwyborczych zorganizowanych przez KPD odbyła się w szczecińskiej hali targowej w niedzielę 23 lutego. Głównym mówcą na tym wiecu był kierownik okręgu KPD na Pomorzu Zachodnim Werner Krause. Hitlerowskie władze już na początku manifestacji uniemożliwiły jej przeprowadzenie. Kiedy Werner Krause zabrał głos natchmiast do akcji wkroczyła policja. Pod pretekstem, iż przywódca zachodniopomorskiej KPD obraża rząd Rzeszy, już po pierwszych sło-

wach faszyci sprowadzili go z trybuny. Krause został poddany bezwzględnie osobistej rewizji, w wyniku której znaleziono przy nim „ważny materiał o nielegalnej działalności partii”.¹⁷ Przy okazji trzy osoby aresztowano.

Podczas gdy KPD prowadziła walkę na różnych frontach, SPD koncentrowała siły wyłącznie na kampanii wyborczej, wierząc, że tą drogą uda jej się obalić faszyzm. Jednocześnie SPD odrzucała zdecydowanie wszelkie próby utworzenia wspólnego frontu wyborczego wychodzącego z kół komunistycznych.¹⁸ Wobec takiej zdecydowanej postawy prawicowego kierownictwa SPD, zajmowanej zresztą w całym Niemczech¹⁹ nie doszło do współpracy socjaldemokratów i komunistów w marcowych wyborach.

Mimo straszliwego terroru zastosowanego przez władze hitlerowskie w dniach poprzedzających wybory, część społeczeństwa niemieckiego oddała swe głosy na kandydatów komunistycznych. W całej Rzeszy w przeprowadzonych 5. III. 1933 r. wyborach do Reichstagu na listę komunistyczną oddano 4.848.058 głosów.²⁰

Na Pomorzu Zachodnim jeszcze w marcu 1933 r. ponad 80.000 wyborców odważyło się oddać swe głosy na prześladowaną partię komunistyczną. W Szczecinie były jeszcze wtedy dzielnice, gdzie KPD utrzymywała pierwszą pozycję. Tak było np. w Żelechowie, gdzie naziści z pomocą policji odważyli się po raz pierwszy na ratuszu wywiesić flagę ze swastyką dopiero 6 marca 1933 r.²¹ W wyborach samorządowych do rady miejskiej Szczecina przeprowadzonych 12 marca 1933 r. komuniści otrzymali jeszcze 13.131 głosów.

Po wyborach działalność zachodniopomorskich komunistów rozwijała się nadal. W związku z zakazem drukowania prasy komunistycznej kolportowano na obszarze całego Pomorza Zachodniego powielone gazetki. Ze Szczecina gazetki te docierały do powiatów i grup miejscowych przez łączników. Wprowadzono zasadę, iż kierowników grup lokalnych zobowiązano do odbicia w czterech egzemplarzach takiej gazetki i dalszego kolportowania.²² Jednocześnie grupy lokalne próbowały drukować własne gazetki regionalne. Np. w Torgelow komuniści wydawali gazetki „*Hammer und Sichel*” i „*Volkssturm*”, poświęcone ocenie wydarzeń dziejących się w najbliższej okolicy, dokonywanej z punktu widzenia działaczy proletariackich.²³ Przykładem antyhitlerowskiej działalności komunistów może być akcja przeprowadzona w Stralsund w dniu 21. III. 1933 r. Kiedy z okazji tzw. „Dnia Poczdamu” odbywały się na ulicach miasta kierowane przez hitlerowców demonstracje, grupa komunistów korzystając z udziału mieszkańców w pochodzie, rozrzucała w klatkach schodowych ulotki oskarżające faszyzm niemiecki.²⁴

Prześladowania komunistów nie ustawały, a landraci zostali zobowiązani do składania okresowych sprawozdań (*Lagebericht*) o postępach walki z komunistami. Sprawozdania te wskazują, iż w marcu i kwietniu 1933 r. stan antykomunistycznego pogotowia policyjnego trwał nadal.²⁵

Jak donosiła zachodniopomorska prasa aresztowania trwały nadal. 6 kwietnia oddziały policyjne i bojówki hitlerowskie znowu przetrząsały robotnicze dzielnice Szczecina. W nocy z 8 na 9 kwietnia aresztowano kolejnych 16 komunistów szczecińskich, wśród nich przywódcę komunistycznych grup sportowców Roberta Schulza. 20 kwietnia aresztowano w Szczecinie dalsze dwie grupy komunistów razem 41 osób.²⁶

W takich warunkach w kwietniu 1933 r. na polecenie Komitetu Centralnego KPD kierownictwo zachodniopomorską organizacją partyjną objął Hermann Matern.

Okres, w którym Matern objął kierownictwo okręgu KPD na Pomorzu Zachodnim był dla komunistów tego regionu niesłychanie trudny. Jak zaznaczono wyżej fale aresztowań doprowadziły do aresztowania dwóch kolejnych zespołów kierowniczych zachodniopomorskiej KPD. Maternowi przypadła więc rola odbudowy aparatu partii komunistycznej niemal od podstaw. W takich warunkach tylko doświadczony działacz mógł rozwiązać szereg piętrzących się trudności. Dodatkowe czynniki, które wpłynęły na objęcie stanowiska przywódcy KPD na Pomorzu Zachodnim przez Materna podaje on w swych wspomnieniach: „Byłem wówczas bardzo znany zarówno w Królewcu jak i w całych Prusach Wschodnich. Wraz z delegalizacją partii właściwie nie mogłem się więc w Królewcu publicznie pokazywać. W kwietniu 1933 r. Komitet Centralny naszej partii zdecydował, aby kierownicy obu okręgów się zamienili. Tak więc przybyłem na Pomorze Zachodnie, a dotychczasowy sekretarz partii na Pomorzu Zachodnim udał się do Prus Wschodnich”.²⁷

Do konkretnych zadań, jakie stały przed Maternem należało: odbudowanie kierownictwa KPD na Pomorzu Zachodnim, rekonstrukcja organizacji szczecińskiej, nawiązanie kontaktów z komunistami w poszczególnych miejscowościach prowincji, wznowienie działalności propagandowej.

Pracę rozpoczęto od odbudowania nielegalnego kierownictwa okręgu KPD. W jego składzie obok Materna, znaleźli się tacy komuniści jak Otto Neu, Franz Braun, Erwin Fischer i Friedrich Wetzel. W pierwszym okresie pracy organizacyjnej nowego kierownictwa okręgu szczególnie ważną rolę odgrywał Friedrich Wetzel, który był najbliższym współpracownikiem Materna. Jako kierownik organizacyjny i łącznik wprowadził Materna w środowisko szczecińskie i pomagał mu nawiązywać pierwsze kontakty. Sam Wetzel występował już nielegalnie, używając dla zmy-

lenia policji szeregu nazwisk.²⁸ Dla czołowych działaczy kierownictwa należało bezzwłocznie postarać się o bezpieczne mieszkania. W warunkach nasilonego terroru policyjnego, wobec zdekonspirowania wielu adresów działaczy, bądź też sympatyków komunizmu nie było to rzeczą łatwą. Tym niemniej i ten problem został rozwiązany. Do najpilniejszych zadań należało odbudowanie szczecińskiej organizacji partyjnej. W Szczecinie bowiem, ze względu na przemysłowy charakter miasta, żyła szczególnie duża ilość komunistów. Na czele odbudowanej w Szczecinie KPD stanął Otto Neu. Dla łatwiejszego kierowania pracą w poszczególnych dzielnicach podzielono miasto na pięć części, przydzielając do każdej z nich instruktora politycznego, odpowiedzialnego za pracę na powierzonym obszarze. Funkcję tych instruktorów pełnili: Otto Bruno Bottcher, Georg Schmidt, Otto Rambow i Otto Neu, odpowiedzialny osobiście za śródmieście Szczecina. Dla zachodnich dzielnic nie wyznaczono instruktora.²⁹

W dzielnicach zaczęto organizować małe, pięcioosobowe grupki, gdyż silniejsze komórki partyjne narażone były w większym stopniu na wykrycie przez policję. W warunkach nielegalności zebrania komunistów nie mogły się odbywać w miejscach publicznych, partia nie dysponowała już stałymi lokalami, w których można było je organizować. Komuniści zbierali się więc w mieszkaniach prywatnych. Miejscem konspiracyjnych spotkań i rozmów były też lesiste okolicy Szczecina. Tam też odbywały się spotkania działaczy miejskiej organizacji partyjnej z przedstawicielami kierownictwa okręgu KPD. Na przykład w Osowskim Borze działacze Drzetowa przekazali kierownictwu okręgu KPD informację o formach swojej działalności, tam też otrzymali wytyczne do dalszej pracy. Szereg takich spotkań odbyło się w Zaborsku.

Przywrócono systematyczne zbieranie składek partyjnych, które nielegalni kierownicy dzielnic przekazywali skarbnikowi okręgowemu Erwinowi Fischerowi.³⁰

Wzmacniająca swą działalność szczecińska organizacja komunistyczna próbowała nawiązać współpracę ze szczecińskimi socjaldemokratami. W tym celu zorganizowano w dzielnicy Grabowo spotkanie z przywódcami szczecińskiej SPD. Ze strony tej partii uczestniczyli Gustaw Schuman (poseł do Reichstagu i przewodniczący zachodniopomorskiej SPD), Theodor Hartwig (deputowany do pruskiego Landtagu i sekretarz okręgu zachodniopomorskiego SPD), Herman Wilke (członek rady miejskiej Szczecina) i Gustaw Grune (kierownik okręgowego związku zawodowego robotników metalowych na Pomorzu Zachodnim). Niestety wzajemny brak zaufania, a głównie znane uprzedzenia socjaldemokratów do komunistów i tym razem nie pozwoliły zespolić wysiłków obu partii w walce

z faszyzmem. Jednak mimo oficjalnego stanowiska przywódców SPD niektóre grupy socjaldemokratów szczecińskich współpracowały z komunistami. Wśród takich działaczy znajdowali się Erich Ott, Karl Krahn i Hermann Glander.³¹

Jednocześnie z odbudową szczecińskiej komunistycznej organizacji kierownictwo okręgu podjęło wysiłki mające ożywić działalność KPD w poszczególnych miejscowościach Pomorza Zachodniego. Pierwszym krokiem na tej drodze było nawiązanie kontaktów z komunistycznymi działaczami pozostającymi jeszcze na wolności. Kontakty te zostały zerwane po masowych aresztowaniach w miesiącu marcu 1933 r. Zadania te wykonywali łącznicy i instruktorzy komitetu okręgowego. Mimo trudności praca ta przyniosła pozytywne rezultaty. Wkrótce nawiązano kontakty z działaczami komunistycznymi w Anklam, Greifswald, Loitz, Stralsund, Stargardzie, Kaliszu Pomorskim, Złocięcu, Koszalinie, Kołobrzegu, Słupsku, Miastku, Bytowie i Lęborku. Jak wykazały późniejsze aresztowania w niektórych miejscowościach komunistyczne grupy rozwinięły ożywioną działalność propagandową, utrzymując jednocześnie stały kontakt z kierownictwem okręgu KPD.

Również na prowincji w poszczególnych miejscowościach tworzone były trzy- i pięcioosobowe grupy, jak to widać na przykładzie odbudowanej przez Wilhelma Wonthin organizacji komunistycznej w Greifswaldzie.³²

Obok organizacji partyjnych kierownictwo okręgowe przywiązywało wielką uwagę do odbudowy organizacji afiliowanych KPD. Na czele nielegalnego Rote Frontkämpferbund stanął robotnik Hans Wenserski. Trzema oddziałami związku kierowali Wilhelm von Majewski, Willy Blossey i Ernst Warnke. Organizacja ta miała zadanie ochrony mienia partyjnego i działaczy partyjnych stąd też w planie jej działalności znajdowały się ćwiczenia o charakterze militarnym. Jak wykazały późniejsze akcje policji RFB dysponował niewielką ilością broni i amunicji (np. w czasie lipcowych rewizji policja znalazła 8 pistoletów, 410 sztuk amunicji, 12 ręcznych granatów).³³ Już w nocy z 12 na 13 maja oddział szczecińskiego SA przy pomocy policji aresztował 20 funkcjonariuszy związku, a wśród nich wymienionych wyżej przywódców.³⁴

Na czele zachodniopomorskiego *Kampfbund gegen Faschismus* stał od dłuższego czasu robotnik Georg Nehmer. Za pracę wśród policji odpowiedzialny był Erich Schenke. Działalność propagandową wśród wojska prowadził Bruno Retzlaff (obecnie pracownik Instytutu Marksizmu-Leninizmu w Berlinie). Antyfaszystowską działalnością propagandową w zakładach pracy kierował Hans Erdmann. Obronę przed szpiclami powierzono Richardowi Stubbe. Działalność wśród wojska prowadził głównie *Kampfbund gegen Faschismus* na terenie Pasewalk, w Szczecinie

Świnoujściu i Stargardzie. Przygotowane przez związek ulotki jego działacze kolportowali wśród wojska i policji. Wrzucano je przez otwarte okna lub na dziedzińce koszar, do skrzynek pocztowych, do stojących aut itp.³⁵ Rozwinięto też działalność Rote Hilfe oraz organizacji młodzieżowej KJVD.

Najszerszą formą działalności propagandowej w omawianym okresie był kolportaż prasy komunistycznej. Jak wyżej zaznaczono, już w połowie lutego 1933 r. władze hitlerowskie wydały zakaz ukazywania się szczecińskiego dziennika komunistycznego „*Volkswacht*”. H. Matern po objęciu kierowniczego stanowiska w zachodniopomorskiej KPD zainicjował nielegalne wydawanie miejscowej gazetki pn. „*Volkswacht*”. W kwietniu, maju i czerwcu wydano w formie powielaczowej 6 numerów tego pisma w nakładzie po 500 egzemplarzy. Pierwszy numer „*Volkswacht*” wydrukowano w pralni szczecińskiego komunisty Alberta Brandta. Po jego aresztowaniu w początkach maja zaimprovizowaną drukarnię ukryto w ogródkach działkowych, skąd wydobywano ją tylko na czas drukowania. Pracą nielegalnej redakcji kierował redaktor byłego dziennika „*Volkswacht*” Franz Braun, a szerokiej pomocy udzielała mu jego narzeczona Meta Müller.³⁶

Obok tego pisma kolportowano wśród szczecińskich antyfaszystów organ Komitetu Centralnego KPD „*Rote Fahne*”. Szczególnie wiele numerów tego pisma udało się szczecińskiej organizacji partyjnej rozprzedać w czerwcu 1933 r., co stało się zresztą niedługo później jedną z głównych przyczyn masowych aresztowań.

Wyraźna aktywizacja szczecińskiej organizacji partyjnej nastąpiła w związku z obchodami 1 maja. Spodziewając się jej policja przeprowadziła 28. IV. 1933 r. z rozmachem akcję rewizji mieszkań robotniczych w Szczecinie, głównie w dzielnicy Drzetowo. Udział w tej akcji 650 policjantów miał stanowić ostrzeżenie przed ewentualnymi wystąpieniami komunistów w dniu 1 maja. Mimo tego rankiem w dniu święta na kominie stoczni Wulkan powiewała czerwona flaga, przypominająca o istnieniu opozycji komunistycznej. Członkowie KPD z Żelechowej rozrzucali w tym dniu ulotki nawołujące do walki z faszyzmem. Komuniści z innych dzielnic zorganizowali nielegalne uroczystości 1-majowe. Do obchodów włączyli się też komunistyczni więźniowie. Kiedy faszystowski pochód zbliżył się do gmachu prezydium policji, zza krat więziennych rozległy się okrzyki „*Rot Front*”.³⁷ W dniach poprzedzających święto pierwszomajowe komunistyczni więźniowie w Goleniowie przygotowali tajną gazetkę „*Fanal*” organ *der proletarischen Schutzhaftgefangenen in Gollnow/Pommern*. Inicjatorami gazetki byli Hans Geffke, Richard Friedel i Gustaw Hartog, należący przed aresztowaniem do okręgowego aktywu komunistycznego. Gazetka zawierała następujące artykuły: „*Der 1 Mai*

1933", „Zur politischen Lage", „Rote Hilfe und wir", „R. H. Bruderliche Solidarität unter uns Gefangenen üben! Einer für Alle, Alle für einen".³⁶

Coraz bardziej aktywna działalność zachodniopomorskich komunistów kierowanych przez Materna nie mogła ująć uwagi policji. Już w końcu kwietnia policja była zorientowana o zorganizowaniu nowej grupy aktywu komunistycznego. Szczecińska *Staatspolizeistelle* pisała: „żywołność Komunistycznej Partii Niemiec i jej organizacji w ostatnim czasie nie zanika; mimo, że również drugi komplet przywódców, składający się z 32 członków znajduje się w areszcie ochronnym, powstają nowe grupy przywódców, które nadal rozwijają działalność organizacyjną".³⁹

Jednakże już w czerwcu 1933 r. policja zaczęła dekonspirować niektóre grupy komunistyczne. Tak np. w *Stralsund* miejscowe oddziały policji wzmocnione policjantami ze *Stapostelle* w Szczecinie oraz bojówkami SA i SS przeprowadziły 16 czerwca 1933 r. o godz. 6 rano wielką obławę na miejscowych komunistów. Przeprowadzono rewizję w ponad 80 mieszkaniach. W wyniku tej akcji 20 komunistów umieszczono w areszcie ochronnym, a znalezione materiały skonfiskowano.⁴⁰

Obławy organizowano i w innych miejscowościach. Czynnikiem, który wpłynął głównie na wykrycie komórek komunistycznych był opisany wyżej kolportaż nielegalnej prasy.

Najbardziej dotkliwe uderzenie spadło jednak na szczecińską organizację komunistyczną w lipcu 1933 r. Wtedy to szeroko rozwijającą się działalność zachodniopomorskich komunistów zahamowała nowa fala aresztowań. Jak do tego doszło?

Dnia 11 lipca udało się szczecińskiemu Gestapo ująć komunistycznego działacza, z którego znanymi środkami próbowano uzyskać informacje na temat działalności zachodniopomorskiej KPD. Śledztwem kierował dowódca SA — *Untergruppe Pommern* — *Mitte Oberführer* Werner Naumann. Męczony przez Gestapo przez całą noc z 11 na 12 lipca oraz cały następny dzień komunista załamał się i ujawnił szczegóły dotyczące działalności komunistów na Pomorzu Zachodnim. Materiały uzyskane tą drogą były dość obfite, wobec czego rozpoczęto gorączkowe przygotowania do obławy.

W czwartek 13 lipca o godz. 3.00 rano wszystkie przygotowania były zakończone. Szczecińska policja polityczna wzmocniona oddziałami brunatnych bojówek SA była gotowa do uderzenia.⁴¹ Pierwsze uderzenie skierowano przeciw kierownikowi zachodniopomorskiej KPD, ukrywającemu się pod pseudonimem Karl w nielegalnej kwaterze przy obecnej ul. Kadłubka 28 na Niebuszewie. Policja potem dopiero rozpoznała w nim Hermanna Materna.

Do aresztowanych w lipcu komunistów należał też najbliższy współpracownik Materna Friedrich Wetzel. Wśród aresztowanych w tym cza-

się znaleźli się: przywódca Kampfbund gegen Faschismus Georg Nehmer oraz jego pomocnicy Erich Schenke, Bruno Retzlaff, Hans Erdmann i Richard Stubbe. Ujęto też kierownika marksistowskiej szkoły robotniczej Schutzlera. Aresztowani zostali działacze odpowiedzialni za poszczególne dzielnice Szczecina: Otto Bruno Bottcher, Georg Schmidt i Otto Rambow. W więzieniu znaleźli się też: redaktor „*Volkswacht*” Franz Braun oraz jego współpracowniczka i narzeczona Meta Müller.

Rezultat lipcowej akcji policyjnej w Szczecinie wyrażał się praktycznie rozbiciem zachodniopomorskiego kierownictwa KPD oraz jej organizacji afiliowanych. W ciągu dwóch nocy szczecińska policja współdziałająca z SA aresztowała czterdziestu działaczy komunistycznych kierujących zachodniopomorską KPD, *Rote Frontkämpferbund*, *Kampfbund gegen Faschismus* oraz *Rote Hilfe*.⁴²

Akcja aresztowań trwała do końca lipca i prawie przez cały sierpień. W sumie w Szczecinie aresztowano w tym czasie 77 działaczy komunistycznych. Akcja ta nie ograniczyła się oczywiście do samego Szczecina. Poszczególne miejscowości prowincji zachodniopomorskiej stały się również terenem masowych aresztowań komunistów. Np. w Koszalinie aresztowano 16 działaczy KPD. *Staatspolizeistelle* Koszalin przygotowała też starannie obławę w Kołobrzegu, gdyż stamtąd dochodziły informacje o poważnym ożywieniu działalności komunistycznej. Wśród aresztowanych 23 osób znaleźli się: niedawno zwolniony z więzienia działacz komunistyczny Kurt Bigalke, przywódca grupy miejscowej Paul Schröder oraz Margot Jurczyk.

W nocy z 17 na 18 lipca podobną obławę przeprowadziła policja w Greifswald. Aresztowano wówczas 5 komunistów.

Omówione wyżej akcje aresztowań pociągnęły za sobą pierwsze śmiertelne ofiary. 13 lipca bojówkarze SA próbowali zatrzymać na ulicy członka zachodniopomorskiego kierownictwa KPD — Otto Neu. Próbę stawienia przez niego oporu wykorzystali hitlerowcy dla zamordowania tego znanego na Pomorzu Zachodnim działacza. Próbujący ucieczki Neu został zastrzelony.⁴³

Ofiarą tych aresztowań był również Franz Braun, który bezpośrednio po aresztowaniu został poddany w czasie przesłuchania torturom, w wyniku których zmarł.⁴⁴

Na liście osób, na które w lipcu 1933 r. zorganizowano obławę znajdował się również jeden z najwybitniejszych zachodniopomorskich komunistów Erwin Fischer.

Aresztowanych w lipcu 1933 r. po zakończeniu wstępnych dochodzeń ulokowano w różnych więzieniach, przy czym największa ich ilość znalazła się w areszcie Gestapo, więzieniu w Goleniowie i więzieniu w Szcze-

cinie-Dąbiu. Część aresztowanych, na których miały spaść surowe wyroki poddana została długotrwałemu, wyczerpującemu śledztwu. Było np. pewne, że Matern oskarżony o zdradę stanu i zdradę kraju otrzyma wyrok śmierci. Wobec części aresztowanych zastosowano procedurę aresztu ochronnego. Poważną część tych więźniów politycznych zamykano w obozach koncentracyjnych.

Duże grupy komunistów zachodniopomorskich kierowano też do najbliższego obozu koncentracyjnego w Słońsku (*KZ Sonnenburg*) oraz do *KZ Hammerstein*,⁴⁵ *KZ Brandenburg*, *KZ Oranienburg*, *KZ Lichtenburg* czy *KZ Papenburg*. Jesienią 1933 r. zorganizowano taki obóz również w Szczecinie (*KZ — Stettin-Bredow*). Obóz ten założono z inicjatywy zachodniopomorskiego dowódcy SS i jednocześnie prezydenta policji SS — Oberführera Fritza Engela oraz szefa szczecińskiego Gestapo SS — Sturmführera Joachima Hoffmanna. W obozie ulokowanym na terenie nieczynnej w tym czasie stoczni „Wulkan” (jak zresztą i w innych obozach) stosowano wobec więźniów metody niesłychanie brutalnego terroru.⁴⁶

Nieco lepsze warunki panowały w więzieniach, chociaż i tam wobec komunistów stosowano często surowe represje.

Niezależnie od stosowanych wobec komunistów sankcji politycznych władze hitlerowskie zastosowały wobec nich również represje ekonomiczne. Zarówno ci, którzy przebywali jeszcze na wolności, jak ci, którzy wracali z więzień i obozów koncentracyjnych pozbawiani byli pracy. W ten sposób podcinano podstawy materialne rodzin komunistycznych. Za tą polityką kryło się również dążenie do osłabienia organizacji komunistycznych. Hitlerowcy zakładali, iż komunista pozbawiony pracy, będzie musiał opuścić rodzinne miasto i przenieść się do nowego środowiska, gdzie nie mając kontaktów partyjnych, zaniecha działalności opozycyjnej. Te pobudki miały istotny wpływ na decyzje zachodniopomorskiego Gauleitera Wilhelma Karpensteina, chociaż cała akcja na zewnątrz motywowana była inaczej. 10 lipca 1933 r. „*Pommersche Zeitung*” zamieściła odezwę Karpensteina wzywającą do znalezienia pracy dla bezrobotnych weteranów ruchu narodowo-socjalistycznego. Na razie mówiło się o obowiązku zgłaszania do Wydziału Kadr przy *Gauleitung* NSDAP w Szczecinie wszystkich wolnych miejsc pracy na terenie Pomorza Zachodniego. Już w dwa tygodnie później społeczeństwo zostało poinformowane, jaką drogą te wolne miejsca zamierza się uzyskać. Ten sam organ prasowy *Gauleitung* NSDAP w Szczecinie opublikował 29 lipca 1933 r. pismo Karpensteina do władz lokalowych prowincji, w którym podano zasady znajdowania pracy dla bezrobotnych hitlerowców. Dokonywać się to miało drogą wyrzucenia na bruk tych robotników, którzy związani byli z organizacjami marksistowskimi.⁴⁷ Zarządzenie to w grun-

cie rzeczy musiało doprowadzić do politycznej czystki w zakładach pracy Pomorza Zachodniego. Na skutki nie trzeba było długo czekać. Rozpoczęła się akcja zwolnień robotników komunistycznych i socjaldemokratycznych. Akcję tę przeprowadzono w pierwszym rządzie w dużych przedsiębiorstwach Szczecina. O jej rezultatach w szczecińskim porcie donosiła „*Pommersche Zeitung*” w dniu 6 sierpnia 1933 r. Radca Ventzki poprowadził akcję, w wyniku której port szczeciński został „w pełni oczyszczony z komunistycznych i socjaldemokratycznych szkodników”. Spodziejając się kontrakcji ze strony robotników wprowadzono wobec nich zaostrzoną kontrolę organizowaną przez *Hilfspolizei*. Jak pisał dziennik „Kontrola ta jest niezbędna, ponieważ komunistyczni robotnicy nawiązują nielegalne kontakty z załogami statków zagranicznych”. Efektem działalności *Hilfspolizei* było usunięcie z portu dalszych działaczy komunistycznych. W ciągu dwu dni szczecińska Staatspolizeistelle aresztowała 10 marksistów występujących w ramach tzw. „*Rote Einheitsliste der Stettiner Hafen*”.

Fala przeprowadzonych w lipcu 1933 r. aresztowań, przekonała zachodniopomorskich komunistów o konieczności zastosowania zwiększonych środków ostrożności przy prowadzeniu nielegalnej działalności. Było to tym bardziej konieczne po wydaniu w październiku 1933 r. nowych antykomunistycznych zarządzeń. Do znanego rozkazu Göringa z 17 lutego 1933 r. o bezwzględnym używaniu broni przeciw komunistom, doszedł nowy jego rozkaz 4. X. 1933 r. Polecał on natychmiastowe strzelanie do działaczy roznoszących nielegalne ulotki, a próbujących ratować się ucieczką. Rozkaz stwierdzał, iż ci, którzy zawahają się użyć broni będą karani.

W nowych warunkach organizowanie otwartych demonstracji komunistycznych przynosiło nieporównanie większe straty niż korzyści. Przykładem może być demonstracja przeprowadzona z końcem 1933 r. w Szczecinie z udziałem 150 komunistów. Większość jej uczestników została natychmiast aresztowanych.⁴⁸

Świadomość konieczności zmiany form pracy docierała do coraz większej ilości komunistów szczecińskich. To pozwoliło szczecińskiej Staatspolizeistelle składać z końcem 1933 r. chełpliwe raporty o unicestwieniu szczecińskiej organizacji partyjnej.⁴⁹ Rychło okazało się jednak, że grupa „niewielu niepoprawnych” komunistów podejmowała już kroki mające wskrzesić działalność KPD w Szczecinie. Obok tych, którzy pozostali na wolności, do tej pracy włączali się doświadczeni komuniści wracający z więzień. Podstawową trudność stanowił brak jednolitego, centralnego kierownictwa KPD na Pomorzu Zachodnim, które, jak pokazują dostępne materiały, nie zostało po masowych aresztowaniach w lipcu 1933 r. odbudowane.

Na przełomie 1933 i 1934 r. działalność komunistów szczecińskich koncentrowała się więc w dwóch grupach. Jedna z tych grup opierała swoją działalność na komórkach partyjnych organizowanych wyłącznie w zakładach pracy. Powstające w ten sposób „trójki” utrzymywały ze sobą kontakty tylko za pośrednictwem łącznika. Ilość tych grup rosła bardzo szybko, tak że po kilku miesiącach przekroczyła stan z czasów działalności legalnej przed rokiem 1933. Najbardziej aktywne z nich działały w szczecińskich zakładach: „*Autowerke von Stoewer*” i „*Glanzstoff AG*”.

Druga grupa komunistów szczecińskich opierała swą działalność nie tylko o zakłady pracy, ale również o mieszkania. Ze względu na rozbieżność poglądów odnośnie form pracy między przywódcami obu grup nie doszło do porozumienia.⁵⁰ Występujące w tym czasie w szczecińskiej organizacji komunistycznej rozbieżności bez wątpienia osłabiły efektywność działania zachodniopomorskiej KPD.

Dla podkreślenia, iż działalność komunistyczna została na Pomorzu Zachodnim unicestwiona oraz dla sterroryzowania społeczeństwa przeprowadzono w 1934 r. szereg głośno reklamowanych procesów antykomunistycznych. Sądzeni byli wówczas w zasadzie komunistyczni działacze aresztowani w pierwszym roku rządów hitlerowskich. Jeszcze w końcu grudnia odbył się w Koszalinie proces komunistów oskarżonych o zabójstwo SA Standartenführera Curta Kretha i jego adiutanta Gunthera Rossa. 4 lipca 1932 r. obaj ci hitlerowcy stali na czele bojówek SA próbujących w Sianowie rozbić zebranie komunistyczne. Na terror faszystowski robotnicy odpowiedzieli terrorem. W czasie powrotu Kretha i Rossa z Sianowa do Koszalina robotnicy zaatakowali ich kamieniami w okolicy Góry Chelmskiej (*Gollenwald*), w wyniku czego obaj bojówkarze hitlerowscy ponieśli śmierć. W grudniu 1933 r. główny oskarżony został skazany na 15 lat więzienia, w sprawie innych oskarżonych prowadzono nadal śledztwo.⁵¹

W marcu 1934 r. odbył się proces 26 komunistów kołobrzeskich oskarżonych o odbudowanie w 1933 r. nielegalnej organizacji partyjnej utrzymującej żywe kontakty ze Szczecinem. Po trzydniowym procesie zapadły wyroki więzienia: Kurt Bigalke 3 lata, Paul Schröder 2 lata i 9 miesięcy, Kurt Schwertfeger 2 lata i 3 miesiące. Szesnastu innych oskarżonych otrzymało wyroki od 5 miesięcy do roku więzienia.⁵²

Główna fala procesów odbyła się w czerwcu 1934 r. W Stralsund komuniści otrzymali następujące wyroki: Kurt Voigt półtora roku więzienia, Julius Pella 3 i pół roku więzienia, Wilhelm Pieger 2 i pół roku, Paul Meyer 1 rok, Otto Stubbe 2 lata, Fritz Nimtze 1 rok, Bruno Zemel 2 lata, Wilhelm Frank 1 rok, Fritz Klossow 3 lata, Wilhelm Wal-

ter i Ewald Tertn po półtora roku. Najbardziej obciążony Otto Pries dostał cztery lata więzienia.⁵³

W Szczecinie odbyło się w tym czasie 5 procesów komunistów aresztowanych latem 1933 r. Prasa na pierwszych stronach informowała o wynikach procesów; np. *Stettiner Generalanzeiger* 17 czerwca zamieścił informację na ten temat pod wielkim tytułem: „*Strafe für hochverräterischen Treiben-Das Urteil im Fünften Stettiner Kommunisten-Prozess*”. W jednym procesie skazano 18 robotników, gdyż jak donosił ten sam dziennik „należeli do nielegalnej KPD, której działalność zmierzała do tego, by w Niemczech zaprowadzić dyktaturę proletariatu”. 15 dalszych robotników skazano za rozprzestrzenianie „*Rote Fahne*” oraz broszury „*Was wollen die Nazis*”. 21 robotników skazano za przynależność do *Kampfbund gegen den Faschismus* i posiadanie nielegalnej broni. 8 komunistów skazano za udział w wydawaniu i kolportaż nielegalnej szczecińskiej „*Volkswacht*”. Skazanie dalszych 18 komunistów wyrok uzasadniał: „Za próbę obalenia przemocą ustroju Rzeszy niemieckiej”. 13 komunistów skazano za kolportaż pism komunistycznych wśród policji i wojska.

W sumie w 8 procesach przeprowadzonych w 1934 r. na Pomorzu Zachodnim 120 komunistów skazano na 200 lat więzienia.⁵⁴ Rychło okazało się jednak, że nawet głośne procesy polityczne nie są w stanie załamać szczecińskich komunistów. Dowiodła tego akcja, która stała się znana nie tylko na Pomorzu Zachodnim, ale również w całej Rzeszy. Była to udana ucieczka z więzienia aresztowanych w lipcu 1933 r. przywódców zachodniopomorskiej KPD z H. Maternem na czele. Oprócz Materna w nocy z 17 na 18 września uciekli z więzienia w Szczecinie-Dąbiu również Friedrich Wetzel, Bruno Retzlaff i młody komunista Erwin Tomkiewitz. Ucieczka stała się możliwa dzięki szerokiej pomocy komunistów szczecińskich, którzy dostarczyli więźniom odzież, pieniądze i inne potrzebne przedmioty oraz informacje.⁵⁵ Udana ucieczka Materna i współtowarzyszy stanowiła poważny bodziec do zaktywizowania działalności komunistów szczecińskich. Współpraca nawiązana przy tej okazji z socjaldemokratami ułatwiła też wprowadzenie w życie zaleceń plenum Komitetu Centralnego KPD, które odbyło się z końcem lipca 1934 r. Opublikowana 1 sierpnia 1934 r. rezolucja plenum pt. „*Die Schaffung der Einheitsfront der Werktätigen Massen im Kampf gegen die Hitler Diktatur*” uważana jest za punkt zwrotny w organizowaniu antyfaszystowskiego frontu ludowego. Zwrócono w niej między innymi uwagę na konieczność kształtowania nowego stosunku do SPD.⁵⁶

Mimo braku porozumienia naczelnych władz SPD i KPD w niektórych prowincjach doszło do współdziałania komunistów z socjaldemokratami. Takie przykłady, jak już wspomniano, były i na Pomorzu Zachodnim. Przy podejmowaniu prób nawiązania kontaktów z obu stron wy-

stępowały dość wyraźne opory i nieufność. W Szczecinie trudności te zostały przełamane przynajmniej częściowo. Grupa socjaldemokratów, na której czele stali Hermann Glander, Karl Krahn (dzisiaj redaktor „*Neues Deutschland*”), Erich Ott i Walter Bredow porozumiała się z komunistami w sprawie wspólnej walki z hitleryzmem. Współpraca ta polegała nie tylko na wspólnym rozwiązywaniu problemów w samym Szczecinie. Socjaldemokraci Krahn i Glander spełniali zadanie łączników między szczecińską SPD, a emigracyjnymi władzami tej partii, odbywając w tym celu szereg podróży do Kopenhagi. Stamtąd przywozili nie tylko własne instrukcje i materiały, ale również nielegalną pocztę i materiały dla szczecińskich komunistów. Materiały te przekazywano komuniście Friedlowi.⁵⁷ W ten sposób szczecińscy komuniści i socjaldemokraci realizowali w praktyce hasła jednolitego frontu antyfaszystowskiego.

W latach 1934 i 1935 działały w Szczecinie nadal dwie główne grupy Komunistycznej Partii Niemiec. Na czele jednej z tych grup opartej wyłącznie o zakłady pracy, a liczącej około 90 członków stał Erich Wiesner, który należał do działaczy związkowych KPD od momentu jej powstania.

Druga grupa licząca 160 osób oparta była o małe „komórki mieszkaniowe”. Na jej czele stali Richard Friedel i Adam Thiele. Od ucieczki Materna obie grupy kontaktowały się ze sobą często, rozwijając formy współpracy, chociaż, jak się wydaje, do ich połączenia nie doszło. Na to zacieśnienie współpracy wpłynęło niewątpliwie nawiązanie kontaktów z władzami centralnymi KPD. Zarówno Friedel jak i Wiesner bywali w Berlinie w charakterze łączników, przywoząc z stamtąd nielegalną literaturę.

Nawiązanie kontaktów z władzami centralnymi było tym bardziej ważne, że w komunistycznym ruchu robotniczym zapadały w tym czasie ważne decyzje. W dniach od 25 lipca do 25 sierpnia 1935 r. odbył się w Moskwie siódmy Kongres Międzynarodówki Komunistycznej. Przedstawiciele 65 partii komunistycznych potwierdzili i przyjęli uchwałę o wezwaniu całego międzynarodowego ruchu robotniczego do organizowania antyfaszystowskich frontów ludowych pod hasłem walki o chleb, pokój i wolność. Uchwały VII Kongresu pozwoliły lepiej zrozumieć klasie robotniczej wielką groźbę, jaką stanowił wzrastający w siłę faszyzm.

Później w październiku 1935 r. odbyła się w Brukseli pierwsza po *Machtübernahme* konferencja KPD. Konferencja ta przyniosła istotne zmiany w strategii i taktyce i wprowadziła polityczną linię zdobycia władzy w Niemczech. Uchwały tej konferencji dotarły do wielu szczecińskich komunistów, niestety za późno. Wielu z nich zostało bowiem na jesieni 1935 r. pozbawionych wolności. Trudno jest dzisiaj, ze względu na bardzo ograniczoną bazę źródłową, odtworzyć pełny obraz działal-

ności szczecińskiej organizacji komunistycznej w tym okresie. Aktualnie można podać tylko kilka przykładów.

1. W 1934 r. komuniści szczecińscy działający w ramach Rote Hilfe zastosowali nową formę propagandy. Rozdawali stare, pochodzące z 1922 r. banknoty o wartości 10.000 marek z czerwonym nadrukiem i „10.000 Die in Zuchthaus und Gofängnis verschafft den Kampf für die Freilassung aller proletarischen Gefangenen”.⁵⁸

2. W nocy z 4 na 5 stycznia 1935 r. ślusarz Willi Kloose zerwał z masztu hitlerowską flagę powiewającą nad szczecińskim obozowiskiem robotników zatrudnionych przy budowie autostrady.⁵⁹

3. Ożywioną działalność komunistyczną przed 1 maja podkreśla pismo koszalińskiej *Stapostelle* z 26. IV. 1935 r., zalecające posterunkom policyjnym nasilenie akcji przeciwdziałającej.⁶⁰

4. Komuniści szczecińscy Otto Schröder i Max Briesenmeister starannie pielęgowali grób zastrzelonego przez hitlerowców Ottona Neu. Mimo, iż grób był pod stałą obserwacją policji, usuwającej z niego kwiaty będące symbolem żywotności szczecińskich komunistów, obaj działacze kontynuowali opiekę nad nim.⁶¹

5. Po wprowadzeniu powszechnego obowiązku służby wojskowej władze hitlerowskie zwiększyły eksploatację klasy robotniczej. W szczecińskiej hucie żelaza „*Hutte Kraft*” wprowadzono dwie zmiany zamiast dotychczasowych trzech zmian. W efekcie tego zarządzenia robotnicy musieli pracować po 12 godzin na dobę. W odpowiedzi robotnicy kierownikami przez postępowych działaczy zastosowali bierny opór — tempo pracy wyraźnie zmalało. W tej sytuacji dyrekcja musiała wycofać zarządzenie.⁶²

6. Kiedy przez port szczeciński wysyłano broń i amunicję dla faszystowskich oddziałów Franco, robotnicy zastosowali sabotaż opóźniając wyjazd statku. Próbowali też zniszczyć skrzynie z amunicją.

7. Konsul szczeciński w piśmie do Ambasady Polskiej w Berlinie z 3. VIII. 1935 r. donosił: „Mają miejsca sabotaże. Uszkodzono np. drogą parową w porcie, również dźwig pływający w tydzień po rewizji z niewiadomych przyczyn zepsuł się.”⁶³

W roku 1934 ożywioną działalność podjęli też szczecińscy młodzieżowi działacze komunistyczni. Z powodzeniem prowadzono odbudowę komórek KJVD, utrzymując przy tym kontakty z grupami komunistów — kierowanymi przez Wiesnera i Friedla. Na czele odbudowanej organizacji młodzieżowej stanęli Otto Sepke, Walter Richter i Albert Last. W roku 1934 i 1935 funkcję łącznika z Berlinem pełnił Richter, przywożąc do Szczecina instrukcje. W czasie spotkania w kwietniu 1935 r. w Berlinie przyjechała Richtera działaczka komunistyczna „*Frieda*” (pseudonim), która jako łącznik władz centralnych odtąd utrzymywała kontakty ze Szczecinem. W czasie spotkania Richter złożył sprawozdania z działalności szczeciń-

skiego KJVD i otrzymał materiały propagandowe (pisma i fotokopie). W czasie pobytu „Friedy” w Szczecinie (maj 1935 r.) zorganizowano spotkanie działaczy młodzieżowych; jedno z nich odbyło się w Świnoujściu.

Na polecenie „Friedy” Richter udał się w końcu czerwca 1935 r. do Pragi, by bezpośrednio zetknąć się z przedstawicielami centralnego kierownictwa dla omówienia dalszych form działalności komunistycznej organizacji młodzieżowej w Szczecinie. W efekcie tego spotkania do Szczecina zaczęły napływać materiały propagandowe. Np. w lipcu 1935 r. wysłannik władz centralnych przywiózł walizkę zawierającą 800 egzemplarzy nielegalnych pism.⁶⁴ Po późniejszych aresztowaniach, które objęły około 100 działaczy KJVD, po odbyciu kary więzienia wielu z nich skierowano do obozów koncentracyjnych, a później w czasie wojny do karnego batalionu 0500.⁶⁵

Odbudowy komunistycznej organizacji Rote Hilfe podjęli się z końcem 1934 r. Otto Schröder, Ella Polzin, Max Briesenmeyer i Franz Behm. Prowadzili oni w Szczecinie akcję zbiórek pieniężnych na pomoc dla aresztowanych komunistów i ich rodzin.

Odbudowa grup komunistycznych i wzrastająca ich aktywność nie uszła uwagi Gestapo. Hitlerowcy dążyli tym razem już nie tylko do rozbicia nowych komórek KPD, zależało im również na uzyskaniu dalszych szczegółów dotyczących ucieczki przywódców zachodniopomorskiej KPD z więzienia w Szczecinie-Dąbiu.

W końcu sierpnia 1935 r., w wyniku wielomiesięcznego śledzenia działalności komunistycznej, Gestapo szczecińskie gotowe było do uderzenia. Nim ono jednak nastąpiło komuniści zostali poinformowani przez zaufanego człowieka pracującego w Gestapo o przygotowanych listach podejrzanych i planowanych aresztowaniach. Po otrzymaniu ostrzeżenia natychmiast podjęto środki ostrożności: z mieszkań usunięto obciążające materiały, przerwano spotkania, a kontakty utrzymywano tylko w najbardziej koniecznych wypadkach.⁶⁶ 28 sierpnia 1935 r. Gestapo rozpoczęło serię aresztowań. O pierwszych wynikach obławy policja szczecińska meldowała do Gestapo jeszcze tego samego dnia: „Dzięki wielomiesięcznym obserwacjom tutejszych funkcjonariuszy i współpracowników KPD udało się ustalić, że również w Szczecinie komuniści zajmowali się żywo odbudową swoich organizacji, wysyłaniem tajnych pism okólnych, zbieraniem pieniędzy na Rote Hilfe; nawiązali też kontakty z emigrantami w Kopenhadze oraz odbywali tajne zebrania. W związku z tym zorganizowano we wczesnych godzinach rannych nagle rewizje w mieszkaniach znanych funkcjonariuszy, dzięki czemu zabezpieczono dalsze wrogie wobec państwa materiały i aresztowano 28 osób... Przesłuchania się rozpoczęły, ponieważ jednak do wyjaśnienia sprawy potrzebny jest

dłuższy czas, zamierzam w pierwszym rządzie uwięzionych trzymać w areszcie ochronnym..."⁶⁷

Aresztowania ciągnęły się kilka tygodni i objęły dużą część funkcjonariuszy szczecińskich grup komunistycznych.

Mimo fali aresztowań, część grup komunistycznych w Szczecinie mogła kontynuować swoją działalność. Utrzymały się głównie grupy działające w oparciu o zakłady pracy. Wydaje się, że pomimo objęcia falą aresztowań również działacze KJVD praca tej organizacji młodzieżowej była rozwijana nadal. O tym świadczą procesy przeciwko komunistycznym działaczom młodzieżowym przeprowadzone jeszcze w r. 1937, kiedy to na 70 młodych szczecińskich komunistów nałożono kary więzienia w wysokości od dwóch do pięciu lat.⁶⁸

Nie ulega jednak wątpliwości, że spistość organizacyjna grup komunistycznych była wielokrotnie zrywana przez akcje policyjne. Na tym większe uznanie zasługuje ta grupa ludzi, która mimo szalejącego terrorku faszystowskiego trwała bezkompromisowo na pozycjach marksistowskich.

Aresztowani latem i jesienią komuniści zostali poddani długiej i wyczerpującej akcji dochodzeniowej. W wielu przypadkach, jak wynika choćby z wyżej cytowanego dokumentu *Staatspolizeistelle Stettin* z 26. VIII. 1935 r., policja nie dysponowała początkowo materiałem obciążającym, mając tylko nazwiska podejrzanych komunistów. Dopiero śledztwo, w czasie którego bicie pałkami i kopniaki należały do normalnych zjawisk, ujawniło niektóre szczegóły działalności szczecińskiej KPD oraz niektóre nazwiska osób związanych z uwolnieniem Materna i współtowarzyszy z więzienia w Szczecinie-Dąbiu.

Pierwszą część śledztwa w okresie 6 tygodni prowadzono w szczecińskim prezydium policji, dalszy etap rozgrywał się w więzieniu sądowym. W sumie śledztwo trwało prawie dziewięć miesięcy. Sześć wielkich procesów politycznych przeprowadzono w Szczecinie w maju i czerwcu 1936 roku. Wśród oskarżonych obok komunistów znajdowali się tym razem współpracujący z nimi socjaldemokraci szczecińscy. Oskarżonym zarzucono odbudowanie nielegalnej organizacji komunistycznej w Szczecinie. Grupę działaczy młodzieżowych oskarżono o wznowienie działalności KJVD. Postawa aresztowanych była doskonała. Na procesie część oskarżonych mówiła wyraźnie o swej nienawiści do zbrodniczego reżimu hitlerowskiego.

W odniesieniu do Friedla i Wiesnera musiała to stwierdzić nawet hitlerowska „*Pommersche Zeitung*” (nr 317 z dn. 14. V. 1936 r.). Zapadły surowe wyroki więzienia i pozbawienia praw obywatelskich. Aresztowania i procesy z lat 1935—1937 poważnie przerzedziły szeregi zachodniopomorskich komunistów. Kontynuowanie nielegalnej działalności sta-

wało się coraz trudniejsze i bardziej niebezpieczne. „Często nie było wiadomo, czy można zaufać przyjacielowi, koledze z pracy, sąsiadowi, krewnemu. Towarzysze działający nielegalnie nie spali spokojnie. Jeśli o nie-normalnej porze zadzwonił w mieszkaniu dzwonek nasuwało się od razu pytanie, czy nie zjawia się znowu Gestapo by aresztować. Nie należało też do rzadkości, że w rodzinie, w których ojciec czy matka należeli przed 1933 rokiem do organizacji komunistycznej, dzieci otrzymywały z Hitlerjugend i ze szkoły polecenie spełniania roli donosicieli”.⁶⁹ Mimo, iż przytłaczająca większość społeczeństwa niemieckiego bądź aktywnie popierała faszyzm, bądź się biernie z nim pogodziła, nieliczna już grupa komunistów przebywających na wolności kontynuowała walkę.

Osadzenie czołowych działaczy komunistycznych w więzieniach i obozach koncentracyjnych oraz nieustanna groźba powodowały jednak, iż wciąż odradzająca się działalność komunistów zachodniopomorskich miała charakter wybitnie konspiracyjny. Podejmowali ją zresztą działacze, którzy mieli za sobą kilkuletnie doświadczenie działania w nielegalnych warunkach. Doświadczenie to z reguły wzbogacał długi okres przebywania w miejscach przymusowego odosobnienia.

Ostatni szeroki antyfaszystowski ruch w Szczecinie sięga swymi początkami 1938 r. Tym razem opierał się on wyłącznie o grupy aktywu komunistycznego organizowane w zakładach pracy. Grupy były niewielkie, liczyły po 5 osób każda. W grupach obowiązywała ścisła konspiracja. Uzyskiwano ją przez to, że członek grupy nie wiedział nic o pozostałych jej członkach. Polecenia otrzymywał każdy od kierownika grupy, który jednak nie pracował w tym samym zakładzie. Nawet kierownik grupy nie miał bezpośrednich kontaktów z kierownictwem miasta. Porozumiewano się tylko bowiem przez łączników. Taki system organizacji grup aktywu zapewniał bezpieczeństwo przed niespodziewanym uderzeniem ze strony Gestapo. Niezależnie od tych grup istniały jeszcze grupy wykonujące zadania specjalne. Ścisły sztab funkcjonariuszy liczył wtedy w Szczecinie około 90 osób. W sumie cały szczeciński ruch oporu stanowiło 260 do 300 działaczy.⁷⁰

Jak wynika z powyższego istniała w Szczecinie w roku 1938 nielegalna komunistyczna komórka kierownicza. Na fakt jej odbudowania wpłynęło: z jednej strony nawiązanie kontaktów z centralnymi władzami partyjnymi, a z drugiej strony aktywna działalność szczecińskich przywódców komunistycznych.

Komitet Centralny KPD w latach poprzedzających II wojnę światową wypracował nowe metody kierowania nielegalnymi komórkami partyjnymi. Wykorzystano do tego celu rozgłoszenie moskiewską, kontynuowano kolportaż nielegalnej prasy, ulotek i innych materiałów.⁷¹ Komuniści szczecińscy korzystali z tych form pomocy. W związku z coraz trud-

niejszymi warunkami nielegalnej działalności, aby lepiej pokierować pracą komórek KPD zorganizowano w sąsiednich krajach tzw. kierownictwa okręgów (*Abschnittsleitungen*), które bezpośrednio podlegały Komitetowi Centralnemu, a których instruktorzy i łącznicy docierali na podopieczne tereny.⁷²

Szczecińscy komuniści pozostali od 1938 r. w kontaktach z *Abschnittsleitung Nord*; którego siedziba mieściła się w Danii. Kierownictwo tego okręgu odpowiadało za działalność komunistów w Meklemburgii, Prusach Wschodnich i na Pomorzu Zachodnim. Jednym z instruktorów *Abschnittsleitung Nord* były szczeciński działacz partyjny Kurt Adam. Nawiązywał on pierwsze kontakty w czasie swego pobytu w 1938 r. Później tę funkcję spełniał Hans Donath. Formy pomocy *Abschnittsleitung Nord* dla komunistów szczecińskich były różne. Między innymi przesyłano do Szczecina specjalne materiały i ulotki. A oto tytuły niektórych ulotek: „*An die Stettiner Bevölkerung nach dem Verrat von München*”, „*An alle Stettiner-Morgen kann Krieg sein*”, „*An die Bevölkerung Stettins aus Anlass der 6 jährigen Hitlerdiktatur*”.⁷³ Te kontakty szczecińskich komunistów z centralnym kierownictwem jak już zaznaczono ułatwiły odbudowę komórki kierowniczej KPD w Szczecinie. Bezpośrednią pracę organizacyjną wykonywali Werner Krause i Walter Empacher. Obaj zasłużeni działacze komunistyczni przerywali swą pracę tylko w okresie pobytu w więzieniach. Od roku 1938 kierowali nieprzerwanie do roku 1944 działalnością KPD w Szczecinie.⁷⁴

W obliczu zbliżającej się II wojny światowej Komunistyczna Partia Niemiec podjęła zdecydowaną walkę przeciw agresywnym przygotowaniom hitlerowskim. Dla rozwoju tej walki poważne znaczenie miała konferencja partyjna, która odbyła się od 30 stycznia do 1 lutego 1939 r. w Bernie. Konferencja ta nie tylko dokonała oceny własnej działalności w okresie konferencji brukselskiej, ale przede wszystkim opracowała program walki z reżimem hitlerowskim, walki wszystkich sił antyfaszystowskich o republikę demokratyczną. Konferencja wskazała również na wzrastające zagrożenie wojenne i konieczność skupienia wszystkich sił patriotycznych do walki z tym zagrożeniem.⁷⁵ Podejmując zadania postawione przez konferencję berneńską szczecińska organizacja komunistyczna włączyła się do walki sił postępowych mających zagrozić drogę faszyzmowi do rozpętania światowej zawieruchy wojennej.

PRZYPISY

¹ B. D r e w n i a k: „KPD na Pomorzu Zachodnim i jej walka przeciwko faszyzmowi (1929-1933)”. Rocznik Koszaliński nr 3/1967, s. 168.

² Jak wyżej, s. 178.

³ Szczegóły patrz w cytowanym wyżej artykule B. Drewniaka.

⁴ W. Lamprecht: „Der Kampf der Stettiner Parteiorganisation der KPD gegen die Errichtung und Festigung der faschistischen Diktatur (Januar bis Juli 1933)“ W. — *Wissenschaftliche Zeitschrift der Ernst Moritz Arndt Universität Greifswald* — Greifswald 1965, s. 323.

⁵ B. Drewniak — *Początki ruchu hitlerowskiego na Pomorzu Zachodnim*, Poznań 1962, s. 111.

⁶ W. Lamprecht — op. cit. s. 324.

⁷ Karl Heinz Jahnke: „Die Geschichte der revolutionären Arbeiterbewegung in Stralsund von ihren Anfängen bis zur Gründung der SDP (1891—1946) — Greifswald 1960 — maszynopis w Bibliotece Uniw. w Greifswald, s. 300.

⁸ *Greifswalder Volkszeitung*, z 7. II. 1933 r.

⁹ „Der illegale Tagung des Zentralkomitees der KPD am Februar 1939 in Ziegenhals bei Berlin“, Berlin 1961.

¹⁰ Dalszy fragment tego zarządzenia brzmiał: „Bei der Frage ob ein Auflösungsgrund vorliegt, ist ein strenger Masstab anzulegen. Umzüge pp. nationaler Verbände sind unbedingt zuzulassen. Bei Marschen durch Ortsteile, die überwiegend von politischen Gegnern bewohnt sind, müssen ausreichende Polizeikräfte bereits gestellt werden“. (Staatsarchiv Greifswald, dalej SAG, Rep. 66 Ueckermünde nr 29 — tajne pismo prez. rej. szczecińskiej z 16. II. 1933 r.

¹¹ *Pommersche Tagespost* nr 44 z 21. II. 1933 i *Pommersche Zeitung* nr 13 z 16. VII. 1933 r.

¹² SAG — Reg. 66 Ueckermünde, nr 29.

¹³ B. Drewniak — *Początki ruchu hitlerowskiego*, s. 102.

¹⁴ *Pommersche Tagespost* nr 51 z 1. III. 1933.

¹⁵ *Pommersche Tagespost* nr 55 z 5. III. 1933 r.

¹⁶ W. Lamprecht: „Der Kampf der pommerschen Parteiorganisation der KPD gegen Faschismus und Krieg (1933-1945)“. Greifswald — *Stralsunder Jahrbund* 1964, s. 95.

¹⁷ *Pommersche Tagespost* nr 50 z 28. II. 1933 r.

¹⁸ Stanowisko to niedwuznacznie wyraziło kierownictwo SPD na Pomorzu Zachodnim w okólniku wydanym 14 lutego 1933 r.: „Die Kommunisten machen den versuch, auch bei der Aufstellung der Kandidatenlisten zu den Gemeindewahlen die sogenannte „Einheitsfront von unten“ herzustellen. Sie treten an unsere Ortsgruppenleitungen mit den Ersuchen heran, eine gemeinsame Liste aufzustellen, auf der abwechselnd ein Sozialdemokrat und ein Kommunist stehen soll. Wir glauben, dass es genügt, dass wir von dieser Stelle betonen, dass auf unseren Listen nur Mitglieder unserer Partei aufgenommen werden dürfen“ SAG, Rep. 39, nr 2.

¹⁹ Por. K. Vietzke: „Die Kapitulation der rechten SPD — Führung vor dem Hitlerfaschismus Ende Januar“ (Anfang Februar 1933) — *Zeitschrift für Geschichtswissenschaft* 1/1963.

²⁰ *Statistisches Jahrbuch für das Deutsche Reich* 1933, s. 540.

²¹ K. Brotzmann: *Die Entwicklung der NSDAP in Züllichow*. Szczecin 1933 s. 28.

²² SAG. Rep 66 Ueckermünde nr 29, pismo Landr. Ueckermünde do Prez. rej. w Szczecinie z 22. III. 1933.

²³ SAG — Rep. 66 Ueckermünde 29, pismo Landarta do Landeskriminalpolizeistelle w Szczecinie z 11. III. 1933 r.

²⁴ K. Jahnke — op. cit. s. 307.

- ²⁵ SAG — Rep. 66 *Ueckermünde* nr 29 —teczka zawiera szereg takich okresowych sprawozdań.
- ²⁶ *Pommersche Tagespost* nr 96 z 23. IV. 1933 r.
- ²⁷ H. Matern: *Die Partei wies uns den Weg. W: Wir sind die Kraft.* Berlin 1959, s. 34.
- ²⁸ *Pommersche Zeitung* nr 13 z 16. VII. 1933 r.
- ²⁹ *Pommersche Zeitung* nr 49 z 24. VIII. 1933 r.
- ³⁰ W. Lamprecht — *Der Kampf der Stettiner Parteiorganisation*, s. 326
- ³¹ W. Lamprecht — jak wyżej, s. 328.
- ³² Klaus Schreiner: *Dokumente berichten aus der Geschichte der Greifswalder Arbeiterbewegung.* Greifswald 1958, s. 137.
- ³³ *Pommersche Zeitung* nr 49 z 24. VIII. 1933 r.
- ³⁴ Wojewódzkie Archiwum Państwowe (dalej WAP) Szczecin. Rep. 65 a, akc. Polizei 187 I pismo z 16. V. 1933 r.
- ³⁵ *Pommersche Zeitung* nr 22 z 27. VII. 1933 r.
- ³⁶ B. Drewniak — op. cit. s. 116.
- ³⁷ W. Lamprecht — *Der Kampf der Stettiner Parteiorganisation*, s. 327.
- ³⁸ Pełny tekst gazetki „Fanal” zamieszcza Günther Schmerbach: *Dokumente zum faschistischen Terror gegen die Arbeiterbewegung (1933—1934).* *Zeitschrift für Geschichtswissenschaft* nr 3/1955, s. 452—456. Fotokopie fragmentów gazetki zamieszcza B. Drewniak, op. cit. s. 112 i 115.
- ³⁹ WAP Szczecin, Rep. 65a, akc. 48, Polizei nr 92, pismo z 26. IV. 1933 r.
- ⁴⁰ WAP Szczecin, Rep. 65a, akc. 1948, Polizei nr 32, pismo prez. rej. szczecińskiej z 22. VI. 1933 r.
- ⁴¹ *Pommersche Zeitung* nr 13 z 16. VII. 1933 r.
- ⁴² *Pommersche Zeitung* nr 22 z 27. III. 1933 r.
- ⁴³ W. Lamprecht — *Der Kampf der pommerschen Parteiorganisation*, s. 97 oraz *Pommersche Zeitung* nr 49 z 24. VIII. 1933 r.
- ⁴⁴ B. Drewniak — *Początki ruchu hitlerowskiego* s. 117—118.
- ⁴⁵ Szczegóły patrz A. Czarnik: *Hitlerowski obóz koncentracyjny w Czarnem.* W: *Zbrodnie hitlerowskie na Ziemi Koszalińskiej*, Koszalin 1967 r.
- ⁴⁶ Szczegóły patrz B. Drewniak — *Początki ruchu hitlerowskiego.*
- ⁴⁷ *Pommersche Zeitung* nr 24 z 29. VII. 1933 r.
- ⁴⁸ E. Wiesner — „*Man nannte mich Ernst*”, Berlin 1958, s. 215.
- ⁴⁹ „*Die Kommunistische Partei ist als organisationisches Gebilde im Pommern vollständig vernichtet*”. (WAP Szczecin — Rep. 65a, akc. 1948, Polizei nr 186 — pismo Staatspolizeistelle do Gestapo z 8. XII. 1933 r.)
- ⁵⁰ E. Wiesner *Widerstandskampf gegen den Faschismus* — maszynopis w pos. autora.
- ⁵¹ *Naugarder Kreis* — *Zeitung* nr 8 z 10. I. 1934 r.
- ⁵² *Naugarder Kreis* — *Zeitung* nr 55 z 6. III. 1934 r.
- ⁵³ *Naugarder Kreis* — *Zeitung* nr 132 z 10. VI. 1933 r.
- ⁵⁴ E. Wiesner *Widerstandskampf gegen den Faschismus* — maszynopis w pos. autora s. 35.
- ⁵⁵ Ucieczkę Materna i towarzyszy opisał szczegółowo B. Drewniak w swej pracy „*Początki ruchu hitlerowskiego na Pomorzu Zachodnim*” s. 225—237. Patrz też H. Matern — op. cit. s. 38—41.
- ⁵⁶ Wolfgang Schumann: *Zur Führenden Rolle unserer marxistisch-leninischen Partei und ihres Zentralkomitees im Kampf gegen Faschismus und Krieg (1933—1945).* *Zeitschrift für Geschichtswissenschaft* nr 5/1962 s. 1021.

- ⁵⁷ SAG Rep. 38b Reichtenberg, nr 40 — pismo Stapostelle z 8. V. 1934 r.
- ⁵⁸ SAG Rep. 38b Reichtenberg, nr 40 — pismo Stapostelle z 8. V. 1934 r.
- ⁵⁹ WAP Szczecin Rep. 65a akc. 1948, Polizei nr 25 — pismo z 8. I. 1935 r.
- ⁶⁰ WAP Koszalin — Landratsamt Bütow nr 25.
- ⁶¹ *Pommersche Zeitung* nr 318 z 15. V. 1936 oraz E. Wiesner op. cit. s. 194.
- ⁶² W. Lamprecht — *Der Kampf der pommerschen Parteiorganisation*, s. 100.
- ⁶³ Archiwum Akt Nowych w Warszawie — Konsulat RP w Szczecinie nr 15/2.
- ⁶⁴ *Pommersche Zeitung* nr 340 z 7. VI. 1936 r.
- ⁶⁵ Do niewielu, którzy przeżyli wojnę należą Otto Sepke i Heinz Schumann, pracujący dziś w aparacie partyjnym SED.
- ⁶⁶ E. Wiesner op. cit. s. 227.
- ⁶⁷ WAP Szczecin Rep. 65a, akc. 1948, Polizei nr 35 pismo *Staatspolizeistelle Stettin do Gestapo* z dn. 28. VIII. 1935 r.
- ⁶⁸ E. Wiesner — *Widerstandskampf gegen den Faschismus* — maszynopis s. 35.
- ⁶⁹ E. Wiesner — op. cit. s. 258.
- ⁷⁰ Jak wyżej, s. 276.
- ⁷¹ W. Schumann, op. cit. s. 1026.
- ⁷² F. Knittel — *Die KPD — die einzig Führende und organisierte Kraft des antifaschistischen Widerstandskampfes in Deutschland 1933—1945*. Zeitschrift für Geschichtswissenschaft — zeszyt specjalny, 1958, s. 193.
- ⁷³ W. Lamprecht — *Der Kampf der pommerschen Parteiorganisation* s. 101.
- ⁷⁴ Już w czasie wojny grupa komunistów kierowana przez obu tych działaczy została zdradzona. W rezultacie zdrady aktywna grupa komunistów szczecińskich została rozbita. Obaj jej przywódcy zostali poddani najpierw torturom, a potem, obok pięciu innych komunistów szczecińskich, skazani na śmierć. 9 lutego 1945 r., a więc przed wkroczeniem Armii Czerwonej na szubienicach zawiśli: Werner Krause, Walter Empacher, Heinz Peters, Willy Lipke, Eugen Wilhelm, Walter Miermeister i Rudolf Weller (E. Wiesner — op. cit. s. 282).
- ⁷⁵ L. Berthold: *Der Kampf der Kommunistischen Partei Deutschlands gegen den drohenden Krieg. Die Berner Konferenz*, Zeitschrift für Geschichtswissenschaft, nr 3/1960, s. 588.

NIEKTÓRE ASPEKTY PRZESTRZENNE
POTENCJAŁU KADROWEGO
W WOJEWÓDZTWIE KOSZALIŃSKIM

Warunki geomorfologiczne, rozwój historyczny a także powojenna rozbudowa województwa koszalińskiego, pozwalają wyodrębnić w nim trzy podstawowe rejony, o różnym stopniu rozwoju gospodarczego, różnych a zbliżonych w samych rejonach parametrach zaludnienia, zatrudnienia i urbanizacji.

- I — Zaliczymy do nich rejon północny — obejmujący powiaty: kołobrzeski, białogardzki, koszaliński, sławieński i słupski;
- II — rejon środkowo-zachodni — obejmujący powiaty: szczecinecki, drawski i świdwiński;
- III — rejon południowo-wschodni — obejmujący powiaty: bytowski, miasteczki, człuchowski, złotowski i wałecki.

Rejon północny ciągnie się pasem około 50 km szerokości wzdłuż wybrzeża. Jest równocześnie rejonem najlepiej zagospodarowanym, dość dobrze uprzemysłowionym oraz w wysokim stopniu zurbanizowanym. Sieć dróg kolejowych jest dobrze rozbudowana i dlatego położone tam miasta wykazują dość duże powiązania produkcyjno-usługowe. W rejonie tym znajdują się największe w województwie koszalińskim ośrodki miejskie takie jak: Słupsk, Koszalin, Białogard, miasto portowe i ośrodek leczniczy Kołobrzeg, a także miasta portowe: Ustka i Darłowo. Wreszcie rejon ten, z uwagi na długi pas wybrzeża morskiego, stanowi obiekt turystyczny w sezonie letnim.

Rejon środkowo-zachodni obejmuje tylko trzy powiaty i posiada mniejszą powierzchnię od dwóch pozostałych. Rejon ten jest słabiej uprzemysłowiony (poza samym Szczecinkiem) aniżeli północny. Słabszy jest również stopień zurbanizowania rejonu i niższy odsetek ludności zatrudnionej poza rolnictwem. Mniejsza jest również gęstość zaludnienia. Miasta są mniejsze aniżeli w pasie północnym.

Rejon południowo-wschodni województwa koszalińskiego posiada charakter rolniczy. Najmniejszy odsetek ludności mieszka w tym rejonie w miastach. Miejska sieć osadnicza jest tutaj dość gęsta, miasta jednak są niewielkie i odgrywają jedynie rolę ośrodków usługowych wobec zaplecza. Gęstość zaludnienia, jak również procent zatrudnionych poza rolnictwem są tutaj niższe aniżeli w rejonach pozostałych. Nikła jest również rola przemysłu i transportu w życiu gospodarczym rejonu.

Wyodrębnione rejony województwa koszalińskiego w swoich zasadniczych zrębach nie uległy zmianie, w ostatnich latach.

Rejon północny zachował prymat nie tylko dlatego, że w ciągu ostatnich lat poszerzyła się tutaj baza wypoczynkowa i turystyczna, ale także dlatego, że w tym właśnie rejonie powstały najważniejsze obiekty przemysłowe Koszalińskiego, tutaj dokonano w ostatnich latach największych nakładów inwestycyjnych i obserwowano największy rozmach budowlany. W rezultacie należy stwierdzić, że aczkolwiek w perspektywicznych planach rozwojowych uwzględniono potrzeby słabszych powiatów i konieczność aktywizacji małych miasteczek, dynamiczny rozwój całego województwa (szczególnie w pasie nadmorskim) w zasadzie utrzymał przestrzenne zróżnicowanie opisanych rejonów.

Jeśli uwzględni się, że dotychczasowy napływ specjalistów do Koszalińskiego, do poszczególnych rejonów i powiatów województwa był wynikiem migracji zewnętrznych (dopiero w 1968 roku powstała w Koszalinie Wyższa Szkoła Inżynierska) to ich rozmieszczenie terytorialne wskazując na stopień atrakcyjności poszczególnych powiatów, mówi także o ich obiektywnej sile przyciągania. Danych takich dostarczają wyniki spisu całościowego, który przeprowadzony został na terenie całego kraju w roku 1968. Wstępne wyniki tego spisu², w odniesieniu do województwa koszalińskiego prezentuję w tabeli 1.

W podziale klasyfikacyjnym na rejony mamy: w rejonie pierwszym 4 168 pracowników z wyższym wykształceniem, w drugim — 887, w trzecim — 942. Najsilniej rozwinięta część województwa koszalińskiego — leżąca w pasie nadmorskim posiada na swoim terytorium około 70% wszystkich pracowników. Przy czym ośrodkami o szczególnej koncentracji są miasta: Koszalin i Słupsk, które skupiają około 50% kadr całego województwa, a około 70% specjalistów zamieszkałych w pasie nadmorskim.

Warto w tym miejscu dodać, że według zestawienia podanego przez Kowalewskiego³ za rok 1961, Koszalin i Słupsk ze swoimi wskaźnikami nasycenia (244,6 i 136,3) plasowały się na 14 i 44 miejscu w kraju. Średni wskaźnik nasycenia dla całego kraju wynosił wówczas 101,2 zaś dla Ko-

Tabela 1

DANE O ROZMIESZCZENIU TERYTORIALNYM PRACOWNIKÓW
Z WYŻSZYM WYKSZTAŁCENIEM

Powiat	Ogółem	Wskaźnik nasylenia	Wskaźnik zatrudnienia
Województwo	5983	74,2	30,3
Koszalin m.	1845	324,8	66,4
Koszalin p.	156	32,8	19,6
Słupsk m.	982	158,9	39,5
Słupsk p.	239	37,1	19,6
Kołobrzeg	409	85,1	32,6
Sławno	305	50,7	24,0
Białogard	222	48,8	19,4
Szczecinek	529	66,8	26,5
Świdwin	205	46,5	20,1
Drawsko	149	35,9	14,3
Wałcz	290	46,3	20,7
Złotów	174	41,8	22,4
Człuchów	156	35,9	17,7
Miastko	186	51,2	20,0
Bytów	136	35,1	18,6

U w a g a : — wskaźnik nasylenia dotyczy liczby pracowników z wyższym wykształceniem na 10.000 mieszkańców, wskaźnik zatrudnienia — liczby pracowników z wyższym wykształceniem na 1.000 zatrudnionych w gospodarce społecznej.

szalińskiego 54,9. Natomiast planowany dla Koszalińskiego na rok 1965 miał wynieść 95,1 ale na dzień 31 XII 1967 r. wynosił dopiero 74,6. Jeśli porówna się aktualne wskaźniki nasylenia dla Koszalina i Słupska (324,8 i 158,9) z rokiem 1961, to narzuca się wniosek, o niezwykle intensywnym wzroście kadry z wyższym wykształceniem przede wszystkim w Koszalinie. Innymi słowy Koszalin jest jedynym miastem w województwie, którego siła przyciągania kadry jest najwyższa — najwyższy jest też bezwzględny jej wzrost. Można przypuszczać choćby z faktu osiągnięcia planowanego „względnego potencjału intelektualnego”⁴ w całym województwie, że koncentracja kadry w rejonach północnych — szczególnie w miastach tych rejonów — stanowiła i stanowi — wtórny czynnik różnicujący poszczególne rejony, czy poszczególne powiaty.

Fakt ten łatwo stwierdzić, patrząc na tabelę. Powiaty peryferyjne: Bytów, Człuchów, Drawsko, także Złotów i Wałcz, stanowią wymowną ilustrację tezy o „regionalnych centrach intelektualnych” i „regionalnych karzełkach”. Takim centrum, czy metropolią jest w Koszalińskim miasto Koszalin, w mniejszym stopniu Słupsk, pozostałe zaś powiaty, szczególnie

rejonu południowo-wschodniego i środkowo-zachodniego posiadają kadre z wyższym wykształceniem w wielkościach (bezwzględnych i względnych) zbyt odległych od średnich danych dla województwa i bardzo dalekich od danych dla powiatów i miast rejonu północnego.

Obiektywne warunki rozwoju gospodarczego i aktualna siła zasobów kadrowych jest podstawowym czynnikiem wpływającym na atrakcyjność poszczególnych części regionu w opiniach osiedlającej się kwalifikowanej kadry. Te właśnie momenty warunkowały aktualne rozmieszczenie absolwentów, jak również wyznaczają nadal kierunki migracji pewnej jej części.

W 1965 roku wszystkie Powiatowe Rady Narodowe w Koszalińskim, sporządziły bilans siły roboczej⁵, w tym także z wyższym wykształceniem, na lata 1966—1970. Za podstawę analizy kadrowej przyjęto dane ilościowe kadr z końca 1964 r. Traktując dane te tylko orientacyjnie, warto przyrzeć się dynamice wzrostu kadry w latach 1965—1967, by równocześnie ocenić w jakim stopniu jest możliwa do zrealizowania docelowa liczebność kadry w 1970 roku w Koszalińskim.

Tabela 2

PLANOWANE I OSIĄGNIĘTE WSKAŹNIKI WZROSTU KADRY
Z WYŻSZYM WYKSZTAŁCENIEM

Powiaty i miasta wydzielone wojewódz.	Plan do 1970 r.	Stan liczeb. kadry w 1964 r.	Liczeb. kadry w 1967 r.	3—2	1—3	Różnica 4—5
Koszalin m.	2817	1443	1845	402	962	— 560
Słupsk m.	1499	779	982	203	517	— 304
Koszalin p.	290	89	156	67	134	— 67
Słupsk p.	384	149	239	90	145	— 55
Kołońbrzeg	528	291	409	118	119	— 1
Sławno	477	203	305	102	167	— 65
Białogard	470	180	222	44	248	— 226
Szczecinek	857	456	529	73	328	— 255
Świdwin	366	161	205	44	161	— 117
Drawsko	293	128	149	21	144	— 123
Wałcz	478	241	290	49	188	— 139
Złotów	278	143	174	31	105	— 74
Człuchów	317	131	156	25	161	— 136
Miastko	337	127	186	59	151	— 92
Bytów	260	117	136	19	124	— 105
Ogółem wojew.	9652	4638	5983	1345	3669	—2324

U w a g a : — (3—2) wzrost bezwzględny w latach 1965, 6, 7; (1—3) planowany wzrost w latach 1968, 9, 70; (4—5) liczba kadry brakującej, przy założeniu analogicznego wzrostu w latach 1968, 9, 70.

Przyjęte przez Komisję Planowania przy Radzie Ministrów średnie tempo rocznego wzrostu liczby pracowników z wyższym wykształceniem w okresie 1965—75 o 5% w skali kraju, dla województwa koszalińskiego z uwagi na dotychczasowy deficyt — wynosi 12,1%. Oznacza to, iż w roku 1967 powinno być zatrudnionych 6 5 2 6 pracowników z wyższym wykształceniem natomiast jest ich 5 9 8 3. Wynika stąd wniosek, że deficyt będzie się utrzymywał dość wyraźnie do roku 1970, i że nie jest wykluczone, iż sytuacja ta, mimo powstania w Koszalinie Wyższej Szkoły Inżynierskiej, nie ulegnie zdecydowanej poprawie i w następnych latach.

Bezwzględny n a j w y ż s z y wzrost kadry z wyższym wykształceniem, zgodnie z oczekiwaniami, notowano w Koszalinie i Słupsku, równocześnie jednak zdecydowana większość absolwentów lokowała się w rejonie pasa morskiego (1 0 2 4). Pomijane były natomiast w latach 1965, 66, 67 powiaty pozostałych rejonów takie, jak: Drawsko, Złotów, Człuchów, Bytów. Warto przy tym nadmienić, że spośród 1 3 4 5 pracowników przybyłych w wymienionych latach, jedynie 321 osiedliło się w ośmiu powiatach rejonu środkowo-zachodniego i południowo-wschodniego.

Tak więc, aktualne rozmieszczenie absolwentów w województwie koszalińskim, wskazujące na uprzywilejowaną pozycję rejonu północnego jest równocześnie umacniane, większym niż w innych powiatach, bezwzględnym wzrostem kadry z dyplomami. Wielkość tej kadry uwarunkowana jest siłą potencjału gospodarczego, kulturalnego i społecznego powiatów nadmorskich.

W roku 1967 na 1 000 zatrudnionych w gospodarce społecznej (łącznie z uczniami) ⁶ w Koszalińskim przypadało 27,1 absolwentów. Ten najniższy wskaźnik w Polsce, różnicuje się poważnie jeśli uwzględni się poszczególne działy gospodarki narodowej w województwie. Najmniej bowiem pracowników z wyższym wykształceniem przypada w transporcie i łączności (6,1), obrocie towarowym (12), przemyśle (12,5), gospodarce komunalnej i mieszkaniowej (15,6) i leśnictwie (18,2). Największy procent zatrudnionych znajduje się w administracji publicznej i wymiarze sprawiedliwości (110,1), ochronie zdrowia i opiece społecznej (99,6), oświacie, nauce i kulturze (85,2) oraz w instytucjach finansowych i ubezpieczeniowych (56,5). Niższe od podanych wskaźników spotykamy w budownictwie (21,5) oraz w rolnictwie (21,1).

W liczbach bezwzględnych, najliczniejszą w województwie grupę zawodową z dyplomami wyższych uczelni stanowią pracownicy służby zdrowia i opieki społecznej (1 0 7 6) oraz pracownicy oświaty i kultury (1 2 9 6). Równie liczni są: pracownicy rolni (905), administracyjni (661) oraz pracownicy przemysłu (657). Najmniej liczni zaś: pracownicy gospodarki komunalnej (125), transportu (130) oraz finansów (130).

W Koszalinie w sposób wyraźny wyodrębnia się grupa pracowników administracyjnych (360) uzasadniona tu poniekąd funkcją miasta wojewódzkiego, równie liczna jest grupa pracowników oświaty i kultury (320) oraz budownictwa (281). W Słupsku natomiast dominuje grupa pracowników oświaty i kultury (257) oraz służby zdrowia (218). Duża również jest grupa pracowników przemysłu (149). Jest ona jednak mniej liczna niż w Koszalinie (193), mimo iż udział przemysłu Słupska⁷ w podstawowych wskaźnikach jest wyższy. W Kołobrzegu dominuje grupa pracowników służby zdrowia (121). Wyraźna przewaga kategorii zawodowej rolników występuje w powiatach białogardzkim, koszalińskim, sławieńskim, słupskim i szczecineckim. Dla ścisłości należy jednocześnie podać, że w powiatach, w których dominuje jakaś kategoria zawodowa absolwentów, występują również niemniej liczne inne kategorie, szczególnie zaś pracowników służby zdrowia oraz oświaty i kultury. Stąd charakteryzując ogólnie strukturę kadry specjalistów województwa koszalińskiego wypada podkreślić, że cechuje ją przewaga inteligencji rolniczej, medycznej i humanistycznej.

Rozpatrując potrzeby kadrowe województwa koszalińskiego w najbliższych latach trzeba wskazać, iż z jednej strony warunkują je istniejące proporcje zarówno w rozmieszczeniu przestrzennym jak i strukturze zatrudnienia, z drugiej natomiast strony potrzeby te wyznacza intensywniejszy rozwój niektórych gałęzi gospodarki narodowej w Koszalińskim. Tak np. dynamiczny rozwój przemysłu, a szczególnie budownictwa powoduje, że dla grupy pracowników z wyższym wykształceniem technicznym przewiduje się roczny wzrost kadry o 18,1%. Podobny wzrost planuje się także dla grupy zawodów ekonomicznych (16,1). Jak wykazałem w tabeli 2, realizacja zamierzeń, uwzględniając aktualną dynamikę, ma małe szanse. Ten fakt właśnie, jeśli pozostawi się go bez przeciwdziałań, spowoduje stan permanentnego deficytu inteligencji z wyższym wykształceniem — mimo stałego wzrostu jej liczby — również w przyszłości. I to tak w odniesieniu do niektórych dziedzin gospodarki uspołecznionej jak i do utrwalającego się zróżnicowania przestrzennego na niekorzyść powiatów najbardziej pod tym względem zaniedbanych.

W analizie przestrzennego rozmieszczenia inteligencji w województwie koszalińskim uwzględnić należy również kształtujące się środowisko naukowe. Nie jest ono jeszcze sensu stricto środowiskiem, ponieważ nie w pełni spotykamy się ze społecznymi przejawami jego działalności w znaczeniu, które precyzuje J. Szczepański⁸. Stanowi już jednak pewną grupę ludzi, których aspiracje naukowe uwieńczone zostały zdobyciem stopnia doktora nauk.

Na podstawie bardzo orientacyjnych danych można stwierdzić, że aktualnie w Koszalińskim znajduje się: 1 profesor doktor nauk technicznych,

4 docentów nauk technicznych, 1 docent nauk rolnych, 2 doktorów nauk rolnych, 2 — ekonomicznych, 7 — technicznych, 17 — medycznych, 2 — prawnych, 7 — humanistycznych 3 — biologicznych i W.F., 1 — psychologicznych i 2 innych (specjalności nie udało się ustalić). Przestrzennie kadra ta rozmieszczona jest następująco:

Koszalin	—	doktorów	26
Słupsk	—	„	9
Sławno	—	„	2
Szczecinek	—	„	2
Kołobrzeg	—	„	1
Białogard	—	„	1

Profesor oraz docenci mieszkają w Koszalinie. Rozmieszczenie pracowników ze stopniem doktora jest analogiczne do rozmieszczenia absolwentów wyższych uczelni. Zarówno w jednym jak i drugim przypadku ośrodkiem największej koncentracji naukowej jest Koszalin. Zdaniem K. Żygulskiego⁹ „...współczesne wymogi przekreślają w zasadzie perspektywę lokowania takich środowisk w małych miejscowościach; dla ich bytu stwarza oparcie dopiero duże i średnie miasto...”. Odnosi się to zarówno do środowisk twórczych jak i środowisk naukowych. Słuszność tego stwierdzenia potwierdza również przykład Koszalina.

Ośrodkiem kadry technicznej w Koszalinie jest nowo powstała w 1963 roku Wyższa Szkoła Inżynierska, grupująca w sposób zorganizowany (obsada etatów) najwyższy odsetek pracowników ze stopniem doktora. Ośrodkiem nauk humanistycznych jest Koszalińskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne, które powołało do prowadzenia działalności ściśle naukowej Ośrodek Badań Naukowych. Skupia on sporą liczbę historyków, socjologów i geografów, współpracowników Ośrodka. Zinstytucjonalizowane kontakty, sesje, odczyty, wymiana doświadczeń, działalność wydawnicza — to symptomy formowania się pewnej więzi środowiskowej.

Podobne symptomy można zaobserwować również w Słupsku, gdzie przy miejscowym Studium Nauczycielskim, Stacji Naukowej Polskiego Towarzystwa Historycznego oraz Redakcji Biblioteki Słupskiej koncentruje się wiele przedsięwzięć o charakterze naukowym. Pozostałe grupy tworzą się wokół Instytutu Ziemiaka w Boninie, Instytutu Doświadczalnego w Grzmiącej w pow. szczecineckim oraz w Koszalińskiej Hodowli Ziemiaka.

Dotychczasowy stan liczebny pracowników ze stopniem doktora, ilość otwartych przewodów doktorskich oraz projekt powołania w Słupsku Wyższej Szkoły Nauczycielskiej zdają się świadczyć o wzrastającym umac-

nianiu i krystalizowaniu się środowiska naukowego w województwie koszalińskim. Być może proces ten, jeśli wystąpi w większej skali, stanowić będzie także jeden z elementów przyciągania młodej kadry absolwentów, która w nim znajdzie dodatkowe motywy dla swojej decyzji osiedlenia się w Koszalińskim.



Podsumowując chciałbym zwrócić uwagę przede wszystkim na:

— różnicowanie przestrzennego rozmieszczenia kadry z wyższym wykształceniem, analogicznie do różnicowania gospodarczego, demograficznego i urbanizacyjnego poszczególnych powiatów oraz scharakteryzowanych rejonów;

— ogromną rozpiętość wskaźnika zatrudnienia (od 6,1—110,1) — przy średniej wojewódzkiej 27,1 — w wydzielonych działach gospodarki uspołecznionej;

— koncentrację kadr z wyższym wykształceniem, a także kadr ze stopniem doktora w rejonie północnym (pas nadmorski) województwa, przede wszystkim zaś koncentrację kadr w Koszalinie i Słupsku;

— utrzymywanie się dysproporcji w rozmieszczeniu pracowników z wyższym wykształceniem, mimo postępującego ogólnego wzrostu ich liczby;

— potęgający się deficyt kadr z wyższym wykształceniem, mający swe źródło w nieosiągnięciu zaplanowanego wzrostu, którego celem było wyrównanie dysproporcji w podstawowych wskaźnikach między Koszalińskiem a resztą kraju;

— kształtowanie się środowiska naukowego w specyficznie trudnej kadrowo sytuacji województwa.

P R Z Y P I S Y

¹ E. B i d e r m a n — *Funkcje powiatów i miast województwa koszalińskiego na podstawie statystyki zawodowej w 1959 r.* — Przegląd Zachodni nr 5 — 1960.

² *Wstępne wyniki spisu kadrowego w województwie koszalińskim w roku 1968* (maszynopis WUS-u w Koszalinie).

³ Z. K o w a l e w s k i — *Aspekty przestrzenne potencjału intelektualnego i kulturalnego PRL* — Kultura i Społeczeństwo nr 3 — 1966.

⁴ przez „względny potencjał intelektualny” rozumiem za Z. K o w a l e w s k i m... „stopień nasycenia zamieszkałej na danym obszarze ludności — osobami o wyższym wykształceniu (na 10 tys. mieszkańców), Kultura i Społeczeństwo 3/1966.

⁵ Bilans siły roboczej na lata 1966—1970 — Wojewódzka Komisja Planów Gospodarczych (maszynopis PKPG).

⁶ Dane oparte na przeliczeniach własnych. Źródła: WUS w Koszalinie, Województwo Koszalińskie w liczbach, Koszalin 1968, tabela 3/2 oraz wstępne wyniki spisu kadrowego por. przypis 2.

⁷ Produkcja globalna przemysłu w 1965 r. dla m. Słupska wynosiła 1.615.527.000 zł, natomiast m. Koszalina 942.386.000 zł. źródło; Przekroje terenowe 1945—1965, Warszawa 1967 s. 1071.

⁸ J. Szczepański — ..., „Jeśli w jakiejś miejscowości zebrało się grono twórczych pracowników nauki, jeśli mają oni do swej dyspozycji niezbędne laboratoria, biblioteki, miejsca do pracy oraz możliwość jej przekazywania szerszemu gronu — czy to w formie publikacji, czy wykładów i odczytów, jeśli istnieją zinstytucjonalizowane formy kontaktów między nimi, wymiany doświadczeń i pomysłów, jeżeli z sobą współpracują i inspirują się nawzajem w swojej pracy, jeżeli tworzą hipotezy i teorie wpływające na rozwój nauki w swoich dyscyplinach wnosząc do nich nowe wartości — wtedy mówimy, że w danej miejscowości istnieje środowisko naukowe. „Funkcje szkół wyższych w środowiskach lokalnych”; Rozmieszczenie ośrodków naukowych w Polsce, Warszawa 1966 s. 234.

⁹ K. Żygulski — *Przestrzenny aspekt kultury w Polsce*, CPARA, Warszawa 1964 s. 139.

II. M A T E R I A Ł Y

BERNARD WOLTMANN

POLSKI KLUB SPORTOWY „JEDNOŚĆ” ZAKRZEWO (1924—1939)

Z chwilą utworzenia Związku Polaków w Niemczech (dalej: ZPwN)¹, w sierpniu 1922 roku, powstały warunki do odrodzenia się życia narodowego wśród skupisk Polaków, pozostawionych w wyniku decyzji wersalskich w granicach państwa niemieckiego. Obok kół terenowych ZPwN, towarzystw szkolnych i młodzieżowych oraz innych organizacji polskich, zaczęły powstawać także polskie kluby sportowe, które organizacyjnie należały potem do Związku Sokołów Polskich w Niemczech, bądź do Związku Polskich Robotniczych Klubów Sportowych „Siła” względnie Związku Polsko-Katolickich Towarzystw Młodzieży².

Na terenie obecnego województwa koszalińskiego najliczniejsze i zwarte skupiska Polaków zamieszkiwały w okresie międzywojennym powiaty złotowski (regencja pilska) i bytowski (regencja koszalińska), ziemie, wchodzące od października 1923 roku w skład V Dzielnicy ZPwN, obejmującej obie wymienione regencje. Powstające tutaj kluby sportowe podlegały organizacyjnie Związkowi Polsko-Katolickich Towarzystw Młodzieży i pośrednio Związkowi Polaków w Niemczech, a działały jako samodzielne kluby względnie sekcje sportowe towarzystw młodzieży. Na Krajną Złotowską i Kaszuby hasła sokolstwa nie dotarły niemal zupełnie, mimo, że w niedalekim sąsiedztwie, tj. w Berlinie oraz w kraju (w Wielkopolsce i na Pomorzu) ruch ten był rozwinięty bardzo silnie. Ze względu na brak wielkiego przemysłu i większych grup robotników polskich nie powstały tutaj także robotnicze kluby sportowe, tym bardziej, że społeczeństwo polskie Pogranicza i Kaszub charakteryzowało się głębokim i tradycyjnym przywiązaniem do objawów kultowych Kościoła Katolickiego oraz swoich przywódców, którymi często byli polscy księża katolicy. Oni też decydowali o charakterze polskich instytucji i organizacji społecznych, w tym również klubów i towarzystw sportowych.

Pierwszym tego rodzaju polskim klubem sportowym na terenie obecnego województwa koszalińskiego był KS „Jedność” Zakrzewo. Powstał

on w 1924 roku z inicjatywy miejscowego Polaka — Bronisława Tesmera, przy wybitnym poparciu i współudziale ks. dr Bolesława Domańskiego, proboszcza parafii zakrzewskiej i prezesa V Dzielnicy ZPwN.

W podobnych warunkach i na tych samych zasadach powstały później dalsze kluby sportowe, szczególnie licznie w powiecie złotowskim.

W niniejszym artykule pragnie autor na przykładzie Klubu Sportowego „Jedność” przedstawić wycinek rozwoju całego polskiego ruchu sportowego na ziemi złotowskiej i jednocześnie w Niemczech w okresie międzywojennym. Klub zakrzewski wybrał autor dlatego, że był on najbardziej typowym i prężnym klubem na Pograniczu i zapoczątkował tego rodzaju działalność w powiecie złotowskim.

Za podstawę źródłową do opracowania tematu posłużyły zasoby archiwalne Archiwum Akt Nowych w Warszawie (zespoły: Światowego Związku Polaków z Zagranicy, Konsulatu RP w Pile, Konsulatu RP w Kwidzynie), Archiwum Państwowego Miasta Poznania i Województwa Poznańskiego w Poznaniu (zespoły: *Oberpräsidium Schneidemühl*, *Regierungsbezirk Schneidemühl*, Polskiego Związku Zachodniego) oraz Wojewódzkiego Archiwum Państwowego w Koszalinie (zespół Landratsamt Flatow), organ Związku Mniejszości Narodowych w Niemczech „*Kulturwehr*”, prasa polska w Niemczech, szczególnie: „*Młody Polak w Niemczech*” oraz „*Głos Pogranicza i Kaszub*”, opracowania i artykuły: J. Baczewskiego, Zb. Dworeckiego, S. Stebera, K. Trzebiatowskiego, W. Wrzesińskiego, H. Zielińskiego i innych autorów oraz w szerokim zakresie relacje i wspomnienia byłych działaczy i zawodników z Zakrzewa.³ Na szczególną uwagę, obok licznych dokumentów w bardzo rozproszonej bazie źródłowej, zasługują wyniki penetracyjnych badań terenowych autora. Bez relacji żyjących jeszcze byłych działaczy i konfrontacji poszczególnych wypowiedzi ze sobą i ze źródłami archiwalnymi niniejszy szkic byłby niepełny, a nawet nie do pomyślenia.

Całość zagadnienia została ujęta chronologicznie z uwzględnieniem pewnych etapów dziejowych klubu. W części pierwszej został scharakteryzowany zespół warunków powstania klubu oraz jego działalność za kadencji pierwszego zarządu pod kierownictwem Bronisława Tesmera do roku 1924, w części drugiej rozwój klubu w okresie Republiki Weimarskiej za kadencji dwóch kolejnych zarządów z prezesami: Andrzejem Ciskiem (1925—1930) i Janem Lange (1931—1933), zaś w części trzeciej omówiono działalność klubu za kadencji ostatniego prezesa — Marcina Zdrenki (1934—1939) w okresie III Rzeszy.



Po pierwszej wojnie światowej młodzież zakrzewska, w chwilach wolnych od pracy, ze względu na brak zorganizowanego życia kulturalnego,

była pozbawiona rozrywek i czynnej formy odpoczynku. Wymagań młodzieży w tym względzie nie zaspokoilo w pierwszych latach po wojnie, zawiązane już w 1919 roku, miejscowe towarzystwo młodzieży. ⁴, jak również utworzony w 1922 roku Związek Młodzieży Polskiej dla powiatu złotowskiego w Zakrzewie ⁶. W dodatku powstałe organizacje polskie nie stawiały sobie wtedy wyraźniejszych i konkretnych zadań w krzewieniu kultury fizycznej, w dziedzinie szczególnie bliskiej i odpowiadającej swoim charakterem w sposób naturalny dorastającej młodzieży. Konsekwencją tych błędów były przypadki przynależności młodzieży polskiej do niemiecko-katolickiego „Jugendverein'u” ⁶.

Atrakcyjne formy pracy przy wykorzystaniu różnych bodźców materialnych przez niemieckie towarzystwo młodzieżowe stwarzały potencjalną groźbę wciągnięcia młodzieży polskiej w orbitę niemieckiego oddziaływania. Niebezpieczeństwo wynarodowienia młodszej generacji zrozumieli działacze polscy stosunkowo szybko. Dla zapobieżenia dalszemu przenikaniu organizacji niemieckich w szeregi polskiej młodzieży zrodziły się koncepcje zjednoczenia sił i zgrupowania się w zwartej i prężnej organizacji polskiej. Wówczas powstała myśl utworzenia obok towarzystwa młodzieży i innych organizacji także polskiego klubu sportowego, który poprzez swoje różnorodne działania mógłby wzbogacić formy i środki pracy z młodzieżą.

Inicjatywy w tym kierunku wyszły mniej więcej w tym samym czasie, niezależnie od siebie, od 20-letniego ucznia rzeźnickiego Bronisława Tesmera oraz proboszcza parafii ks. dr Bolesława Domańskiego.

Bronisław Tesmer zetknął się ze sportem w okresie nauki zawodu w Nakle n/Notecią. Po powrocie w 1923 roku do rodzinnego Zakrzewa zgromadził wokół siebie równieśników w celu zorganizowania drużyny piłki nożnej. Byli w niej m. in.: Antoni Jęsień, Wawrzyniec Kłapa, Paweł Kocja, Bernard Lange, bracia Franciszek i Jan Mielke, Jan Mielke II, Antoni Roda i Stanisław Rychel ⁷. Na zebraniu, które odbyło się 3 września 1923 roku w budynku szkolnym, wybrali oni spośród siebie 3-osobowy zarząd w składzie: Bronisław Tesmer (prezes), Wawrzyniec Kłapa (sekretarz), i Stanisław Rychel (członek) ⁸. W ten sposób powstał w Zakrzewie, pod nazwą „KS Zakrzewo”, pierwszy polski klub sportowy na ziemi złotowskiej, który od samego początku cieszył się poparciem ks. Domańskiego, wówczas wiceprezesa ZPwN i prezesa V Dzielnicy tego Związku.

Początki były bardzo trudne; nie było boiska, ani piłki. Młodzi Polacy w dalszym ciągu chodzili na niemieckie boisko i tam z Niemcami uczestniczyli we wspólnych ćwiczeniach i treningach. Pewnego dnia zatrzymał ks. Domański powracającą z boiska grupę młodzieży i w zdecydowany sposób zganił fakt współdziałania z Niemcami. Słowa księdza: „czy was nie

stać na utworzenie własnego klubu, przecież was jest więcej”⁹ oraz inicjatywa miejscowych działaczy spowodowały w konsekwencji, że młodzież polska zorganizowała się wkrótce w coraz bardziej zwarty zespół. Początkowo grono ćwiczących było niewielkie i liczyło 6-8 chłopców w wieku 15-17 lat. W tej grupie byli m. in.: Bernard Gray, Wawrzyniec Kłapa, Stanisław Rychel i Jan Wiese. Zespół ćwiczących powiększył się szybko o młodzież starszą, toteż niebawem liczba piłkarzy wzrosła do 30 osób¹⁰. Na polanie¹¹, gdzie urządzono pierwsze bardzo prymitywne boisko, uwijały się odtąd dwie pełne drużyny. Z chwilą zawiązania się polskiego klubu sportowego przystąpili do niego także Polacy, którzy do tej pory grali w drużynie niemieckiej (Bronisław Szpotek, Józef Krajenka)¹².

Pierwszą piłkę uszyli sobie sami. Nie odbiegała ona jakością wiele od przysłowiowej „szmacianki”. Następna piłka była już skórzana, ale jeszcze wypchana sianem. Wykonał ją Wawrzyniec Kłapa u szewca Danielka. Potem zastąpiono siano wyprawionym pęcherzem zwierzęcym. Przed pierwszymi meczami zakupiono w Złotowie prawdziwą piłkę nożną, na którą zebrano pieniądze ze składek starszych zawodników (po 20-50 fenigów)¹³.

„KS Zakrzewo” rozegrał swój pierwszy mecz z miejscową drużyną niemiecką. Zakończył się on porażką Polaków. Było to jednak jedyne zwycięstwo Niemców, potem zespół polski górował już stale nad niemieckim¹⁴. W pierwszym spotkaniu z drużyną polską w Wersku na wiosnę 1924 roku zakrzewianie musieli uznać wyższość rywali¹⁵. O wyniku 3:1 zadecydowały przede wszystkim dobre warunki fizyczne zwycięzców, którzy w większości byli zatrudnieni jako drwale w okolicznych lasach. Mówiono o nich, że „wyrośli jak miejscowe sosny”¹⁶. Po pierwszych próbnych grach było z czasem coraz więcej imprez¹⁷ i coraz więcej sukcesów.

Treningi odbywały się początkowo na wspomnianej polanie oraz na polach gospodarzy w sposób przypadkowy i niezorganizowany. Trening sprowadzał się w zasadzie do strzałów na bramkę oraz gry na dwie bramki. Odczuwało się wyraźnie brak instruktora czy bardziej doświadczonego zawodnika, który pokierowałby ćwiczeniami i całą pracą szkoleniową. Mimo tego rosły umiejętności techniczne i przygotowanie kondycyjne zespołu. Było to możliwe dzięki coraz częstszym kontaktom z piłką oraz niebywale ambicji zakrzewskiej młodzieży.



Godność prezesa klubu po Bronisławie Tesmerze przejął w 1925 roku Andrzej Cisek, a sekretarzem został Jan Lange. Za kadencji zarządu pod przewodnictwem Andrzeja Ciska (1925-30) nastąpił zdecydowany rozwój klubu, zarówno pod względem organizacyjnym jak i sportowym. Ilość

członków w tym okresie wzrosła do maksymalnej liczby 78 osób. W pierwszej środę każdego miesiąca odbywały się zebrania całego klubu. Omawiano na nich nie tylko sprawy sportowe, ale także kulturalne i inne problemy młodzieżowe. Raz w roku (w styczniu) odbywały się walne zebrania sprawozdawczo-wyborcze, na których podsumowywano całoroczną działalność i wytyczano zadania na następny rok pracy. Wszystkie zebrania były protokółowane ¹⁸.

W okresie prezesury A. Ciska „KS Zakrzewo” przyjął wymowną nazwę „Jedność”. Nazwa ta symbolizowała zgodnie z założeniem zjednoczenie wszystkich młodych Polaków w jednym narodowo odrębnym zespole sportowym. Klubowi ufundowano sztandar, poświęcony w 1929 r. Posiadał on z jednej strony wyhaftowaną piłkę, napis KS „Jedność Zakrzewo” oraz datę założenia klubu (1924); z drugiej strony, dla podkreślenia katolickiego charakteru klubu, figurował wizerunek św. Stanisława Kostki — patrona młodzieży ¹⁹. Sztandar ten zastąpił dotychczasową flagę klubu, złożoną z czterech kawałków płótna, w czerwonym i białym kolorze ²⁰.

Za przykładem Zakrzewa zaczęły w latach 1925-28 powstawać drużyny piłkarskie w innych miejscowościach powiatu, szczególnie w większych skupiskach ludności polskiej: w Starej Świętej, Starej Wiśniewce, Stawnicy i innych ²¹. Wówczas rozpoczęły się też coraz częstsze spotkania towarzyskie pomiędzy polskimi drużynami sąsiadujących wsi. Dalszy rozwój ilościowy zespołów sportowych na ziemi złotowskiej rozpoczął się w roku 1929, gdy w wyniku „ordynacji szkolnej” powstało tutaj prywatne szkolnictwo polskie. Wokół szkół i polskich nauczycieli powstały wówczas, najczęściej przy Towarzystwach Młodzieży Polskiej, różne drużyny niemal we wszystkich miejscowościach powiatu. Życie sportowe rozwinęło się wtedy na dobre. Największą imprezą w tym okresie były wielkie zawody piłkarskie w Zakrzewie w dniach 1-2 czerwca 1929 roku ²². Wzięły w nich udział reprezentacje wszystkich dzielnic Związku Polaków w Niemczech. Reprezentacja Dzielnic V, oparta o zakrzewską „Jedność” nie mogła wtedy jeszcze sprostać bardziej rutynowanemu zespołom i po przegranych z Berlinem 1:6 oraz Westfalią 2:6 została wyeliminowana z turnieju. Zdobywcą pucharu została drużyna Westfalii. Na zakończenie imprezy odbyło się ciekawe spotkanie towarzyskie kombinowanych drużyn Zachodu (z Westfalii i Berlina) i Wschodu (ze Śląska i Pogranicza), które zakończyło się zwycięstwem reprezentacji Polaków z Niemiec Zachodnich ²³. Powyższy turniej cieszył się dużym zainteresowaniem zakrzewian i ludności z pobliskich miejscowości. Był on dobrą propagandą sportu i przyczynił się do jego popularyzacji w całym powiecie złotowskim.

Z rozwojem poziomu gry i kontaktów sportowych zaistniała potrzeba wybudowania odpowiedniego boiska. Urządzono je własnymi siłami w czynnie społecznym przy wydatnej pomocy miejscowego społeczeństwa. Plac

pod boisko uzyskano w ten sposób, że ks. Domański oddał proboszczowską łąkę Stanisławowi Kulpie, który z kolei odstąpił kawał swego gruntu w pobliżu szosy ²⁴. Był to jeden z gestów ks. Domańskiego dla młodzieży zakrzewskiej, którą wszelkimi sposobami próbował odgraniczyć od kontaktów z Niemcami. Przy budowie boiska nie zabrakło miejscowych rolników, którzy służyli zaprzęgami konnymi przy nawożeniu ziemi dla wyrównania placu. Ogółem przywieziono 96 furmanek ziemi, a praca trwała prawie 2 lata. W końcu jednak młodzież zakrzewska doczekała się własnego „stadionu” z boiskiem do piłki nożnej, boiskiem do piłki siatkowej oraz prostymi urządzeniami lekkoatletycznymi ²⁵. Od tej pory na zakrzewskim boisku pod lasem odbywały się wszystkie ćwiczenia i imprezy sportowe, a także różnego rodzaju obchody i uroczystości, nie wyłączając dożynek, zabaw ludowych, dni dziecka, święta pieśni itp. Pole do popisu uzyskali jednak przede wszystkim piłkarze, którzy mogli teraz rozpocząć regularne treningi. Pomocy udzielał im prezes i zarazem instruktor klubu Andrzej Cisek, który w międzyczasie uzyskał w tym kierunku odpowiednie przygotowanie i kwalifikacje. Odbył on mianowicie w okresie 10.VII — 25.VIII. 1928 roku 6-tygodniowy kurs instruktorski w Warszawie ²⁶, po którym udzielał instruktażu i fachowej pomocy wszystkim grupom ćwiczącym coraz regularniej na boisku w okresie letnim, a potem także w miesiącach zimowych. W sali Domu Polskiego w Zakrzewie prowadził on przede wszystkim ćwiczenia ogólnorozwojowe oraz gimnastyczne wolne i akrobatyczne (piramidy), przygotowując w ten sposób zastępy sportowców do nowego sezonu startowego ²⁷.

Od roku 1931 nastąpiła zmiana na stanowisku prezesa klubu. Objął je dotychczasowy sekretarz — Jan Lange. Za jego kadencji (1931-33) uczyniono dalszy krok naprzód w rozwoju sportu w Zakrzewie. Przede wszystkim poza dobrze pracującą od lat sekcją piłki nożnej zwrócono teraz większą uwagę również na inne dyscypliny sportu. W kręgu zainteresowań znalazły się piłka siatkowa i lekkoatletyka. Wciągnięto również do sportu zakrzewskie dziewczęta, które z zamiłowaniem zaczęły uprawiać siatkówkę.

Już w pierwszym roku pracy nowego zarządu zorganizowano w Zakrzewie wielkie święto sportowe ²⁸, które od tej pory odbywało się tradycyjnie każdego roku we wrześniu. Impreza miała zawsze uroczystą oprawę. Przez całą wieś przemaszerowywał zwykle potężny pochód, w którym obok orkiestry na czele defilowały poczty sztandarowe, przedstawiciele władz naczelných i dzielnicowych ZPwN, reprezentacje poszczególnych klubów sportowych ziemi złotowskiej, a później całego Pogranicza ²⁹, delegacje różnych organizacji i towarzystw oraz niezliczone tłumy miejscowej i pozamiejscowej ludności polskiej. W święcie brały udział nieraz także drużyny sportowe z kraju, delegacje z innych dzielnic i regionów Nie-

miec oraz przedstawiciele Konsulatu RP w Pile. Zjazd organizowano z wielkim rozmachem. Imponował on ilością uczestników, bogactwem flag i strojów oraz szerokim programem sportowym i artystycznym ³⁰.

Inauguracji dokonywał zawsze ks. dr B. Domański. Po pochodzie i defiladzie sportowców na boisku zaczęły się zawody sportowe. Były to z reguły finałowe mecze w piłce siatkowej kobiet i mężczyzn oraz w piłce nożnej, a także ogólnopowiatowe zawody lekkoatletyczne. Po zakończeniu przeglądu tężyzny fizycznej młodzieży polskiej i rozdaniu nagród rozpoczęły się popisy zespołów artystycznych, szczególnie zespołów tanecznych i chórów, a cała impreza kończyła się ogólną zabawą wszystkich uczestników zjazdu ³¹.

Rozmach Święta Sportu Polskiego w Zakrzewie budził duży niepokój u władz i policji niemieckiej. Imprezy były regularnie obsługiwane przez policjantów i konfidentów, którzy ze swoich obserwacji składali potem szczegółowe sprawozdania do swoich władz zwierzchnich. Nierzadko dochodziło do nieprzyjemnych zgrzytów, które w konsekwencji mogły doprowadzić do niewydania zezwolenia na odbycie zjazdu. Taki wypadek miał np. miejsce w roku 1935, kiedy to władze policyjne zażądały od organizatorów wywieszenia na boisku w miejsce flagi ze znakiem Rodła, niemieckiej flagi państwowej ze swastyką. Po wielu interwencjach incydent zakończył się polubownie; na masztach załopotaly obie flagi ³².

W czerwcu 1929 roku została w Zakrzewie otwarta polska prywatna szkoła powszechna ³³. Wraz z jej uruchomieniem pojawiła się w środowisku grupa nauczycieli, która włączyła się aktywnie w życie kulturalne wsi. Doświadczeniem i pomocą organizacyjną służyła ona również ruchowi sportowemu. Jednym z pierwszych nauczycieli, który w tej dziedzinie poświęcił młodzieży zakrzewskiej swój czas wolny, był Bolesław Jęchorek. Niestety przebywał on wśród niej krótko, bo tylko półtora roku, tym niemniej ślady jego pracy były widoczne ³⁴.

Tak więc jeszcze w okresie Republiki Weimarskiej zostały zbudowane podwaliny pod dalszy rozwój sportu w Zakrzewie. Sprzyjającymi momentami w tym dziele było powołanie V Dzielnicy Związku Polaków w Niemczech (12 X 1923), Polsko-Katolickiego Towarzystwa Szkolnego (23 X 1924) i Związku Polsko-Katolickich Towarzystw Młodzieży (25 IX 1927)³⁵ na obwód V Dzielnicy ZPwN oraz utworzenie szkoły polskiej w Zakrzewie (3 VI 1929). Wokół tych organizacji i szkoły klub sportowy rozwijał się w symbiozie z Towarzystwem Młodzieży i osiągał coraz to większe sukcesy.



W roku 1933, gdy faszyzm niemiecki opanował całe Niemcy, Klub Sportowy „Jedność” Zakrzewo był już na tyle silny, że potrafił się oprzeć

pierwszemu impetowi fali hitlerowskiej i nie pozwolił zniweczyć wypracowanego przez siebie dorobku. Wręcz przeciwnie, mimo skomplikowanej sytuacji politycznej, rozwój klubu następował nadal.

Przyczynił się do tego w poważnym stopniu Henryk Jaroszyk, który z ramienia ZPwN rozpoczął z dniem 31 marca 1933 roku instruktorską pracę świetlicowo-sportową wśród młodzieży polskiej na terenie Dzielnicy V³⁶. Mimo licznych i wielostronnych obowiązków właśnie w dziedzinie sportu odznaczył się wielką aktywnością i zdolnościami organizatorskimi. Działalność H. Jaroszyka odczuli sportowcy Zakrzewa bezpośrednio, odwiedzał ich bowiem często, przeciętnie jeden raz w tygodniu. Udzielał im wskazówek i instruktażu zarówno na boisku, jak też podczas zebrań i spotkań towarzyskich. W trudniejszych meczach zasiliał osobiście drużynę i występując w roli napastnika przyczynił się do niejednego sukcesu „Jedności”. Zaslugą Jaroszyka jest również to, że dotychczasowe przypadkowe i towarzyskie spotkania pomiędzy drużynami sąsiadujących wsi ujął w planowy system rozgrywek całorocznych, których finały odbywały się podczas wspomnianych już tradycyjnych Świąt Sportu w Zakrzewie. Rozgrywki toczyły się o puchary i nagrody, ufundowane przez Związek Polaków i pozostałe organizacje polskie. Najwyższą nagrodę, puchar za trzykrotne kolejne zwycięstwo w mistrzostwach piłkarskich, zdobył zasłużenie i bez porażki bezwzględnie najlepszy zespół Pogranicza — pierwsza drużyna KS „Jedność” Zakrzewo³⁷. Kapitanem drużyny był przez wszystkie lata, od zawiązania klubu aż do wybuchu II wojny światowej, jeden z najlepszych jej zawodników — obrońca Bernard Gray³⁸. Obok niego, barwy „Jedności” reprezentowali w poszczególnych latach następujący piłkarze: Albin Donerowicz, Edmund Donerowicz, Antoni Franz, Marian Grajewski, Brunon Gray, Feliks Grochowski, Kazimierz Grochowski, Stanisław Horst, Henryk Jaroszyk, Ambroży Jęsień, Antoni Jęsień, Wawrzyniec Kłapa, Franciszek Klimek, Paweł Kaeceja, Józef Krajenka, Bernard Lange, Maksymilian Łangowski, Franciszek Mielke, Grzegorz Mielke, Jan Mielke, Jan Mielke II, Antoni Murzyn, Tadeusz Pezała, Antoni Roda, Stanisław Rychel, Bronisław Szpotek, Bronisław Tesmer, Jan Tesmer, Marcin Wargin, Jan Wiese, Paweł Wiese i inni³⁹.

Prezesurę klubu w roku 1934 objął Marcin Zdrenka. Godność tę przejął on od Jana Langego w bardzo korzystnym okresie. KS „Jedność”, dumą całego Zakrzewa, znajdował się w pełni rozkwitu, a poza tym w wyniku zawarcia układu o nieagresji między Polską a Niemcami wytworzyła się sprzyjająca sytuacja polityczna dla dalszego rozwoju polskiego ruchu w Niemczech⁴⁰. Jesienią tego samego roku odbyło się kolejne Święto Sportu Polskiego w Zakrzewie. Fakt ten godny jest odnotowania ze względu na to, że impreza ta została powiązana z uroczystościami 10-le-

cia powstania zakrzewskiego klubu sportowego, a jego założyciel i pierwszy prezes, Bronisław Tesmer, został za swoje zasługi udekorowany honorową odznaką i dyplomem uznania ⁴¹.

W 1934 roku dwóch czołowych sportowców z Zakrzewa uzyskało kwalifikacje instruktorskie. W maju przebywał Franciszek Klimek w Wielkich Strzelcach na Śląsku, gdzie z innymi kandydatami z całych Niemiec uczestniczył w kursie szkoleniowym, zorganizowanym przez Komitet Przygotowawczy do Światowych Igrzysk Polaków z Zagranicy w Warszawie z ramienia Związku Polaków w Niemczech ⁴². W czerwcu tego samego roku odbył kurs instruktorski Bernard Gray, który wraz z trzema kolegami z powiatu złotowskiego przeszkolony został w Wągrowcu, woj. poznańskie, na zgrupowaniu zorganizowanym przez Akademickie Zrzeszenie Sportowe przy współdziałaniu Związku Obrony Kresów Zachodnich ⁴³. Była to poważna pomoc dla klubu. Odtąd obaj młodzi instruktorzy i jednocześnie czynni jeszcze zawodnicy w dużym stopniu pomagali instruktorowi na całą dzielnicę — Henrykowi Jaroszkowi w szkoleniu niemalej przecież rzeszy sportowców zakrzewskich.

Dużą pomocą służył klubowi także absolwent Seminarium Nauczycielskiego w Rogoźnie Wlkp. i potem nauczyciel miejscowej szkoły polskiej — Marian Grajewski ⁴⁴. Był on bardzo wszechstronnym zawodnikiem oraz aktywnym organizatorem ruchu sportowego w Zakrzewie. W okresach wakacyjnych włączali się do pracy organizacyjno-szkoleniowej również studenci i uczniowie, pobierający naukę w Polsce. W pierwszym rzędzie należy tu wymienić Brunona Graya (brata długoletniego kapitana drużyny piłkarskiej — Bernarda), który najpierw jako uczeń Seminarium Nauczycielskiego w Rogoźnie Wlkp., a potem jako student Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego w Warszawie (1935—1938) ⁴⁵ spędzał ferie w rodzinnym Zakrzewie i udzielał się aktywnie w miejscowym klubie. Obok nich należy wyróżnić całą niemal grupę seminarzystów z Rogoźna Wlkp., z Tadeuszem Pezałą i Maksymilianem Łangowskim (bratem redaktora naczelnego „Nowin Codziennych” i ich mutacji dla Dzielnic V „Głosu Pogranicza i Kaszub”) na czele, uczniów innych szkół średnich w Polsce oraz gimnazjów polskich w Niemczech — w Bytomiu i Kwidzynie.

Dzięki bezinteresownej i ofiarnej pracy wszystkich działaczy i nauczycieli drużyna piłkarska KS „Jedność” Zakrzewo odniosła bardzo wiele cennych sukcesów ⁴⁶. Partnerami zakrzewian były zespoły ze wszystkich wiosek pow. złotowskiego, a najgroźniejszymi ich rywalami: „Legia” Błękwit, „Unia” Wersk, „Sokół” Stara Świeta, „Orzeł” Stawnica i „Naprzód” ze Starej Wiśniewki. Wymienionym klubom udawało się nieraz odnieść zwycięstwo nad liderem piłkarstwa złotowskiego ⁴⁷. Tylko w okresie ferii, gdy drużyna zakrzewska była w pełnym komplecie, wówczas jej

absolutny prymat nie podlegał już żadnej dyskusji. Z racji swego przewodnictwa w powiecie i dobrego poziomu gry oraz dzięki aktywności swych działaczy KS „Jedność” utrzymywał ożywione kontakty z klubami sportowymi w kraju. Sportowcy zakrzewscy odwiedzili: Chodzież, Chojnice, Kaczory, Łobżenicę, Nakło, Obrzycko, Opalenicę, Poznań, Wyrzysk, Wysokę⁴⁸. Drużyny polskie w kraju były stosunkowo silne i na ich terenie było trudno o sukcesy. Szczególnie dotkliwą porażkę poniosła „Jedność” w Poznaniu, gdzie w meczu z reprezentacją tego miasta, zasiloną kadrowiczami: Wilimowskim w ataku i Martyną w obronie, nie mogła nawiązać równorzędnej walki⁴⁹. Niektóre z wymienionych klubów odwiedziły również Zakrzewo i podczas spotkań rewanżowych musiały najczęściej uznać wyższość gospodarzy.

Kontakty z krajem były bardzo pożyteczne. Poza stroną sportową, która dopingowała piłkarzy do intensywnego treningu i w bezpośrednich pojedynkach pozwoliła im na podniesienie ich umiejętności techniczno-taktycznych, była to jedna z lepszych form współpracy z Macierzą. Młodzież zakrzewska miała w ten sposób doskonałą okazję poznania ojczystego kraju i bezpośredniego zetknięcia się z polskością.

Godnym odnotowania jest jeszcze pamiętny mecz z B-klasowym SS „Preussen” ze Złotowa. Do tego prestiżowego pojedynku polsko-niemieckiego najlepszych drużyn powiatu doszło 11 sierpnia 1935 roku⁵⁰. Niemcy, zasileni trzema zawodnikami z A-klasowego zespołu piłskiego, musieli po twardej i nieustępliwej walce, na własnym boisku i przed własną publicznością, uznać zwycięstwo ambitnej drużyny polskiej⁵¹. Na wspaniałym wyniku 3:0 dla Zakrzewa zapracowali: Kazimierz Grochowski (w bramce), Bernard Gray i Brunon Gray (w obronie), Feliks Grochowski, Tadeusz Pezała i Maksymilian Łangowski (w pomocy) oraz Ambroży Jęsień, Henryk Jaroszyk, Marian Grajewski, Jan Tesmor i Edmund Donełowicz (w ataku)⁵². Bramki zdobyli: M. Grajewski — 2, i H. Jaroszyk — 1, a obowiązki kapitana drużyny w tym meczu pełnił wyjątkowo Brunon Gray.

W Zakrzewie doszło wkrótce do meczu rewanżowego. Nie został on jednak dokończony. Po utracie pierwszych bramek zakradły się nieporozumienia w szeregach drużyny niemieckiej i w obawie przed drugą wysoką porażką zeszła ona z boiska⁵³. Triumf Polaków (nie tylko z Zakrzewa) był pełny.

Obok piłki nożnej, która zdecydowanie królowała w Zakrzewie, uprawiano w klubie również inne dyscypliny sportu. Były nimi przede wszystkim piłka siatkowa i lekka atletyka.

Piłkę siatkową uprawiały głównie kobiety. Drużyna żeńska powstała po otwarciu szkoły polskiej, prawdopodobnie w roku 1931, w okresie przygotowań do pierwszego Święta Sportu w Zakrzewie. Prawdziwy roz-

wój rozpoczął się jednak dopiero w 1935 roku, gdy do Zakrzewa przybyła nauczycielka Marta Przybył.⁵⁴ Choć sama nie brała udziału w rozgrywkach, była jednak stałą i troskliwą opiekunką drużyny. W zespole pod nazwą „Promyk”⁵⁵ występowały: Maria Chylińska (obecnie Rosochacka), Katarzyna Czarnota (Jęsień), Helena Dywel, Gertruda Kacz, Maria Kulpa (Kuczyńska), Eugenia Łangowska (Domachowska), Regina Łangowska (Piszke), Melania Radtke (Jekiel), Gertruda Tattera, Rozalia Żulka (Jędrzejek) i inne⁵⁶. Poza zespołem reprezentacyjnym istniała także drużyna rezerwowa, w której grały zawodniczki młodsze i początkujące. Pierwsza drużyna rozegrała ze zmiennym szczęściem bardzo wiele spotkań towarzyskich i pucharowych z wszystkimi rywalkami powiatu złotowskiego⁵⁷. Utrzymywała też kontakty z krajem, wyjeżdżając wielokrotnie do Chojnic, a także do Chodzieży i Wyrzyska. W rywalizacji lokalnej bezwzględnie najlepszą drużynę posiadała Stawnica, z równymi szansami startowały zakrzewianki do spotkań z Radawnicą, Starą Świętą, Starą Wiśniewką i Złotowem, a przeważały nad pozostałymi drużynami⁵⁸.

Wśród mężczyzn cieszyła się siatkówka mniejszym powodzeniem; przytłumiła ją całkowicie piłka nożna. Tym niemniej młodzież męska uprawiała również ten rodzaj sportu. Istniały nawet dwie drużyny. Ze względu na to, że w obu dyscyplinach występowali w zasadzie ci sami zawodnicy, traktowano siatkówkę raczej tylko jako sport uzupełniający, przygotowując się jedynie do rozrywek rozpisany terminarzu walk pucharowych. Toteż nic dziwnego, że pod względem poziomu gry i sukcesów siatkówka męska ustępowała piłce nożnej bardzo wyraźnie.

Nieźle wyniki uzyskiwali zakrzewianie również w lekkiej atletyce. Dyscyplina ta nie miała jednak warunków do systematycznego rozwoju. Brak było po prostu zawodów, a tym samym bodźca do regularnego treningu, poza tym urządzenia lekkoatletyczne były na boisku zakrzewskim bardzo prymitywne. Toteż lekkoatleci mieli niewiele okazji do startów i możliwości wykazania swoich umiejętności.

Najlepsze rezultaty osiągał w swoich specjalnościach Franciszek Klimek. Dzięki dobrym warunkom fizycznym doszedł on do bardzo dobrych wyników, doprowadzając swe rekordy życiowe do 62,00 m w rzucie oszczepem i 1,70 m w skoku wzwyż. Dobre wyniki uzyskiwali także bracia Grayowie, szczególnie w rzutach (kula, dysk), Leon Szopieraj w skoku wzwyż, Ambroży Jęsień w biegach i inni. Kobiety w lekkiej atletyce nie startowały⁵⁹.

Omówione trzy dyscypliny sportowe (piłka nożna, piłka siatkowa, lekka atletyka) zajmowały młodzieży zakrzewskiej czas wolny od pracy przez całe lato. W okresach zimowych intensywność uprawiania sportów malała dość znacznie, nie zamierała jednak całkowicie. Wówczas w sali Domu Polskiego ćwiczone gimnastykę, grano w tenisa stołowego oraz w

szachy ⁶⁰, a na świeżym powietrzu uprawiano łyżwiarstwo ⁶¹. Ćwiczenia te miały jednak tylko charakter przyjemnościowy i częściowo przygotowawczy do sezonu letniego.

W połączeniu ze sportem, szczególnie latem, rozwijała się również turystyka. W wyjazdach ekip sportowych na spotkania mistrzowskie i towarzyskie do wszystkich miejscowości powiatu oraz do kraju uczestniczyły nieraz większe grupy młodzieży i dorosłych. Ponadto organizowano dalsze i kilkudniowe wycieczki o charakterze turystyczno-krajoznawczym, szczególnie do Polski, najczęściej przy okazji różnych zjazdów i uroczystości państwowych i kościelnych. Tego rodzaju turystyka, poza walorami krajoznawczymi i rekreacyjnymi, miała duże znaczenie w dziedzinie wychowania narodowego ⁶².

Z finansowaniem bieżącej działalności sportowo-turystycznej nie było w Zakrzewie specjalnych trudności. Podstawowe środki czerpano z dochodów własnych, wypracowanych z organizowanych wspólnie z Towarzystwem Młodzieży Polskiej zabaw tanecznych i przedstawień teatralnych ⁶³. Ponadto otrzymywał klub doraźną pomoc od Związku Towarzystw Młodzieży (bezpośrednio) i Związku Towarzystw Szkolnych (poprzez szkołę) w formie sprzętu sportowego, a także od swoich mecenasów, z których należałoby przede wszystkim wymienić ks. dr Bolesława Domańskiego, zagorzałego kibica i „patrioty lokalnego” zakrzewskiej „Jedności” oraz bardzo aktywnego Teofila Rosenthala, który ze względu na obywatelstwo polskie nie mógł występować oficjalnie, ale faktycznie przez wiele lat kierował całą działalnością klubową wspierając ją także materialnie ⁶⁴.

KS „Jedność” włączał się w okresie swojej działalności w życie kulturalne wsi i wiązał jak gdyby wszystkie poczynania w pracy młodzieżowej. Zarząd inicjował tradycyjne festyny i zabawy letnie, współdziałał w przygotowaniu przedstawień teatralnych, uczestniczył w organizacji świąt dziecka i innych imprez lokalnych. Sportowcy zakrzewscy byli czynnymi członkami chóru, orkiestry i zespołu tanecznego, uczestniczyli w zajęciach miejscowej świetlicy⁶⁵ i aktywnie pracowali w kółku przysposobienia rolniczego. Przez cały okres dwudziestolecia międzywojennego odgrywali pod kierunkiem nauczycieli i doświadczonych działaczy poważną rolę w trudnej i odpowiedzialnej, a jednocześnie owocnej pracy zawodowej ⁶⁶.



Polski Klub Sportowy „Jedność” odegrał w Zakrzewie bardzo ważną rolę. Funkcja klubu nie ograniczała się do przedstawień w ogólnym zarysie działalności czysto sportowej, ale rozciągała się na wszystkie niemal dziedziny życia polskiego, szczególnie na polu kulturalnym. Praca sporto-

wa nie była wyłącznym celem w sobie, lecz przede wszystkim doskonałym środkiem w umacnianiu odrębności i świadomości narodowej Polaków. Działalność ta, aczkolwiek obserwowana i kontrolowana przez Niemców, nie wydawała im się początkowo groźna i dlatego w pewnym stopniu uspiła ich czujność. Pod płaszczykiem pracy sportowej mogli więc działacze zakrzewscy stosunkowo swobodnie rozwijać wszechstronną akcję polonijną wśród miejscowej młodzieży i osiągnęli w niej bardzo dobre wyniki. W tym właśnie tkwi wielka zasługa klubu.

Dużo uwagi poświęcono także sprawom wychowawczym. W wyniku tej pracy panowała w klubie dyscyplina i karność oraz wzajemne zaufanie i koleżeńskość. Jednocześnie dbano o stronę moralną członków oraz ich postawę narodową⁶⁷.

Swoją przynależność do narodu polskiego manifestowano na każdym kroku. Jednym z wielu symboli polskości klubu był np. strój sportowy zespołu piłkarskiego, zbliżony do biało-czerwonych barw narodowych. Drużyna zakrzewska występowała mianowicie w czerwonych koszulkach z białymi kołnierzykami i białymi mankietami przy rękawach oraz w białych spodenkach⁶⁸. Barwy klubowe uzupełniał znak Rodła, znak wszystkich Polaków w Niemczech.

Osiągnięcia narodowe i sportowe klubu „Jedność” były możliwe dzięki patriotycznej postawie całego społeczeństwa polskiego w Zakrzewie, dzięki ich ofiarnym opiekunom z ks. dr Bolesławem Domańskim i Teofilem Rosenthalem, nauczycielem polskiej szkoły ze Stefanią Czeszewską, Martą Przybył, Marianem Grajewskim, Bolesławem Jęchorkiem i Florianem Wichłaczem, instruktorem: Henrykiem Jaroszykiem, Andrzejem Ciskiem, Franciszkiem Klimkiem i Bernardem Grayem, młodzieży studiującej w kraju z Erunonem Grayem, Tadeuszem Pezałą i Maksymilianem Łangowskim oraz działaczem Bronisławem Tesmerem i Janem Lange na czele. Cała plejada działaczy (łącznie z niewymienionymi) oraz zawodników KS „Jedność” Zakrzewo zapisała się na trwałe w historii klubu oraz w historii polskiego ruchu narodowego na Pograniczu.

PRZYPISY

¹ W. Wrzesiński, *Geneza Związku Polaków w Niemczech*. W: „Przegląd Zachodni”, Poznań 1962, Nr 4, s. 264—286.

² Archiwum Akt Nowych Warszawa (cyt. AAN), Światowy Związek Polaków z Zagranicy, Nr 95: organizacje polskie w Niemczech; — Adolf Segner, *Polski ruch sportowy na Śląsku Opolskim w latach 1922-1939*, Wrocław 1964, s. 41, 61 89 (maszynopis pracy doktorskiej).

³ Wspomnienia i relacje osób żyjących zostały utrwalone na piśmie i znajdują się w posiadaniu autora. Część wspomnień napisali b. działacze i zawodnicy własno-

ręcznie, część relacji sporządził autor w formie szczegółowych protokołów, podpisanych przez osoby relacjonujące.

⁴ E. Stober, Kreis Flatow, Złotów 1935, s. 350 (maszynopis pracy doktorskiej).

⁵ E. Makowski, *Wstęp do Pamiętników Nauczycieli Złotowskich 1919-1939*, Poznań 1964, s. 20.

⁶ Relacje: B. Graya, St. Horsta, J. Lange, B. Tesmera.

⁷ Relacja B. Tesmera.

⁸ Relacje: B. Graya, B. Tesmera, St. Horsta i J. Lange.

⁹ Relacja B. Graya.

¹⁰ Tamże.

¹¹ Pierwszym placem ćwiczeń była polana w rejonie, gdzie obecnie znajduje się transformator.

¹² Według relacji B. Tesmera.

¹³ Relacja B. Graya.

¹⁴ Wspomnienie B. Tesmera.

¹⁵ Relacja B. Graya.

¹⁶ Relacja Feliksa Boryczki.

¹⁷ Wojewódzkie Archiwum Państwowe Koszalin (cyt. WAPK), Landratsamt Flatow, Nr 296: pismo posterunku policji w Zakrzewie do komisariatu w Złotowie z dn. 21. VII 1924 r. w sprawie Święta Związku Młodzieży w Zakrzewie.

¹⁸ Protokółarz zebrań PKS „Jedność” w Zakrzewie zginął. Szczegóły dotyczące okresu 1925-1933 podał w swojej relacji przede wszystkim Jan Lange. Wypowiedzi jego potwierdził: A. Cisek, B. Gray, St. Horst i B. Tesmer.

¹⁹ Relacje: B. Graya, St. Horsta, J. Lange i B. Tesmera.

²⁰ Życie młodzieży (dwutygodnik Młodzieży Polskiej w Niemczech, organ „Związku Towarzystw Młodzieży w Prusach Wschodnich”), 1927, s. 100-102.

²¹ Z. Dworecki, *Polacy na terenie byłej regencji pilskiej* („Grenzmark Posen-Westpreussen”) w latach 1919-1932, Poznań 1966, s. 289 (cyt. Z. Dworecki, *Polacy w Grenzmark*); relacje: M. Chodery, E. Sobbek, T. Kachelka, A. Kowalskiego, J. Massela ze Starej Świętej, J. Drobkiewicza ze Starej Wiśniewki, F. Boryczki i W. Dyby ze Stawnicy.

²² Archiwum Państwowe Miasta Poznania i Województwa Poznańskiego w Poznaniu (cyt. APP), Ober-Prasidium Schneidemühl nr 140, f. 134; Zb. Dworecki, *Polacy w Grenzmark*, s. 290.

²³ „Zdrój”, 1929, nr 7.

²⁴ Relacja F. Mielke.

²⁵ „Sportowiec”, 1966, nr 36. artykuł M. A. pt. „Jedność” z dawnej Małej Warszawy; relacje: H. Jaroszyka, St. Kulpy, M. Łangowskiego, B. Tesmera.

²⁶ APP, Polski Związek Zachodni, nr 105, f. 214-219; Z. Dworecki, *Polacy w Grenzmark*, s. 292.

²⁷ Relacja A. Ciska i B. Tesmera.

²⁸ „Polak w Niemczech” 1931, nr 10, s. 2; Z. Dworecki, *Polacy w Grenzmark*, s. 290.

²⁹ Do bezpośredniego kontaktu sportowców polskich ziemi złotowskiej i Pogranicza Południowego doszło dopiero 5. IX. 1937 roku. Por. „Głos Pogranicza i Kaszub”, 1937, nr 207 oraz „Młody Polak w Niemczech”, 1937, nr 10, s. 10 i 20.

³⁰ Relacja M. Łangowskiego; K. Trzebiatowski, *Oświata i szkolnictwo polskie na Pomorzu Zachodnim w pierwszej połowie XX wieku*, Poznań 1961, s. 100-101 (cyt. K. Trzebiatowski, *Oświata na Pomorzu Zachodnim*).

³¹ „Głos Pogranicza”, 1932, nr 34, s. 1; „Młody Polak w Niemczech”: 1931, nr 10, s. 24; 1932, nr 9, s. 21-22; 1934, nr 9 s. 20; 1935, nr 9 i 10, s. 9; 1936, nr 10, s. 15; 1937, nr 10, s. 20.

³² Kulturwehr, 1936, 12 JHRG, Heft 4-12, Teil II, Erste Halfte, Abschnitt IV, s. 1412, 1511 i 1541.

³³ APP, Regencja Piła, nr 3931: sprawozdania inspektorów szkolnych; J. Baczewski, *Wspomnienia Warmiaka*, 1961, s. 238, Z. Dworecki, *Polacy w Grenzmark*, s. 251; E. Zdrojewski, *Szkolnictwo Polskie w Niemczech* (W:) „Sprawy Narodowościowe”, 1933, s. 357-359; H. Zieliński, *Polacy i polskość Ziemi Złotowskiej w latach 1918-1939*, Poznań 1949, aneks; „Polak w Niemczech, 1939, nr 4, s. 20-21.

³⁴ W. Wittstock, *Pięć lat pracy nauczycielskiej w Zakrzewie — stolicy Polaków w Niemczech* (W:) „Pamiętniki nauczycieli złotowskich 1919-1939”. Poznań 1964, s. 156; K. Trzebiatowski, *Oświata na Pomorzu Zachodnim*, s. 100 i 118.

³⁵ APP, Ober-Präsidium Schneidemühl, nr 140, f. 63; „Polak w Niemczech”, 1938, nr 2, s. 32-33; K. Trzebiatowski, *Oświata na Pomorzu Zachodnim*, s. 72.

³⁶ AAN, Konsulat RP w Pile, nr 675/1; K. Trzebiatowski, *Oświata na Pomorzu Zachodnim*, s. 115-116.

³⁷ „Młody Polak w Niemczech”, 1936, nr 9, s. 21.

³⁸ Relacje: A. Jęśka, B. Graya, M. Łangowskiego.

³⁹ Na podstawie relacji: A. Jęśka, M. Łangowskiego, i B. Tesmera oraz E. Donerowicza, B. Graya, St. Horsta, B. Jęchorka, Z. Kaaza, F. Klimka, J. Lange i F. Mielke.

⁴⁰ Relacja H. Jaroszyka.

⁴¹ APP, Ober-Präsidium Piła, nr 140, k. 252-253 oraz 254-257; wspomnienie B. Tesmera.

⁴² Młody Polak w Niemczech, 1934, nr 6-7, s. 46; relacje F. Klimka i F. Włoszczyńskiego; Sport i wychowanie fizyczne (dodatek do miesięcznika „Polacy za granicą”), Warszawa 1934, nr 6, s. 19.

⁴³ AAN, Konsulat RP w Kwidzynie, nr 47; relacja B. Graya.

⁴⁴ Marian Grajewski pełni aktualnie obowiązki prezesa Związku Polaków „Zgoda” w NRF. Popiera on nadal polski ruch sportowy w Niemczech i współpracuje z Polskim Komitetem Olimpijskim w kraju. M. in. przekazał on w imieniu Polonii w NRF dwa 18-osobowe mikrobusy marki „mercedes” oraz pokaźne kwoty pieniężne na fundusz olimpijski. Por. „Dysk Olimpijski”, Warszawa 1968, nr 1, s. 17. W Zakrzewie pracował M. Grajewski w okresie VIII. 1935—X. 1936 oraz XI. 1938—III. 1939. Por. APP, Regencja Piła, nr 3976: Personalien des polnischen Lehrers Marian Grajewski.

⁴⁵ AAN, Światowy Związek Polaków z Zagranicy, nr 469; wg relacji Bernarda Graya, jego brat Brunon w okresie studiów w Warszawie był czynnym członkiem „Warszawianki” i należał do sekcji piłki nożnej i piłki koszykowej.

⁴⁶ „Głos Pogranicza i Kaszub”, 1934, nr 192.

⁴⁷ Tamże, 1934, nr 250.

⁴⁸ Na podstawie relacji: B. Jęchorka, A. Jęśka, St. Horsta, F. Mielke i B. Tesmera.

⁴⁹ Wg relacji A. Jęśka mecz ten został przerwany przy stanie 16:0 dla reprezentacji Poznania.

⁵⁰ „Młody Polak w Niemczech”, 1935, nr 9.

⁵¹ Wg relacji: E. Donerowicza, B. Graya, St. Horsta, H. Jaroszka, A. Jęśka, M. Łangowskiego i B. Tesmera.

⁵² Skład KS „Jedność” Zakrzewo w meczu z SS „Preussen” Złotów podaje się na podstawie relacji Bernarda Graya. Wersję tę potwierdził w zasadzie również A. Jęsień, który jedynie w miejsce Feliksa Grochowskiego wymienił nazwisko Grzegorza Mielke oraz podał nieco inne ustawienie zawodników w linii pomocy i ataku.

⁵³ Relacje E. Donerowicza i A. Jęśka.

⁵⁴ Wspomnienie Antoniego Jaśka.

⁵⁵ „Głos Pogranicza i Kaszub”, 1936, nr 61.

⁵⁶ APP, Regencja Piła, nr 197, f. 73.

⁵⁷ Tamże, nr 197, f. 67.

⁵⁸ Informacje dotyczące drużyny piłki siatkowej kobiet pochodzą od Reginy Piszke (z d. Łangowskiej) i Rozalii Jędrzejek (z d. Żulki) oraz Teodozji Dybowej (z d. Boryczki).

⁵⁹ Na podstawie relacji: Z. Kaaza, F. Klimka i B. Tesmera.

⁶⁰ „Głos Pogranicza i Kaszub”, 1935, nr 267, 283, 287, 291.

⁶¹ Wspomnienie M. Łangowskiego.

⁶² APP, Regencja Piła, nr 47, f. 43; K. Trzebiatowski, *Oświata na Pomorzu Zachodnim*, s. 169.

⁶³ APP, Ober-Präsidium Piła, nr 139, f. 132.

⁶⁴ Wg relacji L. Lange i B. Tesmera.

⁶⁵ Otwarcie świetlicy w Zakrzewie nastąpiło w roku 1935 (w Domu Polskim). Por. „Głos Pogranicza i Kaszub”, 1935, nr 267.

⁶⁶ K. Trzebiatowski, *Oświata na Pomorzu Zachodnim*, s. 116 i 156; Zb. Dworecki, *Polacy w Grenzmark*, s. 291.

⁶⁷ Jeden z członków pierwszego zarządu, Stanisław Rychel, wykazywał w swojej działalności tendencje proniemieckie. Z tego tytułu został on skreślony z listy członków i wykluczony z polskiej społeczności zakrzewskiej — wg relacji: B. Graya, J. Lange i B. Tesmera.

⁶⁸ Wspomnienia Antoniego Jęśka.

EMIGRACJA LUDNOŚCI Z BYŁEJ REJENCJI KOSZALIŃSKIEJ (1850—1945)

W ostatnich kilkunastu latach ukazało się wiele publikacji poświęconych ruchom wędrownym ludności w okresie powojennym i różnym aspektom procesu zasiedlania ziem odzyskanych jako całości. Rzadziej spotyka się prace omawiające tę problematykę w skali poszczególnych województw. Niezbyt często autorzy tych prac sięgają do przeszłości, by ukazać ewentualne analogie i różnice podłoża, natężenia oraz inne aspekty migracji.

Celem tego artykułu jest ukazanie w ogólnym zarysie przyczyn, rozmiarów i kierunków oraz skutków ucieczki ludności z byłej rejencji koszalińskiej (w rozumieniu powiatów tworzących obecnie województwo koszalińskie), w okresie od około połowy XIX w. do zakończenia drugiej wojny światowej.

1. Krótka charakterystyka stosunków społeczno-gospodarczych.

Województwo koszalińskie posiada swoją uwarunkowaną historycznie specyfikę rozwojową, którą kształtowały określone wydarzenia polityczne i przemiany społeczno-gospodarcze. Przez terytorium obecnego województwa koszalińskiego przebiegały granice różnych obszarów plemiennych, państw, księstw w okresie rozdrobnienia feudalnego, różnych prowincji i rejencji w okresie panowania niemieckiego po I rozbiórce Polski, różnych województw w latach 1945—1950.

Omawianie dziejów historycznych Ziemi Koszalińskiej wykracza poza ramy artykułu. Godzi się jednak przypomnieć, że w r. 1648 na mocy pokoju westfalskiego, Szwecja i Brandenburgia dokonały rozbioru Pomorza Zachodniego. Polsce przyznano jedynie prawo do przejęcia lenna lęborskiego i bytowskiego (powiat lęborski nie należy obecnie do omawianego regionu). Na mocy tego pokoju Brandenburgii przypadła wówczas większa część obecnego terytorium woj. koszalińskiego. Dziewięć lat później (w r. 1657) Polska oddała również ziemię lęborską i bytowską, a ponadto także okręg Starego Drawska jako lenno margrabiom brandenburskim. W póź-

niejszym okresie, w wyniku I rozbioru Polski Królestwo Pruskie rozciągnęło panowanie nad pozostałymi obszarami należącymi dziś do omawianego regionu. Odtąd aż do zakończenia II wojny światowej obszar województwa stanowił część składową Niemiec¹. W związku z tym procesy jakie zachodziły wewnątrz tego państwa, wpływały również na dokonujące się zmiany na omawianym terenie. Poszczególne prowincje państwa niemieckiego cechowało jednak duże zróżnicowanie pod względem poziomu życia gospodarczego i stosunków społeczno-kulturalnych. Państwo to było niezbyt zwarte pod względem przestrzenno-terytorialnym i niejednolite pod względem etnicznym. Na obszarze Pomorza Zachodniego ścierały się z jednej strony wpływy szybciej rozwijających się prowincji centralnych i zachodnich Niemiec, z drugiej zaś strony — wpływy polskie. Zapieczę polskie posiadało zwłaszcza duże znaczenie dla handlu pomorskiego. Wzajemne interesy oraz wielorakie powiązania z Polską wynikały z tej naturalnej przyczyny, że prowincja ta powstała na ziemiach słowiańskich, niezupełnie jeszcze zgermanizowanych. Związki te przetrwały zresztą aż do zakończenia II wojny światowej. Jak stwierdza B. Dopierała, Pomorze Zachodnie aż do chwili wyzwolenia pod wieloma względami bardziej ciążyło ku reszcie ziem polskich niż ku zaodrzańskiej części Rzeszy². Te wzajemne związki nie zawsze odpowiadały interesom całego państwa niemieckiego, nie zawsze były zgodne z polityką jego władz.

Pomorze Zachodnie przez cały okres panowania pruskiego zachowało swoją odrębność. Bardzo istotna cecha tej prowincji tkwiła w charakterze stosunków społeczno-gospodarczych. Pomimo wielu zmian w stosunkach społecznych i gospodarczych, Pomorze Zachodnie pozostało krainą wielkiej własności ziemskiej, junkierstwa. Wprawdzie już pod koniec XVIII stulecia mamy do czynienia ze znoszeniem pańszczyzny i nadawaniem prawa własności, a więc z początkami uwłaszczania chłopów, jednakże przemiany te zostały usankcjonowane dopiero na początku XIX w.³ Do uwłaszczania dopuszczone zostały tylko gospodarstwa sprzężajne, natomiast wszystkie inne były skazane na stopniowe rugi i włączanie ich ziem za odszkodowaniem do folwarków. Masowe wysiedlenia objęły zwłaszcza ludność polską osiadłą tu od dawna, lecz nie posiadającą obywatelstwa niemieckiego.⁴ Stosunki własnościowe w latach 1849 i 1933 przedstawiają tabele 1 i 2. Z tabeli 1 wynika, że w połowie XIX w. (1849 r.) większość ziem skupiali w swych rękach wielcy posiadacze, potrzebujący dużej liczby robotników.⁵ Znalezienie siły roboczej ułatwiały właścicielom majątków rugi chłopów. Spośród dawnych małorolnych i bezrolnych chłopów wytworzyła się dość liczna warstwa robotników rolnych (stałych i sezonowych), licząca w roku 1846 około 150 tys. osób.

Struktura agrarna, którą cechował w połowie XIX w. duży udział wielkiej własności ziemskiej uległa stosunkowo niewielkim zmianom w okre-

Tabela nr 1

STOSUNKI WŁASNOŚCIOWE NA POMORZU ZACHODNIM W 1849 R.

Powierzchnia gospodarstw w morgach	Gospodarstwa		Obszar	
	w liczbach bezwzględnych	w %	w morgach	w %
Ponad 600	2 549	2,8	6 491 758	61,8
300—600	1 463	1,7	609 037	5,8
30—300	26 398	29,4	2 933 203	27,9
5—30	27 409	30,5	385 078	3,7
Poniżej 5	31 992	35,6	43 810	0,8
Razem:	89 811	100,0	10 502 886	100,0

sie do zakończenia II wojny światowej. W roku 1946 J. Dylík pisał: „Pomorze Zachodnie jest krainą największego obszarnictwa. Majątki powyżej 100 ha prawie w większości terenów zajmują ponad połowę całkowitej powierzchni. Mniejszy jest ich udział w północno-zachodniej części Pomorza (...), na północy w kołobrzeskim i sławieńskim oraz na wschodzie w bytowskim, człuchowskim i szczecineckim”⁶. W tabeli 2 przedstawiono (za J. Zdzitowieckim) wielkość gospodarstw rolnych na Pomorzu Zachodnim i przeciętnie w całych Niemczech według stanu w r. 1933⁷.

Tabela nr 2

WIELKOŚĆ GOSPODARSTW ROLNYCH NA POMORZU ZACHODNIM
I W CAŁYCH NIEMCZECH W ROKU 1933

Wyszczególnienie	Na 100 ha powierzchni gospodarstw rolnych przypadło na gospodarstwa (w %) o powierzchni				
	0,51—2 ha	2—5 ha	5—20 ha	20—100 ha	Powyżej 100 ha
Całe Niemcy	2,3	6,3	25,6	27,9	37,9
Pomorze Zachodnie	0,8	1,8	18,2	22,1	57,1

Konsekwencją tak wysokiego odsetka wielkiej własności oraz występowania dużych kompleksów leśnych była mała gęstość zaludnienia na wsi i związany z tym niedostatek siły roboczej w rolnictwie. Rolnictwo rejencji koszalińskiej cechowała niska dochodowość.

W miastach zachodniopomorskich pomimo wielu zmian w stosunkach społecznych i gospodarczych oraz pojawienia się pierwszych manufaktur, również panował nadal feudalizm. Reformy w produkcji przemysłowej oraz w rzemiośle zostały przeprowadzone kilka lat po uwłaszczeniu chłopów. Wolność rzemiosła, przemysłu i handlu wprowadzono w całych Pru-

sach na mocy edyktu z 2 XI 1818 r. W tym samym roku zniesiono wewnętrzne granice celne. A więc czasy swobodnego rozwoju kapitalizmu w przemyśle i handlu zaczęły się z początkiem XIX w. W tym okresie przemysł manufakturowy rozwijał się nie tylko w Szczecinie. W miastach koszalińskich największe znaczenie miał przemysł włókienniczy, skoncentrowany w Czaplinku, Darłowie, Drawsku Pom., Miastku, Okonku, Połczynie Zdroju, Szczecinku, Świdwinie i Złocięcu.⁸ Znaczną część wyrobów tej gałęzi przemysłu przeznaczano na eksport, głównie do Wielkopolski i na Pomorze Gdańskie, a także do państw skandynawskich. Najważniejszym ośrodkiem handlu wewnętrznego i zagranicznego był Kołobrzeg. Rozwój nie następował jednak równomiernie we wszystkich rejonach. W części miast, zwłaszcza w powiatach wschodnich utrzymywały się nadal dawne stosunki w przemyśle, rzemiośle i handlu.

Z czasem w wielu miasteczkach zaczęły powstawać małe fabryczki. Obok włókiennictwa, rozwijały się również inne gałęzie przemysłu. W związku z pojawieniem się pierwszych maszyn, dawne manufaktury zamieniały się w fabryki, względnie upadały. Przemysł fabryczny rozwijał się jednak przede wszystkim w Szczecinie i jego najbliższej okolicy. W pozostałych miastach przeważały liczne i różnorodne, lecz drobne zakłady: młyny, browary, gorzelnie, tartaki, cegielnie i inne. Rzadziej pojawiały się pojedyncze zakłady innych gałęzi przemysłu, spośród których można przykładowo wymienić założoną w r. 1845 fabryczkę zapalek w Sianowie. W tym okresie również na terenie wsi obserwowano rozwój przemysłu: różnorodne wytwórnie przemysłu rolno-spożywczego, drzewnego i mineralnego powstawały w majątkach junkierskich.

Warunkiem rozwoju gospodarki Pomorza Zachodniego był rozwój transportu. W tym okresie wybudowano wiele odcinków dróg i linii kolejowych.

W drugiej połowie XIX w. nastąpiło zahamowanie rozwoju przemysłu. Na skutek ekspansji wyrobów szybciej i lepiej rozwiniętego przemysłu w zachodnich okręgach Niemiec, ułatwionej przez rozwój transportu, istniejące tu fabryczki zaczęły upadać. Dotyczyło to przede wszystkim przemysłu włókienniczego. Zwłaszcza w trzecim ćwierćwieczu XIX stulecia odnotowano upadek sukiennictwa w szeregu ośrodków. W upadających miasteczkach, zaczęły powstawać nadwyżki siły roboczej, które pomnażały masy bezrolnych wyrobników na wsi. W ocenie M. Siuchnińskiego Pomorze Zachodnie przez cały XIX w. należało pod względem stosunków społeczno-gospodarczych do najbardziej upośledzonych prowincji rozległego państwa pruskiego. Odnosiło się to głównie do rejencji koszalińskiej. W rozproszonym przemyśle przeważał rzemieślniczy sposób produkcji. Na wsi przeważały elementy feudalizmu w postaci junkierskich latyfundiów.

W końcu XIX w. i na początku XX w. mamy w dalszym ciągu do czynienia z postępującą koncentracją przemysłu i wywozem kapitału. Rozrastające się wielkie zakłady przemysłowe w Szczecinie wykupywały konkurujące fabryki nie tylko na Pomorzu Zachodnim, lecz także w innych częściach państwa niemieckiego oraz za granicą. Większość lokalnych ośrodków rzemieślniczych i przemysłu manufakturowego stagnowała. Względny rozwój wykazywał na terenie byłej rejencji koszalińskiej przemysł rolno-spożywczy, drzewny, materiałów budowlanych i niektóre inne gałęzie przemysłu. Były to przeważnie niewielkie wytwórnie, zatrudniające od kilku do kilkunastu pracowników, rozproszone po małych miastach i majątkach junkierskich. Podstawę egzystencji małych miast stanowiły również zakłady rzemieślnicze i placówki handlowe, których możliwości rozwojowe były również ograniczone przez konkurencję ośrodka szczecińskiego oraz innych, pozapomorskich okręgów.

Pomorze Zachodnie — jak to podkreśla szereg autorów — nie było krajem przemysłowym w rodzaju Nadrenii czy Saksonii.⁹ W okresie międzywojennym przemysł nie wykazywał w rejencji koszalińskiej większej dynamiki rozwojowej, a w latach 30-tych bieżącego stulecia wiele istniejących zakładów przemysłowych i rzemieślniczych przeżywało ostry kryzys, na skutek którego część z nich zaprzestała produkcji względnie działalności usługowej.

Ogólnie rzecz biorąc, obszar woj. koszalińskiego należał w całym omawianym okresie do terenów słabo uprzemysłowionych i pod względem poziomu gospodarki pozostawał w rażącej dysproporcji do niemieckich okręgów środkowych i zachodnich. Wielce wymowna jest charakterystyka poziomu gospodarki w tej rejencji, którą za B. Heinemannem przytacza W. Dziewulski: „Podczas, gdy inne obszary pogranicza cierpią na skutek najrozmaitszych braków, rejencję koszalińską cechuje nagromadzenie prawie wszystkich czynników ujemnych: niepomysłne położenie na pograniczu, dużo nieurodzajnej gleby, brak bogactw naturalnych, niesprzyjający klimat, słabe zaludnienie, słaby rozwój przemysłowy, odległość od rynków i źródeł zakupu, słaby rozwój komunikacji, brak dróg wodnych, niewystarczające porty na źle ukształtowanym wybrzeżu”.¹⁰

Przedstawiona wyżej, bardzo pobieżna charakterystyka stosunków społeczno-gospodarczych ma na celu ułatwienie analizy i oceny zjawisk oraz przemian demograficznych na obszarze byłej rejencji koszalińskiej w omawianym okresie.

2. Przyczyny masowego odpływu ludności

W połowie XIX w. dokonał się we wschodnich prowincjach Niemiec zasadniczy zwrot w sytuacji demograficznej wyrażający się w masowym

odpływie ludności z tych ziem. Po długotrwałej fali naporu ludności niemieckiej, nastąpił okres nie mniej wyraźnego ruchu ludności o kierunku odwrotnym do „parcia na wschód”, czyli Drang nach Westen. Odtąd notowano tu nieprzerwanie ubytek wędrowniczy ludności. Masowy odpływ mieszkańców z byłych prowincji wschodnich stanowiący początek nowego kierunku ruchów migracyjnych poważnie niepokoił władze pruskie, które od czasów rządów Bismarcka prowadziły planową, systematyczną akcję germanizacyjną na ziemiach polskich.¹¹ Wykazał on bowiem bezpodstawność głoszonych tez: „o narodzie bez przestrzeni” (*Volk ohne Raum*) i konieczności uzyskania „przestrzeni życiowej” (*Lebensraum*).

W poprzednich stuleciach, po krótkotrwałych okresach stagnacji czy nawet regresu gospodarczego, z którymi wiązały się wahania, a niekiedy załamania linii rozwojowej ludności, następowały okresy ożywienia gospodarczego i dość dynamicznej kompensaty demograficznej. Dlaczego więc tym razem bieg wydarzeń był inny? Jakie przyczyny wywołały to zjawisko i stanowiły o jego długotrwałym utrzymywaniu się? Odpowiedź na to pytanie nie jest łatwa. Już nawet pobieżna analiza wykazuje, że złożyło się na to szereg czynników, które niżej pokrótce omówimy. Najważniejsza bez wątpienia przyczyna tkwiła w panujących tu stosunkach społeczno-gospodarczych. Na wsi, jak wiadomo, panowały półfeudalne stosunki. Wielcy właściciele ziemscy ograniczali liczbę robotników stałych i coraz częściej korzystali z pracy taniej opłacanego robotnika sezonowego. Robotnicy rolni, biedni chłopcy oraz przedstawiciele innych warstw pośrednich zmuszeni byli szukać pracy poza rolnictwem. To masowe przechodzenie ludności ze wsi do miast i z rolnictwa do innych zawodów, Niemcy określali mianem „ucieczki ze wsi” (*Landflucht*). Proces przesuwania się ludności wiejskiej z obszarów wschodnich ku zachodowi, znajduje swoje uzasadnienie w stosunkowo słabym rozwoju urbanizacji i przemysłu w tej części rozległego państwa. Dlatego właśnie sproletaryzowana ludność wiejska zainicjowała „ucieczkę ze wschodu” (*Ostflucht*). Duże miasta i ośrodki przemysłowe potrzebujące ogromnych ilości rąk do pracy, leżały poza granicami rejencji. Były one aż do zakończenia II wojny światowej magnesem przyciągającym ludność z rejencji typowo rolniczych. Do wielkich ośrodków przemysłowych przenosiła się również ludność małych, upadających ośrodków rzemiosła i przemysłu manufakturowego. Władze niemieckie podejmowały szereg środków celem poprawienia sytuacji w prowincjach wschodnich, zwłaszcza w rolnictwie. Rząd uciekał się nawet do drakońskich metod, ograniczając w znacznym stopniu wolność przesiedlania się ludności rolniczej. Przymusowo też kierowano na wieś ludność nierolniczą. Po zakończeniu I wojny światowej tzw. „wschodnie prowincje Rzeszy” zostały objęte specjalną pomocą w ramach *Osthilfe*¹². Organizowano specjalną akcję „pomocy dla wsi” (*Landhilfe*). Temu samemu celowi

służyła instytucja „roku roboczego” (*Landjahr*). Do pracy w rolnictwie zobowiązywano młodzież kończącą szkołę podstawową. Do pracy na wsi kierowano przymusowo bezrobotnych z miast, którym w przypadku nieposłuszeństwa odbierano zasiłek. Do pracy w zachodniopomorskim rolnictwie ściągano dzieci i młodzież z sierocińców, nawet z tak odległych obszarów jak Zagłębie Ruhry. Dla tych celów wykorzystywano oczywiście również organizacje młodzieżowe Hitler Jugend i Reichsarbeitsdienst i inne. Szukano też innych rozwiązań. Wkrótce po zakończeniu I wojny światowej rząd niemiecki przystąpił do parcelacji większych majątków i tworzenia gospodarstw włościańskich. Ustawa osadnicza Rzeszy z sierpnia 1919 r. nakładała na właścicieli majątków przekraczających 100 ha obowiązek oddawania na cele osadnicze 1/3 ziemi użytkowanej rolniczo. Ustawą o tworzeniu włościaństwa (z lipca 1933 r.) pieczę nad sprawami osadnictwa powierzono organom Rzeszy.¹³ Ziemi na cele osadnicze nigdy nie brakowało. Pomimo to i pomimo takiego oparcia prawnego, rezultaty akcji osadniczej były dość nikłe, a to dlatego, że nie zdołano zainteresować tą akcją szerszych mas ludności.

Na popierane ze wszech miar od wielu stuleci parcie ludności niemieckiej ku wschodowi, hamująco wpłynęły zapoczątkowane w drugiej połowie XVIII w. bardziej atrakcyjne wyjazdy zamorskie. Tymczasem „niemiecki wschód” na skutek działania wielu złożonych czynników tracił na atrakcyjności w oczach przeciętnego Niemca i w związku z tym przestał być terenem ekspansji niemieckiej. Ruch ludności w tym kierunku organizowany był pod presją, patronowały mu oficjalne władze państwowe i polityczne. Wyniki akcji były jednak niezadowolające.

Do połowy XIX w. centralne i zachodnie rejony Niemiec cechowały wyższe współczynniki przyrostu naturalnego, w związku z czym istniała tam demograficzna baza rzekomych „nadwyżek ludności”, które tradycyjnie kierowano na wschód. Wg. J. Ziółkowskiego w drugiej połowie XIX w. przewagę w tym względzie uzyskały Niemcy „wschodnie”. Ten fakt miał również wpływ na zmianę kierunku ogólnej tendencji odpływu. W okresie poprzedzającym wybuch I wojny światowej zjawisko to nie było zbyt groźne dla Niemiec, gdyż tereny leżące po obu stronach granicy cechowała niewielka różnica w gęstości zaludnienia. Sytuacja ta uległa jednak zasadniczej zmianie po utworzeniu państwa polskiego. Ta sama prawidłowość demograficzna, która legła u podstaw przemieszczania się ludności niemieckiej ze wschodnich do zachodnich prowincji Niemiec, warunkowała napływ ludności polskiej na wyludniające się tereny Pomorza Zachodniego i inne. Na ziemiach polskich liczny był proletariats wiejski, korzystniej kształtował się współczynnik zaludnienia, wyższy poziom wykazywał przyrost naturalny. Rusiński podaje, że np. w latach 1931—1936 przeciętny roczny przyrost naturalny w Polsce wynosił

12,8%, a w Niemczech tylko 5,7%¹⁴. Część tych nadwyżek przesuwała się nieustannie na wyludniające się przyległe prowincje wschodniemieckie. Zatem wzajemna współzależność tych przemieszczeń ludności była niewątpliwa.

3. Rozmiary oraz główne kierunki emigracji

Do połowy XIX w. w ruchach wędrownych utrzymywały się tendencje niezdecydowane, wyrażające się niewielkim ubytkiem, względnie przyrostem migracyjnym. Wg. J. Szaflarskiego dla lat 1845—1846 saldo migracyjne w skali całego byłego „niemieckiego wschodu” było dodatnie (25,6 tys. osób), w latach 1847—1849 zaznaczył się ubytek wędrowny (32,6 tys. osób), w okresie 1849—1851 ponownie przyrost (27,0 tys.), a w następnych latach saldo jest już stale ujemne.¹⁵ Gwałtowny wzrost odpływu notuje się od r. 1864. Tendencje wzrastające utrzymują się aż do r. 1900, z maksimum przypadającym na pięciolecie 1885—1890 wynoszącym blisko 600 tys., czyli średnio około 120 tys. rocznie. Po r. 1900 nasilenie emigracji nieco zmalało i wykazywało liczne wahania, niemniej jednak ostateczny bilans wędrowek był aż do wybuchu II wojny światowej ujemny. Tak więc po upływie 1000-letniego okresu ekspansji niemieckiej na wschód, rozpoczął się proces odwrotny. Około połowy ubiegłego stulecia rozpoczęła się po prostu „ucieczka ze wschodu” ludności niemieckiej. J. Sobczak pisze na ten temat: „Maksymalny zasięg niemieckiej ekspansji terytorialnej na wschodzie w XIX w. to równocześnie przysłowiowy początek końca niemieckiej ekspansji demograficznej w tym kierunku”¹⁶. Niemiecki demograf H. Rogmann wyliczył (cytuje za J. Ziółkowskim i J. Sobczakiem), że w latach 1843—1933 z ówczesnych wschodnich obszarów Niemiec wyemigrowało ogółem 4 509 000 osób. W ciągu niespełna wieku (1853—1939) emigracja z byłego „niemieckiego wschodu” (tzn. z obszaru leżącego w całości lub w większości na wschód od linii Odra—Nysa) objęła ogółem 4,6 mln ludności, w tej liczbie z obecnych ziem odzyskanych około 2,8 mln osób.¹⁷ W świetle tych faktów tezy propagandy niemieckiej, o których była mowa wyżej wydają się pozbawione jakichkolwiek podstaw. Salda migracyjne w poszczególnych rejencjach wschodnich kształtowały się w latach 1840—1939 wg J. Szaflarskiego jak w tab. 3¹⁸. W okresie początkowym (1840—1870) ubytek wędrowny zaznaczył się najsilniej w rejencjach zachodnich „niemieckiego wschodu”, natomiast w fazie głównej 1871—1910 największe rozmiary osiągnął on w części wschodniej. Rejencja koszalińska położona z dala od portów odprawiających emigrantów do krajów zamorskich i posiadająca stosunkowo słabiej rozwinięte połączenia komunikacyjne włączyła się do masowego wychodźstwa zamorskiego później niż inne obszary państwa pruskiego.

Tabela nr 3

RUCH WĘDRÓWKOWY LUDNOŚCI W REJENCJACH WSCHODNICH
W LATACH 1840—1939 (w tys.)

Rejencja	1840—1870	1871—1910	1910—1939	1840—1939
Królewiec	+ 8,2	— 367,1	+6,3	— 352,6
Gąbin	— 26,9	— 287,8	— 81,8	— 396,5
Olsztyn (od 1870 r.)	—	— 59,3	—121,3	— 180,6
Gdańsk	+ 15,7	— 159,6	—	— 143,9
Kwidzyń	— 38,6	— 429,4	— 28,1	— 496,1
Szczecin	— 76,0	— 196,2	— 23,4	— 248,8
Koszalin	— 74,2	— 298,7	— 70,0	— 442,9
Słubice (Frankfurt)	—101,1	— 314,1	+ 4,1	— 411,1
Poznań	—104,5	— 433,1	—	— 587,6
Bydgoszcz	— 29,8	— 271,4	—	— 301,2
Piła (po I wojnie światowej)	—	—	— 48,6	— 48,6
Wrocław	+ 1,8	— 209,6	—121,0	— 328,8
Legnica	— 74,4	— 146,2	— 33,8	— 254,4
Opole	— 23,5	— 335,7	—158,8	— 518,0
Razem:	—523,3	—3558,2	—629,6	—4711,1

Wielkości przedstawione w tab. 3 ze względu na różną powierzchnię oraz różny stan ludności poszczególnych rejencji — nie są porównywalne. W oparciu o dokładniejsze dane można jednak stwierdzić, że spośród wszystkich prowincji „niemieckiego wschodu” proces wyludniania najbardziej dotknął Pomorze Zachodnie. Powiaty graniczące z Polską lub leżące w pobliżu granic państwowych, stanowiły tereny wykazujące największe nasilenie emigracji. Salda migracyjne m. in. dla poszczególnych powiatów leżących obecnie w granicach woj. koszalińskiego opublikował w swoim studium J. Szaflarski¹⁹. Przytoczono je w tab. 4.

Grupę powiatów, które wykazały największe straty migracyjne ludności stanowiły: człuchowski, szczecinecki, złotowski, sławieński, słupski, wałecki i białogardzki. Najmniejszy ubytek odnotowano w powiecie koszalińskim. Do emigracyjnych należały przede wszystkim powiaty wiejskie (zresztą statystyka pruska do r. 1905 nie ujmowała odrębnie powiatów grodzkich).

Największe straty ludności w rejencji koszalińskiej miały miejsce w 40-leciu 1871—1910. Na te lata przypada prawie 81% ogólnego ubytku ludności z lat 1871—1939. W okresie I wojny światowej odpływ ludności został zahamowany działaniami wojennymi. W latach 1910—1925 uderza

Tabela nr 4

SALDA RUCHÓW WĘDRÓWKOWYCH W OKRESIE 1871—1939 WG. POWIATÓW

Powiat	1871—1910	1910—1925	1925—1939	1871—1939
Białogard	— 38,3	+ 0,1	— 7,5	— 45,7
Bytów	— 13,1	— 3,7	— 5,2	— 22,0
Człuchów	— 43,1	— 7,0	— 11,8	— 61,9
Drawsko Pom.	— 22,7	+ 0,2	— 0,5	— 23,0
Kołobrzeg	— 18,5	+ 0,9	— 2,6	— 20,2
Koszalin	— 15,3	+ 4,3	— 4,1	— 15,1
Miastko	— 20,7	— 2,6	— 6,5	— 29,8
Sławno	— 42,2	— 1,8		— 54,3
Słupsk	— 41,1	+ 0,9	— 9,7	— 49,9
Szczecinek	— 48,2	— 1,1	— 8,4	— 57,7
Wałcz	— 41,0	+ 0,1	— 5,4	— 46,3
Złotów	— 43,9	— 2,7	— 8,1	— 54,7
Razem:	—388,6	—12,4	—79,6	—480,6

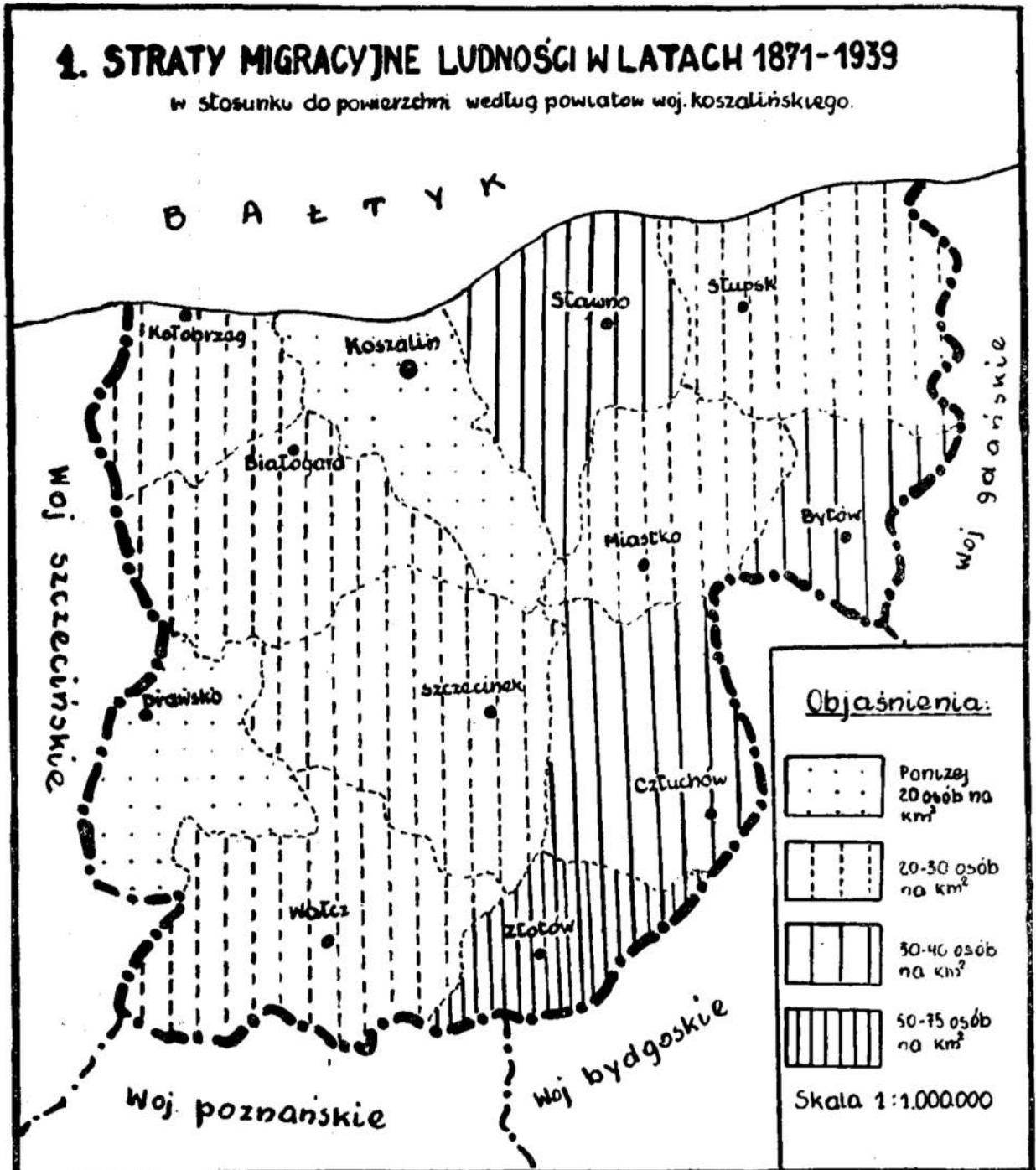
brak zdecydowanego kierunku migracji, niemniej jednak w skali całej rejencji wynik ostateczny był ujemny. W trzecim okresie (lata 1925—1939) następuje pewne ożywienie migracji, lecz nie osiąga już takich rozmiarów, jakie notowano tu przed I wojną światową. Pewien wpływ miało niewątpliwie ożywienie życia gospodarczego i rozwój miast, które w tym okresie wchłonęły stosunkowo więcej ludności wiejskiej w porównaniu z poprzednimi okresami.

Końcowa faza II wojny światowej wywołała potężną ewakuację i ucieczkę Niemców z omawianych terenów, a więc dalszy ubytek ludności. Według stanu w dniu 17 V 1939 r. mieszkało tu ogółem 794,0 tys. osób.²⁰ W roku 1945 pomimo, że zatrzymała się na terenie rejencji pewna liczba ludności z byłych Prus Wschodnich i miejscowej, której nie zdołano ewakuować dalej na zachód — obszar woj. koszalińskiego zamieszkiwało tylko 592,4 tys. osób, tj. 74,6% ludności z r. 1939.²¹

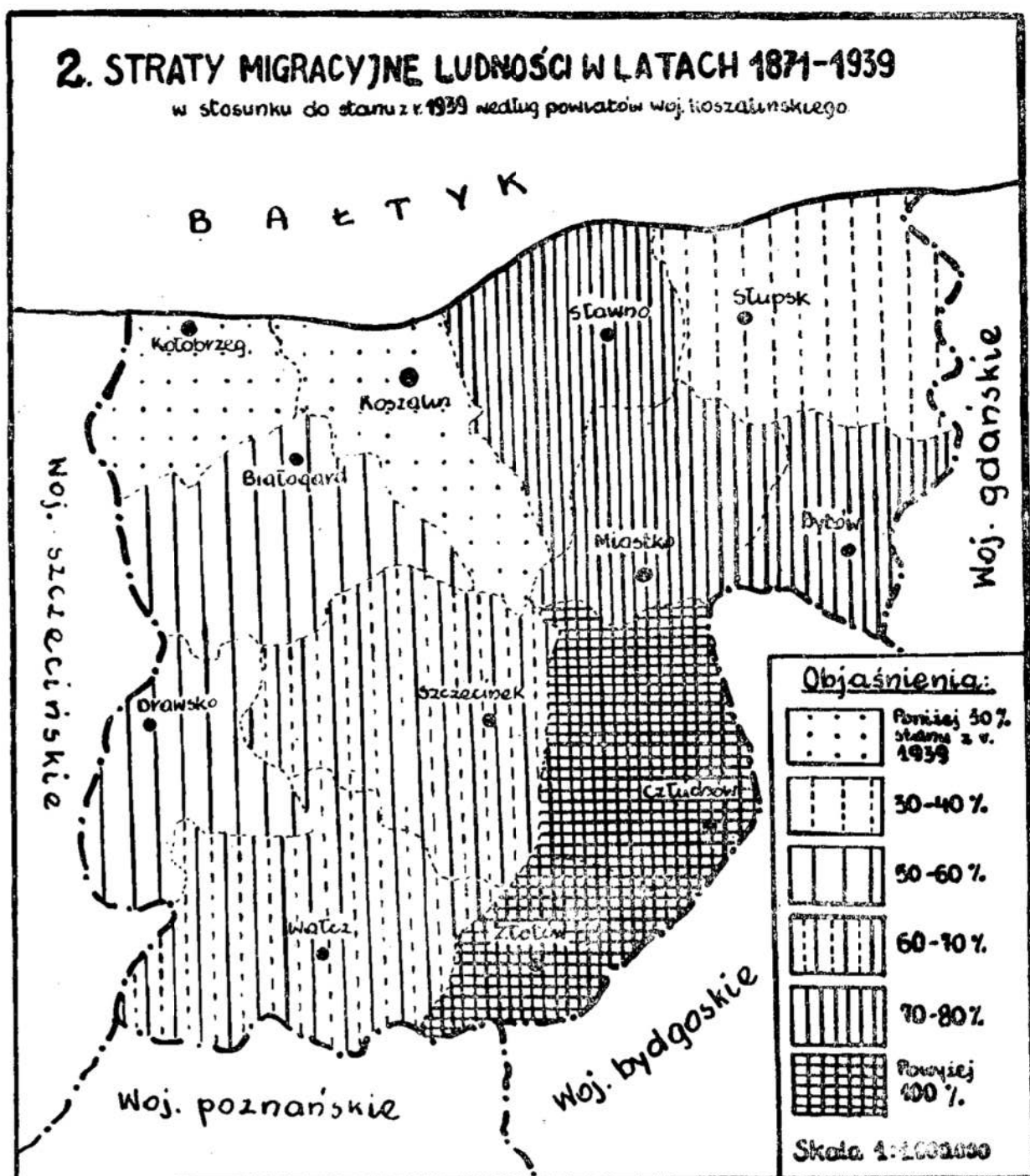
Istotny wpływ na kształtowanie się zmian w stanie liczebnym mieszkańców rejencji, miały zmiany zachodzące w stanie ludności wiejskiej. Ostfucht obejmowała bowiem głównie mieszkańców wsi, żyjących na stosunkowo niższym poziomie, najmniej podtrzymywanych na duchu przez szowinistyczną propagandę. W niektórych latach notowano tak wielkie nasilenie emigracji, że powodowała ona spadek rzeczywistej liczby mieszkańców w niektórych powiatach, a niekiedy w skali całej rejencji.

W oparciu o dane liczbowe oraz mapki zamieszczone w pracy J. Szafarskiego, istnieje możliwość dokonania głębszej analizy strat ludności w okresie 1871—1939 w poszczególnych powiatach w stosunku do po-

wierzchni i ogólnej liczby ludności.²² Obliczając straty ludności w stosunku do powierzchni poznajemy jednak tylko zróżnicowanie natężenia zjawiska odpływu w obrębie poszczególnych powiatów i skalę ewentualnego wzrostu wskaźnika średniej liczby mieszkańców na 1 km² gdyby nie istniała emigracja. Ale tylko pozornie gdyż nie wiadomo w jakim stopniu ta część mieszkańców pozostawszy na miejscu oddziaływałyby na przyrost naturalny i wzrost zaludnienia. Rozpiętość strat w przeliczeniu na 1 km² powierzchni jest znaczna i waha się od poniżej 20 osób (w powiatach: draw-



Źródło: J. Szaflarski, *Ruchy ludnościowe...*, op cit. s 29-33, 35.



Źródło: J. Szaflarski, *Ruchy ludnościowe...*, op. cit. s. 29-35, 55.

skim i koszalińskim) do przeszło 50 osób (maksimum strat w obrębie całego Pomorza Zachodniego wykazał pow. złotowski — 52 osoby). Dokładniej terytorialne zróżnicowanie strat wędrowniczych ludności w stosunku do powierzchni ilustruje mapa 1.

Dokonując oceny strat ludności w stosunku do ogólnej liczby mieszkańców, jaką zarejestrowano w 1939 r., musimy zdać sobie sprawę, że uzyskane dane nie odtwarzają rzeczywistego obrazu zmian, lecz stanowią jedynie dane porównawcze. Jest bowiem rzeczą oczywistą, że w stosunku

do liczb ze spisu 1939 r. są to wartości zanizone. Gdybyśmy np. wielkość strat odnieśli do liczby ludności z r. 1870 czy 1900, wartości te byłyby niewątpliwie większe. Straty ludnościowe poniesione w latach 1871—1939 w odniesieniu do stanu z r. 1939 wahały się od poniżej 30% w powiatach kołobrzeskim i koszalińskim, do powyżej 100% w powiatach człuchowskim i złotowskim (por. mapka 2).

Wyżej wykazano, że emigrantów z byłej rejencji koszalińskiej dostarczała przede wszystkim wieś. Główny kierunek migracji prowadził więc ze wsi do miast, przyczyniając się do systematycznego wzrostu liczby ludności miejskiej. Ponieważ jednak na terenie rejencji koszalińskiej nie było dużych miast, a więc i dużych ośrodków przemysłowych potrzebujących ogromnej ilości rąk do pracy, emigranci kierowali się głównie do Szczecina, Berlina, miast Nadrenii i Brandenburgii.²³ Pomorze dawało ponadto największy kontyngent wychodźców do Ameryki Północnej. Według W. Dziewulskiego w latach 1871—1932 wyemigrowało z Pomorza Zachodniego do krajów zamorskich (głównie do USA) 250 228 osób, co stanowi 12,4% ogółu emigrantów z Prus i 7,2% ogółu emigrantów z Niemiec. Żadna z prowincji niemieckich nie wykazała tak wielkiego nasilenia emigracji zamorskiej. B. Drewniak omawiając kierunki wychodźstwa z Pomorza Zachodniego w stuleciu 1816—1914 przytacza bardziej szczegółowe dane dla dziesięciolecia 1862—1871.²⁴ Z byłej rejencji koszalińskiej wyemigrowało w tym okresie ogółem 10 439 osób, z tej liczby 9 430 osób do Ameryki Północnej, 957 do Ameryki Środkowej i Południowej, 22 osoby na Bałkany i Bliski Wschód, 8 osób do Belgii i Holandii, po 6 osób do Australii i Austro-Węgier, po kilka osób do innych krajów europejskich.

Omawiając kierunki migracji należy wspomnieć, że w całym omawianym okresie istniał też ruch odwrotny, podejmowano ciągle wysiłki parcia na wschód. Liczebność imigrantów była znikoma w porównaniu z grupami emigrantów. Ponadto, jak podkreśla J. Ziółkowski, imigranci wcześniej ulegali ogólnej tendencji pędu na zachód.²⁵

4. Skutki odpływu ludności z rejencji koszalińskiej

Odpływ tak dużej liczby ludności ze wsi do miast i z prowincji wschodnich ku zachodowi, wywarł oczywiście określony wpływ na proces przemian demograficznych i gospodarczych w rejencjach typu emigracyjnego. Przechodzenie ludności wiejskiej do miejskich jednostek osadniczych przyspieszało rozwój ludności miejskiej, lecz jednocześnie powodowało niezadko bezwzględny spadek liczby mieszkańców i gęstości zaludnienia w powiatach wiejskich. Dla udowodnienia tej tezy wystarczy tu przytoczyć za A. Czarnikiem zmiany w stanie zaludnienia poszczególnych powiatów w latach 1925—1939 (tab. 5)²⁶. W okresie tym jak wyżej wykazano nasilenie emigracji było znacznie słabsze w porównaniu z innymi okre-

Tabela nr 5

ZMIANY STANU ZALUDNIENIA POSZCZEGÓLNYCH POWIATÓW
W OKRESIE 1925—1939

Powiat	Stan ludności 16 V 1925 r.	Stan ludności 17 V 1939 r.	(+) Przyrost lub (—) ubytek rzeczywisty ludności	Przyrost lub ubytek ludności w %
Białogard	76 102	79 337	+ 3 235	+ 4,2
Bytów	28 725	28 021	— 704	— 2,4
Człuchów	57 184	55 197	— 1 987	— 3,4
Drawsko Pom.	39 578	43 675	+ 4 097	
M. Kołobrzeg	30 115	36 760	+ 6 645	+22,0
Kołobrzeg — Karlino	39 932	38 776	— 1 156	— 2,9
M. Koszalin	28 812	33 508	+ 4 696	+16,3
Koszalin	47 099	46 841	— 258	— 0,5
Miastko	40 183	40 732	+ 549	+ 1,3
Sławno	78 425		— 42	— 0,05
M. Słupsk	41 604	78 393	+ 8 747	+21,0
Słupsk	84 017	83 031	— 986	— 1,1
Szczecinek	83 950	85 826	+ 1 876	+ 2,2
Wałcz	67 171	71 755	+ 4 584	+ 6,8
Złotów	41 241	39 424	— 1 817	— 4,4
Razem powiaty woj. koszalińskiego	748 139	811 626 *)	+ 27 487	+ 3,5
Pomorze Zachodnie ogółem	2 221 882	2 394 476	+ 172 594	+ 7,7
Rzesza (granice 1937)	59 175 997	69 316 526	+10 140 529	+17,1

*) Łącznie ludność stała i przebywająca czasowo

sami. W większości powiatów wiejskich (w 7 na 12) miał jednak miejsce bezwzględny spadek liczby ludności w analizowanym okresie. Rozmiary przyrostu rzeczywistego wyrażone w % są dobitną ilustracją tempa rozwoju ludności w rejencji, na Pomorzu Zachodnim i w obrębie całej Rzeszy.

Na skutek Landflucht pogorszyła się sytuacja koszalińskiego rolnictwa. Rolnictwo w tej rejencji rozwijało się w stosunkowo gorszych warunkach klimatyczno-glebowych, a dążność do podnoszenia jego wydajności wymagała m. in. angażowania odpowiednio większego udziału pracy ludzkiej. Straty ludności wiejskiej sięgające znacznych rozmiarów stanowiły dodatkowe trudności dla rolnictwa. Na wsi, zwłaszcza w majątkach junkierskich powszechnie odczuwano brak siły roboczej. Celem przeciwdziałania temu zjawisku podejmowano różnorodne środki zaradcze, m. in. stale zatrudniano znaczną liczbę robotników sezonowych.²⁷

Migracje wywierają poważny wpływ na kształtowanie się współczynników ruchu naturalnego, struktury ludności według wieku i płci. Z obszarów emigracyjnych odpływała przede wszystkim ludność w wieku zdolności do pracy, co musiało znaleźć swoje odbicie w strukturze wiekowej pozostającej ludności. Jak stwierdza W. Rusiński, wiek emigrantów w około 80% nie przekraczał 30 lat.²⁸

Podkreślenia wymaga fakt, że odpływowi ludności z omawianych terenów towarzyszyła niechęć do inwestowania w miejscowe przedsiębiorstwa. Zatem spory kapitał wywożono do prowincji przejmujących emigrantów.

Do tego należy doliczyć również straty spowodowane wywożeniem przez emigrantów ruchomości, dochodów pochodzących ze sprzedaży ziemi itp. W odpływie kapitału tkwiła jedna z podstawowych przyczyn zbyt małej aktywności gospodarczej omawianych obszarów.²⁹

Ogólnie można stwierdzić, że *Landflucht* i *Ostflucht* wywołane szeregiem przyczyn o podłożu społecznym i ekonomicznym doprowadziły do upadku demograficznego „niemieckiego wschodu” i osłabiły w znacznym stopniu jego możliwości rozwojowe. Jest rzeczą niezwykle charakterystyczną i wymowną, że pomimo uruchomienia olbrzymich środków finansowych przeznaczonych na pomoc dla prowincji wschodnich, ciągłego nasilania propagandy i metod nacisku, z terenów położonych na wschód od Odry i Nysy Łużyckiej wyemigrowało w latach 1852—1939 prawie 1/3 ogólnej liczby ludności zamieszkałej na tych terenach w roku 1933. W skali powiatów wchodzących obecnie w skład województwa koszalińskiego proces ten był jeszcze silniejszy: w krótszym o 20 lat okresie (1871—1939) ujemne saldo wędrownicze wyraziło się liczbą 480,6 tys. osób, co w stosunku do stanu ludności z maja 1939 roku stanowi aż 60,5%.

W wyniku stałego i długotrwałego utrzymywania się tego procesu, miał miejsce systematyczny i większy niż w innych rejencjach spadek udziału ludności w ogólnym zaludnieniu Prus. Z obliczeń przytoczonych w cytowanej pracy W. Drewniaka wynika, że w okresie 1867—1910 udział rejencji koszalińskiej zmalał z 2,31% do 1,54% tj. o 0,77%, a rejencji szczecińskiej o 0,65%, strzałowskiej — tylko o 0,34%.

Skutkiem tego omawiane tereny były niedoludnione. Gęstość zaludnienia była tu znacznie mniejsza aniżeli w pozostałych prowincjach oraz w sąsiednim zaborze rosyjskim, a po I wojnie światowej w sąsiadującej Polsce. Wytworzyła się tu niejako pustka demograficzna, którą sami Niemcy określali mianem „przestrzeń bez narodu” (*Raum ohne Volk*). Niedoludnienie tych obszarów zwiększało szanse ekspansji ludności polskiej. Napięcie jej był jednak powstrzymywany wszelkimi sposobami.³⁰

Niedostateczne zaludnienie tych obszarów oraz słabe uprzemysłowienie warunkowały powstawanie nadwyżek niektórych produktów rolnych.

Wobec braku odpowiedniego rynku zbytu na miejscu, nadwyżki kierowano na zachód. Gospodarka niemiecka na odzyskanych przez Polskę ziemiach nosiła wszelkie znamiona peryferyjności, wykazywała zwłaszcza w rolnictwie — wiele cech gospodarki typu półkolonialnego³¹. Taka polityka gospodarcza nie sprzyjała rzecz jasna rozwojowi tych obszarów i była przez liczne grono naukowców, polityków i działaczy gospodarczych ostro, jakkolwiek niekiedy wstydliwie krytykowana. Podejmowano szereg prób zmiany tej polityki, które jednak nie przyniosły pożądanego rezultatu.

Niedorozwój gospodarczy w ramach państwa niemieckiego pogłębiły działania wojenne, które w dużym stopniu obniżyły potencjał gospodarczy tego regionu, zmniejszyły jego pojemność ludnościową. O tym dziedzictwie należy pamiętać zawsze, kiedy dokonujemy podsumowania osiągnięć w zakresie zaludnienia i zagospodarowania tych ziem.

PRZYPISY

¹ Por.: Mitkowski J., *Pomorze Zachodnie w stosunku do Polski*, Poznań 1946, s. 170 i następne; Sczaniecki M., *Ramy terytorialne rozwoju historycznego Pomorza Zachodniego*, w: *Pomorze Zachodnie nasza ziemia ojczysta*, Poznań 1960, s. 92—99; Siuchniński M., *Województwo koszalińskie*, w: *Miasta Polskie w tysiącleciu*, tom I, 1965, s. 557—559.

² Dopierała B., *Ekonomiczne i demograficzne problemy Pomorza Zachodniego w świetle niemieckich materiałów źródłowych z lat 1926—1932*, Poznań 1959 s. VI.

³ Wiśniewski J., *Pomorze Zachodnie w dobie kapitalizmu*, w: *Pomorze Zachodnie nasza ziemia ojczysta*, Poznań 1960, s. 129.

⁴ Leśniewski A., Nurowski R., *Podłoże polityczne ruchów migracyjnych między Odrą a Bugiem*, w: *Ruchy migracyjne między Odrą a Bugiem w okresie II wojny światowej*, Poznań 1960, s. 12—13; Dopierała B. j. w. s. XVIII; Męclewski E., Kozieradzki K., *Problemy narodowościowe i demograficzne*, w: *Rozwój gospodarczy ziem zachodnich i północnych Polski*, Warszawa 1962, s. 49.

⁵ Wiśniewski J., j. w. s. 130.

⁶ Dylik J., *Geografia ziem odzyskanych w zarysie*, Warszawa 1946, s. 128.

⁷ Zdzitowiecki J., *Rola niemieckich prowincji wschodnich w gospodarce Rzeszy*, Warszawa 1947, s. 30.

⁸ Biderman E., *Osadnictwo*, w: *Województwo koszalińskie — monografia geograficzno-gospodarcza*, Poznań 1965, s. 178; Siuchniński M., j. w. s. 562; Wiśniewski J., j. w. s. 128.

⁹ Biderman E., j. w. s. 183; Chojnicki Z., *Przemysł*, w: *Województwo koszalińskie...*, j. w. s. 403—404; Litterer M., *Województwo koszalińskie w planie 6-letnim*, *Gospodarka Planowa*, nr 12/1951, s. 30; Srokowski S., *Pomorze Zachodnie*, 1947, s. 159 i inne.

¹⁰ Dziewulski W., *Upadek gospodarczy Pomorza Przedodrzańskiego od XIX w.*; *Jantar*, zeszyt 1, 1946, s. 37.

¹¹ Por.; Piwarski K., *Polskie ziemie zachodnie w rozwoju historycznym* w: *Polskie ziemie zachodnie*, Poznań 1959, s. 68; Szafarski J., *Ruchy ludnościowe*

- na pograniczu polsko-niemieckim w ciągu ostatniego wieku, 1947, s. 40 i inne; Ziółkowski J., *Ludność ziem zachodnich*, w: *Polskie ziemie zachodnie*, j. w. s. 121—123.
- ¹² Dopierała B., j. w. s. VIII; Markowski S., *Rolnictwo*, w: *Rozwój gospodarczy ziem zachodnich i północnych Polski*, Warszawa 1962, s. 194 i następne; Męclewski E., *Siedemnaście lat pracy w: Rozwój gospodarczy...*, j. w. s. 18.
- ¹³ Buławski R., *Pojemność ludnościowa rolnictwa niemieckiego po odłączeniu terytoriów wschodnich*, Warszawa 1946, s. 171—173; Dopierała B., j. w. s. 20; Dopierała B., *Ostflucht na Pomorzu Zachodnim i jego ekonomiczne oraz społeczne podłoże*, w: *Pomorze Zachodnie nasza ziemia...*, j. w. s. 150; Czarnik A., *Pomorze zachodnie, „Raum ohne Volk” (1925—1939)*, *Zapiski Koszalińskie*, nr 2(34), 1968, s. 28—30.
- ¹⁴ Rusiński W., j. w. s. 267 i 272.
- ¹⁵ Szaflarski J., *Zagadnienia odpływu ludności w ciągu ostatniego wieku z ziem odzyskanych a nasza akcja osadnicza*, Warszawa 1946, s. 18. Por.: Sobczak M., *Stosunki ludnościowe ziem odzyskanych*, *Strażnica Zachodnia* 1947, nr 1—3, s. 23; Dzięwulski W., j. w. s. 33—34, Sobczak J., *Przesiedleńcy w Niemieckiej Republice Federalnej*, Poznań 1962, s. 17; Drewniak B., *Emigracja z Pomorza Zachodniego 1816—1914*, Poznań 1966, s. 6 i inne.
- ¹⁶ Sobczak J., j. w. s. 17. Por.: Ziółkowski J., j. w. s. 118.
- ¹⁷ Szaflarski J., *Zagadnienia odpływu...*, j. w. s. 128—129. Por.: Leśniewski A., Nurowski R., j. w. s. 11; Liczby wyżej przytoczone wydają się w świetle tab. 3 nieco zaniżone.
- ¹⁸ Szaflarski J., *Ruchy ludnościowe...*, j. w. s. 20—21.
- ¹⁹ Szaflarski J., *Ruchy ludnościowe...*, j. w. s. 24—55. Por.: Głębocki B., *Zmiany stanu zaludnienia województwa koszalińskiego w latach 1939—1956*, *Przegląd Zachodni*, nr 1/1960, s. 75.
- ²⁰ Białecki T., *Kilka uwag o stanie zaludnienia Pomorza Zachodniego w 1939 roku*, *Przegląd Zachodniopomorski*, nr 5/1966, s. 108—109; *Statistik des Deutschen Reichs*, Band 559,2 Berlin 1943, s. 4.
- ²¹ Abt S., *Problematyka demograficzna*, w: *Województwo koszalińskie* j. w. s. 203.
- ²² Szaflarski J., *Ruchy ludnościowe*, j. w. s. 29—33 i 35.
- ²³ Por.: B. Głębocki, j. w. s. 75; Dzięwulski W., j. w. s. 36; Szaflarski J., *Ruchy ludnościowe*, j. w. s. 36.
- ²⁴ *Emigracja z Pomorza Zachodniego...*, j. w. s. 36 (w granicach administracyjnych określonych na s. 5—6).
- ²⁵ Ziółkowski J., j. w. s. 121.
- ²⁶ Czarnik A., j. w. s. 37. Dla okresów wcześniejszych przykładów takich dostarcza B. Drewniak w pracy: *Emigracja z Pomorza Zachodniego*, j. w. s. 50, 52, 69, 71, 75 i inne.
- ²⁷ Drewniak B., *Robotnicy sezonowi na Pomorzu Zachodnim (1890—1918)*, Poznań 1959.
- ²⁸ Rusiński W., j. w. s. 271.
- ²⁹ Por.: Męclewski E., *Siedemnaście lat pracy...*, j. w. s. 14.
- ³⁰ Rusiński W., *Ucieczka Niemców ze wschodnich prowincji Rzeszy*, *Przegląd Zachodni*, z. 4/1947, s. 272—273; Dulczewski Z., Kwilecki A., *Spółeczeństwo wielkopolskie w osadnictwie ziem zachodnich*, Poznań 1962 s. 23.
- ³¹ *Polska Zachodnia i północna, praca zbiorowa*, Poznań—Warszawa 1961, s. 10. Por.: Dopierała B., *Ekonomiczne i demograficzne...*, j. w. s. XV—XVII; Drewniak B., *Robotnicy sezonowi na Pomorzu Zachodnim (1890—1918)*, Poznań 1959, s. 10.

PRZYCZYNEK DO DZIEJÓW POLSKIEGO RUCHU OPORU NA POMORZU ZACHODNIM W LATACH 1939—1944.

Ostatnie lata przyniosły kilka opracowań, zawierających fragmenty poświęcone ruchowi oporu na Pomorzu Zachodnim w latach ostatniej wojny. Jednakże wiele jeszcze zagadnień z tej dziedziny pozostaje niewyjaśnionych jak na przykład: liczba uczestników, współdziałanie Polaków z przedstawicielami innych narodowości, zakres pomocy społeczeństwa niemieckiego, sił lewicowych i inne.

Specyficzna sytuacja w jakiej pozostawali obcokrajowcy na terenie III Rzeszy, ograniczająca do minimum możliwość poruszania się spowodowała, że nie zachowały się, a przynajmniej nie zostały jeszcze ujawnione, ważniejsze źródła do antyhitlerowskiej działalności konspiracyjnej na obszarze Pomorza Zachodniego.

Członkowie poszczególnych komórek ruchu oporu w minimalnym stopniu posługiwali się pismem w obawie przed wyspą. Przekazywali wszystkie informacje ustnie.

Jedynym źródłem — na obecnym etapie badań omawianego problemu — są wzmianki zawarte w niemieckich dokumentach a także wspomnienia i relacje świadków. Wspomnienia i relacje wymagają krytycznej analizy, jednakże w tej sytuacji są ważnym, pomocniczym źródłem historycznym, z którego nie można zrezygnować. Dostarczają one ciekawych faktów, które po krytycznej weryfikacji porównawczej z dokumentami wzbogacają obraz pracy konspiracyjnej. Obok relacji i pamiętników w artykule wykorzystano źródła archiwalne takie jak Zespół Starostwa łobeskiego z lat 1939—1945 z Wojewódzkiego Archiwum Państwowego w Szczecinie, Zespół Rejencji w Szczecinie z *Staatsarchiv Greifswald* w NRD i Rejencji w Pile w Wojewódzkim Archiwum Państwowym w Poznaniu. Wykorzystane dokumenty przynoszą szereg faktów świadczących o istnieniu na omawianym terenie aktywnej walki obcokrajowców z hitleryzmem, która przyczyniała się do podnoszenia morale cudzoziemców w Niemczech i budzenia nastrojów niepewności w społeczeństwie niemieckim. Szersze spojrzenie na ruch oporu dają wykorzystane w artykule dokumenty Ze-

społu Delegatury Rządu RP na Kraj, znajdujące się w Archiwum Zakładu Historii Partii oraz Archiwum Informacji i Poszukiwań Zarządu Głównego PCK. O pracy komórek ruchu oporu w obozach jenieckich na obszarze Pomorza Zachodniego przynosi wiele szczegółów „Referat o Oflagu” Marka Sadzewicza znajdujący się w Archiwum Wojskowego Instytutu Historycznego. Jakkolwiek wymienione dokumenty nie wyjaśniają jeszcze wszystkich szczegółów związanych z działalnością ruchu oporu, stanowią przecież ważne źródło, upoważniające do podjęcia tematu w obrębie omawianego terenu i pozwalają stwierdzić fakt istnienia tu czynnej walki z przemocą hitlerowską, będące jednym z ogniw ogólnonarodowej walki narodu polskiego z okupantem w ostatniej wojnie.

Ruch oporu na Pomorzu Zachodnim koncentrował się w dwóch środowiskach: w obozach jenieckich i w środowiskach cywilnych robotników przymusowych.

Pierwsze komórki ruchu oporu powstały w 1940 r. w obozach wśród jeńców wojennych.²

Kontakty z krajem nawiązano z Oflagu II B Arnswalde (Choszczno). Przebywający tam polscy oficerowie: Dobrski, Leszczyński i Kosek w 1940 r. zorganizowali ucieczkę do kraju. Ucieczka udała się, a uciekinierzy dotarli do Warszawy i nawiązali łączność z akowskim podziemiem. Za pomocą ustalonych wcześniej szyfrów utrzymywano następnie stały kontakt między obozem i krajem. Meldunki z kraju przesyłano w listach i paczkach żywnościowych. Przesyłki były specjalnie awizowane. W obozowej poczcie pracowali dwaj polscy podoficerowie Pawlak i Podolski, którzy przechwytywali paczki, zawierające materiały z kraju. Odczytywaniem korespondencji zajmowali się porucznicy Edgar Welenger i Stefan Żywirski oraz podporucznik Jan Gromadzki. Z chwilą przeniesienia polskich jeńców z obozu w Choszczynie do Kłomina w 1941 r. korespondencja przychodziła na nowy adres.

Mikrofilmy przesyłane z kraju zawierały: artykuły polityczne, opisy bieżących wydarzeń w kraju, broszury, odezwy, ulotki, biuletyny informacyjne i inne materiały. Odczytywano je i kolportowano wśród ścisłego grona zaufanych osób w obozie a także na zewnątrz obozu wśród robotników cywilnych narodowości polskiej.

Do obozu w Kłominie dotarły między innymi zarządzenia dotyczące istniejących punktów oparcia dla uciekających z obozów. Przesłano między innymi wydaną przez dowódcę Armii Krajowej instrukcję o „rozładowaniu” obozów na wypadek gdyby znajdujący się w nich jeńcy mieli wziąć udział w akcji wojennej bądź bronić się przed wymordowaniem.³

Do obozu w Kłominie nadeszły także informacje o długości fal radiowych i dokładne godziny nadawania polskich audycji z Londynu, a także

pseudonimy polskich konspiracyjnych komendantów innych obozów jeńcieckich w Niemczech. Przesyłano walutę w postaci dolarów i marek z przeznaczeniem na zakup broni, materiałów wybuchowych i sprzętu. W kilku kolejnych paczkach nadeszły części radiowe, z których zmontowano odbiornik. W późniejszym okresie tj. w 1944 r. obóz w Kłominie dysponował kilkoma odbiornikami radiowymi, zakupionymi między innymi od przekupionych członków załogi niemieckiej.

Z Kłomina, na użytek władz podziemnych w kraju, wysłano spis imienny volksdeutschów znajdujących się w obozie, wykaz osobowy jeńców obozu, szkice orientujące w położeniu oflagu. Komórka ruchu oporu w Kłominie opracowała i przesłała do kraju materiał opisujący organizację obozu oraz uwagi o przydatności bojowej znajdujących się w nim jeńców.

Dziełem pracy wywiadu zorganizowanego przez jeńców i współpracujących z nimi robotników przymusowych było podanie wiadomości o hitlerowskich wyrzutniach raketowych w Peenemuende, Międzyzdrojach oraz zidentyfikowanie szeregu innych obiektów wojskowych na Pomorzu Zachodnim między innymi: koszar, poligonów, lotnisk a także większych skupisk polskich i innych robotników przymusowych zatrudnionych na tym terenie.

Część wymienionych informacji, a zwłaszcza dane o wyrzutniach raketowych w Peenemuende zostało wykorzystanych przez wywiad angielski, który na tej podstawie podjął kroki w celu zniszczenia obiektów wojskowych.

Na wiosnę 1942 r. dowódcą konspiracyjnym obozu w Kłominie został płk. dypl. Witold Morawski pseudonim Dzierżykraj. Rozkaz o mianowaniu go na to stanowisko podpisał dowódca Armii Krajowej.

Konspiracyjny sztab obozu składał się z następujących oficerów: Konrad Rogaczewski — szef sztabu, mjr Walerian Wiśniewski — szef oddziału II. Pomocnikami ścisłego sztabu byli: kpt Bolesław Górnik, por. Władysław Graniczny, ppor. Maksymilian Kreutzinger, ppor. Antoni Pilaczyński, kpt. Waclaw Bagiński, kpt. Henryk Kosiński, kpt. Witold Roźnowski, plut. Paprzycki, kapral Feliks Karwowski i kapral Jan Wojciechowski.

W kwietniu 1944 r., kiedy do obozu jeńcieckiego w Kłominie przywieziono jeńców z Neubrandenburga (Oflag II E) sztab konspiracyjny poszerzono o następujące osoby: płk. dr Ignacy Izdebski — zastępca dowódcy obozu, ppłk. Stefan Mossor — szef sztabu, ppłk. Aleksander Aleksandrowicz, mjr dypl. Izydor Kwieciński, kpt. Słomka i mjr. dypl. Wawrzkie-wicz.

Obok szkolenia i pracy politycznej nad zachowaniem wartości moralnych i bojowych oficerów i szeregowców znajdujących się w obozie — zadaniem ogniw konspiracyjnych — było nawiązanie kontaktów z polskimi robotnikami przymusowymi, którzy pracowali na terenie Pomorza Za-

chodniego. Celem kontaktów było podnoszenie morale rodaków zagubionych często w obcym otoczeniu i żyjących w nieustannym strachu. Trzeba bowiem wiedzieć, że o ile jeńcy wojenni, znajdujący się w dużych skupiskach, w obozach, posiadali warunki do zachowania wiary w zwycięstwo, o tyle rozproszeni najczęściej robotnicy cywilni, śledzeni przez nadzorców, znajdowali się w o wiele trudniejszych warunkach. Praca wśród nich była bardzo potrzebna.

Rozwinęła się trudna i niebezpieczna działalność w terenie. Ułatwieniem w organizacji grup bojowych złożonych z robotników cywilnych w poszczególnych miejscowościach było to, że na terenie Pomorza Zachodniego przebywały tysiące obcokrajowców wśród, których Polacy stanowili grupę najliczniejszą. Znaczną ilość robotników cywilnych stanowili polscy jeńcy, szeregowi, których pod koniec 1940 r. i na początku 1941 r. przymusowo pozbawiono statusu jenieckiego i skierowano do rolnictwa i przemysłu jako robotników cywilnych. Byli to ludzie przeszkoleni wojskowo i najbardziej nadający się do pracy konspiracyjnej. Oni stanowili podstawową kadrę działaczy konspiracyjnych w terenie.⁴

Na podstawie uzyskanych dotychczas materiałów można powiedzieć, że zasięg ruchu oporu obejmował powiaty województwa koszalińskiego i szczecińskiego. Problem ten zostanie w dalszym ciągu opracowania omówiony szerzej.

Poniżej przytaczamy niektóre dane dotyczące pracy grup terenowych w latach 1943—1944, oraz ich kontaktów z placówkami dyspozycyjnymi znajdującymi się w obozach jenieckich, a także w kraju.

Nawiązywanie kontaktów między robotnikami cywilnymi pracującymi w terenie a emisariuszami z obozów opisuje autor pamiętnika w sposób następujący:

„...W 1943 r. przybył do mnie, do Mosina ze Szczecinka Polak. Był ubrany w czarny garnitur. Nie znałem go. Ale on wiedział o mnie. Znał wszystkich Polaków pracujących w okolicy, zwłaszcza byłych wojskowych. Zapropował mi przystąpienie do tajnej organizacji. Mówił o potrzebie walki z Niemcami... Od tego czasu nastąpiły częstsze przyjazdy różnych osób ze Szczecinka...”⁵

O działalności komórki bojowej w powiecie gryfickim dowiadujemy się ze wspomnień innego świadka, który pisze na ten temat:

„...W okolicy Gryfic istniała tajna organizacja ruchu oporu. Między innymi we wsi Jasiel, komórką tej organizacji kierował Tadeusz Bieganowski. Nawiązałem z nim kontakt w 1943 r. Otrzymałem od niego ulotki w języku polskim, rosyjskim i niemieckim. Treść ulotek oraz innych materiałów, które docierały do mnie, nawoływała do walki z Niemcami oraz informowała o porażkach Niemców na frontach i postępach wojsk radzieckich i sojusznicznych. Znajdowałem w tych materiałach wiele faktów do-

tyczących sytuacji w kraju, zwłaszcza prowadzonej tam walki z okupantem. Wspomniane materiały pochodziły z obozów jenieckich oraz przesyłane były bezpośrednio z kraju. Podobnych komórek konspiracyjnych było więcej, ale nie mogę nic bardziej szczegółowego o ich pracy powiedzieć. Nasza grupa liczyła ok. 15 osób. Nie na wszystkich spotkaniach zbieraliśmy się wszyscy ze względu na bezpieczeństwo. Spotkania odbywały się przy obecności 3—4 osób...⁶

Inne szczegóły na ten temat podaje następujący świadek:

„...W Stepnie znalazłem się 12 września 1941 r. jako robotnik rolny. Było tu 36 Francuzów oraz 25 Rosjan... W okolicy pracowało wielu Polaków, którzy zorganizowali ruch oporu. Inicjatorem i organizatorem batalionu „Odra” — tak nazywała się nasza organizacja — był kapitan Stefan Stefanowski, który pracował u bauera. Siedzibą „Odry” były Biskupice. Należałem do tej organizacji jako łącznik. Miałem również zadanie ukrywania niektórych ludzi organizacji z racji dobrej opinii u Pilza (pracodawca) oraz możliwości dysponowania noclegami w owczarni, którą zawiadywałem. Owczarnia znajdowała się kilka kilometrów od Stepna w kierunku Drzonowa... W 1944 r. ktoś zdradził „Odrę”... Co do pracy to zbieraliśmy informacje o Niemcach i panujących wśród nich nastrojach przekazując je Stefanowiczowi. Zebrania nasze odbywaliśmy w lasach lub rzadziej w domu w Biskupicach...”⁷

Obok prowadzenia pracy werbunkowej i szkoleniowej komórki ruchu oporu próbowały gromadzić broń i materiały wybuchowe. Mówią o tym teksty wspomnień cytowane niżej:

„...Spotkania nasze latem odbywały się w polu, w lesie. Moim stałym łącznikiem w 1943 r., gdy pracowałem w Mosinie był Józef Presz. Pracował on w Szczecinku, w warsztatach u Hagla (obecnie ul. Wyścigowa). Stopniowo, uważnie, wtajemniczyłem najbardziej zaufanych kolegów. Wreszcie powstała grupa. Trzeba było dokonać przysięgi. Było nas w Mosinie 15 osób. Wzór przysięgi przywiózł mi „Biały”. On odebrał przysięgę. Było to na łące. Przysięgę od drugiej grupy zwerbowanej później odbierałem na początku 1944 r. osobiście. Naszym aktywnym działaczem był kolejarz ze Szczecinka, który jeździł na parowozie i często pełnił funkcję łącznika przywożąc ulotki, artykuły z prasy podziemnej w kraju i inne materiały... Zadaniem naszym było w odpowiedniej chwili, gdy przyjdzie rozkaz, zebranie wszystkich Polaków i dostanie się do Tucholi, gdzie miała być koncentracja oddziałów...”⁸

„...W Dworskowie istniała tajna organizacja. Organizatorem jej był Polak, nazywany przez nas Felkiem. Pracował on u bauera Bletzke.. Bardziej szczegółowo o tej organizacji może powiedzieć Franciszek Maziej, który mieszka w Dworskowie...”⁹

Franciszek Maziej pisze na ten temat: „...O istnieniu tajnej organizacji wiedziałem od 1941 r... U mojego gospodarza Erwina Bletzke w Turowie (Dworskowo jest kolonią tej wsi), pewnego razu, w 1943 r. przypadkowo znalazłem w stodole kilkanaście karabinów... Natychmiast zauważył to Feliks Itrych, były zawodowy oficer Wojska Polskiego, rodem z Kartuz. Pracował on też u Bletzke. On właśnie był głównym organizatorem ruchu oporu na terenie Turowa i okolicy... Chodził elegancko ubrany. Nie nosił „P”. Nieraz by się przypodobać Niemcom pozdrawiał ich „Heil Hitler”. Był to człowiek bardzo inteligentny, spokojny... Nieodłącznym kolegą w czasie jego wyjazdów był Stencel... Do Itrycha przyjeżdżał bardzo często marynarz w stopniu bosmana ze Szczecinka. Pracował ten marynarz w mleczarni...”¹⁰

O innej formie werbunku do antyhitlerowskiej pracy w ramach ruchu oporu dowiadujemy się z następujących relacji:

„...Od pewnego czasu zauważyłem, że niektórzy moi koledzy w wolnych chwilach gdzieś chodzą. Okazało się po moich żmudnych dociekaniach, że istnieje tajna organizacja skierowana przeciwko Niemcom. Zgłosiłem chęć pracy w tej organizacji... Dokonywałem spisu obiektów wojskowych, obliczałem ilość przejeżdżających drogami pojazdów wojskowych. Meldunki oddawałem bosmanowi w Szczecinku, który pracował przy obecnej ulicy Żukowa, gdzie znajduje się mleczarnia...”¹¹

O pracy komórki konspiracyjnej dowiadujemy się także z następującego wspomnienia:

„...Na terenie Sporego istniała komórka ruchu oporu. Należeli do niej Polacy z okolicznych wsi. Komórkę tą zorganizowali byli polscy żołnierze, pracujący jako cywile w Kazimierzu. Oni przychodzili na nasze zebrania, podczas których przypominaliśmy zasady obchodzenia się z bronią, a także informowano nas o ogólnej sytuacji na frontach. Na każde spotkanie przychodził do nas inny łącznik, który wiedział gdzie w tym dniu spotykamy się od łącznika, który był u nas ostatnio. Przez pewien czas nie mieliśmy wiadomości, aż latem 1944 r. zostałem aresztowany przez gestapo ze Szczecinka...”¹²

Istnienie zorganizowanego ruchu oporu potwierdzają inne materiały, których odpowiednie fragmenty przytaczamy poniżej.

„...W 1943 r. gdy pracowałem w Dworskowie koło Szczecinka dowiedziałem się o istnieniu w naszej wsi tajnej organizacji. Poinformował mnie o tym Feliks Itrych, wojskowy, starszy człowiek. Szukał on zaufanych osób, które służyły w wojsku. W tym czasie wtajemniczeni do pracy konspiracyjnej byli już między innymi Jan Stencel z Kartuz i inni Polacy. Pewnego razu Itrych pokazał mi list, w którym pisano o żniwach, a w rzeczywistości jak się przekonałem były to meldunki z innych miejscowości gdzie pracowali nasi Polacy. Donosili oni o ilości uzbrojonych Niemców we wsiach,

posiadanej broni itp. Zadaniem moim było między innymi sporządzanie list Polaków, którzy byli pewni. Zadaniem Stencła było zbadanie gdzie Niemcy chowają broń i jakie są możliwości jej przechwycenia gdy zajdzie potrzeba. Naszym gońcem był Henryk Gabara przybyły do Dworskowa z Łodzi... Itrych swoje ważne papiery trzymał w otworze nogi drewnianego łóżka. Nigdy nie przy sobie nie nosił. Aktywnym członkiem, bardziej wtajemniczonym w dzieje konspiracji był w Dworskowie Marian Lamentowicz..."¹³

Członkowie organizacji konspiracyjnych czynili także starania w celu zdobycia broni palnej.

„...Wiem, że niektórzy z moich kolegów utrzymywali kontakty z obozem jenieckim w Czarnem, gdzie oficerowie polscy kazali gromadzić nam broń. Tak na przykład Franciszek Jankowiak zdobył karabin, który trzymał w stodole..."¹⁴

Znane są fakty produkcji broni siecznej przez Polaków o czym wspomina świadek.

„...Ruch oporu u nas w Parsecku obejmował w początkach 1944 r. znaczną ilość Polaków. Organizatorem działalności konspiracyjnej był tu porucznik Marcinkowski, który został później aresztowany i rozstrzelany w Szczecinku. Na jego miejscu pracował Czesław Nowicki. Wiem, że w Juchowie, sąsiedniej wsi odbywały się ćwiczenia naszej organizacji. Pewnego razu w 1944 r. otrzymałem zadanie wykonania 30 bagnetów wojskowych. Pracowałem w kuźni. Bagnety wykonałem i ukryłem. Zostały one następnie zabrane ale nie wiem dokąd..."¹⁵

O działalności konspiracyjnej wspomina autor następującego pamiętnika.

„...Ruch oporu istniał na terenie Słupska. Nie wiem kto inspirował tę działalność. Osobiście nie należałem do tej organizacji gdyż byłem zbyt młody. Ale moi koledzy należeli. Niektórzy zostali aresztowani i potem mówiono nam między innymi, że byli oni członkami tajnej organizacji. Pamiętam ich nazwiska: Władysław Sztokinger z Warszawy, Józef Dobosz z Radzymina oraz Piotr Szpruch z Łodzi. Wiem, że byli oni więzieni przy ulicy Wodnej a przed ucieczką hitlerowców niektórzy zostali rozstrzelani..."¹⁶

Autor wspomnień pracujący w latach 1943—1944 w Złocięncu stwierdza na temat ruchu oporu w tym miasteczku:

„...Przez cały czas swego pobytu w Złocięncu na przymusowych robotach wspólnie z kolegami udzielaliśmy wsparcia dla rodaków, którzy spotykali nas w polu gdy pracowaliśmy. Oni najczęściej uciekali do kraju. Zdarzyło się, że wśród tych uciekinierów był Polak, który wędrował z kraju w specjalnej misji na Pomorze Zachodnie. Mówił nam o istnieniu zorganizowanej pracy konspiracyjnej wśród Polaków na tym terenie. Zdziwił się, że my

do tej organizacji nie należymy. Był bowiem przekonany, że jesteśmy zorganizowani skoro tak sprawnie zorganizowaliśmy mu nocleg oraz zaopatrzyliśmy w pożywienie...”¹⁷

O grupie konspiracyjnej w Człuchowie mówi inny świadek:

„...Pracował z nami Polak nazwiskiem Czyż. Nie wiem kim w rzeczywistości był. Zwrócił się pewnego razu do mnie mówiąc po cichu czy chciałbym coś robić. Ale to jest rzecz niebezpieczna. Można głowę dać. Przeżuwałem o co chodzi. Zgłosiłem się w wyznaczonym miejscu. Było tam dziewięć osób. Czyż przyjął przysięgę. Mówił, że jest broń i w odpowiednim czasie będzie można ją użyć. Mieliśmy w późniejszym czasie ustalony plan opanowania Głędowa...”¹⁸

O grupie działającej w okolicy Kalisza Pomorskiego czytamy:

„...W 1943 r. na przymusowe roboty przybył do Cybowa Władysław Matuszewski ze wsi Brzozy w woj. warszawskim, który kiedyś potem powiedział mi, że zapisał się na wyjazd do Niemiec na rozkaz organizacji konspiracyjnej działającej z ramienia Armii Krajowej. Mówił, że ma do spełnienia specjalną misję. Może mi tylko powiedzieć — jako zaufanemu — że chętnie przystąpi — jeśli się zgodzę — do zorganizowania tajnej organizacji bojowej, która będzie jedną z komórek konspiracyjnych istniejących na terenie Pomorza Zachodniego. Zaufałem. Tak powstała grupa nazwana przez nas Związek Wojskowy Zachodni, do którego — według instrukcji posiadanych przez Matuszewskiego — należało werbować głównie byłych wojskowych. Utworzyliśmy tzw. piątki składające się z ludzi, których dobrze znaliśmy. Gromadziliśmy broń oraz amunicję zdobywając ją różnymi sposobami u Niemców z transportów przejeżdżających przez stację w Kaliszu. U Niemki Emmy Schtatler w Cybowie słuchaliśmy radia głównie Londynu. Naszymi członkami byli m.in. Kazimierz Buczarski z Młocin, Józef Dziurlikowski z Rypina koło Warszawy, Józef Leszko z Lubelskiego, Roman Ogonowski z Kieleckiego z Micigust, Stanisław Szostak, Zofia Rucińska i inni. Podobna komórka konspiracyjna istniała także w Starej Korytnicy. Jednakże nie miałem z jej członkami kontaktów. W Cybowie posiadaliśmy w 1944 r. sześć karabinów. Jednym z naszych zadań jako organizacji było opanowanie Kalisza Pomorskiego. Matuszewski otrzymywał listy z kraju pisane na jego nazwisko, zawierające zaszyfrowane wiadomości oraz instrukcje. On także odwiedzał m.in. Złocieniec, Choszczno gdzie kontaktował się z uczestnikami ruchu oporu. Nic o tym nam nie mówił...”¹⁹

W miejscowości Biały Bór i okolicznych wsiach istniały także grupy bojowe, które zorganizował Jan Góralik pochodzący z Krakowa. Nominalnie pełnił on funkcję komendanta tych grup. Członkowie tych organizacji złożyli także przysięgę w pobliskich lasach. Celem grup było przygotowanie się do zbrojnego wystąpienia przeciwko Niemcom. Istniał plan czyn-

nego wystąpienia, polegający m.in. na podpaleniu budynków w każdej wsi, obezwładnieniu przedstawicieli lokalnych władz niemieckich, niszczeniu magazynów wojskowych strzeżonych przez kilku żołnierzy w lesie koło Drzonowa w obrębie umocnień Wału Pomorskiego. Dyspozycje otrzymywaliśmy z obozu w Czarnem dokąd J. Góralik nielegalnie chodził...²⁰

Istnienie grup konspiracyjnych złożonych z Polaków potwierdzają inne relacje z powiatu miastecckiego.²¹ Jako organizatora tych grup wymienia się wspomnianego już J. Góralika, Tadeusza Jeziernika z Lubelskiego i innych. Miejscem spotkań uczestników ruchu oporu z tego terenu były pomieszczenia młyna w Kazimierzu gdzie pracowało kilkunastu Polaków.

Na ślad działalności konspiracyjnej trafiamy także w powiecie sławieńskim o czym wspomina Piotr Gawryś, który w czasie wojny pracował w Korzybiu jako robotnik przymusowy. Twierdzi on, że łącznikiem między grupą Polaków w tej miejscowości a obozem w Czarnem, gdzie przybywali Polacy w latach 1943—1944 był Polak zatrudniony na kolei. Grupa konspiracyjna w Korzybiu liczyła pięć osób, mimo że pracowało tam ponad stu Polaków. Z obozu w Czarnem otrzymywano za pośrednictwem wspomnianego kolejarza instrukcje dotyczące form konspiracji oraz zadania w dziedzinie podtrzymywania ducha bojowego i przysposabiania się do czynnego wystąpienia na specjalny rozkaz²².

W bezpośrednim sąsiedztwie obozu jenieckiego w Kłominie we wsi Sypniewo grupę konspiracyjną zorganizował Jan Kopec, były kapitan Wojska Polskiego. Pracował on jako robotnik cywilny. Miejscem spotkań tej grupy był miejscowy tartak gdzie Polacy mieli ukryte radio, którego słuchali w nocy. Wśród działaczy konspiracyjnych — uczestnik pracy tej grupy Andrzej Ceglarski — wymienia oprócz wspomnianego Kopecia: Jana Cebulę z Kartuz, Mieczysława Malinowskiego, Jana Krotoszyńskiego i Zbigniewa Pawłowskiego. W Sypniewie istniał schowek broni zdobytej od Niemców. Dalsze egzemplarze broni miały być uzyskane ze zrzutów samolotów alianckich. O czasie i miejscu zrzutów informacje przychodziły z obozu oficerów polskich w Kłominie, odległym od wsi zaledwie o jeden kilometr. Przemycali je woźnice, szeregowcy, którzy należeli do batalionu obsługi.²³

Przytoczone fakty nasuwają wniosek, że koncentracja grup oporu miała głównie miejsce w obrębie zespołu obozów jenieckich w Kłominie i Czarnem. W Kłominie istniał konspiracyjny sztab, który miał zadanie — jak wspomnieliśmy wyżej — prowadzić pracę agitacyjną na zewnątrz a w Czarnem szpital, który umożliwiał kontakty. Jednakże mniej liczne grupy konspiracyjne działały także w innych powiatach, o których była mowa wyżej. Należy jednak sądzić, że grupy te powstały i działały także w kontakcie z ośrodkami dyspozycyjnymi w obozie w Czarnem i Kłominie.

Powodzenie w utrzymywaniu łączności między obozami i na zewnątrz zależało prawdopodobnie od tego, że między obozem w Kłominie i w Czarnem istniały ściśle kontakty. Utrzymywali je polscy żołnierze z batalionu obsługi, którzy jeździli do okolicznych miejscowości po zaopatrzenie, dzięki czemu spotykali się z pracującymi w tych miejscowościach Polakami.²⁴

Potwierdzeniem faktu, iż dużą rolę w organizacji omawianych tu komórek ruchu oporu odegrały obozy jenieckie w Kłominie i Czarnem jest to, że większość podanych przez świadków okoliczności związanych z kontaktami i otrzymywaniem instrukcji prowadzi do wspomnianych obozów. Z drugiej strony należy pamiętać także i o tym, iż grupy konspiracyjne spotykamy najczęściej — na podstawie analizowanych tu materiałów — właśnie na terenie tych powiatów, które zaopatrywane były w siłę roboczą z tych właśnie obozów.

Obszarem, który podlegał niemieckiemu komendantowi obozu w Czarnem były tereny Okręgu Pomorze (Gau Pommern) obejmujące powiaty: Koszalin, Słupsk, Lębork, Sławno, Bytów, Miastko, Kołobrzeg z Rejencji Koszalińskiej oraz powiaty: Człuchów, Złotów, Szczecinek, Drawsko, Choszczno, Piła, Strzelce Krajeńskie z Rejencji Pilskiej.²⁵

O pewnych sukcesach organizacyjnych ośrodka dowódczego ruchu oporu w Kłominie i Czarnem decydował niewątpliwie fakt bezpośredniej bliskości części wymienionych powiatów z ziemiami znajdującymi się przed 1 wrześniem 1939 r. w obrębie Państwa Polskiego i zamieszkałymi przez ludność polską.

Nie bez znaczenia chyba jest także fakt, że takie powiaty jak Człuchów, Złotów, Bytów zamieszkałe były przez ludność autochtoniczną, która mogła stanowić oparcie dla akcji polskich przez organizowanie miejsc noclegowych dla uciekinierów i kurierów z kraju.

Omówione tutaj komórki konspiracyjne — jak dowodzą przytoczone dane w zakresie celów ich pracy — realizowały program nakreślony przez ośrodek dyspozycyjny w kraju czyli Komendę Główną Armii Krajowej.

Instrukcja²⁷ GK AK z 1943 r. przewidywała dla polskich jeńców wojennych znajdujących się w hitlerowskich obozach, powrót do kraju. Stawiano także inne cele, takie jak przygotowanie Polaków znajdujących się w III Rzeszy do ewentualnego czynnego wystąpienia w razie prób masowej zagłady ze strony hitlerowców. Inny wariant użycia członków ruchu oporu na terenie Rzeszy przewidywał czynne wystąpienie ich w razie rewolucji w Niemczech lub zbliżania się frontu. Wspomniana instrukcja dowódcy Armii Krajowej wykluczała zaangażowanie tych sił do walki na terenie Niemiec poza wymienionymi okolicznościami.

W stosunku do cywilnych robotników przymusowych narodowości polskiej — wspomniana instrukcja — nakazywała... Utrzymanie godnej pos-

tawy narodowej, łączność z bliskimi obozami jeńców polskich, przygotowanie do zorganizowanego powrotu...²⁸

Rozkazy dowódcy AK przysyłane były do ośrodków dowodzących za pośrednictwem wydziału współpracy z obozami jenieckimi KG AK, na czele którego stał płk. Kartum-Sanojca.²⁹

Po wybuchu Powstania Warszawskiego dowództwo nad obozami jenieckimi i skupiskami Polaków w Niemczech przejął bezpośrednio Naczelny Wódz z Londynu. Rozkaz w tej sprawie dowódcy poszczególnych obozów otrzymali 15 sierpnia 1944 r. za pośrednictwem BBC. W dniu 28 sierpnia tego roku władze wojskowe w Londynie potwierdziły przyjęcie agend polskich obozów jenieckich w Niemczech specjalnym rozkazem — depeszą nadaną za pośrednictwem radiostacji Jutrzenka. Z otoczenia Ministra Spraw Wojskowych i Spraw Wewnętrznych rządu londyńskiego wyszedł w tym czasie projekt czynnego wystąpienia specjalnych bojówek złożonych z jeńców i robotników przymusowych w Rzeszy. Wzniesieniu walki na terenie Rzeszy sprzeciwił się Delegat Rządu RP na Kraj, który decyzję swoją uzasadniał tym, iż nie jest w stanie przyjść z pomocą Polakom w Niemczech a jednocześnie obawiał się zbytelnego przelewu krwi.

Niezależnie od omówionych wyżej kanałów łączności między krajem a komórkami ruchu oporu w Rzeszy, z kraju przekazywano do obozów jenieckich i środowisk robotników przymusowych w Niemczech inne materiały propagandowe, które kolportowano wśród Polaków w Rzeszy. Materiały te nawoływały do zachowania poczucia narodowego, czujności wobec Niemców oraz gotowości psychicznej i fizycznej do wystąpienia zbrojnego w chwili upadku III Rzeszy. W materiałach tych zwracano uwagę Polaków na stosowany przez okupanta w kraju terror, którego celem było biologiczne wyniszczenia narodu polskiego. W omawianych pismach dominowały myśli wskazujące, iż po wojnie ziemie zachodnie nad Odrą i północne nad Bałtykiem jako stare ziemie piastowskie wrócą do Macierzy. Miało to duży wpływ na postawę Polaków w Niemczech. Idea powrotu Polski nad Bałtyk i Odrę była przedmiotem dużego zainteresowania środowisk polskich robotników przymusowych i jeńców wojennych.

Polacy pracujący na Pomorzu Zachodnim poznawali historię tych ziem przez nielegalne czytanie niemieckich książek, zwłaszcza starszych opracowań historycznych wydanych przed 1933 r. gdzie często można było znaleźć wzmianki o słowiańskiej przeszłości tych terenów.³⁰

Znajomość prawdziwych faktów historycznych o Pomorzu Zachodnim budziła poczucie pewności i nadzieję w sprawiedliwe ułożenie stosunków po wojnie, co w przekonaniu wielu tu przebywających rodaków utożsamiano z powrotem Polski na te tereny.³¹

Nastroje Polaków przebywających na terenie III Rzeszy doskonale oddawały meldunki kierowane stąd do kraju. W jednym doniesieniu czyta-

my:... „Skupiska te (Polaków, przyp. mój TG) utrzymują kontakty ze swoimi organizacjami politycznymi, tworząc piątki konspiracyjne. Piątki są zależne od swych ośrodków dyspozycyjnych w Polsce... Polacy pozbawieni wszystkiego czekają chwili zemsty...”³²

Relacje potwierdzają dopływ na teren Pomorza Zachodniego pism z kraju, które wydawane były przez ośrodki konspiracyjne. Wymienia się między innymi ulotkę skierowaną do Polaków w Rzeszy nawołującą do przetrwania i zachowania poczucia narodowego. Z treści ulotki wynikało, że zbliża się dzień klęski hitlerowców ponoszących klęski na wszystkich frontach. Jednakże w tych chwilach należy zachować jak najdalej idącą czujność gdyż wróg dąży do całkowitego wyniszczenia narodu polskiego. Przytaczano przykłady postępowania hitlerowców w kraju. Z kolei wymieniono kilka przykazań, które winny były być dewizą postępowania każdego Polaka w Niemczech. Należało bacznie obserwować otoczenie, nie dać się zaskoczyć w razie prób mordowania, posiadać odpowiednią broń do obrony w takich wypadkach, działać w grupie, pamiętać, że Polacy, którzy przebywają w okresie wojny na ziemiach zachodnich i północnych są pierwszymi Polakami na terenach, które po wojnie wrócą do Polski³³.

Działalność organizacyjna i propagandowa prowadzona przez polski ruch oporu na terenie Niemiec a zwłaszcza na ziemiach nad Odrą i Bałtykiem nie poszła na marne. Idea walki z faszyzmem znalazła — jak zresztą wszędzie gdziekolwiek by nie byli Polacy w czasie wojny — podatny grunt i wśród robotników przymusowych i jeńców wojennych. Była to także patriotyczna odpowiedź na akty terroru Niemców w stosunku do Polaków w Niemczech.

Potwierdzają to także dokumenty niemieckie z interesującego nas terenu, z których wynika, że Tajna Policja Państwowa (Gestapo) wiedziała o istnieniu komórek konspiracyjnych.

Np. z pisma oddziału żandarmerii w Resku z dnia 3 kwietnia 1944 r. skierowanego do starosty w Łobezie dowiadujemy się o ujęciu w Miszewie (pow. Łobez) trzech członków polskiej tajnej organizacji (Mitglieder einer polnischen Geheimorganisation), robotników cywilnych: Franciszka Sybile, Edwarda Czajkę i Józefa Waszewicza.³⁴

Zasięg oddziaływania w sensie propagandowym komórek konspiracyjnych był duży skoro dowódca SS i szef policji na Okręg Pomorze SS-Obergruppenfuehrer Emil Mazuw w ściśle tajnym piśmie z dnia 23 września 1944 r., skierowanym do wszystkich starostów Prowincji przypominał o obowiązku większego nadzorowania cudzoziemskich sił roboczych zatrudnionych na terenie Pomorza Zachodniego. Zwracając uwagę na propagandową działalność państw alianckich, które „...dają znajdującym się cudzoziemcom wskazówki przez radio do wykonywania sabotaży i innych czynności przeciwko państwu niemieckiemu...” Autor ściśle tajnego pisma

stwierdza: „...Dużą uwagę należy poświęcić większym grupom cudzoziemców, którzy organizują związki i bandy (podkreślenie moje TG). Takich dążeń należy szczególnie oczekiwać od Polaków, Francuzów i robotników ze wschodu...” I dalej czytamy w tym piśmie: ...Coraz częściej można zauważyć u cudzoziemców broń białą jak również jednoczesne staranie się o posiadanie broni palnej (Podkreślenie moje TG).³⁵

Wszystko co tu dotychczas powiedzieliśmy o ruchu oporu na obszarze Pomorza Zachodniego dowodzi, że była to organizacja, z którą Niemcy musieli się liczyć.

Jak wynika z relacji świadków funkcjonariusze żandarmerii i NSDAP na różnych zebraniach w zakładach pracy i we wsiach powtarzali często, iż obcokrajowi robotnicy są potencjalnym niebezpieczeństwem i zagrożeniem dla narodu niemieckiego.

Na ten temat czytamy w pamiętniku:

„...Niemiecka ludność z Małem Czarnem (pow. Szczecinek) żyła w latach 1943—1945 w ciągłej obawie przed niespodziewanym odwetem ze strony zatrudnionych w tej wsi cudzoziemców. Krążyły wśród społeczeństwa niemieckiego wiadomości, że obcokrajowcy są zorganizowani i posiadają broń. Obaw tych nie ukrywał mój gospodarz Gustaw Timm, który jako bauernfeuehrer po zebraniach z udziałem przedstawicieli miejscowej Landwacht i policji często zwierzał się mnie, że w innych miejscowościach jest gorzej, gdyż Polacy posiadają broń i grożą Niemcom wymordowaniem...”³⁶

Działalność obcokrajowych sił roboczych w III Rzeszy wymierzona przeciwko władzom hitlerowskim aktywizowała wszystkie ośrodki i skupiska robotników przymusowych, przyczyniając do wzajemnej współpracy w tej walce a także wpływała na potęgowanie wśród społeczeństwa niemieckiego nastrojów niepewności zwycięstwa III Rzeszy w wojnie, stanowiąc ważny odcinek polskiego ruchu oporu przeciwko hitlerowskim Niemcom. Częstkę tej walki stanowią dzieje ruchu oporu Polaków na Pomorzu Zachodnim.

PRZYPISY

¹ Problematykę ruchu oporu na Pomorzu Zachodnim podejmują: M. Sadzewicz, *Oflag*, Warszawa, 1958, T. Gasztold, *W walce z hitlerowską przemocą*, Zapiski Koszalińskie, nr 7/63, K. Golczewski, *Pomorze Zachodnie na przełomie dwu epok 1944—1945*, Poznań, 1964.

² *Jeńcy oflagu IV A Hohenstein* mjr Elsner i kpt. Konrad Konarzewski opracowali szyfr i nawiązali tajną korespondencję z krajem już wiosną 1940 roku. Niedługo potem zostali oni przeniesieni do obozu w Kłominie skąd prowadzili dalej pracę konspiracyjną. M. Sadzewicz, *Referat o Oflagu*, Wojskowy Instytut Historyczny (dalej WIH), s. 34.

³ Fragment o działalności konspiracyjnej w obozie Kłomino (*Oflag II D Grossborn — Westwalenhof*) opracowano na podstawie ustnej relacji Konrada Rogaczewskiego i Maksymiliana Kreutzingera. Tekst w posiadaniu autora.

⁴ Funkcję konspiracyjnego komendanta Oflagu II C Woldenberg (Dobiegiew, pow. Strzelce Krajeńskie, w okresie wojny Rejencja w Pile) pełnił gen. bryg. Jan Chmurowicz, który o pracy konspiracyjnej w obozach jenieckich i wśród robotników polskich na terenie Pomorza Zachodniego pisze w: *Wojskowy Przegląd Historyczny* nr 1/1963, s. 465—468.

⁵ Władysław Bojko. *Wspomnienia*. Tekst w posiadaniu autora.

⁶ Leopold Czysz. *Wspomnienia*. Tekst w posiadaniu autora.

⁷ Michał Wierzbicki. *Wspomnienia*. Stacja Naukowa Polskiego Towarzystwa Historycznego w Słupsku. (dalej SN PTH Słupsk). Marian Wójcik pracujący w Kragach pisze na ten temat: „...Zygmunt Kurzydłowski, Jan Cieplak, Jan Lewandowski, Edward Przybylski nawiązali kontakt z kimś ze Szczecinka. Było to w 1943 r. Przybył elegancki osobnik, który spotkał się z nami i przedstawił cel organizacji: walka o nową Polskę. Złożyliśmy przysięgę w mieszkaniu na wzór wojskowy. Zdjęliśmy tylko P. Zostałem dowódcą grupy jako wojskowy. Należało nas 8 osób. Mieliśmy kilka karabinów kupionych od Czechów. Praca nasza polegała na podtrzymywaniu morale oraz prowadzeniu wywiadu o Niemcach zarówno cywilach jak i wojskowych. Marian Wójcik. *Wspomnienia*. Tekst w posiadaniu autora.

⁸ Władysław Bojko. *Wspomnienia*. Tekst w posiadaniu autora.

⁹ Edward Kunderman. *Wspomnienia*. SN PTH Słupsk.

¹⁰ Franciszek Maziej. *Wspomnienia*. Tekst w posiadaniu autora.

¹¹ Bolesław Szulc. *Wspomnienia*. SN PTH Słupsk.

¹² Franciszek Czerwiński. *Wspomnienia*. Tekst w posiadaniu autora.

¹³ A. Jażdżewski. *Wspomnienia*. Tekst w posiadaniu autora.

¹⁴ S. Rozumek. *Wspomnienia*. SN PTH Słupsk.

¹⁵ J. Lewandowski. *Wspomnienia*. Tekst w posiadaniu autora.

¹⁶ Józef Chaciński. *Wspomnienia*. Tekst w posiadaniu autora. Na temat losu aresztowanych Polaków patrz artykuł Janusza Wolskiego pt. *Rozstrzelanie 22 więźniów w Słupsku* W: *Zbrodnie hitlerowskie na Ziemi Koszalińskiej w latach 1933—1945*, Koszalin, 1968, str. 130—132.

¹⁷ Stanisław Woźniak. *Wspomnienia*. Tekst w posiadaniu autora.

¹⁸ Szymon Przyszlak. *Wspomnienia*. Tekst w posiadaniu autora.

¹⁹ Józef Szwed. *Wspomnienia*. Tekst w posiadaniu autora.

²⁰ Tadeusz Golarz. *Wspomnienia*. Tekst w posiadaniu autora.

²¹ Wacław Marszałek. *Wspomnienia*. Tekst w posiadaniu autora.

²² Piotr Gawryś. *Wspomnienia*. Tekst w posiadaniu autora.

²³ Antoni Ceglarski. *Wspomnienia*. Tekst w posiadaniu autora.

²⁴ Marek Sadzewicz, *Oflag*, Warszawa, 1958, s. 289.

²⁵ Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Szczecinie (dalej: WAP Szczecin), Zespół Landratsamt Regenwalde, str. 649, fot. 158

²⁶ Były jeniec wojenny stalagu II B Hammerstein (Czarne, pow. Człuchów) w sprzyjających okolicznościach w 1943 r. zbiegł z obozu i przedostając się do kraju w powiecie złotowskim znalazł pomoc i opiekę miejscowej ludności polskiej. Pomoc ta uratowała mu życie. Zeznanie Mieczysława Sztukowskiego, Archiwum Okr. Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Koszalinie.

²⁷ *Polskie Siły Zbrojne w drugiej wojnie światowej*, Londyn, t. III, s. 409.

²⁸ j.w. s. 408.

²⁹ Oddział I KG AK miał specjalną komórkę do łączności z Polakami w Rzeszy.

³⁰ Regina Bogucka. *Wspomnienia*. SN PTH Słupsk.

³¹ Na terenie Połczyna Zdroju istniała konspiracyjna grupa Polaków, którzy w 1944 r. ustalili plan przejścia miasta z chwilą wejścia wojsk radzieckich. Byli to m. in. Tadeusz Robakowski z Koluszek, Henryk Pierzchlewicz i inni. Stanisław Bańkosz. *Wspomnienia*. Tekst w posiadaniu autora.

³² Archiwum Zakładu Historii Partii, Zespół Delegatura Rządu RP na Kraj (dalej: AZHP), nr 200/III—144.

³³ AZHP, Zespół Delegatura Rządu RP na Kraj, nr 202/III — 115.

³⁴ WAP Szczecin Landratsamt Regenwalde, nr 123, fol. 225.

³⁵ Staatsarchiv Greifswald, Rep. 38 b nr 829. Istnienie tajnych organizacji anty-hitlerowskich na terenie III Rzeszy w czasie wojny potwierdza dokument gestapo z Kolonii, w którym czytamy: ...Już w 1943 r., lecz bardziej w połowie 1944 r. w obozach dla robotników zagranicznych, głównie ze wschodu na terenie Kolonii i okręgu Szlezwig-Holsztyn powstały grupy oporu... W. A. Brodski, Gieroičeskaja barba sovietskich patriotov w faszystoskoj Giermanii w: *Vtoraja Mirovaja Vojna, Kniga Trietja*, Moskwa, 1966, s. 145.

³⁶ Stanisław Kawa. *Wspomnienia*. Tekst w posiadaniu autora.

TOMASZ SZRUBKA

KOSZALIŃSKIE SZKOLNICTWO W PIERWSZYM ROKU SZKOLNYM PO WYZWOLENIU

1. Początki organizacji szkolnictwa (od lutego do sierpnia 1945 r.)

Wczesną wiosną 1945 roku, gdy trwały jeszcze działania wojenne, zaczęło się w Koszalińskim budzić nowe życie. Nieliczna jeszcze w tym okresie ludność polska zamieszkała na terenie Koszalińskiego, zaczęła tworzyć podstawy nowej egzystencji. Warunki były trudne. Niektóre okolice były całkowicie wyludnione. Liczbę ludności w Koszalińskim w połowie 1945 roku szacuje się na 30—40% stanu zaludnienia sprzed wojny, ze znaczną jeszcze w tym czasie przewagą ludności niemieckiej.¹

Pierwsi, którzy zdecydowali się na stałe zamieszkanie w Koszalińskim, to Polacy wywiezieni na przymusowe roboty na ten teren w czasie okupacji, byli jeńcy wojenni oraz ludność rodzima skupiona głównie w powiecie złotowskim i bytowskim. Już wiosną 1945 roku następuje znaczny napływ osadników. Zaczynają kształtować się polskie władze administracyjne. W normalizacji stosunków społecznych wielką rolę odgrywała w tym okresie szkoła. Istnienie szkoły polskiej w danej miejscowości budziło wśród ludności napływowej przekonanie stabilizacji i szczególnie na wsi stanowiło często ważny element w podjęciu decyzji o osiedleniu.

Uruchamianie szkół tuż po wyzwoleniu odbywało się spontanicznie. Najwcześniej rozpoczęto zajęcia w niewielkich szkołach podstawowych, głównie z inicjatywy nauczyciela oraz dzięki pomocy materialnej miejscowej ludności.

Pierwsze szkoły zorganizowane zostały w powiecie złotowskim i bytowskim, a więc w tych powiatach, w których mimo akcji germanizacyjnej i terroru hitlerowskiego w okresie międzywojennym i II wojny światowej przetrwała ludność polska², która z chwilą wyzwolenia aktywnie włączyła się do pracy organizacyjnej na rzecz tworzenia placówek szkolnych w odrodzonej Polsce. Charakterystycznym zjawiskiem jest to, że

najwcześniej rozpoczęto naukę w miejscowościach o największym skupisku ludności rodzimej, gdzie przetrwały tradycje szkoły polskiej okresu międzywojennego. Już w kwietniu 1945 roku rozpoczęto naukę w Krajeńcu, Złotowie i Świętej w powiecie złotowskim oraz w Niezabyszewie w powiecie bytowskim. W tym czasie (kwiecień 1945) Delegat Ministerstwa Oświaty — Kurator Okręgu Szkolnego na Pomorze Zachodnie dr Stanisław Helsztyński, przebywający wraz z grupą współpracowników w Pile, wydał pierwszy okólnik do nauczycieli polskich na Pomorzu Zachodnim, w którym między innymi pisał: „Pierwsze zastępy pionierów polskiej kultury poszły już w teren. Pierwsze szkoły szczególnie te, które leżą na Pograniczu, rozpoczynają już swą pracę. Tam, gdzie dotąd uczono nienawiści do Polski, rozlegnie się wezwanie do jej ukochania...”.³

W maju 1945 roku otwarto następne szkoły w powiecie złotowskim: w Wiśniewce, Głupczynie i Zakrzewie, w powiecie człuchowskim w Sąpólnie i Wierzchowie, W Wałczu oraz w Kluczewie pow. Szczecinek. Organizatorami tych pierwszych placówek szkolnych byli nielicznie przetrwali zawieruchę wojenną nauczyciele polskich szkół okresu międzywojennego, dawni działacze Związku Polaków w Niemczech⁴ oraz nauczyciele przybywający z obozów koncentracyjnych i jenieckich, a także Polacy przebywający w okresie wojny na tym terenie w charakterze robotników przymusowych.⁵ W czerwcu 1945 roku otwarto szereg dalszych szkół w powiecie złotowskim: w Błękwie, Buczku, Głomsku, Lipce, Radawnicy, Śmiardowie Złotowskim, Tarnówce oraz w Człuchowie i Debrznie; a także w Słupsku, Koszalinie i Bytowie.⁶

Otwarcie tych kilkunastu placówek nie rozwiązywało problemu zapewnienia każdemu dziecku dostępu do szkoły. Zasadniczą pracę organizacyjną trzeba było dopiero podjąć. Grupa operacyjna Ministerstwa Oświaty na Okręg Pomorza Zachodniego, która przybyła na czele z dr Stanisławem Helsztyńskim w dniu 14 kwietnia 1945 roku do Piły — pierwszej tymczasowej siedziby władz administracyjnych składała się zaledwie z kilku pracowników. Tymczasem Okręg Pomorza Zachodniego obejmował w tym czasie rozległy teren trzech byłych rejencji: szczecińskiej, koszalińskiej, frankfurckiej oraz częściowo pilskiej i stanowił jeszcze strefę przyfrontową. Utrudniało to wykonywanie czynności organizacyjnych, które wymagały głównie pracy terenowej. Mimo tych trudności już w kwietniu 1945 roku mianowano wielu dyrektorów i inspektorów szkolnych. Nominację inspektora szkolnego na powiat Białogard z ważnością z dniem 1. IV. 1945 uzyskał wówczas Czesław Wojdyno a na teren miasta i powiatu Słupsk Władysław Kwapisz.⁷

Miłym zaskoczeniem dla pracowników Kuratorium był fakt, iż w powiecie złotowskim i wałeckim inspektoraty szkolne rozpoczęły swą działalność jeszcze przed przybyciem władz wojewódzkich. Wracający z ofla-

gu nauczyciel Władysław Lemanowicz osiadł w Wałczu, gdzie za zgodą miejscowego komendanta garnizonu przystąpił do organizowania szkolnictwa w powiecie. W Złotowie ten sam trud podjął nauczyciel — autochton Józef Kowalski. Spośród grupy nauczycieli przybyłych do Koszalina z Gniezna dla zorganizowania tu szkolnictwa funkcję inspektora szkolnego powierzono Klaudiuszowi Górskiemu, doświadczonemu kierownikowi szkoły, który w okresie wojny był więźniem obozu koncentracyjnego w Dachau i Mauthausen. W czasie pobytu w Pile przedstawiciele Kuratorium zdołali obsadzić również powiatowe urzędy szkolne w Człuchowie, Sławnie i Szczecinku⁸. Po przeniesieniu Kuratorium w maju 1945 r. do Szczecina powołano następnych inspektorów szkolnych w Bytowie, Miastku i Drawsku⁹. Organizacją szkolnictwa w powiecie kołobrzeskim zajęła się głównie grupa nauczycieli przybyłych w lipcu 1945 roku z Włocławka, spośród której powołano na inspektora szkolnego Tadeusza Wajcovicza. Kołobrzeg był w tym czasie tak bardzo zniszczony, iż inspektorat został początkowo zlokalizowany w Ustroniu Morskim.¹⁰

We wszystkich powiatach przystąpiono do zabezpieczenia i zorganizowania maksymalnej ilości punktów szkolnych, by każdemu dziecku polskiemu zabezpieczyć naukę. Otwierano nowe szkoły również w czerwcu i lipcu, gdyż w przeciwieństwie do terenów dawnych — przed wojną przynależnych do Polski, rok szkolny 1944/45 na ziemiach odzyskanych kończył się w lipcu 1945 roku.¹¹

Trudności były ogromne. Część budynków była zniszczona, względnie zdewastowana, brakowało nauczycieli, sprzętu, podręczników, przyborów, opału itp.¹² Mimo tych trudności stopniowo tworzone podwaliny nowej organizacji polskiego szkolnictwa na odzyskanej Ziemi Koszalińskiej. Podsumowania kilkumiesięcznej działalności pracowników szkolnictwa dokonano na Pierwszym Zjeździe inspektorów szkolnych i dyrektorów szkół Okręgu Szczecińskiego w Koszalinie.¹³ W trakcie obrad z uzasadnioną dumą mówił ówczesny kurator Józef Kania, że podstawowe zadanie zapewnienia każdemu dziecku polskiemu szkoły zostało spełnione. Zjazd odbywał się w atmosferze niezwykle podniosłej i uroczystej, stając się manifestacją nauczycieli zachodniopomorskich na rzecz nierozwalnego związku tej ziemi z Polską. Jednym z wyrazów tego był akt zaślubin nauczycielstwa z morzem, dokonany uroczyście w Kołobrzegu.

Lipiec—sierpień 1945 roku zamyka w dziejach szkolnictwa Pomorza Zachodniego pierwszy organizacyjny etap jego tworzenia.

2. Szkolnictwo podstawowe w roku 1945/46.

Pracownicy administracji szkolnej, odpowiedzialni za prawidłowe rozmieszczenie punktów szkolnych, napotykali na wiele trudności. Niezależ-

nie od braku nauczycieli, sprzętu, podręczników, przyborów itp., poważne trudności wynikały również z różnicy w strukturze organizacyjnej tworzonego szkolnictwa polskiego w stosunku do przyjętej niemieckiej sieci punktów szkolnych.

Zgodnie z niemiecką polityką oświatową podstawową jednostką szkolną była 8-letnia szkoła podstawowa (*Volksschule*), która na wsi była najczęściej placówką z jedną izbą lekcyjną o 1 nauczycielu. Nauka przy skróconym programie nauczania w takiej szkole organizowana była w klasach łączonych w ten sposób, że uczeń do pierwszej i drugiej klasy uczęszczał po dwa lata a od trzeciej — cztery lata. W ten sposób, uczęszczając osiem lat do szkoły, wypełniał warunki ustawy z 1938 roku, która kodyfikowała w głównych zarysach stan rzeczy, istniejący w Niemczech już wcześniej. W byłej rejencji koszalińskiej w 1938 roku na 1123 szkoły podstawowe (w mieście i na wsi) było 750 szkół z 1 izbą lekcyjną o 1 nauczycielu, co stanowiło aż 66,7% wszystkich placówek tego typu.¹⁴

Tymczasem w Polsce w oparciu o Manifest Lipcowy Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego, wydany w Chełmie w dniu 22 lipca 1944 roku, ukazało się zarządzenie Ministra Oświaty z dnia 16 lipca 1945 roku,¹⁵ które wprowadzało wszędzie zasadę klas jednorocznych. Postulowano, by wszystkie dzieci w obwodzie szkolnym miały również możliwość ukończenia 7 klas o pełnym programie szkoły podstawowej.

W tych osiedlach wiejskich, w których liczba dzieci w wieku szkolnym była nieznaczna (od 10—40 uczniów) tworzone szkoły, które realizowały pełny program czterech pierwszych klas szkoły siedmioletniej. Uczniowie po ukończeniu klasy czwartej kierowani byli do pobliskiej szkoły pełnej, zwanej wówczas zbiorczą.

W roku szkolnym 1945/46 w Koszalińskim dzięki olbrzymiej pracy, głównie inspektorów szkolnych, udało się zorganizować 332 szkoły podstawowe. Szczegółowo sytuację w tym zakresie ilustrują dane zamieszczone w tabeli 1. Z liczb podanych w tabeli wynika, że dominującą formą organizacyjną w tym zakresie była szkoła o 1 nauczycielu. Stan powyższy wynikał z bardzo słabego jeszcze wówczas zaludnienia oraz odziedziczonej bazy lokalowej. Przeciętna gęstość zaludnienia według danych z sumarycznego spisu ludności, który został przeprowadzony 14 lutego 1945 roku, wynosiła 33 mieszkańców na 1 km², przy ogólnej gęstości zaludnienia ziem zachodnich 49 osób na 1 km².¹⁶

Ogółem w roku szkolnym 1945/46 uczęszczało do szkół podstawowych 22 905 uczniów, z tego do szkół o 1 nauczycielu 8 627 dzieci,¹⁸ co oznacza, że przeciętnie do szkół o najniższym stopniu organizacyjnym uczęszczało po 36 uczniów. Wiek uczniów w warunkach powojennych był bardzo zróżnicowany; np. w klasie pierwszej wahał się od 6 do 15 lat (patrz

Tabela nr 1

LICZBA SZKÓŁ PODSTAWOWYCH W KOSZALIŃSKIM W ROKU SZKOLNYM
1945/46 WEDŁUG STOPNIA ORGANIZACYJNEGO¹⁷

Powiat	Ogółem szkół	W tym w mia- stach	Szkoły według liczby nauczycieli			
			1	2	3	4 i więcej
Razem	332	40	239	50	14	29
Białogard	39	3	27	9	—	3
Bytów	22	1	18	2	1	1
Człuchów	26	6	18	4	2	2
Drawsko	27	3	23	1	1	2
Kołobrzeg	30	2	21	6	2	1
Koszalin	22	3	18	1	1	2
Miastko	10	1	9	—	—	1
Sławno	11	3	7	2	—	2
Słupsk	31	4	24	3	—	4
Szczecinek	39	6	27	8	—	4
Wałcz	41	6	28	7	3	3
Złotów	34	2	19	7	4	4

Tabela nr 2

UCZNIOWIE I KLASY W KOSZALIŃSKICH SZKOŁACH PODSTAWOWYCH
W ROKU SZKOLNYM 1945/46 WEDŁUG WIEKU¹⁸

Uczniowie według wieku		
Wiek lata	Ogółem	%
Ogółem	9 972	100
6	775	7,8
7	3 232	33,0
8	2 262	22,7
9	1 814	18,2
10	873	8,7
11	477	4,7
12	264	2,6
13	146	1,6
14	52	0,5
15	17	0,2

tabela 2). Liczba młodzieży objętej obowiązkiem szkolnym w zakresie szkoły podstawowej kształtowała się w Koszalińskim w 1945 roku znacznie poniżej maksymalnych liczb, jakie osiągnano na tym terenie w szkołach niemieckich przed wojną.²⁰ Zjawisko to było wynikiem wyniszczenia biologicznego narodu polskiego w okresie drugiej wojny światowej.

3. Sytuacja kadrowa i pierwsze zakłady kształcenia nauczycieli

Pierwsi nauczyciele pojawili się w Koszalińskim jak wspomniano wyżej, wiosną 1945 roku. Część z nich przybyła z Polski Centralnej, a inni to nauczyciele wywiezieni w czasie okupacji na przymusowe roboty do niemieckich obozów, którzy po wyzwoleniu pozostali na tym terenie, by podjąć pracę na rzecz polskiej szkoły. Ze względu na szczupły stan liczbowy byli oni w stanie objąć tylko węzłowe stanowiska w szkolnictwie. Sprawozdania Pełnomocnika Rządu i inspektorów szkolnych pełne były niepokoju o dalszy rozwój punktów szkolnych, szczególnie na wsi, z powodu braku nauczycieli. Inspektor szkolny w Sławnie w piśmie z dnia 21 listopada 1945 roku do Kuratorium Okręgu Szkolnego Gdańskiego w Sopocie pisał: „...Aktualnie w tutejszym powiecie pracuje 25 nauczycieli, potrzeba natychmiast 95 nauczycieli...”.²¹ Inspektor szkolny z Bytowa w piśmie z 5 czerwca 1945 roku pisał „...Gmachy szkolne zabezpieczone i przygotowane, brak jeszcze około 40 nauczycieli...”.²² Inspektorat Szkolny w Człuchowie w piśmie z dnia 27 maja donosił: „...Dotąd uruchomiono trzy szkoły, dalsze przygotowano, lecz z braku nauczycieli nie otwarto...”.²³ Podobną treść zawierały meldunki z pozostałych powiatów. Tymczasem trudne warunki komunikacyjne, aprowizacyjne, niedostateczne bezpieczeństwo osobiste oraz mierne uposażenie odstręczało nauczycieli od podjęcia pracy w Koszalińskim, tym bardziej, iż deficyt nauczycieli odczuwano w całym kraju.

Pełnomocnik Rządu — w sprawozdaniu sytuacyjnym za maj 1945 roku między innymi pisał: „...Personel nauczycielski, przybywający w nasz teren winien być troskliwie dobrany i składać się z ludzi młodych, przygotowanych na trudy i egzystencję w pierwszych tygodniach, być może miesiącach, prawdziwie żołnierską”.²⁴ Pogląd ten znajdował zrozumienie u władz centralnych, gdyż prasa warszawska postulowała wówczas między innymi, iż „...na teren ziem odzyskanych muszą być skierowani nauczyciele nie tylko o wysokich kwalifikacjach zawodowych, ale również moralnych i patriotycznych...”.²⁵ Mimo tych założeń zdarzały się przypadki, że przybyli na teren Koszalińskiego nauczyciele nie podejmowali pracy szkolnej. W lipcu 1945 roku w transporcie repatriantów zza Bugu, który przybył do Koszalina, było 10 nauczycieli. Tylko jeden z nich

wybrał pracę w szkole, reszta poszukała sobie atrakcyjniejszych posad, głównie w administracji i handlu.²⁶ W powiecie drawskim w lipcu 1945 roku przebywało na wsi 10 nauczycieli. Z tego 9 pełniło funkcję wójtów, a tylko jeden podjął pracę w szkole.²⁷

Próby werbowania nauczycieli z Polski Centralnej dały tylko nieznaczne rezultaty w porównaniu do ówczesnych potrzeb. Pełnomocnik Rządu na okręg Pomorza Zachodniego płk. L. Borkowicz w liście z dnia 2. VIII. 1945 roku do Ministra Oświaty pisał między innymi: „Zapotrzebowanie na nauczycieli jest ogromne. Liczba 500 jest nadal aktualna. Nauczyciel w szkole, chociaż jest w niej dopiero 5—10 uczniów, stanowi olbrzymią atrakcję dla akcji osiedleńczej”.²⁸

Charakterystycznym zjawiskiem dla początkowego okresu roku szkolnego 1945—46 było to, że większość osób, które podjęły pracę w szkołach podstawowych, posiadała odpowiednie kwalifikacje zawodowe, a nawet ci, którzy w oficjalnej statystyce wykazani byli jako niewykwalifikowani, posiadali ukończonych kilka klas średnich szkół pedagogicznych przed wojną²⁹ i zupełnie dobrze, jak wskazują protokoły z wizytacji szkół wykonywali swoją odpowiedzialną pracę. W roku szkolnym 1945/46 w koszańskich szkołach podstawowych pracowało 623 nauczycieli, w tym bez kwalifikacji pedagogicznych 151 osób. Szczegółowo sytuację w tym zakresie obrazują dane zamieszczone w tabeli 3.

Tabela nr 3

NAUCZYCIELE KOSZALIŃSKICH SZKÓŁ PODSTAWOWYCH W ROKU SZKOLNYM 1945/46 (WEDŁUG STANU Z 20 XII 1945 ROKU³⁰)

Powiat	Ilość nauczycieli		
	Ogółem	w tym niewykwalifikowanych	
		liczba	%
Ogółem	623	151	24,2
Białogard	34	18	24,6
Bytów	73	8	23,5
Człuchów	50	7	14,0
Drawsko	41	8	19,5
Kołobrzeg	44	23	52,3
Koszalin	62	7	11,3
Miastko	15	7	53,3
Sławno	21	5	23,8
Słupsk	60	7	11,7
Szczecinek	69	20	29,0
Wałcz	82	35	42,7
Złotów	72	5	6,9

Możliwości pozyskania dalszych nauczycieli na teren Koszalińskiego, wobec ogromnego rozwoju szkolnictwa w całym kraju, były znikome. Dlatego już w 1945 roku zaczęto troszczyć się o przygotowanie własnej kadry poprzez tworzenie zakładów kształcenia nauczycieli. Tymi placówkami były licea pedagogiczne, które pod względem organizacyjnym wzorowano na przedwojennych seminariach nauczycielskich, wprowadzając jednocześnie szereg zmian wynikających z potrzeb nowego ustroju społeczno-politycznego. W 1945 roku powstały w Koszalińskim trzy licea pedagogiczne: w Bytowie, Słupsku i Złotowie, do których łącznie przyjęto 259 uczniów.

Młodzież zgłaszająca się do liceów pedagogicznych w pierwszych latach po wojnie była znacznie zróżnicowana zarówno pod względem przygotowania jak i wieku. Były przypadki, że wiek uczniów w tej samej klasie wahał się od 15 do 30 lat.³¹

Równoległe z otwarciem liceów pedagogicznych zaczęto już w roku szkolnym 1945/46 organizować sześciomiesięczne wstępne kursy pedagogiczne dla osób chcących podjąć się pracy nauczycielskiej. Kursy te organizowano dla osób mogących się wylegitymować co najmniej cenzurem szkoły podstawowej. Pierwsze tego typu kursy uruchomiono w lutym 1946 roku w Koszalinie, Białogardzie, Wałczu, Szczecinku i Drawsku.³²

4. Licea ogólnokształcące

Zapotrzebowanie społeczne na szkołę średnią z chwilą wyzwolenia było w Koszalińskim, podobnie jak w całym kraju, ogromne. Po wielu latach młodzież polska, odcięta na skutek okupacji od możliwości dalszego kształcenia, masowo garnęła się do szkoły średniej.

W maju i czerwcu 1945 roku w niektórych miastach dzisiejszego województwa koszalińskiego powstały społeczne komitety organizacyjne dla uruchomienia liceów ogólnokształcących. Największą aktywność wykazały wówczas środowiska takich miast, jak Białogard, Bytów, Człuchów i Słupsk, w których powstały komitety założycielskie liceów ogólnokształcących złożone z miejscowych działaczy i rodziców.³³ Uruchomienie liceów napotykało na znaczne trudności, głównie z braku wykwalifikowanej kadry. Działalność władz oświatowych oraz duża aktywność społeczeństwa dały jednak rezultaty.

Już w pierwszym dniu nowego roku szkolnego, tj. 4 września 1945 roku rozpoczęto zajęcia w siedmiu szkołach ogólnokształcących: w Białogardzie, Drawsku, Koszalinie, Sławnie, Wałczu, Słupsku i Złotowie. W tym samym miesiącu zdołano uruchomić jeszcze placówkę tego typu w Bytowie (17. IX. 1945) oraz w Gościnie pow. Kołobrzeg (22. X. 1945).

W październiku 1945 roku powstały dwa następne licea ogólnokształcące: w Człuchowie (1. X. 1945) i Szczecinku (22. X. 1945). Niezależnie od tych jedenastu placówek powstała średnia szkoła ogólnokształcąca w Darłowie, jako filia szkoły sławieńskiej oraz w Miastku podległa dyrekcji (Gimnazjum i Liceum w Bytowie)³⁴.

Organizatorami a zarazem pierwszymi dyrektorami koszalińskich gimnazjów i liceów ogólnokształcących byli przeważnie doświadczeni nauczyciele szkół średnich, przybyli na ten teren głównie z dawnych ziem wschodnich.³⁵

Średnie szkoły ogólnokształcące tuż po wyzwoleniu oparte były na wzorach przedwojennych. Posiadały strukturę dwustopniową: 4-letnie gimnazjum oparte na podbudowie 7-letniej szkoły podstawowej oraz 2-letnie liceum dla uczniów z ukończonym gimnazjum.

Tabela nr 4

LICZBA UCZNIÓW W KOSZALIŃSKICH LICEACH OGÓLNOKSZTAŁCĄCYCH
W ROKU 1945/46³⁶

Miejscowość	Liczba uczniów					
	gimnazjum			liceum		
	Ogółem	w wieku		Ogółem	w wieku	
		normalnym	opóźnionym		normalnym	opóźnionym
Ogółem	2003	1415	588	244	75	196
Białogard	191	125	66	20	—	20
Bytów	122	75	47	19	19	—
Człuchów	50	50	—	—	—	—
Darłowo	42	42	—	—	—	—
Drawsko	61	50	11	6	—	6
Gościno	—	—	—	—	—	—
pow. Kołobrzeg	54	54	—	—	—	—
Koszalin	257	133	124	58	8	50
Miastko	26	26	—	—	—	—
Sławno	141	103	38	19	—	19
Słupsk	453	231	222	99	37	62
Szczecinek	316	316	—	12	—	12
Wałcz	209	156	53	11	11	—
Złotów	31	54	27	—	—	—

W 1945 roku w koszalińskich gimnazjach ogólnokształcących w oddziałach dla młodzieży będącej w wieku odpowiednim dla danej klasy kształciło się 1415 uczniów, natomiast w liceach tylko 75 uczniów.

Niezależnie od normalnych 4-klasowych gimnazjów i 2-klasowych liceów organizowano dla młodzieży opóźnionej wiekiem również skrócone formy kształcenia na poziomie średnim. Dla tej młodzieży, której wojna uniemożliwiła kontynuowanie normalnej nauki w szkole średniej, organizowano 2-letnie gimnazja o ustroju semestralnym oraz 3-letnie szkoły obejmujące program gimnazjum i liceum. Kursy o takiej organizacji powstały w 1945 roku w Białogardzie, Bytowie, Drawsku, Koszalinie, Sławnie, Słupsku, Szczecinku, Wałczu i Złotowie. Do gimnazjów tego typu w 1945 roku uczęszczało 588 uczniów, natomiast do liceów 169 uczniów.

Warunki pracy liceów ogólnokształcących były w tym czasie trudne, brakowało pomocy naukowych, książek, często również podstawowego sprzętu. Przy większości szkół zorganizowane były jednak internaty lub stołówki.

Powstanie, z początkiem roku szkolnego 1945/46 we wszystkich powiatach dzisiejszego województwa koszalińskiego, średnich szkół ogólnokształcących stanowi dowód znacznej stabilizacji stosunków społecznych oraz dążeń do właściwego zagospodarowania tych ziem.

5. Szkolnictwo zawodowe

Pierwsze szkoły zawodowe powstałe w 1945 roku w Koszalińskim wzorowane były, podobnie jak i w całym kraju, na systemie organizacyjnym przedwojennego ustroju szkolnictwa zawodowego, przy przyjęciu jednak nowych celów ideowo-programowych.

W dniu 4 września 1945 roku rozpoczęła pracę pierwsza w Koszalińskim szkoła zawodowa — Gimnazjum i Liceum Handlowe w Koszalinie. Szkołę zlokalizowano początkowo w prywatnym budynku przy obecnej ulicy Szymanowskiego. W czterech klasach gimnazjum kupieckiego podjęło wówczas naukę 95 uczniów, a w liceum handlowym 23 chłopców i dziewcząt.³⁷

W miesiąc później dnia 2 października 1945 roku rozpoczęto naukę w Państwowym Koedukacyjnym Liceum i Gimnazjum Rolniczym w Złotowie. Była to pierwsza szkoła tego typu na Pomorzu Zachodnim. Na siedzibę szkoły przeznaczono tak zwany „Zamek”, dawny dwór polski przekształcony na siedzibę Hohenzollernów, którzy posiadali w powiecie złotowskim rozległe dobra. Ponieważ „Zamek” podczas wojny został zdevastowany i wymagał większych remontów, szkołę zlokalizowano przejściowo w budynku byłej niemieckiej szkoły zawodowej przy ulicy Wojska Polskiego. W październiku 1945 roku w pierwszych klasach gimnazjum i liceum rozpoczęło naukę po 17 uczniów.³⁸

W tym samym miesiącu zorganizowano Szkołę Przysposobienia Kupieckiego i Gimnazjum Kupieckie w Jastrowiu. W pierwszym dniu zajęć szkolnych — 15. X. 1945 roku naukę rozpoczęło w tych szkołach łącznie 33 uczniów.³⁹

Dnia 1 grudnia 1945 roku rozpoczęły pracę dwie następne szkoły zawodowe: Państwowe Liceum Spółdzielcze w Szczecinku i Publiczna Szkoła Doksztalająca w Złotowie. Liceum w Szczecinku korzystało wówczas ze znacznej pomocy „Społem” i mimo trudnych warunków lokalowych zdołało zabezpieczyć wystarczające warunki nauki 21 uczniom, którzy podjęli wówczas naukę. W Doksztalającej Szkole Zawodowej w Złotowie w dniu otwarcia szkoły zapisanych zostało 31 uczniów. Po wakacjach zimowych przyjęto do szkoły dodatkowo 60 uczniów, rekrutujących się z różnych zawodów. Złotowska szkoła nie posiadała wówczas własnego obiektu. Zajęcia lekcyjne odbywały się w tym czasie w budynku szkoły podstawowej w godzinach wieczornych.

W tym samym powiecie w małym miasteczku — Krajence zorganizowano z dniem 7. I. 1946 roku. Zasadniczą Szkołę Młynarską — jedną z pierwszych szkół tego typu w kraju. Przy szkole oprócz internatu zlokalizowany był młyn o zdolności przemiałowej 30 ton na dobę, który przeznaczono na potrzeby szkolenia młodzieży. W pierwszym dniu zajęć szkolnych rozpoczęło naukę 20 uczniów.

Po feriach zimowych zorganizowane zostały następne placówki szkolnictwa zawodowego. W dniu 15. I. 1946 roku rozpoczęto naukę w Powiatowej Szkole Rolniczo-Ogrodniczej w Wałczu, a 1 lutego 1946 zainaugurowano zajęcia w Gimnazjum i Liceum Handlowym w Słupsku oraz Liceum Administracyjnym w Słupsku⁴⁰.

W drugim półroczu roku szkolnego 1945/46 rozpoczęto jeszcze zajęcia w dwu szkołach doksztalania zawodowego w Wałczu i Człuchowie. W marcu 1946 roku w Wałczu rozpoczęło zajęcia 29 uczniów, natomiast w maju 1946 roku w Człuchowie do nauki przystąpiło 34 uczniów.

Stosunkowo znaczny pas wybrzeża morskiego, do którego przylega województwo koszalińskie, był powodem budzących się ambicji jego mieszkańców do otwarcia szkoły zawodowej typu morskiego. Największą aktywność w tym względzie wykazywało wówczas środowisko Kołobrzegu. Już w 1945 roku formalnie powołano Liceum Rybackie w Kołobrzegu, jednakże szkoła faktycznie ani w tym, ani w latach następnych pracy nie rozpoczęła, a jej dyrektor przez okres jednego roku reprezentował na różnego rodzaju naradach nie istniejącą placówkę.⁴¹

Potrzeby doksztalania młodzieży pracującej w rolnictwie zrodziły inicjatywę tworzenia tak zwanych gminnych szkół rolniczych, które pracowały w okresie zimowym od dwu do pięciu miesięcy. Program zajęć tych szkół obejmował zarówno zagadnienia ogólnokształcące jak i spe-

Tabela nr 5

LICZBA UCZNIÓW W KOSZALIŃSKICH SZKOŁACH ZAWODOWYCH W ROKU SZKOLNYM 1945/46 ⁴²

Typy szkoły	Liczba	
	szkół	uczniów
Ogółem	19	562
gminne szkoły rolnicze	5	174
publiczne szkoły dokształcające	6	159
gimnazja zawodowe	4	149
licea zawodowe	4	80

cjalistyczne związane z rolnictwem. Zimą roku 1945/46 powstały trzy tego typu szkoły w powiecie bytowskim: w Małym Pólcznie, Niezabyzewie i Ugoszczy oraz w Dębicy pow. Słupsk i Drożysku Wielkim pow. Złotów. Łącznie do tego typu szkół uczęszczało wówczas 174 uczniów. ⁴³

Efektom działania ówczesnego Wydziału Szkół Zawodowych Kuratorium Okręgu Szkolnego Szczecińskiego oraz władz terenowych i działaczy było powołanie w Koszalińskim w roku szkolnym 1945/46 pięciu gminnych szkół rolniczych, sześciu publicznych szkół dokształcających, 4 gimnazjów oraz 4 liceów zawodowych, do których łącznie uczęszczało 562 uczniów (patrz tabela 5).

6. Szkolnictwo dla pracujących

Druga wojna światowa niezależnie od zniszczeń materialnych przyniosła Polsce również ogromne straty w zakresie wykształcenia ogólnego jej obywateli. Część ludności polskiej była całkowicie pozbawiona możliwości kształcenia się, a nawet dostępu do jakiegokolwiek książki. Fakty te przyczyniły się do wzrostu analfabetyzmu zarówno wśród starszych jak i najmłodszych roczników okresu wojennego (w wieku obowiązku szkolnego).

Już w 1945 roku zaczęto organizować kursy nauczania początkowego dla analfabetów. Pierwsze kursy nauczania początkowego w Koszalińskim powstały w powiecie: złotowskim, człuchowskim i miasteczkim. W tych trzech powiatach objęto nauczaniem początkowym w roku 1945/46 — 154 osoby, głównie w wieku do lat osiemnastu. ⁴⁴ Stanowiły one pierwszy krok w późniejszej masowej akcji walki z analfabetyzmem.

W okresie powojennym istniała ogromna grupa młodzieży przerośniętej, która pragnęła szybko uzupełnić powstałe w czasie wojny braki w wykształceniu. Słusznie więc za najpilniejsze zadanie uznano obok

uruchomienia szkół dla młodzieży w wieku szkolnym, umożliwienie dorosłym nadrobienie braków w zakresie szkoły podstawowej.

W roku szkolnym 1945/46 nie zorganizowano w Koszalińskim żadnej szkoły podstawowej dla dorosłych, natomiast w niektórych regionach rozpoczęły pracę kursy dokształcające w zakresie szkoły podstawowej, organizowane przez samorządy miejskie i wiejskie, władze oświatowe, organizacje społeczne, świetlice itp. Podjęły wówczas pracę kursy dla dorosłych w powiatach: bytowskim (2 kursy — 92 uczestników), człuchowskim (6 kursów — 91 uczestników), sławieńskim (7 kursów — 70 uczestników), słupskim (7 kursów — 85 uczestników) i złotowskim (7 kursów — 184 uczestników). Łącznie w 29 kursach pobierało naukę 522 uczestników.⁴⁵

Specyficzną formą oświaty dorosłych w Koszalińskim były kursy repolonizacyjne. Szczególnie duże rozmiary ta forma oświaty przyjęła w powiecie złotowskim. Do szerokiego udziału mieszkańców powiatu złotowskiego w kursach repolonizacyjnych przyczyniło się w poważnym stopniu postanowienie powzięte na konferencji oświatowej w dniu 6 listopada 1945 roku w Złotowie ustalające, iż ci wszyscy obywatele, którzy chcą uzyskać obywatelstwo polskie, muszą się wykazać świadectwem ukończenia kursu repolonizacyjnego. W 1945 roku zorganizowano w powiecie złotowskim 36 kursów repolonizacyjnych,⁴⁶ a ich uczestnicy, uczęszczając bardzo regularnie na zajęcia, w szybkim czasie opanowali w mowie i piśmie język polski.

W innych powiatach kursy repolonizacyjne dały mniejsze wyniki. W powiecie bytowskim, gdzie Kaszubi stanowili znaczne skupisko ludności, stworzono 14 kursów, w których w roku szkolnym 1945/46 uczestniczyło 457 osób.⁴⁷

Niezależnie od form kształcenia dorosłych na poziomie podstawowym decyzją Ministerstwa Oświaty z dnia 29 sierpnia 1945 roku⁴⁹ mogły być również organizowane gimnazja i licea dla dorosłych. W gimnazjach i liceach obowiązywał program szkół młodzieżowych z pewnymi skrótami, gdyż każdą klasę realizowano w ciągu półrocza (tzw. semestru). Średnie szkoły dla dorosłych były dwustopniowe z wyraźnym podziałem na cykl gimnazjalny (dwuletni) i licealny (jednoroczny). Placówki te mogły być początkowo organizowane przede wszystkim przez samorządy terytorialne, związki, organizacje społeczne i instytucje kulturalno-oświatowe.

W roku szkolnym 1945/46 powstały w Koszalińskim dwie tego typu placówki oraz cztery kursy gimnazjalne dla dorosłych. Najwcześniej rozpoczęto naukę w Białogardzie, gdzie z inicjatywy władz miejskich i Towarzystwa Uniwersytetów Robotniczych zorganizowano Miejskie Gimnazjum i Liceum dla Dorosłych.⁵⁰ Oficjalny dekret z dnia 28 lutego 1946 roku powoływał podobną placówkę pod mecenatem władz miejskich

w Koszalinie.⁵¹ Niezależnie od powyższych szkół rozpoczęto w roku szkolnym 1945/46 naukę na gimnazjalnych kursach dla dorosłych w Miastku, Wałczu, Kołobrzegu i Złotowie. We wszystkich tych placówkach podjęło wtedy naukę 366 uczniów.⁵²



Przedstawiony wyżej zarys startu koszalińskiego szkolnictwa u zarania władzy ludowej na tej ziemi dowodzi, iż mimo trudności powojennych, które zwracały zainteresowanie ludności przede wszystkim na sprawy materialne, już w 1945 roku wykonano ogromną pracę, dzięki której każde dziecko polskie a także dorośli mogli uzupełnić swoje wykształcenie. Szkoła spełniała wówczas również ważną rolę w procesie integracji rodzącego się społeczeństwa koszalińskiego i stanowiła często jedyną placówkę oświatowo-kulturalną w danym środowisku.

PRZYPISY

¹ K. Golczewski „Początki władzy polskiej na Pomorzu Zachodnim”: „Przeobrażenia społeczne na Pomorzu Zachodnim 1945—1947”, Poznań — Słupsk 1964, s. 16; K. Golczewski „Pomorze Zachodnie na przełomie dwu epok”, Poznań 1964, s. 126—132; K. Kersten „Osadnictwo na Pomorzu Zachodnim w latach 1945—1947”: *Przeobrażenia społeczne na Pomorzu Zachodnim w latach 1945—1947*”, Poznań — Słupsk 1964, s. 33—48. H. Rybicki „Partie i stronnictwa polityczne na Pomorzu Zachodnim 1945—1947”, Poznań — Słupsk 1967, s. 15—21. J. Ziółkowski „Zasiedlanie Ziemi Zachodnich” w: „Ziemia Zachodnie w granicach macierzy”, Poznań 1966, s. 172—180. S. Banasiak „Działalność osadnicza Państwowego Urzędu Repatriacyjnego na Ziemiach Odzyskanych w latach 1945—1947”, Poznań 1964, s. 72—83.

² H. Rybicki w artykule: „Liczba i rozmieszczenie polskiej ludności rodzi-
mej na Pomorzu Zachodnim po zakończeniu II wojny światowej”, *Przegląd zachodnio-Pomorski* 1967 nr 3, ustala minimalną liczbę ludności polskiej po zakończeniu II wojny światowej w powiecie złotowskim na 8,5 tys. osób s. 60, a w powiecie bytowskim (s. 62) około 4.300 osób.

³ Wojewódzkie Archiwum Państwowe (cytowane dalej WAP) w Szczecinie, Kuratorium Okręgu Szkolnego Szczecińskiego (cytowane dalej KOSS) nr 20. Okólnik nr 1 Pełnomocnika Rządu na Pomorzu Zachodnim, „Wezwanie do nauczycielstwa polskiego na Pomorzu Zachodnim” z dnia 15 IV 1945.

⁴ Większość nauczycieli pracujących w okresie międzywojennym w polskich szkołach na terenie Pomorza Zachodniego zginęła w czasie II wojny światowej z rąk hitlerowców. Między innymi: Jan Bauer — kierownik Towarzystwa Szkolnego w Bytowie został zamordowany w obozie Sachsenhausen (St. Gawlikowski — „Jan Bauer — bojownik o polskość Ziemi Bytowskiej”, *Zapiski Koszalińskie* nr 3, 1967, s. 49). Zamordowani też zostali: Maksymilian Golisz, Robert Gransicki i Maria Gąszczak nauczyciele z Głomska w pow. złotowskim, Józef Horst i Edmund Smoczyński, nauczyciele ze Starej Świętej (pow. Złotów), Paweł Hans, nauczyciel

z Zakrzewa pow. Złotów i wielu innych. Por. K. Trzebiatowski, „Pogranicze i Kaszuby w latach 1918—1945”. W: „Poznajmy Pomorze Koszalińskie”, Warszawa 1965, s. 143—144.

⁵ Bernard Chwaliszewski przebywający na robotach przymusowych u niemieckiego gospodarza w Niezabyszewie z chwilą wyzwolenia tej miejscowości (8 III 1945) doprowadził do powstania szkoły i już 14 kwietnia 1945 roku rozpoczął zajęcia szkolne. Podobnie postąpił Bronisław Stefanowski, który pracował w czasie wojny jako robotnik rolny w Kluczewie pow. Szczecinek i w początkach maja 1945 roku zorganizował szkołę w tej miejscowości.

⁶ WAP Szczecin, KOSS nr 24. Sprawozdanie Pełnomocnika Rządu z 12 lipca 1945 roku i tamże nr 110 sprawozdanie Inspektora Szkolnego w Człuchowie z dnia 27 czerwca 1945.

⁷ Organizacja inspektoratów szkolnych opierała się na rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 4 lipca 1933 roku o organizacji obwodowych władz szkolnych, „Dziennik Ustaw” nr 50, poz. 384.

⁸ WAP Szczecin, zespół KOSS nr 22. Urząd inspektora szkolnego w Człuchowie powierzono z dniem 15 IV 1945 Mieczysławowi Stemplewskiemu, w Sławnie z dniem 25 IV 1945 Romanowi Wojtysiakowi, a w Szczecinku Tadeuszowi Hagielowi z dniem 5 IV 1945.

⁹ WAP Szczecin, KOSS nr 26. W Bytowie inspektorem szkolnym został z dniem 8 V 1945 Stanisław Staszkiwicz, w Miastku z dniem 19 V 1945 Bronisław Pietruszka a w Drawsku — Władysław Paniec z dniem 25 V 1945.

¹⁰ WAP Szczecin, KOSS nr 124. Sprawozdanie inspektora szkolnego obwodu kołobrzeskiego z 25 lipca 1945 roku.

¹¹ Zarządzenie Ministra Oświaty z dnia 25 maja 1945 o zakończeniu roku szkolnego i feriach letnich. Dziennik Urzędowy Min. Oświaty nr 1 poz. 17.

¹² Por. M. Praczuk „Początki szkolnictwa w 1945 roku”, „Zapiski Koszalińskie”, 1963 nr 3. W. Stachurski, „Rok szkolny 1945/46 na wsi koszalińskiej”, W: „Pamiętniki osadników Ziemi Odzyskanych”, Poznań 1963 Tamże — H. Będłowska „Z pionierskich dni”.

¹³ WAP Szczecin, KOSS nr 22. Protokół ze zjazdu inspektorów szkolnych i dyrektorów szkół okręgu szczecińskiego odbytego w Koszalinie w dniach 25—28 października 1945 roku.

¹⁴ „Die Volksschulen in Deutschen Reich”, „Statistik des Deutschen Reichs”, Berlin 1939, Bd. 532 s. 58—63.

¹⁵ Zarządzenie Ministra Oświaty z dnia 16 lipca 1945 roku, w sprawie organizacji roku szkolnego 1945/46 w szkolnictwie ogólnokształcącym i zakładach kształcenia nauczycieli. „Dziennik Urzędowy Ministerstwa Oświaty” 1945, nr 2 poz. 62.

¹⁶ Andrzej Typa, „Stosunki demograficzne”. W: „Koszalińskie w dwudziestoleciu PRL”, Poznań 1966, s. 81.

¹⁷ Centralne Archiwum Głównego Urzędu Statystycznego (cytowane dalej CA—GUS) w Warszawie, zespół Szkolnictwa Polski Ludowej (cytowane dalej SPL) sygn. 23/1 nr 7. Sprawozdanie jednostkowe szkół, według stanu z 1 października 1945 roku, formularze K—O—17.

¹⁸ CA GUS w Warszawie, zespół SPL sygn. 23/1 nr 7. Sprawozdanie jednostkowe szkół według stanu z 1 października 1945 roku, formularze K—O—7.

¹⁹ Jak wyżej.

²⁰ W 1938 roku do szkół podstawowych na obszarze dzisiejszego województwa koszalińskiego uczęszczało 109.221 uczniów. Opracowano na podstawie: „Die Volks-

schulen in Deutschen Reiche — 1940”, Berlin 1941 s. 83 oraz *Statistik des Deutschen Reiche — Die Volksschulen in Deutschen Reich 1938*”, Berlin 1939, s. 80—81.

²¹ WAP Koszalin — Oddział Słupsk. Inspektorat Szkolny Sławno nr 14. Meldunek Inspektora Szkolnego ze Sławna do Kuratorium Okręgu Szkolnego Gdańskiego w Sopocie z 21 listopada 1945 roku.

²² WAP Szczecin, KOSS nr 24. Meldunek Inspektora Szkolnego z Bytowa z dnia 5 czerwca 1945 roku.

²³ WAP Szczecin, KOSS nr 110. Sprawozdanie Inspektora Szkolnego w Człuchowie z dnia 27 maja 1945 roku.

²⁴ WAP Szczecin, KOSS nr 24. Sprawozdanie Pełnomocnika Rządu z 30 maja 1945 roku.

²⁵ Notatka prasowa z konferencji kuratorów w Ministerstwie Oświaty. „Życie Warszawy” nr 149 z 1. VI. 1945.

²⁶ WAP Szczecin, KOSS nr 24. Sprawozdanie Pełnomocnika Rządu z 12 lipca 1945 roku.

²⁷ Tamże.

²⁸ WAP Szczecin, KOSS nr 24. Pismo Pełnomocnika Rządu do Ministra Oświaty. z dnia 2 VIII 1945 roku.

²⁹ Szersze omówienie tej kwestii w stosunku do całego Pomorza Zachodniego znajdzie czytelnik w: Lucyna Turek-Kwiatkowska „*Nauczycielstwo Pomorza Zachodniego w latach 1945—1948*”. „Przegląd Zachodnio-Pomorski” 1964, nr 4.

³⁰ CA GUS w Warszawie, SPL 23/1 nr 7. Meldunki — sprawozdania kierowników szkół o stanie kadry nauczającej w szkołach, według stanu z 20 XII 1945.

³¹ Porównaj: Tomasz Szrubka — „*Kształcenie nauczycieli w Koszalińskim w latach 1945—1965*”. W: „Rocznik Koszaliński 1968 nr3.

³² Lucyna Turek-Kwiatkowska, „*Nauczycielstwo..*” cyt. wyżej s. 44.

³³ „Lata walki i pracy”. Materiały i dokumenty z działalności PPR na Ziemi Koszalińskiej w latach 1945—1948”, Koszalin 1962 s. 108, 121 i 178.

³⁴ CA GUS w Warszawie, SPL 23/1 nr 25. Daty otwarcia liceów ogólnokształcących ustalono na podstawie sprawozdań jednostkowych szkół.

³⁵ WAP Szczecin, KOSS nr 22. Pierwszymi dyrektorami liceów ogólnokształcących byli: w Białogardzie — Władysław Vitek, Bytowie — Zygmunt Fiedorowicz, Człuchowie — Marian Gołąb, Darłowie — Stanisław Dulewicz, Drawsku — Józef Rogalski, Gościnie pow. Kołobrzeg — Jan Gosiewski, Koszalinie — Roman Sierociński, Miastku — Robert Szłapach, Sławnie — Edmund Krzywkowski, Słupsku — Paweł Borzysławski, Szczecinku — Zygmunt Rzepecki, a następnie Marian Kroker, Wałczu — Józef Zagórski, Złotowie — od 1 X 1945 roku dr Piotr Dąbrowski. Na podstawie protokołu z „Pierwszego Zjazdu Inspektorów Szkolnych i Dyrektorów szkół okręgu Szkolnego Szczecińskiego odbytego 25—28 października 1945 roku.

³⁶ CA GUS w Warszawie, SPL 23/1 nr 25. Sprawozdania z organizacji gimnazjów i liceów ogólnokształcących w roku 1945/46.

³⁷ Tamże 78/3 nr 32. Sprawozdania jednostkowe o organizacji szkół zawodowych w 1945/46.

³⁸ „Szkoła Polska na Ziemi Złotowskiej” (wydawnictwo okolicznościowe) Koszalin 1959 s. 61—63.

³⁹ CA GUS w Warszawie, SPL, 78/3 nr 32. Sprawozdania jednostkowe o organizacji szkół zawodowych w 1945/46.

⁴⁰ Jak wyżej. Porównaj też: Jan Arski, „*Materiały do dziejów szkolnictwa średniego powiatu wałeckiego w XX-leciu Polski Ludowej*” w „Rocznik Nadnoteczki” Poznań 1967, t. II s. 229—244.

⁴¹ J. Kania, „*Bilans Szkolnictwa na Pomorzu Zachodnim*” w „*Jantar*” nr 1/1947 s. 53.

⁴² CA GUS w Warszawie, SPL, 23/1 nr 33 oraz 78/3 nr 32, 157, 160. Sprawozdania jednostkowe o organizacji szkół zawodowych w 1945/46.

⁴³ Tamże 23/1 nr 33.

⁴⁴ CA GUS w Warszawie, SPL, 23/1 nr 1—18. Meldunki inspektorów szkolnych z 15 III 1946.

⁴⁵ Tamże 23/1 nr 67. Sprawozdania jednostkowe o organizacji kursów i szkół dla dorosłych w 1945/46. Dane według stanu w dniu 31 XII 1945.

⁴⁶ Lucyna Turek-Kwiatkowska, „*Praca oświatowa wśród dorosłych na Pomorzu Zachodnim w latach 1945—1948*” w „*Przegląd Zachodnio-Pomorski*” Szczecin 1963 nr 1 s. 43—44.

⁴⁷ CA GUS w Warszawie, SPL, 23/1 nr 18. Sprawozdania o organizacji kursów dla dorosłych w 1945/46 roku.

⁴⁸ Lucyna Turek-Kwiatkowska, „*Praca oświatowa..*” cyt. wyż. s. 44.

⁴⁹ Okólnik Ministerstwa Oświaty nr 44 z dnia 29 VIII 1945 w sprawie organizacji gimnazjów i liceów ogólnokształcących. „*Dziennik Urzędowy Ministerstwa Oświaty*” 1945 nr 4 poz. 183.

⁵⁰ CO GUS w Warszawie, SPL, 158/6 nr 2. Na podstawie arkusza organizacyjnego szkoły z 1945/46.

⁵¹ Na podstawie kroniki Liceum Ogólnokształcącego dla Pracujących w Koszalinie, znajdującej się w siedzibie szkoły. Porównaj też: R. Sierociński, „*Pierwsze lata szkoły dorosłych*”, „*Zapiski Koszalińskie*”, 1967 nr 1.

⁵² CA GUS w Warszawie, SPL, 153/6 nr 2 i 13 oraz 78/3 nr 188—201. Sprawozdania o organizacji gimnazjów i liceów ogólnokształcących dla dorosłych. Dane według stanu z dnia 31 XII 1945.

POCZĄTKI DZIAŁALNOŚCI ORGANIZACYJNEJ PZPR W WOJEWÓDZTWIE SZCZECIŃSKIM

Opracowanie niniejsze stanowi próbę przedstawienia przebiegu scalania kół PPR i PPS oraz akcji rejestracji członków. Te dwa podstawowe poczynania kształtującej się wojewódzkiej organizacji PZPR, były zdaniem autora najistotniejsze i warunkowały budowę statutowych władz oraz dalszy rozwój partii na omawianym obszarze.

Podstawę źródłową opracowania stanowią przekazy aktowe zgromadzone w Archiwum KW PZPR w Szczecinie. Materiały te odzwierciedlają mechanizm organicznego jednoczenia PPR i PPS oraz towarzyszącą tym wydarzeniom atmosferę polityczną. Nie stwarzają jednak możliwości precyzyjnego przedstawienia ilości połączonych komórek PPR-PPS i członków, którzy przeszli do zjednoczonej partii. Kolejne sprawozdania komitetów powiatowych oraz KW operują bowiem różnymi danymi. Było to spowodowane kilku względami. Pewnym jeszcze niedowładem organizacyjnym nowo utworzonej partii, brakiem dostatecznie przygotowanego do tak poważnych akcji aktywu, a także faktem, że stany ilościowe członków i komórek PPR-PPS, w związku z trwającą „akcją oczyszczania szeregów”, zmieniały się aż do dnia Kongresu. W rezultacie trudne też do ustalenia były stany wyjściowe PZPR.

Z tego względu, w niniejszym artykule dane z poszczególnych miesięcy nie będą ze sobą korespondowały, sprzeczności w nich tkwiące mają jednak poważną wagę poznawczą, pozwalają zrozumieć i odczuć skalę trudności towarzyszących procesowi kształtowania szczecińskiej wojewódzkiej organizacji PZPR.

★

Kongres Zjednoczeniowy, który położył kres trwającemu do ponad pół wieku rozbięciu polskiego ruchu robotniczego, był owocem współpracy obu partii robotniczych oraz przechodzenia PPS na pozycje rewolucyjnego marksizmu.

Od kwietniowych decyzji z 1948 r. Komitetów Centralnych PPR i PPS o organicznym zjednoczeniu obu partii, do grudnia tegoż roku, trwał etap organizacyjnego przysposobiania do tego aktu. Model strukturalny PPS upodobniony został do obowiązującego w PPR, co miało ułatwić scalanie ogniw partyjnych. Organizacyjne przygotowania do zjednoczenia zostały w znacznej mierze utrudnione przez prowadzoną od września 1948 r. „akcję oczyszczania szeregów partyjnych”. W jej wyniku, nie tylko bowiem znalazło się poza partiami wielu szeregowych członków ale i poważne grupy doświadczonego aktywu i funkcjonariuszy aparatu. Na Pomorzu Zachodnim zmieniono w 1948 r. większość kierownictw komitetów PPR i PPS (od września do grudnia zmieniono prawie wszystkich sekretarzy PK PPS), pociągnęło to za sobą poważne następstwa w stanie dokumentacji i ciągłości kierowania organizacjami partyjnymi.

W wielu wypadkach nowi ludzie, przeniesieni z innych powiatów, nie posiadali dostatecznego rozpoznania terenu, mieli utrudnione dotarcie do komórek partyjnych¹. Ten fakt między innymi w znacznym stopniu zażywał na obniżaniu sprawności organizacyjnej akcji jednoczenia.

Pomorze Zachodnie obejmowało wówczas obszar podzielony na 24 powiaty i dwa miasta wydzielone. W grudniu 1948 r., łączące się wojewódzkie organizacje PPR i PPS, skupiały 73.373 członków i kandydatów (PPR — 49.126, PPS — 24.247) zorganizowanych w 4.955 kołach (PPR — 3.242, PPS — 1.713)².

Jeszcze przed Kongresem Zjednoczeniowym Komitety Wojewódzkie PPR i PPS uzgodniły składy wspólnych komitetów — wojewódzkiego i powiatowych PZPR. Było to niezbędne dla zapewnienia kierowania akcją jednoczenia wszystkich ogniw obu partii. 22 grudnia 1948 r. miało miejsce pierwsze posiedzenie Egzekutywy KW PZPR w Szczecinie, która powierzyła funkcję I sekretarza W. Kłosiewiczowi, a II sekretarza J. Lechowi. 23 grudnia Egzekutywa KW zatwierdziła tymczasowe składy komitetów powiatowych oraz mianowała pierwszych sekretarzy w poszczególnych powiatach, którzy mieli pełnić swe funkcje do czasu odbycia konferencji wyborczych³.

Komitety powiatowe w dniach od 29-30 grudnia zatwierdziły komitety niższych szczebli miejskie, dzielnicowe, gminne, zakładowe, wyłonione drogą porozumienia łączących się instancje obydwu partii. Istnienie tych komisaryjnie tworzonych komitetów było niezbędne dla prowadzenia prac nad scalaniem organizacji podstawowych.

Udział członków PPR i PPS w tych komitetach wyrażał się stosunkiem 2:1, który odzwierciedla proporcje stanów liczebnych obu partii.⁴

W województwie szczecińskim, w odróżnieniu od innych w kraju, akcję scalania kół i wyboru władz rozpoczęto dopiero w styczniu. I ten ter-

min, chociaż opóźniony, okazał się jeszcze zbyt wczesny. Delegaci KW i KP obsługujący zebrania scaleniowe nie byli zapoznani z instrukcją wyborczą i statutem PZPR. KC PZPR, który wyznaczył termin scalania kół do 20 stycznia, nie nadesłał formularzy rejestracyjnych, (dotarły do KW dopiero 7 stycznia) oraz materiałów pokongresowych, które pozwoliłyby zapoznać członków partii z przyjętą na Kongresie linią polityczną. Odbiło się to ujemnie na przebiegu, tak pod względem formalnym jak i ideologicznym, pierwszych zebrań statutowych. W powiatach białogardzkim, bytowskim, kołobrzeskim, nowogardzkim i słupskim, sekretarzy POP wybierano w głosowaniu jawnym, a często (szczególnie w bytowskim i nowogardzkim) nominowano ich.

5 stycznia Egzekutywa KW, po otrzymaniu z terenu sygnałów o łamaniu zasad statutowych, zarządziła ponowne zebrania POP i delegowała aktywność do ich obsługi⁵.

Scalanie kół połączone z wyborami władz POP, trwało do 25 stycznia. Po zakończeniu tej akcji w dniu 25 stycznia wojewódzką organizację PZPR tworzyło 3.519 POP. W tej liczbie mieściło się 1.738 POP powstałych w wyniku łączenia kół PPR i PPS oraz 1.781 POP przekształconych z dawnych kół PPR (1.557) i PPS (224), które z braku na terenie swego działania ogniw drugiej partii nie mogły dokonać zjednoczenia⁶.

Frekwencja na omawianych zebraniach wahała się w granicach 80%. Odbываły się one w trudnych warunkach zimowych. Nie zawsze, szczególnie w kołach terenowych, członkowie byli zawiadomieni o terminie zebrania, a na wsiach przejściu do PZPR przeciwdziałała plotka, sugerująca, że przynależność do PZPR jest jednoznaczna z akcesem do spółdzielni produkcyjnej. Nie sposób odrzucić także przypuszczenie, że część członków byłej PPS i PPR swą nieobecnością demonstrowała niechęć pozostawania w szeregach partyjnych. Uprawnia do wysunięcia takiego wniosku fakt złożenia dawnych legitymacji partyjnych przez 96 członków (54 b. PPR; 42 b. PPS) i odmowy przyjęcia nowych.

Byli członkowie PPR uczestniczyli w zebraniach zjednoczeniowych w 83%, a PPS w 75%. W odbytych do 25 stycznia zebraniach, w wyniku których powstało 1.728 zjednoczonych POP PZPR, uczestniczyło 35.860 osób (22.685 b. czł. PPR i 13.175 — PPS). Według spisów członkowskich, uprawnionych do wzięcia udziału w tych zebraniach było natomiast 44.639 osób (27.238 b. członków PPR i 17.401 — PPS)⁷.

Procent frekwencji, liczba członków, którzy nie wzięli udziału w zebraniach scaleniowych nie uprawnia jednak do postawienia tezy, że tak duża grupa byłych członków PPR i PPS zbojkotowała te zebrania, a tym samym wyraziła swój negatywny stosunek do faktu zjednoczenia. Trzeba uwzględnić bowiem, oprócz omówionych uprzednio czynników przeciwdziałających uczestnictwu w zebraniach, także ówczesny stan dokumenta-

cji partyjnej. Stany liczbowe we wszystkich KP PPR i PPS nie były zaktualizowane, podobnie w kołach. Twierdzenie to znajduje poparcie w wynikach przeprowadzonej w lutym rejestracji ze spisami członków. Autor w oparciu o porównania wyników rejestracji ze spisami członków b. PPR i PPS zakłada, że 80% frekwencja była bardziej odbiciem uprzedniego zawyżania stanów członkowskich, aniżeli faktem absencji.

Przed aktywem partyjnym obsługującym zebrania z upoważnienia KW i KP PZPR, na których dokonywano scalania kół przekształcania ich w podstawowe organizacje partyjne PZPR, stały bardzo trudne i poważne zadania.

Od prawidłowej ich realizacji zależało bowiem nie tylko powodzenie akcji faktycznego zjednoczenia dołowych ogniw partii, ale co ważniejsze, dokonanie tego w atmosferze zabezpieczającej dalszą harmonijną i owocną ich pracę.

Dokonując aktu scalania trzeba było uwzględniać nie tylko wymogi statutowe, lecz i liczyć się z pewnymi wahaniem, a raczej uwarunkowaniami natury psychologicznej oraz celowym działaniem wrogich elementów. Szczególnie wśród starszych członków b. PPR i PPS żywe były więzy uczuciowe z tradycją partyjną, stylem pracy, strukturą i co miało również bardzo istotny wpływ, z ludźmi sprawującymi dotąd kierownicze funkcje. Te subiektywne czynniki, warunkujące postawy członków, nie mogły być pomijane. Nie bez wpływu na istniejący klimat, pozostawały także pochodne „akcji oczyszczania szeregów partyjnych” z 1948 r. Ludzie skrzywdzeni w trakcie jej trwania, byli nosicielami rozgoryczenia, a usunięci wrogowie wysuwali tezę, że tylko kierownictwo chce zjednoczenia a masy członkowskie ustosunkowane są do tego aktu negatywnie.

Kierownictwa KW i KP oraz aktyw, zdawały sobie sprawę z istniejącej mozaiki nastrojów. Zachowane przekazy aktowe, szczególnie informacje o nastrojach i sprawozdania opisowe, świadczą, że wyolbrzymiano nawet nieco wpływające z tego niebezpieczeństwo dla prowadzonej akcji.

Przebieg scalania i przekształcania kół, będący odbiciem postaw mas członkowskich obu partii wykazał, że zjednoczenie było aktem od dawna przez członków pożądanym i oczekiwanym. Pewne nastroje „wyczekiwania na krzywdę”, były rozładowywane rozsądną polityką przy wyborach na sekretarzy POP. Jako zasadę generalną przyjęto, że kryterium oceny członków nie może być ich uprzednia przynależność, lecz przydatność, postawa polityczna i walory osobiste. Na zebrania scaleniuowe delegowano z ramienia instancji dwu aktywistów, jednego z b. PPR i jednego z b. PPS.

W powiecie nowogardzkim na obsługę zebrań w b. kołach PPR delegowano aktywistę, uprzednio członka PPS i odwrotnie. Było to z pewnością postępowanie nieco ryzykowne, dowodziło jednak troski z jaką pod-

chodzono do zacierania różnic wynikających z dawnej przynależności partyjnej. Taka polityka przyniosła efekty. Podstawowa ilość zebrań przebiegała w uroczystej lecz serdecznej atmosferze. Wybory sekretarzy w scalonych organizacjach pokazały, że faktycznie nie kierowano się uprzednią przynależnością. Dla przykładu. W drukarni w Koszalinie było 11 członków PPS i tylko jeden członek PPR — doświadczony stary drukarz Dondajewski. Jemu właśnie powierzono funkcję I sekretarza. Natomiast w PDT w Koszalinie 22 członków liczyło koło PPR a tylko 3 PPS. Sekretarzem został b. członek PPS — W. Traczyk⁸.

W wyniku przeprowadzonych 1.738 zebrań scaleniowych wybrano 1.878 sekretarzy (b. czł. PPR — 1.471; b. cz. PPS — 407) 1.820 zastępców sekretarzy (b. czł. PPR — 1.107; b. czł. PPS — 713) 2.649 członków egzekutyw (b. czł. PPR — 1.774; b. czł. PPS — 875).

Rozdział funkcji między byłych członków obu partii, pozornie krzywdzący PPS, był zgodny jednak z aktualnymi zasobami kadr. Wielu pepeesowców legitymowało się bowiem małym stażem partyjnym, wstąpili do organizacji w 1947 r. lub na początku 1948 roku w okresie prawie masowego naboru. Ponadto bardzo częste były wypadki, że członkowie PPS nie posiadali stałych legitymacji uprawniających do głosowania i kandydowania do władz. Np. w zebraniu scaleniowym kół PPR i PPS z PKP w Drawsku uczestniczyło 8 członków PPR i 27 PPS. Ci ostatni posiadali jednak tylko tymczasowe zaświadczenia i nie mogli głosować co było nawet powodem zadrażnień⁹.

Zebrania scaleniowe, panująca na nich atmosfera, stanowiły dowód, że idea zjednoczenia cieszyła się poparciem ogromnej większości mas członkowskich obu partii. Z 1.738 zebrań, tylko trzy upływały pod znakiem frakcyjnej walki. W Państwowych Zakładach Inżynieryjnych w Szczecinie, Dyrekcji Państwowych Nieruchomości Ziemijskich i Urzędzie Poczto- wym w Koszalinie, zebrania nie dokonały wyboru władz. Byli członkowie PPR i PPS głosowali tylko na kandydatów z własnej partii. Zebrania w tych organizacjach zorganizowano ponownie, a na poczcie w Koszalinie dopiero 4 zebranie doprowadziło do wyboru sekretarza i zastępcy. Pewne drobne zadrażnienia, nie wywarły one jednak wpływu na przebieg wyborów, zanotowano także w powiecie miasteczkim i słupskim. W Łobezie ukryto sztandar Powiatowego Komitetu PPS. Te przejawy, nie mogą jednak być miernikiem przebiegu akcji zjednoczenia organizacji partyjnych PPR i PPS w województwie szczecińskim. Były one wąskim marginesem potężnego nurtu jedności politycznej i organizacyjnej kształtującej się wojewódzkiej organizacji PZPR. Potwierdzeniem tej jedności było także 1.781 zebrań wyborczych, na których koła PPR i PPS nie jednoczące się dokonywały wyboru nowych władz na podstawie statutu PZPR przyjętego przez Kongres Zjednoczeniowy¹⁰.

★

Od 25 stycznia rozpoczęto trwającą do 1 marca akcją na celu zaprowadzenie jednolitej ewidencji partyjnej i uaktualnienie stanu osobowego. Członkowie partii wypełniali kwestionariusz osobowy, który stanowił jednocześnie pewnego rodzaju akces do PZPR. Sprawne prowadzenie tej akcji stwarzało wiele trudności. Należało dotrzeć do każdego członka figurującego uprzednio w spisach PPR lub PPS, zweryfikować jego dokumenty i dostarczyć mu kwestionariusz osobowy. Błędem jednak było nie jednocześnie prowadzenie jej z zebraniem scaleniuwo-wyborczymi. Okazało się bowiem już w trakcie jej trwania, że pewna część nowo wybranych władz POP nie może być zweryfikowana z uwagi na brak dokumentów potwierdzających ich partyjną przynależność.

Ewidencja jaką zaprowadzono wykazała, że faktyczny stan osobowy PZPR zmalał w porównaniu ze spisami b. PPR i PPS z grudnia 1948 roku 1 marca (po zakończeniu ewidencji) PZPR na omawianym terenie skupiała 59.427 członków i kandydatów. Stan formalny z 15.XII.1948 r. 73.373 zmalał więc o 13.946 osób to jest 18,4%.

Poniższa tabela prezentuje zmiany zasze w składzie osobowym PZPR w porównaniu ze stanem z 15.XII.1948 r.

Partia	Stan z 15.XII. 1948 r.	Stan po rejestrze 1.III.1949 r.	Ubyło	
			liczba	% w stosunku do stanu z 15.XII.48 r.
PPR	49.126	40.980	8.146	16,1%
PPS	24.247	18.447	5.800	23,4%

Zmniejszenia składu osobowego PZPR o 13.946 b. członków PPR i PPS nie można utożsamiać jednak, z negatywnym podejściem do nowej partii tak dużej grupy. Wśród niej znajdowało się bowiem tylko 96 (54 — b. PPR i 42 — b. PPS) osób, które złożyły dawne legitymacje i odmówiły wypełnienia kwestionariuszy osobowych. Na wielkość tę (13.946) wpływała także grupa 7.664 osób, które legitymowały się starymi dokumentami partyjnymi z lat 1945—1946, które uprzednio podlegały wymianie, lub nie posiadały ich wcale, a w spisach figurowały jako członkowie i kandydaci. Brak jest natomiast szczegółowych danych z jakich powodów występowała tak duża ilość członków bez ważnych dokumentów partyjnych. Część z nich zagubiła je i nie starała się o uzyskanie nowych, można jednak przypuszczać, że stanowili oni wąski margines w tej grupie. Podstawowa ilość, jak wynika ze sprawozdań, nie posiadała dokumentów w wyniku słabej pracy organizacyjnej komitetów partyjnych. Dotyczyło to tych członków

i kandydatów PPR i PPS, którzy przed zjednoczeniem zdali tymczasowe zaświadczenia do wymiany na legitymacje stałe, a z winy sekretarzy kół lub KP ich nie otrzymali.

Dla przykładu w Komitecie Gminnym Połczyn Zdrój pow. Białogard (obecnie Świdwin) na 15 POP członkowie trzech nie posiadali w ogóle legitymacji, mimo pokwitowań, że zdali je do wymiany. Podobne przykłady zawierają sprawozdania komitetów partyjnych ze wszystkich powiatów.

Należałoby więc celem precyzyjnego ustalenia faktycznej ilości członków, o których zmalał stan wojewódzkiej organizacji, odjąć od 13.946 — 7.664 i różnicę tą wynoszącą 6.282 uznać za właściwy ubytek. Brak jednak w przekazach aktowych danych pozwalających przyjąć, że ci, którzy nie posiadali, lub legitymowali się tymczasowymi zaświadczeniami zostali zweryfikowani i uznani za kandydatów lub członków PZPR. Istnieją w tym zakresie tylko dane pośrednie, pozwalające przypuszczać, że część spośród nich uzyskała prawa partyjne. Do 15 maja 1949 roku zgodnie z instrukcją KW nie wolno było przyjmować nowych kandydatów. Jednocześnie w trakcie marca przeprowadzono powtórny rejestrację i w jej wyniku stan na dzień 1.IV. wynosił już 62.337, przewyższał więc stan z początku ubiegłego miesiąca o 2.910 członków. Można więc założyć, że spośród grupy nie posiadającej dokumentów partyjnych, powyżej podanej ilości przywrócono prawa członkowskie lub kandydackie. Jest to jednak tylko przypuszczenie, którego aktualnie nie sposób sprawdzić z uwagi na stan opracowania archiwalnego dokumentów PZPR.

Ostatecznie więc po akcji scaleniowej i dwukrotnie prowadzonej rejestracji, PZPR w województwie szczecińskim zrzeszała na dzień 1.IV. tylko 84,9% formalnego stanu z 15.XII. 1948 r. Analogiczny wskaźnik dla całej Polski wynosił 93,5%¹¹.

Bezpośrednio po zakończeniu scalania kół przeprowadzono konferencje lub ogólne zebrania gminne, zakładowe i miejskie — miast niewydzielonych. Instrukcja KW PZPR z 16 stycznia zalecała odbycie konferencji w organizacjach skupiających powyżej 500 członków i kandydatów. Organizacje mniejsze dokonywały wyboru władz na zebraniach ogólnych.

Do 7 lutego (zakończenie akcji) przeprowadzono 277 ogólnych zebrań członków na których ukonstytuowano 41 komitetów miejskich, 202 — gminne, 2 — zespołowe, 17 — fabrycznych, 9 — kolejowych i 6 urzędniczych. W zebraniach uczestniczyło 23.733 członków i kandydatów (17.090 — b. czł. PPR i 6.643 — b. czł. PPS), stanowiło to 64% formalnego stanu obradujących organizacji. Na procent frekwencji istotny wpływ wywarł brak uprzednio przeprowadzonej rejestracji członków. Nie tłumaczy to jednak 36% absencji. Powodów jej szukać należy w niechętnym ustosunkowaniu się członków partii ze wsi do nowej polityki rolnej oraz w oży-

wionej działalności kleru. Dyskutanci, nie taili swego negatywnego stosunku do spółdzielczości produkcyjnej i można założyć, że nieobecni demonstrowali go właśnie nie uczestniczeniem w zebraniach. Często także w sprawozdaniach z dyskusji na tych zebraniach można dopatrzeć się zbieżności argumentów podawanych przez dyskutantów z ogólnym tonem propagandy prowadzonej przez reakcyjną część kleru, przeciwko partii. Te dwa elementy zdaniem autora obok niedowładu organizacyjnego kształtującej się PZPR, wywarły decydujący wpływ na stosunkowo słabą frekwencję. Podobne zjawisko występowało wówczas w całej Polsce, a ogólne zebrania członków w województwach: białostockim, lubelskim, kieleckim, łódzkim i warszawskim, odbywały się przy udziale tylko od 50—55% uprawnionych¹².

Do 7 lutego przeprowadzono ponadto 19 konferencji (7 miejskich, 6 dzielnicowych, 3 kolejowe, 3 fabryczne). Poziomem dyskusji i frekwencji górowały one nad ogólnymi zebraniem. Spośród 2.508 delegatów (1.801 — b. czł. PPR, 707 b. czł. PPS) uczestniczyło w nich 2.023 tj. 80,6% uprawnionych. Był to wskaźnik frekwencji wyższy o 5% od ogólnopolskiego¹³.

Konferencje powiatowe i miejskie (szczecińska i słupska) poprzedzono 3.123 zebraniem (mało liczebne organizacje łączono), na których dokonano wyboru 3.839 delegatów (2.948 b. czł. PPR i 891 b. czł. PPS). Konferencje przeprowadzono w czterech terminach 27 lutego oraz 6, 13 i 20 marca. Udział w nich wzięło tylko 2.902 delegatów — 76% wybranych. Stan frekwencji zdecydowanie obniżyły niekorzystne warunki atmosferyczne (zasy śnieżne i zamiecie) brak dobrze działającej komunikacji, zmiany terminów konferencji (związane z przebiegiem rejestracji członków) oraz słaba praca organizacyjno-zabezpieczająca komitetów powiatowych i gminnych. W przypadku tych ostatnich można założyć, potwierdzają to sprawozdania, że napotykały one na duże opory ze strony delegatów — chłopów, którzy nie chcieli uczestniczyć w konferencjach mających przyjąć program współdziałania indywidualnych gospodarstw. Zwracał na ten fakt uwagę Wydział Organizacyjny KW w dokonanej analizie składu socjalnego obecnych na konferencjach powiatowych delegatów. „Niska cyfra zaś chłopów i robotników rolnych, wynikała na skutek nie przybycia ich na konferencje”¹⁴.

Na konferencjach tych wybrano nowe władze partyjne w powiatach i miastach wydzielonych oraz 338 delegatów na Wojewódzką Konferencję Sprawozdawczo-Wyborczą. Odbyła się ona w dniach 18 i 19 czerwca 1949 roku. Dokonano na niej oceny przebiegu akcji jednoczenia ruchu robotniczego w województwie, nakreślono program dalszej polityczno-gospodarczej działalności oraz wybrano nową egzekutywę KW, która funkcję I sekretarza powierzyła Antoniemu Kuligowskiemu¹⁵.

Konferencja Wojewódzka zamknęła I wstępny etap działania PZPR w województwie szczecińskim. W okresie tym naczelnym zadaniem było ukształtowanie struktury organizacyjnej partii.

Na podstawie protokołów konferencji i ogólnych zebrań, trudno wyrobić sobie pogląd jaką odegrały one rolę w uświadomieniu członkom partii doniosłości zmian zaszłych w polskim ruchu robotniczym. Waga ich jednak w budowie struktury organizacyjnej partii i tworzenia warunków efektywnej pracy ideologicznej i gospodarczej w przyszłości była niezaprzeczenie duża, chociaż dzisiaj nie zawsze doceniana.

PRZYPISY

¹ AKW — Szczecin Archiwum Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Szczecinie — Sprawozdania miesięczne komitetów wojewódzkich i powiatowych PPR — PPS z 1948 r.

² Przytoczone dane oparto na sprawozdaniach z grudnia 1948 r. KW PPR — Szczecin — Wydz. Organizacyjny — AKW — Szczecin oraz WK PPS — Szczecin — Archiwum Zakładu Historii Partii (AZHP) — 235/VII-3. Nie znajdują one potwierdzenia w późniejszych sprawozdaniach KW PZPR i komitetów powiatowych, które operują innymi wielkościami stanów osobowych i ilości kół. Są one jednak zdaniem autora, jako pochodzące z instancji PPR i PPS, najbardziej wiarygodne.

³ AKW — Szczecin 34/IV-1. Protokoły posiedzeń Egzekutywy KW PZPR z 22 i 23 XII 1948 r. Nazwiska pierwszych sekretarzy KP ustalono na podstawie sprawozdań KP ze stycznia 1948 r. AKW — Szczecin 34/VI 583 i 584.

Byli nimi w:

Białogardzie	— Stefan Różalski
Bytowie	— Stanisław Kowalczyk
Człuchowie	-- Waclaw Napieracz
Choszczynie	-- Waclaw Mądrzejewski
Chojnie	--- Stanisław Wojtkowski
Drawsku	— Metody Lisiecki
Gryficach	— Rudolf Stonowski
Gryfinie	--- Henryk Kuciński
Kamieniu	— Adam Chruściel
Koszalinie	--- Mieczysław Śmiałek
Kołobrzegu	-- Stanisław Jankowski
Łobezie	— Stanisław Galasa
Miastku	-- Ignacy Sobkowiak
Myśliborzu	-- Edmund Kopkowski
Nowogardzie	— Józef Zabawa
Pyrzycach	— Stanisław Szymczak
Sławnie	--- Maria Pyrzak
Słupsku m.	--- Jan Sternicki
Słupsku p.	— Edward Śmiechura
Stargardzie	-- Jan Jałoszyński
Szczecinku	— Feliks Chudecki

Szczecinie m.	— Stefan Ciołkowski
Szczecinie p.	— Waław Suhowicz
Świnoujściu	— Henryk Pierzchlewicz
Wałczu	— Czesław Walczak
Złotowie	— Anatol Wołyńczyk

⁴ AKW — Szczecin — 34/IV-1. Protokoły posiedzeń Egzekutywy KW PZPR ze stycznia i lutego 1949 r.

⁵ AKW — Szczecin 34/IV-1. Protokół posiedzenia Egzekutywy KW z dnia 5 stycznia 1949 r. oraz AKW — Szczecin 34/VI-583 meldunki z akcji scaleniowej w powiatach: Białogard, Bytów, Kołobrzeg, Nowogard, Słupsk.

⁶ AKW — Szczecin 34/IV-1 Protokół z posiedzenia Egzekutywy KW z dnia 25 I 1949 r. tamże 34/II-1. Protokół z Plenum KW z dnia 5 II 1949 r. tamże 34/VI-583 — Ankiety statystyczne akcji scaleniowej z KP i KM — Słupsk, Szczecin „O strukturze organizacji partyjnych w zakładach produkcyjnych”. O budownictwie partyjnym. Uchwały KC PZPR z 1949 r. — 1953 r. Warszawa 1951 r. str. 401.

⁷ AKW — Szczecin 34/II-1 Protokół Plenum KW z dnia 5 II 1949 r. tamże: 34/VI-584 — Sprawozdania opisowe z akcji scaleniowej w komitetach powiatowych.

⁸ AKW — Szczecin 34/IV/1. Protokół Egzekutywy KW z 25 I 1949 r. tamże: 34/VI/583. Sprawozdania KP PZPR z akcji scaleniowej za styczeń 1949 r. tamże 34/I/1. Materiały Wydziału Organizacyjnego KW w Szczecinie na I Wojewódzką Konferencję Sprawozdawczo-Wyborczą z 18—19 VI 1949 r.

⁹ AKW — Szczecin 34/IV/1. Protokół Egzekutywy KW z 25 I 1949 r. Sprawozdania KP z akcji scaleniowej nie pozwalają na wytłumaczenie, dlaczego wybrano więcej sekretarzy aniżeli powołano POP. Jest to prawdopodobnie wynik błędnych zapisów w zestawieniach statystycznych. Przy stanie aktualnym archiwalnego opracowania dokumentów PZPR skorygowanie tego błędu jest w praktyce wykluczone.

¹⁰ AKW — Szczecin 34/VI 583. Sprawozdania z akcji scaleniowej na miesiąc styczeń 1949 r. komitetów powiatowych PZPR w Łobezie, Koszalinie, Miastku, Słupsku, i Szczecinku.

¹¹ AKW — Szczecin 34/VI 584. Dane i tabele opracowano na podstawie sprawozdania KP PZPR z przebiegu akcji rejestracji członków. Dane dotyczące wyników rejestracji członków w skali ogólnokrajowej zaczerpnięto z: J. Szczeblewski — *Problemy rozwoju organizacyjnego PZPR*. „Z pola walki” nr 1. (37) 1967 r. s. 31.

¹² AKW — Szczecin 34/I/1. Sprawozdanie Wydziału Organizacyjnego KW na I Wojewódzką Konferencję Sprawozdawczo-Wyborczą. tamże 34/VI/6. Sprawozdanie Wydziału Organizacyjnego KW za okres od 15 XII 1948 r. do 1 IX 1949 r. J. Szczeblewski. *Problemy rozwoju* op. cit. s. 32.

¹³ AKW — Szczecin 34/VI/7. Sprawozdania z konferencji partyjnych odbytych na terenie województwa szczecińskiego do 7 lutego 1949 r. J. Szczeblewski. *Problemy rozwoju* op. cit. s. 32.

¹⁴ AKW — Szczecin 34/VI/7. Ocena przebiegu konferencji powiatowych w województwie szczecińskim.

¹⁵ Z. Głowacki. *Polska Zjednoczona Partia Robotnicza*. Koszalińskie w dwudziestolecu. Poznań 1966 r. s. 205.

CZASZKI Z KOŚCIOŁA ŚW. MIKOŁAJA W SŁUPSKU

Badania antropologiczne na Pomorzu Zachodnim były dotychczas prowadzone w ograniczonym zakresie. To stwierdzenie odnosi się tak samo do badań nad osobnikami żywymi jak i do badań ludności zamieszkującej te tereny w przeszłości. Materiału do tych badań dostarczają prace wykopaliskowe prowadzone na cmentarzyskach z różnych okresów dziejów.

Badania ludności zamieszkującej współcześnie na Pomorzu pozwoliły na określenie tego terytorium jako obszaru zasiedlonego przez ludność należącą pod względem rasowym do formacji nordycznej typu kontynentalnego, gdzie element nordyczny stanowi 40—50%¹. Na podstawie badań prowadzonych w latach 1955—1960 przez Komisję Antropometrii PAN A. Wanke, stosując nieco inne metody w obliczaniu składu rasowego, zalicza Pomorze Zachodnie do formacji subnordycznej, to znaczy takiej, gdzie element nordyczny i laponoidalny pozostają we wzajemnej równowadze². Obecna ludność Pomorza jest pod względem rasowym wg. Wankego przeciętną całej Polski. Zasiedlenie Pomorza przez ludność przybyłą tutaj z różnych stron Polski, a tym samym wytworzenie się na tym obszarze innego typu struktury antropologicznej, utrudnia w dużym stopniu wykonanie analiz porównawczych składów rasowych obliczonych dla materiałów wykopaliskowych i składów rasowych ludności żywej.

Niestety materiały wykopaliskowe nie są zbyt liczne. Dotychczas opublikowano kilka doniesień, które w miarę możliwości starałem się wykorzystać przy analizach porównawczych. Najwcześniej zostały opublikowane materiały kostne z cmentarzysk w Wolinie³. Uzyskano je prowadząc badania na wzgórzach: Wisielców i Srebrnym. Cmentarzyska te datuje się na okres wczesnośredniowieczny a ludność zaliczana jest przez niektórych badaczy do Słowian, a przez innych do Normanów.

Przez sześć lat prowadzone były szeroko zakrojone badania na cmentarzysku wczesnośredniowiecznym na wzgórzu „Młynówka” w Wolinie.⁴ W czasie tych prac odkryto bogaty materiał kostny. Opublikowano tylko

częściowe wyniki badań 236 grobów szkieletowych, jamowych i popielnicowych. Zasadniczo są to tylko analizy typu archeologicznego, uzupełnione pewnymi danymi antropologicznymi. Niestety danych do analizy rasowej z tego cmentarzyska dotychczas nie ogłoszono drukiem.

Duże cmentarzysko ze średniowiecza przebadano na Górze Chełmskiej koło Koszalina. Opublikowane zostały tylko wyniki analiz archeologicznych.⁵ Duże materiały kostne uzyskano z badań na cmentarzysku przy kolegiacie w Kołobrzegu. Dla analizy porównawczej uzyskałem jednak tylko dane dotyczące dziewięciu czaszek wydobytych we wnętrzu kolegiaty w czasie prac konserwatorskich w nawie środkowej. Oczywiście tak mało liczna seria nie może oddać właściwych stosunków rasowych ludności Kołobrzegu z okresu średniowiecza.

W czasie prac archeologicznych prowadzonych w Czaplinku, zadaniem których miało być odszukanie miejsca lokalizacji grodziska z wczesnego średniowiecza, na terenie przy kościele św. Trójcy odkryto 30 grobów, datowanych na XV—XVIII wiek⁶. Ludność Czaplinka tam pogrzebaną określono pod względem rasowym jako grupę o dominującym w jej składzie rasowym elemencie nordycznym, drugim co do liczebności był element armenoidalny.

Chronologia cmentarzyska

Istotnym zagadnieniem dla dalszych naszych rozważań jest ustalenie chronologii cmentarzyska. Niestety w czasie eksplorowania szkieletów nie uzyskano żadnych zabytków kultury materialnej, które byłyby pomocne w określeniu w jakich czasach zmarli byli grzebani w tym kościele. Z konieczności więc musimy oprzeć się na dostępnych źródłach historycznych, dotyczących dziejów kościoła św. Mikołaja w Słupsku. Najstarszym opracowaniem dotyczącym klasztoru i kościoła jest dzieło Christiana Wilhelma Hakena, wydane w 1775 roku.⁷ Znajdujemy w nim wzmiankę o tym, że w dniu 19 maja 1665 roku duży pożar miasta spowodował zniszczenie także kościoła i klasztoru. Po pożarze z kościoła zachowały się tylko mury zewnętrzne, które później nakryto dachem jednakże zrezygnowano z dalszej odbudowy. W pierwszej połowie XVIII w. przez krótki okres czasu kościół był używany jako zbór garnizonowy, a potem jako magazyn i wozownia. W końcu XVIII wieku adaptowano budynek na szkołę dla ubogich. W ten sposób możemy jednoznacznie stwierdzić, że w kościele grzebano zmarłych najpóźniej do 1665 roku. Byłaby to dolna granica chronologii cmentarzyska. Ustalenie początku grzebania zmarłych w tym miejscu jest nieco trudniejsze. Musimy w tym celu sięgnąć do dokumentów wydanych przez książąt pomorskich⁸. W jednym, wydanym przez Mściwoja II w roku 1281 znaj-

dujemy dane, że klasztor w Słupsku otrzymał kościół św. Mikołaja wraz z czterema wsiami. Ta wzmianka świadczyłaby o istnieniu już wtedy w Słupsku kościoła św. Mikołaja. I rzeczywiście wzmianka taka jest we wcześniejszym dokumencie z 1276 roku, gdzie odnajdujemy, stwierdzenie, że nadany sołtysowi Henrykowi de Werciberg młyn określono jako leżący w pobliżu tegoż kościoła („... iuxta ecclesiam sancti Nicolai molendinum...”)⁹.

Pewne dane o budowie kościoła, nie dość zresztą jasno sformułowane, spotykamy w przywileju dla norbertanek wydanym przez margrabiów słupskich Jana i Waldemara, z którego możnaby wnosić iż kościół i klasztor zostały przeniesione w 1311 roku na nowe miejsce¹⁰. Chyba jednak słusznie przyjmuje się, że w parę lat po tym przywileju został wzniesiony kościół w jego obecnym wyglądzie. O tak wczesnym czasie budowy świadczyłoby zastosowanie w sposobie wiązania murów tzw. układu wendyjskiego i proste zamknięcie budowli od wschodu z prostopadłe ustawioną skarpą. Szereg cech w budowie obecnego kościoła nie pozwala na cofnięcie daty budowy poza wiek XIII, a także wyklucza tezę o pobudowaniu go w czasach późniejszych (XV w.)¹¹.

Biorąc to wszystko możemy z dużym prawdopodobieństwem ustalić chronologię cmentarzyska na czas od XIII do połowy XVII wieku.

M a t e r i a ł

Materiał do niniejszego opracowania uzyskany został w czasie prac konserwatorsko-budowlanych prowadzonych w zabytkowym kościele św. Mikołaja w Słupsku. Kościół ten usytuowany jest w północno-wschodniej części Starego Miasta w niewielkiej odległości od rynku, między ulicą Grodzką od zachodu a Słupią od wschodu. W ruinach tego kościoła w 1965 roku prowadzono prace ziemne, których celem było przygotowanie obiektu do odbudowy, z przeznaczeniem go na bibliotekę powiatową. W czasie pogłębiania wnętrza kościoła, wszędzie na różnej głębokości znajdowane były ludzkie szczątki kostne. Najwięcej fragmentów kostnych wydobyto w części zachodniej i środkowej, zalegały one na głębokości od 0 do 350 cm licząc od powierzchni terenu otaczającego ruiny kościoła na zewnątrz).

Ze względu na szybkie tempo prac budowlanych ograniczono się tylko do wydobywania odsłoniętych przy wybieraniu ziemi szczątków kostnych, nie wykonując eksploracji w sposób planowy, stąd też nasze wiadomości o sposobie ułożenia szkieletów, ilości ich warstw, itp. są bardzo fragmentaryczne.

Uzyskany materiał kostny należy do osobników obojga płci. Wyeksplorowano w czasie prac fragmenty kostne należące do 47 osobników. Są to szczątki kostne, które zachowały się w dobrym stanie — tu można było wykonać szereg ich pomiarów, oraz szczątki kostne zachowane tylko fragmentarycznie, które należało wyłączyć z dalszego opracowania. Pomiarów i określeń dokonano na 31 czaszkach, stanowiących 66% wydobytego materiału. W pierwszej kolejności dokonałem określeń płci. Okazało się, że czaszki należące do płci żeńskiej stanowią większość (40,4%) wydobytego w ogóle materiału. Czaszki męskie stanowią 25,5% materiału, a fragmenty kości nie określonych 34,0%. Wśród badanych 31 czaszek, te które określono jako należące do płci żeńskiej stanowią przeważającą większość, jest ich o 22,6% więcej niż męskich. Wytlumaczenie tego faktu jest proste — kościół należał do pobliskiego klasztoru i stąd w jego wnętrzu znacznie częściej grzebano zapewne zakonnice niż osoby pochodzenia świeckiego.

W następnej kolejności została ustalona przynależność osobników do poszczególnych kategorii wieku. Dla jego określenia stosowano ogólnie przyjęte w antropologii kryteria.¹² Wyniki dokonanych ustaleń zestawiono w tabeli 1.

Tabela nr 1

LICZEBNOŚĆ OSOBNIKÓW W KATEGORIACH WIEKU

Wiek — Płeć	Męska		Żeńska		Ogółem	
	n	%	n	%	n	%
juvenis	—	—	3	9.7	3	9.7
adultus	3	9.7	8	25.8	11	35.5
maturus	9	29.0	7	22.6	16	51.6
senilis	—	—	1	3.2	1	3.2
Razem	12	38.7	19	61.3	31	100.0

Indywidualne określenia prawdopodobnego wieku w chwili śmierci posłużyły w dalszej kolejności do obliczenia przeciętnego wieku dożywania mieszkańców Słupska. Należy jednak od razu zastrzec, że wynik uzyskany przez nas nie jest zbyt dokładny, gdyż badana seria czaszek jest mało liczna i nie są w niej reprezentowani osobnicy wszystkich ka-

tegorii wieku. Przeciętny wiek dożywania dla opracowywanej grupy wynosi dla ogółu 36,0 lat, dla kobiet 33,8 lat, a dla mężczyzn 39,3 lat.

Stan zachowania czaszek jest różnorodny i przedstawia się następująco:

cranium (czaszka z żuchwą)	4 czaszki
calvarium (czaszka bez żuchwy)	15 czaszek
calvaria (czaszka bez części twarzowej)	7 czaszek
calva (sklepienie bez podstawy)	5 czaszek

W zależności od stanu zachowania czaszki zostały wykonane na niej różnorodne pomiary kraniometryczne, a następnie na ich podstawie dla każdej z nich obliczono wskaźniki indywidualnej. Pomiary indywidualne zestawiono w tabeli 2, a wskaźniki w tabeli 3. Ponadto na podstawie wskaźników indywidualnych obliczono średnie arytmetyczne dziewięciu wskaźników dla całej serii. Wyliczone zostały one w ten sposób, że materiał posegregowano według klas, dla których przedział klasowy przyjęto równy jednośc. Prócz tego obliczone zostały średnie odchylenia od średnich oraz błędy prawdopodobne średnich i odchyleń. Wyniki te zostały ujęte w tabeli 4.

Niektóre z tych wskaźników, ze względu na ich duże znaczenie przy określaniu typologicznym, należy rozpatrzyć bardziej dokładnie.

Jako pierwszy przeanalizujemy wskaźnik szerokościowo-długościowy. Ujmuje on proporcje między szerokością a długością czaszki lub głowy. Przyjmując jako podstawową klasyfikację wskaźników wprowadzoną do antropologii przez Kollmanna, możemy stwierdzić, że mieszkańcy Słupska należą do kategorii form o średnio długich czaszkach (mesokranium). Mężczyźni mają czaszki dłuższe, zalicza się ich do kategorii długoczaszkowych (dolichokranium).

Następnie rozpatrujemy wskaźnik górno-twarzowy Kollmanna. Wyraża on proporcje między wysokością twarzy górnej a największą szerokością twarzy. Średnia całej grupy pozwala zakwalifikować serię do kategorii wąskotwarzowych (lepten), z tym że bardziej wąskie twarze są charakterystyczne dla mężczyzn. Jednakże różnica ta nie jest między mężczyznami a kobietami tak duża i mieści się niemal w granicach błędu prawdopodobnego średniej.

Innym ważnym czynnikiem dla określeń typologicznych jest wskaźnik nosowy, będący wartością uzyskaną z proporcji między szerokością nosa a jego wysokością. Mężczyźni i kobiety na podstawie średnich ich grup zaliczamy do kategorii o średniej szerokości nosa (mesorrhinus), z tym że nosy kobiet są szersze o 2,7 jednostki od nosów mężczyzn. Wartości wskaźnika nosa w całej grupie wahają się od 43 do 59.

Małe różnice między mężczyznami a kobietami występują we wskaźniku oczodołowym, który wyraża stosunek wysokości oczodołu do jego szerokości. Cała seria określona może być jako grupa o średnio wysokich oczodołach (mesokonch). W grupie czaszek żeńskich wskaźnik oczodołowy jest większy o 1,1 jednostki od czaszek męskich. Wartości wskaźnika oczodołowego są bardzo zróżnicowane, wahają się w granicach od 73 (niskooczodołowi) do 94 (wysokooczodołowi).

Istotne znaczenie typologiczne przypisuje się także wskaźnikowi wysokościowemu średniemu Hrdlički-Kóčki. Obliczany jest on ze stosunku wysokości czaszki do średniej z szerokości i długości czaszki.¹³ Zastępuje wskaźniki wysokościowo-długościowy i szerokościowo-długościowy. Stwierdzamy, że wartości średnie tego wskaźnika pozwalają zaliczyć grupę do form o średnio wysokich czaszkach (metriokranius). Czaszki żeńskie są nieco niższe niż czaszki męskie.

Analiza antropologiczna

Dalszym etapem w badaniach serii czaszek ze Słupska było ich określenie rasowe. Wykonano je trzema metodami. Najpierw wszystkie czaszki dobrze zachowane, a było ich dwadzieścia, określono indywidualnie. Dla czaszek tych można było obliczyć wszystkie podstawowe wskaźniki potrzebne przy określaniu przynależności rasowej. Mając te dane uzyskane za pomocą metody połówkowania, obliczono skład rasowy serii czaszek słupskich, przy uwzględnieniu czterech podstawowych elementów rasowych. Przedstawia się on następująco:

element nordyczny (a)	— 48.3%
element śródziemnomorski (e)	— 29.2%
element armenoidalny (h)	— 10.0%
element laponoidalny (l)	— 12.5%

Obliczone zostały także składy antropologiczne serii metodą punktów odniesienia Wankego, przy użyciu konstant ustalonych przez W. Kóckę dla materiału kostnego.¹⁴ Charakterystyki pięciu podstawowych elementów rasowych ludności europejskiej ustalone przez W. Kóckę podaje w tabeli 5.

Prócz tego, według tej samej metody, obliczono składy antropologiczne dla czterech elementów (bez paleoeuropeidalnego), przy zmienionych nieco punktach odniesienia dla elementu armenoidalnego i laponoidalnego. Wyniki obliczeń zestawiono w tabeli 6.

Składy antropologiczne obliczone zostały zgodnie z postulatami W. Kóčki, aby przy obliczeniach stosować interpolację mającą na celu wyeliminowanie różnic wynikających z faktu istnienia dymorfizmu płcio-

Tabela nr 2

POMIARY INDYWIDUALNE CZASZEK ZE SŁUPSKA

Nr zb.	Stan zach.	Wiek	Płec	Kszt. n. Ver.	eu- eu	ba-b	n- pr	n- ns	zy- zy	szer. apir.	ek- ek	mf- mf	wys. ocz.	co- co	ft- ft	ast- ast	mast- mast	au- au	szer. f. mag	ba- o	zm- zm
1	ca	ad	Z?	pent.	187	126	—	—	—	—	—	—	—	111	89	108	107	114	29	35	—
2	cv.u.	mat	M	elip.	188	142	69	49	20	24	98?	39	31	120	97	109	96	110	31	39	90?
3	cv.u.	ad	M	bris.	186	136	75	50	130?	25	100?	41	32	121	95	116	114	126	30	36	104?
4	cv.u.	mat	Z	pent.	184	121	67	50	126	28	94?	42	36	125	98	120	97	118	30	39	90?
5	cr	ad	Z	ovoid	175	129	65	48	118	24	91	39	34	111	87	101	99?	110	29	36	91
6	cv	ad	Z	trap.	171	144	61	42	123	23	94	39	30	127	98	108	100?	114	29	31	93
7	cr	ad	Z	pent.	172	140	69	49	127	26	94	37	30	115	93	105	108	116	26	29	86
8	cv u	sen	Z	elip.	192	143	69	48	132	23	101	44	38	126	105	111	107	121	28?	—	90
9	ca	ad	Z	elip.	172	135	—	—	121?	—	—	—	—	113	89	106	101	112	28	36	—
10	cl	mat	Z?	ovoid	176	138	—	—	110?	—	—	—	—	122	95?	109	90	105	—	—	—
11	cl	mat	M?	elip.	199	131	—	—	—	—	—	—	—	130	94	112	—	—	—	—	—
12	cl	ad	M?	elip.	186	146	—	—	—	—	—	—	—	119?	85	114?	—	—	—	—	—
13	cl	mat	Z?	elip.	186	147	—	—	140?	—	—	—	—	128	98	116	110?	118?	—	—	—
14	cv u	ad	Z	pent.	180	129	61	47	116?	22?	—	35	31	108	87	100	92	108	28	34	—
15	cv	mat	Z	pent.	174	146	72	49	124	22	96	40	33	118	97	107	95	117	28	34	92
16	ca u	mat	Z?	ovoid	182	145	—	—	140?	—	—	—	—	126	106?	121	105?	118	—	—	—
17	cr	ad	Z?	elip.	180?	127	67	48	117?	23?	91	41	30	113	86	96	102	107	32	32	86
18	ca u	mat	M	elip.	191	137	—	—	136?	—	—	39?	32	124	100	97	105	120	26?	36	—
19	ca u	mat	Z?	pent.	178	140	—	—	120?	—	—	—	—	115	91	105	102?	112?	—	34	—
20	ca u	mat	Z?	bris.	181?	138	—	—	—	—	—	—	—	118	98?	110	90	106	26	41	—
21	ca u	mat	M?	trap.	192	153	—	—	—	—	—	—	—	127	58	118	110	124?	32	37?	—
22	vcv u	mat	M?	pent.	170	138	71?	51	130?	24?	—	44?	37?	122	85	113	97	112	29	24	102?
23	cv	mat	M	pent.	182	146	66	52	125?	22	95	40	31	116	93	118	108	120?	30	34	91
24	cr	juv.	Z	pent.	170	134?	58	42	111?	23	88	35	33	114	90	99?	102?	110?	29	33	86
25	cl	mat	M	elip.	188	141	—	—	—	—	—	—	—	120	98	111	98	115?	—	—	—
26	cv u	ad	Z	bris.	178	134	63	44	118	26	92	39	31	121	92	—	—	—	—	—	82
27	cv u	juv.	Z?	pent.	182	135	58	43	115?	20	88	35	29	112	90	107	90	103	27	35	81
28	cv	ad	M?	elip.	193	128	75	54	115?	25	—	40	36	110	87	97	95	100	31	47	92
29	ca	mat	M	elip.	198	138	—	—	124?	—	—	36	31	122	94	108	106?	110?	—	—	91?
30	cv	mat	M	ovoid	173	138?	66	44	128	23	97	40	30	127	99	108?	—	—	32	41	94
31	cv	juv	Z?	pent.	179	133	71	54	107	24	—	42	32	110	99	100	—	100	—	—	80?

Objaśnienia: cranium — cr, calvarium — cv, calvaria — ca, calva — cl, uszkodzona — u, adultus — ad, maturus — mat, senilis — sen, juvenis — juv, męska — M, żeńska — Z, pentagonoides — pent, elipsoides — elip., brisoides — bris, ovoides — ovoid, trapezoides — trap.

wego¹⁵. Uwzględniono fakt, że czaszki żeńskie są przeciętnie o 0,9 jednostki krótsze, mają twarze szersze o 0.4 jednostki, także nosy w czaszkach żeńskich są szersze o 1,0. Istotna różnica występuje we wskaźniku oczodołowym, oczodoły żeńskie są wyższe o 2,4 jednostki. Czaszki żeńskie są o 0,4 wskaźnika niższe.

Tabela nr 3

WSKAŹNIKI CZASZEK ZE SŁUPSKA

Nr zbioru	W S K A Ź N I K I								
	szer. dług.	twarzą górnej	nosowy	oczodołowy	wysok. średni	wysok. dług.	wysok. szerok.	szerok. czołowy	potyl.
1	72.7	—	—	—	78.0	67.4	92.7	80.2	79.4
2	72.3	57.5	49.0	79.5	87.6	75.5	104.4	80.8	80.7
3	77.4	57.7	50.0	78.1	82.4	73.1	94.4	78.5	80.6
4	78.4	53.2	56.0	88.1	73.8	65.8	84.0	78.4	83.3
5	77.1	55.1	50.0	87.2	86.0	73.7	95.6	78.4	74.8
6	84.2	49.6	54.8	76.9	80.0	73.7	87.5	77.2	75.0
7	81.4	54.3	53.1	81.1	80.8	73.3	90.0	80.9	75.0
8	74.5	52.3	47.9	86.4	—	—	—	83.3	77.6
9	78.5	—	—	—	86.0	76.7	97.8	78.8	79.7
10	78.4	—	—	—	—	—	—	79.9	79.0
11	65.8	—	—	—	—	—	—	72.3	85.5
12	78.5	—	—	—	—	—	—	75.9	78.1
13	79.0	—	—	—	—	—	—	76.6	78.9
14	71.7	52.6	46.8	83.8	79.0	67.8	94.6	80.2	77.5
15	83.9	57.8	44.9	82.5	75.6	69.5	83.9	82.2	73.3
16	79.7	—	—	—	79.5	71.4	89.7	84.1	93.1
17	70.6	57.3	47.9	73.2	87.3	74.4	105.5	76.1	76.2
18	71.7	—	—	82.1	84.2	72.3	100.7	80.7	70.8
19	78.7	—	—	—	74.8	66.9	85.0	79.1	75.0
20	76.2	—	—	—	71.5	63.0	82.6	83.1	79.7
21	79.7	—	—	—	74.8	67.2	84.3	77.2	77.1
22	81.2	54.6	47.1	84.1	81.2	73.5	90.6	80.3	81.2
23	80.2	52.8	43.1	77.5	74.4	67.0	83.6	80.2	80.9
24	78.7	52.2	54.8	94.3	79.6	71.2	90.3	78.9	73.9
25	75.0	—	—	—	—	—	—	81.7	78.7
26	75.3	57.6	59.1	79.5	—	—	—	76.0	—
27	74.2	50.4	46.5	82.9	73.8	64.3	86.7	80.4	79.3
28	66.3	65.2	46.3	90.0	—	—	—	79.1	75.8
29	69.7	—	—	86.1	78.6	66.7	95.7	77.1	78.3
30	79.8	51.6	51.1	75.0	81.7	73.4	92.0	78.0	78.3
31	74.3	66.4	44.4	76.2	—	—	—	90.0	75.2

Tabela nr 4

ŚREDNIE WSKAŹNIKÓW CZASZEK ZE SŁUPSKA

Wskaźnik	Całość materiału					Męskie			Żeńskie		
	N	Min - Max	$M \pm m_M$	$\sigma \pm m_\sigma$		N	Min - Max	M	N	Min - Max	M
	szerościowo- -długościowy	31	65.8—84.2	76.32 ± 0.62	3.47 ± 0.44		12	65.8—81.2	74.8	19	71.7—84.2
twary górnej K. nosowy	18	49.6—66.4	55.50 ± 1.04	4.38 ± 0.73		6	51.6—65.2	56.6	12	49.6—66.4	54.9
oczodołowy	20	43.1—59.1	49.61 ± 0.72	4.31 ± 0.72		6	43.1—51.1	47.8	12	44.4—59.1	50.5
wysokości śred.	22	73.2—94.3	82.25 ± 1.50	5.20 ± 0.82		8	75.0—90.0	81.6	12	73.2—94.3	82.7
wysokościowo- -długościowy	22	71.5—87.6	79.86 ± 0.96	4.54 ± 0.68		8	74.4—87.6	80.9	14	71.5—87.3	79.6
wysokościowo- -szerokościowy	22	63.0—76.7	70.36 ± 0.82	3.86 ± 0.58		8	66.7—75.5	71.1	14	63.0—76.7	69.9
szerościowo- -czołowy	31	82.6—105.5	91.59 ± 1.39	6.53 ± 0.98		8	83.6—104.4	93.2	14	82.6—105.5	90.4
potylicy	30	72.3—90.0	79.45 ± 0.56	3.13 ± 0.39		12	72.3—81.7	78.5	19	76.0—90.0	80.1
		70.8—93.1	78.43 ± 0.74	4.07 ± 0.52		12	70.8—85.5	78.8	18	73.3—93.1	78.1

Tabela nr 5

CHARAKTERYSTYKI ANTROPOLOGICZNE WG. KOCKI

Wskaźnik	Element				
	nordyczny (a)	śródziemnomorski (e)	armenoidalny (h)	laponoidalny (l)	paleoeuropeoidalny (p)
szerokościowo-długościowy	76	69	86	84	73
twary górną	55	56	53	46	44
nosa	46	44	43	56	58
oczodołowy (mf)	87	77	85	75	70
wysokości średni.	75	87	85	80	88

Bez względu na metodę jaką obliczaliśmy składy antropologiczne w największym odsetku występuje w serii słupskiej element nordyczny. Drugim co do liczebności jest element śródziemnomorski. Wobec powyższego możemy ludność Słupska zaliczyć do formacji nordycznego typu litoralnego, tzn. takiej gdzie najliczniej występuje element nordyczny, a drugim co do ilości jest śródziemnomorski (wzór a e).

Tabela nr 6

SKŁADY ANTROPOLOGICZNE SERII ZE SŁUPSKA

Czaszki	5 elementów					4 elementy			
	a	e	h	l	p	a	e	h	l
M + Ź	60	15	12	9	4	68.1	17.0	8.9	6.6
M + Ź interp.	62	13	12	9	4	69.6	14.5	7.6	6.0
Męskie — M	51	29	10	6	4	56.2	31.8	10.1	4.4
Żeńskie — Ź	61	12	13	10	4	69.3	13.1	9.3	7.5
Żeńskie interp.	69	8	14	6	3	75.1	8.9	10.8	5.2

Samo ustalenie składu antropologicznego serii nie byłoby wystarczające. Należy jeszcze przeprowadzić porównanie jej do innych serii z Pomorza Zachodniego, Wielkopolski i Kujaw. W tym celu zaczerpnięto z literatury dane odnośnie pięciu wskaźników (szerokościowo-długościowy, twary górnej Kollmanna, nosa, oczodołów, wysokościowy średni) i składów antropologicznych (dla pięciu elementów wyliczonych wg. metody Kócki). Są to następujące serie:

1. Czaszki z Wolina, z okresu wczesnego średniowiecza, opublikowane przez Virchowa, skład obliczony przez W. Kóckę.¹⁶

2. Czaszki z Kołobrzegu, prawdopodobnie z okresu od XIV do XVIII wieku, średnie i skład obliczone przez F. Rożnowskiego — dotyczą tylko dziewięciu czaszek wydobytych w czasie prac konserwatorskich na terenie kolegiaty w 1967 roku.

3. Czaszki ze Słupska, datowane na czasy od XIII do pierwszej połowy XVII w., średnie i skład obliczone przez autora.

4. Czaszki z katedry w Gnieźnie datowane na XIV—XVII wiek.¹⁷

5. Czaszki z cmentarza przykościelnego w Czaplinku, datowane na XV—XVIII wiek, średnie i skład obliczony przez M. D. Kaliszewską-Drozdowską.¹⁸

6. Poznań — czaszki wydobyte w czasie badań archeologicznych w katedrze, datowane na wiek XIII—XVI.¹⁹

7. Współczesny materiał prosektoryjny opublikowany przez K. Stojanowskiego, dotyczący mieszkańców Poznania.²⁰

8. Czaszki z kolegiaty w Trzemesznie Wlkp., datowane na wiek XV—XVII, materiał opublikowała K. Modrzewska, skład obliczony do obecnych badań porównawczych.²¹

9. Czaszki z kolegiaty w Kruszwicy, datowane na XIII—XVI wiek materiał opublikowany przez J. Woszczyka. Do porównania składów wzięto skład obliczony tylko dla grupy męskiej.²²

10. Czaszki z cmentarza w Łowyniu w powiecie międzychodzkiem, datowane na XVII wiek.²³

Porównanie tych dziesięciu serii tak pod względem wskaźników jak i składów antropologicznych wykonane zostało według metody ustalonej przez J. Czekanowskiego.²⁴ Porównując między sobą serie wyliczyłem różnice między średnimi i składami. Wyniki te zestawiono w tzw. tablicy Czekanowskiego. Tablic tych w pracy tej nie publikuję. Oprócz tablic różnic przeciętnych sporządzono też tablice kwadratów różnic. Najmniejsze różnice, względnie najmniejsze kwadraty różnic, występują między tymi seriami które są najbardziej do siebie podobne. Wybrano po trzy najmniejsze podobieństwa dla każdej serii dla wykonania diagramu asymetrycznego składów i podobieństwa o wartości od 0 do 6 dla wykonania diagramu symetrycznego średnich wskaźników. W trakcie wykreślania diagramów okazało się, że bardziej zwarte, lepiej ujmujące podobieństwa i różnice, są diagramy wykonane z danych obliczonych metodą kwadratów różnic. Podobieństwo między seriami w diagramach zostało uwidocznione przez odpowiednie zakreskowanie kwadratów. W diagramie średnich najmniejsze różnice (w granicach od 0 do 2) oznaczono kwadratem całkowicie zamalowanym na czarno, różnice drugiej kategorii (w granicach 2,1—4,0) oznaczono kwadratem zaczer-nionym w 2/3, natomiast różnice trzeciej kategorii (o wartości 4,1—6,0) oznaczono kwadratem zaczer-nionym tylko w 1/3 części. W diagramie

składów najmniejszą różnicę oznaczono całkowicie zaczerpniętym kwadratem, drugą z najmniejszych różnic kwadratem zamalowanym w 2/3 części, a trzecią z najmniejszych różnic kwadratem wypełnionym na czarno w 1/3.

Diagram nr 1 w którym porównujemy średnie arytmetyczne dziesięciu wyżej wymienionych serii składa się z dwóch zespołów i dwóch serii izolowanych. Małe podobieństwo do innych serii wykazują: seria czaszek z Wolina i seria z Kołobrzegu. Seria wolińska wyróżnia się dlatego, że pochodzi ze znacznie wcześniejszego okresu. Możliwe też jest, że na jej odrębność wpłynęła jakaś domieszka obcych pod względem rasowym elementów (np. Normanów). Seria kołobrzaska oddzieliła się tak wyraźnie dlatego, że wskaźnik oczodołów jest bardzo wysoki. Należy jednak mieć tu na uwadze to, że jest to grupa mało liczna, składająca się ledwie z dziewięciu czaszek i stąd dobór materiału kranjologicznego mógł być dość przypadkowy.

Zespół pierwszy utworzony jest przez pięć serii: słupską, gnieźnieńską, czaplinecką i obie poznańskie. Czaszki z tych serii są przeciętnie średnio długie, o średnio szerokich twarzach (ale oscylujących ku wąskim), średnio szerokich nosach i średnio wysokich oczodołach (zbliżających się jednak do wysokich).

Zespół drugi tworzą serie z Trzemeszna, Kruszwicy i Łowynia. Czaszki ludności z tych miejscowości są bardziej krótkie, twarze są nieco szersze, bardziej szerokie są też nosy, oczodoły są natomiast niższe:

W drugim diagramie (nr 2) ukazany jest graficzny obraz podobieństw między seriami pod względem składów antropologicznych. Układ jego jest nieco inny niż diagramu nr 1. Seria czaszek z Wolina tak jak i poprzednio zajmuje stanowisko izolowane i różni się zasadniczo składem od wszystkich pozostałych. Elementem dominującym w niej jest śródziemnomorski (69%).

Pozostałe serie tworzą trzy równe zespoły. Zespoły te grupują serie z pobliskich terenów. Mamy więc tu uporządkowanie serii nie tylko pod względem rasowym ale także i geograficznym. Pierwszy zespół tworzą serie z Pomorza Środkowego — z Kołobrzegu, Słupska i Czaplinka. Dominującym jest wśród nich element nordyczny, przeciętnie mamy go około 70%, a drugim co do liczebności jest armenoidalny (14%).

Obie serie poznańskie i gnieźnieńska tworzą drugi zespół. Wykazuje on pewne nawiązania do zespołu pierwszego. W tym zespole najliczniejszym jest element armenoidalny (około 43%), drugim co do ilości jest nordyczny (około 38%).

Trzeci zespół, gdzie zgrupowały się serie z Trzemeszna, Łowynia i Kruszwicy, mimo swej nieco odrębnej struktury antropologicznej wykazuje pewne pokrewieństwa z zespołem drugim. Przeważa tutaj ele-

W s k a ź n i k				
szer.- dług.	twerwy górn.	nosa	oczno- dołów	wysok. średni
74.1	52.8	47.7	76.9	84.5
76.5	54.1	44.9	86.7	78.8
76.3	55.1	49.6	82.3	79.9
78.4	54.4	48.4	84.8	83.4
80.3	54.0	47.7	84.4	78.7
80.4	53.1	47.8	84.5	80.9
81.5	52.6	46.8	84.2	80.5
81.7	51.2	46.1	80.1	81.7
82.3	49.9	50.2	82.0	82.3
84.6	50.4	50.4	83.8	81.2

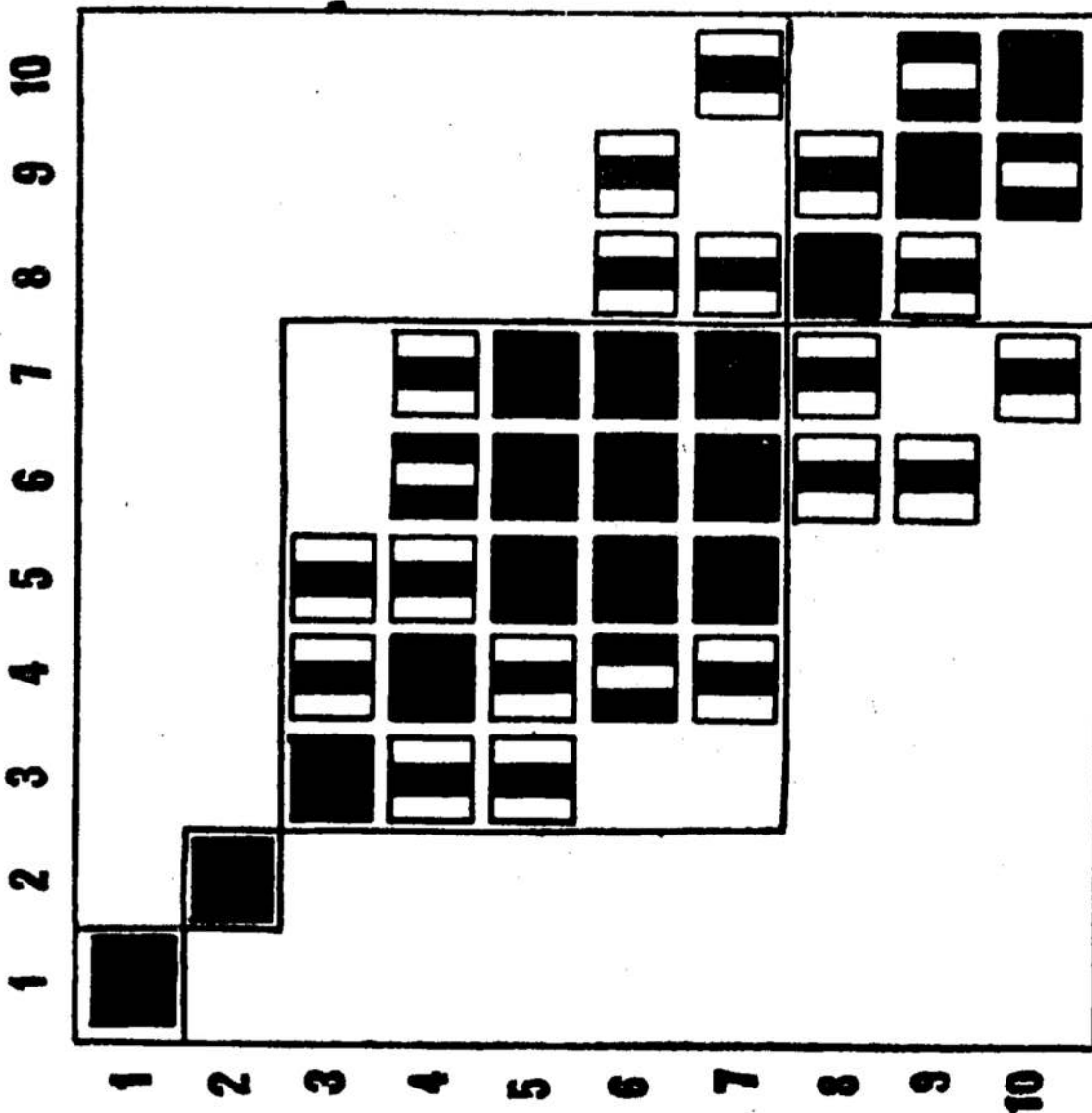


DIAGRAM NR 1. ŚREDNIE ARYTMETYCZNE

Elementy antropologiczne					Formacja
a	e	h	l	p	
8	69	7	8	8	E
90	3	5	1	1	A>h
60	15	25	9	4	
61	6	12	6	2	
44	6	39	8	3	h>a
35	15	52	10	4	
34	5	36	7	2	
18	7	59	12	4	h>l>a
20	5	47	24	4	
19	6	36	33	6	

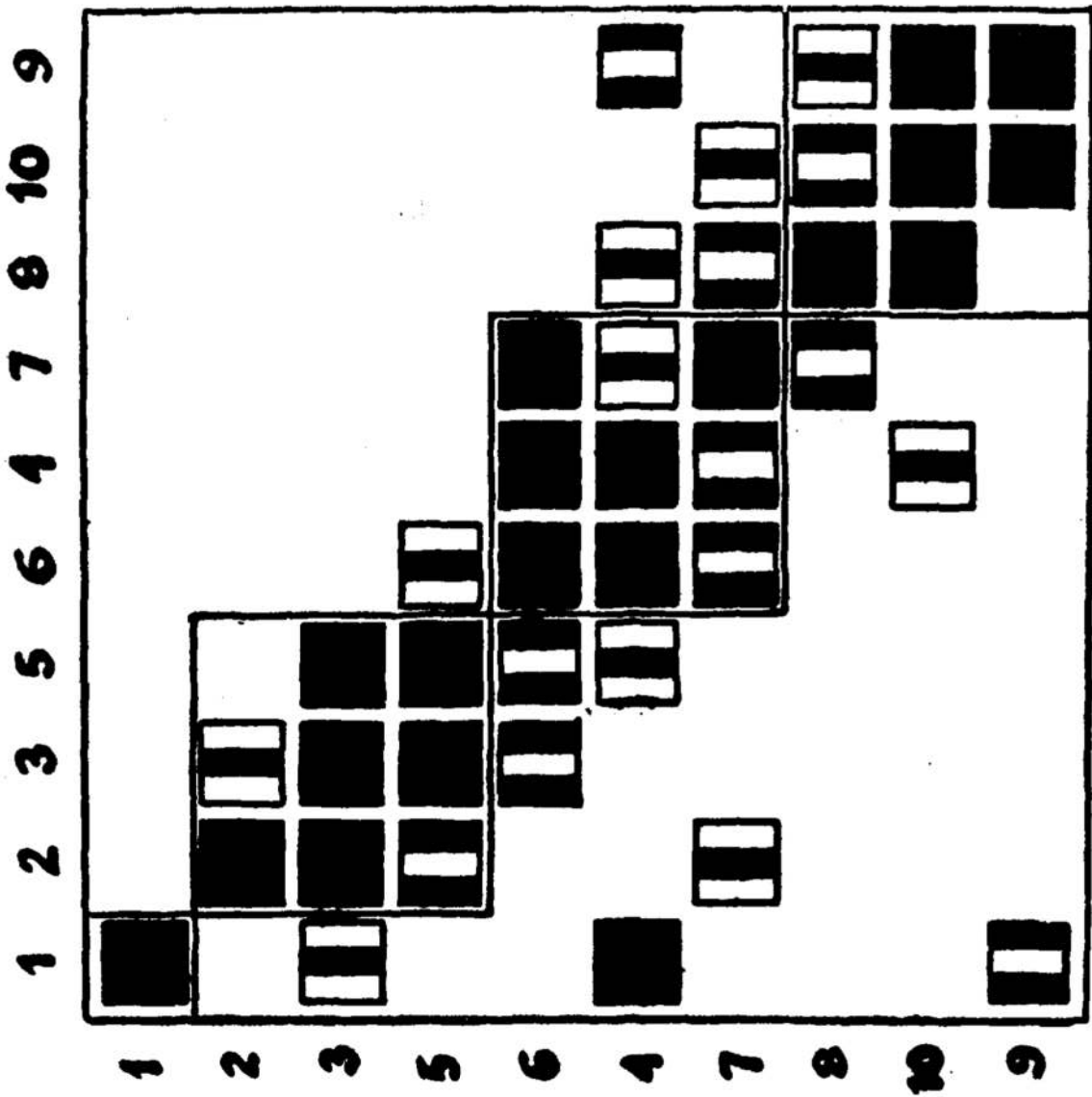


DIAGRAM NR 2. SKŁADY ANTROPOLOGICZNE SERII PORÓWNAWCZYCH

ment armenoidalny, jest go prawie tyle samo co w zespole drugim (około 44%). Drugim co do ilości jest laponoidalny (23%), a trzecim nordyczny (około 19%).

Obydwa diagramy wykazują, że serie z Pomorza Zachodniego pod względem antropologicznym wykazują dość duże podobieństwo do serii z innych terytoriów Polski. Świadczy to o tym, że mimo różnych zmian politycznych jakie się dokonują na Pomorzu w ciągu stuleci, czynniki biologiczne pozostają mało zmienione.

Porównajmy jeszcze skład antropologiczny ludności słupskiej z XIII—XVI wieku ze składem ludności słowińskiej. Relikty tej ludności były badane po II wojnie światowej w rejonie Łeby i Gardna przez F. Wokroja.²⁵ Określając pod względem antropologicznym osobników żywych stwierdził on, że najliczniej występuje u tej ludności element nordyczny (około 46%), na drugim miejscu znajdował się składnik laponoidalny, a na trzecim składnik śródziemnomorski. Wzór strukturalny tej grupy był więc następujący $a > 1 > e$. Na podstawie wykonanych określeń serii słupskiej metodą połówkowania możemy ustalić dla czterech elementów także wzór strukturalny. Jest on następujący $a > e > 1$. Tak więc struktura antropologiczna dawnych mieszkańców Słupska i żyjących od wieków aż po czasy dzisiejsze w pobliżu Słupska Słowińców jest bardzo zbliżona. Do tego należy dodać jeszcze i to, że Słowińcy wykazali największe powinowactwo do serii polskich z północnych regionów kraju — Pałuczanie, Kurpie, ludność woj. bydgoskiego.

W świetle powyższych danych możemy stwierdzić, że struktura antropologiczna Pomorza była kształtowana przez ludność wykazującą bardzo duże podobieństwa do takiej samej ludności słowińskiej zamieszkującej na terenie Wielkopolski, Kujaw. Ludność ta pod względem struktury antropologicznej nie wykazuje podobieństw do serii germańskich i innych.

PRZYPISY

¹ Jan Czekanowski, *Wstęp do historii Słowian*, Poznań 1957 r.

² Adam Wanke, *Z badań antropologicznych na Pomorzu*, Szczecin — Miesięcznik Pomorza Zachodniego, Szczecin 1960, z. 6—7, s. 101.

³ Rudolf Virchow, *Zeitschrift für Ethnologie* 6, 1874. H. Schumann, *Slavisches Gräberfeld mit Skeletten und Leichenbrand auf dem Silberberg bei Wolin (Pommern)*, *Zeitschrift für Ethnologie* 23, 1891.

⁴ Jerzy Wojtasik, *Cmentarzyska wczesnośredniowieczne na wzgórzu „Młynówka” w Wolinie*, Szczecin 1968 r.

⁵ Henryk Janocha, *Cmentarzysko na Górze Chełmskiej koło Koszalina*, Materiały Zachodniopomorskie, Szczecin 1968 r.

⁶ Maria Danuta Kaliszewska-Drozdowska, *Czaszki z cmentarzyska przy kościele św. Trójcy w Czaplunku pow. Szczecinek*, Przegład Antropologiczny, t. XXXIII z. 1, Poznań 1967, s. 87—92.

⁷ Christian Wilhelm Haken — *Erster Beytrag zur Erläuterung der Stadtgeschichte von Stolp*, Gdańsk 1775 r.

⁸ *Pommersches Urkundenbuch* II, nr 1224.

⁹ tamże nr 1034.

¹⁰ *Pommersches Urkundenbuch* V, nr 2682.

¹¹ Eugeniusz Linette, *Dawny kościół i klasztor Norbertanek w Słupsku*, Poznań 1961, maszynopis, Biblioteka Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków nr 667, str. 5—6. Tam znajdujemy także dalsze cechy budowy kościoła i ustalenie przypuszczalnego czasu jego budowy.

¹² M. Godycki, *Zarys antropometrii*, Warszawa 1956. W pracy tej podane są także kryteria określania płci, sposoby leczenia wskaźników dzielenia ich na kategorie itp.

¹³ W. Kóćka, *Zagadnienia etnogenezy ludów Europy*, Wrocław 1958, s. 39—40.

¹⁴ tamże, s. 40.

¹⁵ tamże, s. 82—85.

¹⁶ R. Virchow, op. cit. W. Kóćka, op. cit. s. 217, nr serii 114.

¹⁷ F. Rożnowski, *Materiały kranjologiczne z cmentarzysk Wielkopolski*, Przegład Antropologiczny t. XXIX, z. 2, Poznań 1963, s. 273—281.

¹⁸ M. D. Kaliszewska-Drozdowska, op. cit. s. 90.

¹⁹ F. Rożnowski, op. cit. s. 275—276.

²⁰ tamże s. 270.

²¹ Krystyna Modrzewska, *Badania antropologiczne nad mieszkańcami Trzemeszna Wielkopolskiego z XV—XVII wieku. Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska* Lublin, vol. XI, 4, sectio C, 1956. s. 81—94. Skład rasowy dla pięciu elementów obliczony przez F. Rożnowskiego ze średnich serii, bez uwzględniania dymorfizmu płciowego.

²² Jerzy Woszczyk, *Kranjologiczne materiały z cmentarzysk w Kruszwicy*, Przegład Antropologiczny, t. XXXIII, z. 1, Poznań 1967, s. 65—80.

²³ tamże, s. 78. Skład antropologiczny obliczony został przez F. Rożnowskiego dla całej serii, dymorfizmu płciowego nie uwzględniano.

²⁴ Jan Czekanowski, *Zur Differentialdiagnose der Neandertalgruppe. Korrespondenzblatt der Deutschen Gesellschaft für Anthropologie etc.* 1909, t. 41, s. 44—47. Metodę Czekanowskiego zmodyfikował T. Hensel, wprowadzając metodę tzw. kwadratów różnic. Jest ona bardziej selektywna od metody różnic przeciętnych.

²⁵ F. Wokroj, *Relikty ludności słowińskiej na Zachodnim Pomorzu* (streszczenie referatu). Szczecin — Miesięcznik Pomorza Zachodniego, Szczecin 1959, z. 6—7, s. 103—104.

PROGRAM UPAMIĘTNIENIA WALK I ARMII WOJSKA POLSKIEGO O WAŁ POMORSKI W R. 1945

Program upamiętnienia walk I Armii Wojska Polskiego... powstał na przełomie lat 1964/1965 w wyniku kilkumiesięcznej pracy zespołu projektantów Wojewódzkiej Pracowni Urbanistycznej, działającego w składzie: mgr inż. arch. Michał Wędziagolski i Zygmunt Ziobrowski oraz mgr Krzysztof Gaertig i Maria Karalus. Program ten został opracowany na zlecenie Wojewódzkiego Komitetu Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa i Prezydium WRN w Koszalinie, przy czym wszystkie prace projektowe wykonano w czynnie społecznym. Właściwie jest to praca o charakterze unikalnym w praktyce urbanistycznej, gdyż po raz pierwszy program upamiętnienia należało rozwiązać na terenie obejmującym obszar bez mała trzech powiatów. Jednocześnie zaś tak szeroki program upamiętnienia, wymagał opracowania wielu problemów towarzyszących, jak chociażby zabezpieczenia odpowiedniej bazy dla przewidywanego, w wyniku realizacji programu, rozwoju ruchu turystycznego.

Zasadniczym celem autorów programu było znalezienie optymalnie najkorzystniejszych rozwiązań upamiętnienia walk I Armii Wojska Polskiego o Wał Pomorski przy wykorzystaniu istniejących warunków naturalnych, dotychczasowego zagospodarowania terenu przy możliwie minimalnych nakładach finansowych na inwestycje związane z upamiętnieniem bądź zagospodarowaniem terenu. Po zatwierdzeniu przez Radę Główną Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa i Prezydium WRN — program ma charakter wytycznych realizacyjnych dla zagadnień upamiętnienia w powiązaniu z pewnymi dyspozycjami dla zagospodarowania turystyczno-wczasowego tego regionu.

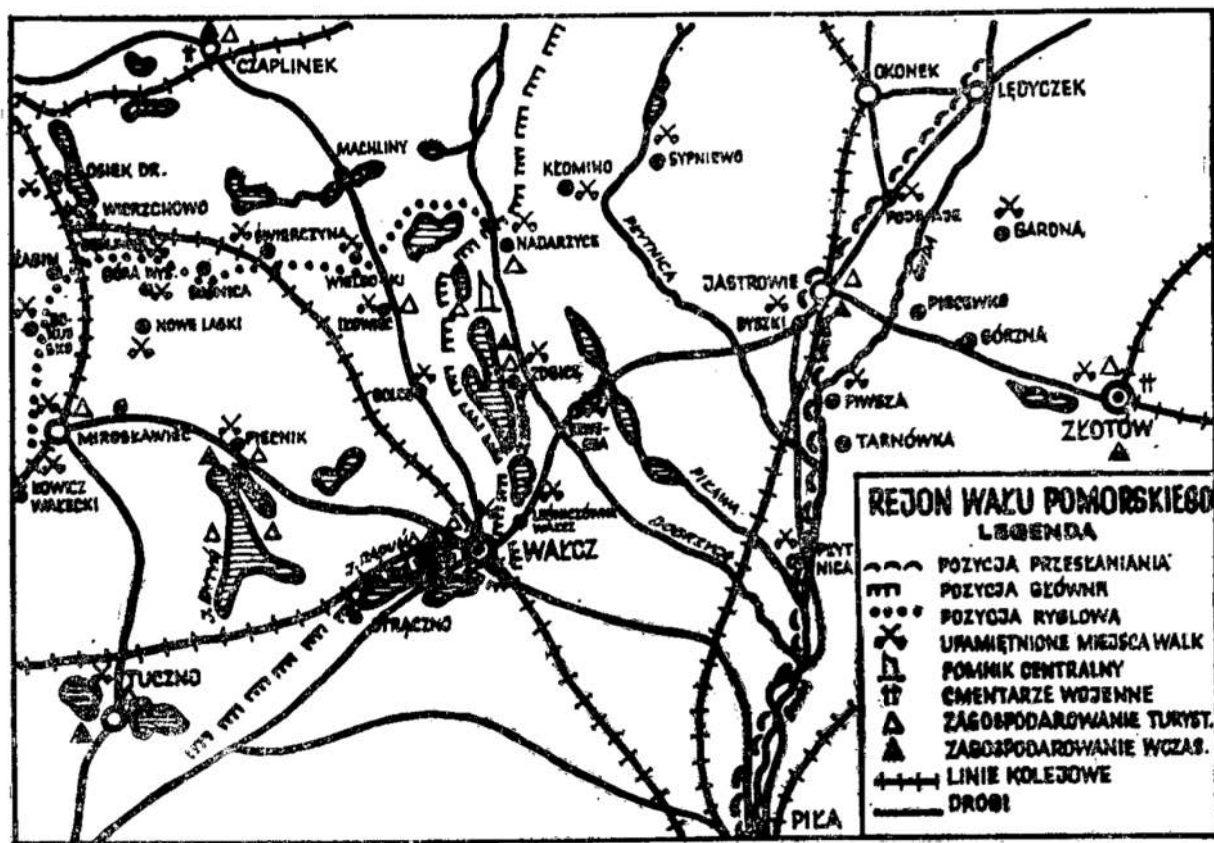
Warto podkreślić, że program ten uzyskał wyróżnienie Ministerstwa Obrony Narodowej w roku 1968 w dziale sztuk plastycznych.

Cały program składa się z dwóch części, a mianowicie części opisowej i części graficznej. Ze względów technicznych, brak możliwości odpowiedniego zmniejszenia wykonanych w dużej skali plansz i map, przedstawio-

na zostanie jedynie część opisowa w zasadzie w tej kolejności, w jakiej występuje w programie.

Charakterystyka Wału Pomorskiego

Wał Pomorski (*Pommernstellung*) składał się z kilku rubieży obronnych rozbudowywanych w kilku etapach. Stanowiąc jeden z elementów wschodniego systemu umocnień Niemiec hitlerowskich, miał za zadanie stworzyć dogodne warunki do koncentracji wojsk hitlerowskich i do obrony terytorium Niemiec przed ewentualnym atakiem nieprzyjaciela. Budowę Wału Pomorskiego rozpoczęto w roku 1934 na rubieży: Szczecinek, Kręgi, Dudylany, na zachód od Nadarzyc, zachodni brzeg jezior Dobre, Zdbiczno, Smolne, Łubianka, miasto Wałcz, Tuczno. O usytuowaniu na tej linii umocnień obronnych zadecydowały dogodne dla organizacji obrony naturalne warunki terenowe. Liczne jeziora, rzeki, tereny bagniste, duże kompleksy leśne ułatwiały prowadzenie obrony. Mogła ona być dzięki temu zorganizowana niewielkimi siłami, zamykając szczególnie silnie przejścia między jeziorami. Możliwość użycia czołgów w tym terenie była niemal wykluczona, zarówno warunkami terenowymi, jak i dodatkowymi umocnieniami w postaci pól minowych, zapór i rowów przeciwczołgowych.



Wspomniana wyżej rubież stanowiła główną pozycję Wału Pomorskiego. Kiedy działania wojenne przeniosły się na teren Polski, dowództwo hitlerowskie przystąpiło do gorączkowego rozbudowywania umocnień Wału Pomorskiego. Uzupełniono istniejącą sieć bunkrów na pozycji głównej i wybudowano jednocześnie dwie nowe linie obronne, stanowiące pas przesłaniania pozycji głównej Wału Pomorskiego i pozycję ryglową.

Pas przesłaniania przebiegał skrajem zachodniego brzegu Gwdy, płd.-zach. brzegiem Noteci do Czarnkowa. Do systemu obrony włączono liczne w tej okolicy wzgórza i osiedla Podgaje, Jastrowie, Ptuszę. Pas przesłaniania posiadał rozbudowany system umocnień polowych a główną jego zaletą było bardzo dogodne do obrony położenie, panujące nad wyjściami z lasów na wschód od brzegów Gwdy.

Pozycja główna składała się z dwóch, trzech linii transzei, które wiązały kilkadziesiąt schronów bojowych pobudowanych na tej rubieży. Głębokość pozycji w zależności od warunków terenowych wahała się w granicach od 1 do 1,5 km, odległość między transzejami od 400 do 600 m. Pierwsza transzeja wykonana była w pełnym profilu i odziana belkami i chrustem. W pierwszej linii transzei znajdowały się potężne schrony bojowe różnych typów, wykonane z żelbetu z płytami i wieżami pancernymi. Stropy i ściany miały od 2 do 3 m grubości, co chroniło załogę od ognia artyleryjskiego. Bunkry skupione były na przesmykach między jeziorami, chronione dodatkowo zaporami przeciwpiechotowymi i przeciwczołgowymi. W miejscu styku pozycji głównej z pozycją ryglową (w rejonie Nadarzyc) znajdował się zespół schronów bojowych z fortem typu specjalnego (elektrownia wodna). Był to jeden z najsilniejszych odcinków obrony.

Pozycja ryglowa przebiegała po rubieży: 1,5 km na zachód od Nadarzyc, Wierzchowo, Żabin, Borujsko, Orla, Łowicz Wałecki i dalej Kalisz Pomorski. Pozycja ta składała się z umocnień typu polowego oraz przystosowanych do obrony w wielu miejscowościach budynków murowanych. Najsilniejszym odcinkiem pozycji ryglowej był wspomniany już rejon styku pozycji głównej z pozycją ryglową.

Stan obecny tych umocnień daje tylko częściowe wyobrażenie o ich znaczeniu i sile obronnej. Na wszystkich trzech liniach zachowały się resztki okopów, a gdzieś tam odziane drewnem ziemianki a także rowy przeciwczołgowe. Na pozycji głównej żelbetonowe bunkry zostały po zakończeniu działań wojennych wysadzone w powietrze. Niektóre z nich uległy tylko częściowemu zniszczeniu (zarysowane ściany, wyrwane części stropu) i po oczyszczeniu z gruzu udostępnione zostały do zwiedzania. Bardzo dobrze zachowany zespół bunkrów o charakterze specjalnym, znajduje się w obrębie m. Wałcza. Są to bunkry dwupoziomowe, połączone ze sobą podziemnymi korytarzami, usytuowane na wzgórzach panujących

nad przedpołem Wałcza od strony pd.-wsch. Przez teren ten przeprowadzone zostały szlaki turystyczne piesze, które przechodzą w bezpośrednim sąsiedztwie lepiej zachowanych bunkrów, umożliwiając ich obejrzenie.

Przebieg działań I Armii Wojska Polskiego w rejonie Wału Pomorskiego

Najważniejszą część zimowej ofensywy Armii Radzieckiej w styczniu 1945 r. stanowiła operacja Wisła — Odra, przeprowadzona przez wojska I Frontu Białoruskiego i I Frontu Ukraińskiego przy współdziałaniu pozostałych frontów. Zasadniczym celem samej operacji było, po przełamaniu obrony hitlerowców na blisko 500 km froncie i rozgromieniu głównych sił grupy armii A w Polsce, wyjście nad Odrę z zadaniem zajęcia dogodnych pozycji do wykonania ostatecznego uderzenia na Berlin.

I Armii Wojska Polskiego przypadło zadanie zabezpieczenia styków obu frontów. Dowódca I Armii Wojska Polskiego utworzył dwa zgrupowania: ubezpieczające i marszowe. Warunki, w jakich odbywały się działania I Armii WP były bardzo ciężkie: 20-stopniowy mróz, obfite opady śnieżne zatarasowały drogi, utrudniając dowóz paliwa, amunicji i żywności. Podczas marszu likwidowano rozproszone grupy nieprzyjaciela. Po wyzwoleniu wspólnie z Armią Radziecką Bydgoszczy — I Armia Wojska Polskiego podjęła marsz w kierunku zachodnim, rozpoczynając działania związane z przełamaniem umocnień Wału Pomorskiego.

Kolejne rubieże obronne zorganizowane przez wojska hitlerowskie nie były w stanie powstrzymać nacierającej Armii Radzieckiej. W tej sytuacji dowództwo niemieckie skoncentrowało poważne siły, które w oparciu o linię potężnych fortyfikacji na linii Szczecinek — Wałcz — Gorzów Wielkopolski — Międzyrzec — Brody, miały powstrzymać ofensywę Armii Radzieckiej, pozwolić na przeprowadzenie kontrofensywy i odsunięcie działań z terenów należących do III Rzeszy do roku 1939.

Pierwszy bój na terenie obecnego województwa koszalińskiego stoczyły oddziały I Armii Wojska Polskiego o miasto Złotów. Miasto zostało zdobyte przez 11 pułk piechoty 4 Dywizji Piechoty. W walkach o Złotów na podkreślenie zasługuje męstwo żołnierzy tego pułku (był to ich chrzest bojowy), którzy po uciążliwym marszu, po bardzo zaciętych walkach, zdobyli silnie umocniony punkt oporu nieprzyjaciela, otwierając I Armii Wojska Polskiego drogę do pasa przesłaniania.

Najcięższą walkę w pasie przesłaniania stoczyła I Armia WP o miejscowość Podgaje. Walki o tę miejscowość miały bardzo zacięty charakter, obfitowały w silne kontrataki Niemców, którzy posiadając artylerię a tym samym większą siłę ognia, stawiali skuteczny opór. Poszczególne obiekty terenu przechodziły z rąk do rąk.

W tym samym czasie oddziały 4 DP nacierały na Jastrowie, które Niemcy przekształcili w silny punkt oporu. I tu walka miała bardzo zacięty charakter. 2 lutego 1945 r. po ciężkich, często dochodzących do walki wręcz bojach — miasto zostało zdobyte.

Walka oddziałów I Armii WP o przełamanie pasa przesłaniania przebiegała w bardzo ciężkich warunkach. Nasze wojska pozbawione były artylerii ciężkiej, posiadały skąpe zapasy amunicji, żołnierze byli przemęczeni długim marszem. Działania były prowadzone uporczywie, często przez kilka dni bez przerwy, niezależnie od pory dnia. Nieprzyjaciel wykorzystywał naturalne warunki terenowe, dysponując nadto silnymi jednostkami artylerii i broni maszynowej. Przełamanie pasa przesłaniania przez I Armię Wojska Polskiego otworło drogę ku głównej pozycji Wału Pomorskiego.

W pasie działania I Armii Wojska Polskiego znajdowało się ogółem 45 żelbetonowych schronów bojowych. Schrony rozmieszczone na stokach wzgórz, doskonale zamaskowane, miały świetne warunki obserwacji i ostrzału. Przed schronami rozbudowano zapory przeciwczołgowe, na przesmykach między jeziorami zapory przeciwpiechotne, a w rejonie Nadarzac pola minowe. Liczne jeziora i bagniste tereny na przedpolu schronów bardzo ułatwiały obronę, a gęsty las maskował umocnienia przed obserwacją naziemną i lotniczą.

W ciągu ośmiu dni krwawych walk przerwano pas żelbetonowych umocnień łamiąc system obrony, do którego Niemcy przywiązywali tak wielkie znaczenie, gdyż był on ostatnim pasem umocnień na drodze do Berlina. W walkach o pozycję główną Wału Pomorskiego oddziały I Armii Wojska Polskiego poniosły duże straty w ludziach i sprzęcie. W toczonych walkach przejawiał się jednak w całej pełni duch moralny i umiejętności bojowe polskiego żołnierza, który dał liczne przykłady męstwa i poświęcenia.

Kolejne ataki na pozycję ryglową nie doprowadziły w pierwszej fazie do jej przełamania. Broniące pozycji ryglowej wojska hitlerowskie otrzymały zadanie niedopuszczenia do rozprzestrzenia się natarcia I Armii WP w kierunku Bałtyku i w tym celu otrzymały dodatkowe wzmocnienie.

W okresie tym zdobyto Mirosławiec, silnie broniony punkt oporu, co pozwoliło na odcięcie szosy Wałcz — Mirosławiec i zapewnienie trwałej obrony skrzydła Frontu.

W pierwszych dniach marca podjęto działania, uzyskując pełne powodzenie i przełamanie pozycji ryglowej w kilku miejscach. W okresie przełamywania pozycji ryglowej, oddziały I Armii WP stoczyły ciężkie boje o takie miejscowości, jak: Żabin, Borujsko, Swierczyna, Wierzchowo, Żabinek oraz punkty terenowe np. Smolne Góry.

W dalszych działaniach I Armia WP brała udział w likwidacji okrążonych sił nieprzyjaciela na obszarze wyznaczonym miejscowościami: Żółte, Dołgie, Donatowo, Kluczkowo, Pęczeryno, Różnowo. Po ostatecznym zlikwidowaniu nieprzyjaciela oddziały I Armii Wojska Polskiego rozpoczęły działania bojowe w kierunku na Kołobrzeg.

Przełamanie umocnień Wału Pomorskiego było największą operacją wykonaną samodzielnie przez I Armię Wojska Polskiego, operacją zakończoną pełnym powodzeniem. W czasie działań na Wale Pomorskim zadano Niemcom bardzo poważne straty w ludziach i sprzęcie. Straty Niemców wynosiły blisko 25 tys. zabitych i około 9 tys. wziętych do niewoli. I Armia WP zdobyła 3.390 karabinów i pistoletów maszynowych, 437 karabinów maszynowych, 132 moździerze, 295 dział, 8 czołgów, 993 samochody i ciągniki, 2.804 konie. Ilość zniszczonego sprzętu nieprzyjaciela wynosiła między innymi 444 karabiny i pistolety maszynowe, 175 moździerzy, 336 dział, 736 samochodów i ciągników, 7 dział pancernych.

I Armia WP straciła w walkach w tym okresie 4.420 zabitych, 10.151 rannych, 2.374 zaginionych bez wieści oraz 11 wziętych do niewoli.

Cena odniesionego zwycięstwa nad hitlerowcami była bardzo wysoka — kosztowała wiele istnień ludzkich, wiele przelanej krwi i potu. Upamiętnienie tego pola bitwy współczesnego Grunwaldu — jest naszym obowiązkiem, dowodem czci dla męstwa, trudu i ofiar polskiego żołnierza.

Warunki naturalne terenu

Teren opracowania pod względem geograficznym należy do Pojezierza Wałęckiego, będącego jednym z najbardziej wysuniętych na południe subregionów Pojezierza Pomorskiego. Pojezierze Wałęckie leży pomiędzy Drawą i Gwdą z wyjątkiem ich górnych biegów. Administracyjnie należy do powiatu wałęckiego i złotowskiego w jego zachodniej części. Obejmuje teren uformowanego w starszej niż stadium pomorskie fazie zlodowacenia, zwanej krajeńską. Porośnięte lasami sandry ciągną się na zachodzie wzdłuż doliny Drawy oraz na wschodzie wzdłuż doliny Gwdy. Na obszarze Pojezierza Wałęckiego można odróżnić kilka ciągów moren czołowych z których trzy usytuowane są na południe od Wałcza a jeden na północ od tego miasta w okolicach Jastrowia. Tylko w jednym miejscu wzniesienia przekraczają 200 m wysokości n.p.m. Wzniesienie to, to Dąbrowa Góra koło Piły.

Pod względem klimatycznym są to obszary najcieplejsze w całym województwie koszalińskim. Charakteryzują się najdłuższym latem i najwcześniejszymi zniwami.

Hydrologicznie Pojezierze Wałęckie należy do dorzecza Odry i Wisły. Granica tych dorzeczy przebiega na linii Wierzchowo-Trzcianka. Wszyst-

kie rzeki płyną w kierunku południowym i wpadają do Noteci. Z licznych jezior największe to j. Bytyńskie o pow. 823 ha i maks. głęb. 36 m, później j. Raduń o pow. 288 ha, Zdbiczno — 262 ha, Ostrowiec, Załom, Tuczno. Jeziora te położone w dolinach tworzą szereg łańcuchów w naciekach rzek Płocicznej i Młynówki w dorzeczu Drawy oraz Dobrzycy, Pilawy, Pilawki, Trzciannej i Płytnicy w dolinie Gwdy.

Pojezierze wałeckie ma stosunkowo dużo powierzchni leśnych. Lesistość pow. Wałcz wynosi 46,8%, a pow. Złotów 33,0%. Pierwotne drzewostany były bukowo-sosnowe z domieszką dębu, osiki, grabu, wiązu, klonu i lipy. Wadliwa gospodarka leśna prowadzona przez Niemców doprowadziła do monokultury sosny. Obecnie przeważają bory sosnowe. Znaczną część terenu pokrywają torfowiska rozmaitych typów, stanowiące rezerwy florystyczne. Rezerwy te podnoszą atrakcyjność owego terenu choć w ogóle pod względem atrakcyjności obszar Pojezierza Wałeckiego zaliczany jest do V grupy (wg. Mileckiej). Niektóre rejony np. dorzecza Gwdy i Pilawy należą do bardziej atrakcyjnych.

Zagospodarowanie terenu

Pozycja przesłaniania Wału Pomorskiego leżała na terenie pow. złotowskiego, pozycja główna na terenie pow. wałeckiego, a pozycja ryglowa na terenie pow. wałeckiego i drawskiego. Ogółem powiaty te obejmują obszar 4.547 km² i leżą na południowo-zachodnim krańcu województwa, granicząc od południa z województwem bydgoskim i poznańskim, od zachodu zaś z woj. szczecińskim. Na w/w terenie wg stanu na koniec 1960 r. zamieszkiwało 135,6 tys. ludności, w tym 57,9 tys. ludności miejskiej oraz 76,7 tys. ludności wiejskiej. Ludność miejska skupiona jest w 11 miastach. Największy z nich jest Wałcz zamieszkały przez ponad 15 tys. mieszkańców i pełniący funkcje subregionalne dla południowej części województwa. Ludność wiejska zamieszkuje na terenie 36 gromad.

Ponieważ interesujący nas teren opracowania dotyczy w zasadzie pozycji głównej Wału Pomorskiego znajdującej się na terenie pow. wałeckiego, ocenę istniejącego stanu zagospodarowania opracowano przede wszystkim dla w/w powiatu. Powiat wałecki zajmuje powierzchnię 2.105 km², zamieszkały jest przez 58,7 tys. mieszkańców. Z rolnictwa utrzymuje się 47,3% ludności. Powiat należy do najbardziej zalesionych w województwie.

Teren powiatu wałeckiego charakteryzuje się gęstą siecią dróg państwowych i lokalnych. Przez teren powiatu przebiega droga w kierunku wschód — zachód o znaczeniu krajowym: Stargard — Choszczno — Kalisz Pomorski — Mirosławiec — Wałcz — Piła z odgałęzieniami w kierunku Bydgoszczy i Poznania. Drugim ważnym szlakiem wschód — za-

chód, mającym również znaczenie krajowe jest droga przebiegająca przez Wałcz — Jastrowie — Chojnice. Znaczenie regionalne posiadają ciągi drogowe Gorzów — Człopa — Wałcz, Wałcz — Czaplinek — Połczyn — Kołobrzeg, Jastrowie — Złotów, Wałcz — Trzcianka, Szczecinek — Podgaje Jastrowie — Lędyczek. Gęsta sieć dróg lokalnych zapewnia dogodnie połączenia między osiedlami. Drogi państwowe posiadają nawierzchnie twarde i są w dobrym stanie technicznym. W układzie drogowym miasto Wałcz jest węzłem komunikacyjnym tranzytu towarowego z kierunku Szczecin—Warszawa oraz tranzytu turystycznego z południa Polski w rejon turystyczno-wczasowy pasa nadmorskiego oraz Pojezierza Drawskiego. W przeciwieństwie do bogatej sieci dróg państwowych i lokalnych, zaplecze techniczne jest niewystarczające. Zbyt mało jest na tym obszarze stacji obsługi i napraw samochodów oraz stacji paliw (4). Przez teren powiatu przechodzą linie PKS o charakterze międzyregionalnym Koszalin — Poznań oraz o charakterze lokalnym między ośrodkami powiatowymi. Prowadzone są one najczęściej w ten sposób, że drogą okólną docierają do każdej wsi. Baza techniczna PKS dla obsługi w/w rejonu znajduje się w Wałczu. Przez teren ten przechodzą także następujące szlaki komunikacji kolejowej o znaczeniu ogólnokrajowym: w układzie południe — północ linia Piła — Jastrowie — Szczecinek, w układzie wschód — zachód linia Piła — Wałcz — Kalisz — Stargard. Pozostałe linie kolejowe tj. Wałcz — Krzyż, Wałcz — Złocieniec spełniają rolę tras lokalnych, po których ruch pociągów pasażerskich i towarowych obsługuje potrzeby powiatów. Węzły kolejowe znajdują się poza tym terenem w Pile i Szczecinku. Linie kolejowe nie są w pełni wykorzystane.

W zakresie gospodarki rolnej obszar Wału Pomorskiego zaliczany jest do kompleksu produkcji rolniczej typu żytnio-ziemniaczanego. Uprawa warzyw jest niedostateczna i nie wystarcza nawet dla miejscowych mieszkańców, a tym bardziej dla turystów.

Przemysł oparty jest głównie o bogactwa naturalne występujące w tym terenie tj. kruszywo, glinę, torf, drewno i produkty leśne. Najbardziej jest rozwinięty przemysł drzewny, ceramiczny, rolno-spożywczy oraz odzieżowy. Ważniejsze ośrodki przemysłu to w kolejności Wałcz, Jastrowie, Przemysł rolno-spożywczy zgrupowany jest w miastach i wsiach w bezpośrednim powiązaniu z rejonami produkcji (mleczarnie, gorzelnie, młyny).

Analizę urządzeń usługowych przeprowadzono pod kątem możliwości wykorzystania obiektów dla celów turystyki i wypoczynku. W zasadzie teren powiatu wałeckiego posiada wystarczającą sieć urządzeń usługowych w stosunku do obecnego zaludnienia. W/w analiza dotyczy następujących urządzeń usługowych:

1. o s w i a t a — w sezonie letnim szkoły wykorzystywane są jako baza noclegowa dla kolonii i turystyki w Człopie, Wałczu, Jastrowiu. Oprócz

w/w szkół istnieje możliwość wykorzystania w sezonie innych obiektów szkolnych a mianowicie w Tucznie, Mirosławcu, Sypniewie, Nakielnie, Szwecji, Nadarzycach, Zdbicach i Łubnie.

2. handel — sieć sklepów detalicznych na terenie wsi i miast wystarczająca. Po przedłużeniu okresu otwarcia sklepu w sezonie, wprowadzeniu dwuzmianowej obsługi oraz zwiększeniu narzutów masy towarowej istnieje możliwość zabezpieczenia właściwej obsługi ruchu wczasowo-turystycznego.

3. żywienie zbiorowe — sieć zakładów gastronomicznych skupiona jest w miastach i w zasadzie sieć ta jest wystarczająca na potrzeby ludności i obsługę obecnego ruchu turystycznego. Na terenie wsi istnieje bufet w Szwecji, Sypniewie oraz gospoda w Starej Łubiance. W porównaniu do sieci handlowej ilość zakładów żywienia zbiorowego na wsi jest niewystarczająca.

4. łączność — sieć urządzeń pocztowo-telekomunikacyjnych wystarczająca, choć w poważnym stopniu przestarzała.

5. usługi inne — hotele miejskie znajdują się w mieście Wałcz i Jastrowiu i dysponują łącznie 81 miejscami.

Zagospodarowanie turystyczne — Pojezierze Wałęckie w okresie sezonu turystycznego 1964 dysponowało bazą noclegową około 2.500 miejsc, przy wielkości ruchu turystycznego w sezonie na poziomie 12—15 tysięcy osób. W ogólnej strukturze miejsc największy udział posiadały kolonie 68% ogółu miejsc (1630 miejsc) oraz obozy młodzieżowe 20% (około 500 miejsc). Duży udział kolonii w ogólnej strukturze miejsc wczasowych nie świadczy o rozbudowaniu sieci obiektów kolonijnych lecz o wykorzystaniu w okresie wakacji dla celów wypoczynku — szkół i internatów. W całym powiecie w szkołach i internatach na sezon przygotowanych jest 1.215 miejsc. Reszta miejsc na tym terenie to: 90 miejsc w obiektach wczasowych, 100 miejsc w obiektach turystycznych (PTTK i szkolne) oraz 81 miejsc w hotelach. Ilość miejsc może ulec zmianie jeśli przekazany zostanie dla celów turystyki ośrodek sportowy kadry olimpijskiej w Bukowinie k/Wałcza. Największym ośrodkiem turystyczno-wczasowym jest obecnie miasto Wałcz i Jastrowie. Obiekty kolonijne w Tucznie, wsi Orle i Dłusku wykorzystywane są w miesiącu czerwcu i wrześniu dla wypoczynku dorosłych.

Projekt upamiętnienia walk i zagospodarowania turystycznego.

Przyjęta koncepcja opracowania ma na celu upamiętnienie bohaterkich walk żołnierzy I Armii Wojska Polskiego o przełamanie Wału Pomorskiego z jednoczesnym właściwym zagospodarowaniem turystycznym całego tego regionu.

Koncepcja zakłada wyeksponowanie wszystkich ważniejszych z punktu widzenia strategiczno-historycznego miejsc, których zdobycie przesądziło o przełamaniu Wału Pomorskiego z jednoczesnym udostępnieniem w/w terenów i miejsc dla ruchu turystycznego istniejącego już obecnie, jak również zakładanego w przyszłości. W szczególności realizacja koncepcji zakłada:

1. Udostępnienie zwiedzającym umocnień obronnych Wału Pomorskiego przez uporządkowanie i oznakowanie istniejących schronów bojowych w rejonie Wałcza, drogi Wałcz — Szwecja, j. Łubianka, j. Dobre, wsi Morzycy, Nadarzyc, przy drodze Golce — Machliny.

2. Oznaczenia stanowisk oddziałów I Armii Wojska Polskiego w rejonie Morzycy oraz polowego stanowiska dowodzenia dowódcy I Armii WP na wzniesieniu zwanym Górą Wysoką przy drodze Nowe Laski — Żabin. W rejonie Morzycy przewiduje się także ekspozycję sprzętu wojskowego w naturalnych warunkach.

3. Uporządkowanie i pełne zagospodarowanie wszystkich cmentarzy i kwater wojennych w Wałczu, Drawsku, Złotowie, Jastrowiu, Kluczewie, Szczecinku. Ekshumacja mogił pojedynczych rozsianych po całym terenie na duże cmentarze. Szczegółowe projekty rozwiązań poszczególnych obiektów winny być przedmiotem oddzielnych opracowań.

4. Budowę pomnika upamiętniającego zdobycie Wału Pomorskiego przez żołnierzy I Armii WP w jednym z miejsc przełamania tych umocnień tj. w rejonie wsi Zdbice. Szczegółowe rozwiązania tego zagadnienia winny stanowić przedmiot ogólnopolskiego konkursu. Niemniej autorzy projektu zakładają odpowiednie zagospodarowanie terenu wokół pomnika, umożliwiające organizację manifestacji i składanie hołdu poległym. I tak na terenie centralnego miejsca upamiętnienia należy przewidzieć następujące elementy: pomnik o charakterze wysokościowym, plac manifestacji, mapa plastyczna Wału Pomorskiego, parkingi, drogi dojazdowe z kierunku Zdbic i Golc, leśniczówkę (punkt dozoru), plac usług handlowo-gastronomicznych, pole biwakowe, sanitariaty.

5. Wybudowanie nowego obiektu w Wałczu z przeznaczeniem na muzeum historyczne Wału Pomorskiego (filia Muzeum WP w Warszawie). Dla pełnego zagospodarowania przy muzeum należy dodatkowo urządzić parking i odpowiedni dojazd. Proponowane miejsce koło cmentarza wojennego w Wałczu.

Niezależnie od muzeum w Wałczu proponuje się urządzenie stałych ekspozycji historycznych w istniejącym muzeum w Złotowie, oraz małych ekspozycji w Jastrowiu i Mirosławcu — poświęconych historii walk I Armii WP o te miasta. Na terenie wsi: Podgaje, Sypniewo, Nadarzyce, Świerczyzna, Wierzchowo i Piecnik proponuje się urządzenie sal historycznych w szkołach, poświęconych walce żołnierzy polskich o Wał Pomorski.

6. Upamiętnienie miejsc szczególnie zaciętych walk w rejonie Wału Pomorskiego tj. w następujących miejscowościach: Grudna, Jastrowie, Ptusza, Byszki, Piecewko, Szwecja, póln-zach. j. Dobre, Zdbice, Nadarzyce, Kłomino, Iłowiec, Golce, Mirosławiec, Piecnik, Żabin, Świerczyna, Wielboki, Łowicz Wałęcki, szosa Wałcz — Szwecja (3 km), Nowe Laski, Żabinek. Szczególne akcenty o charakterze pomników stanąć winny w Podgajach, Wałczu, Mirosławcu i Nadarzacach.

7. Opracowanie nowych nazw ulic, placów, szkół i innych obiektów w osiedlach i miastach leżących na terenie Wału Pomorskiego pod kątem upamiętnienia bohaterów walk o tę ziemię. Projekty nowych nazw mogą dotyczyć tak jednostek i oddziałów I Armii Wojska Polskiego jak i również pojedynczych żołnierzy i oficerów, którzy szczególnie zasłużyli się na polu walki.

8. Oznaczenie całego rejonu Wału Pomorskiego tablicami informacyjnymi i plastycznymi kierunkowskazami zawierającymi ogólne wiadomości o przebiegu walk i istniejącym w danym terenie zagospodarowaniu turystycznym. Tablice i znaki informacyjne winny być wykonane w sposób trwały wg. ujednoliconych wzorów.

W nawiązaniu do miejsc upamiętnienia oraz walorów środowiska geograficznego rejonu Pojezierza Wałęckiego opracowano wstępną koncepcję zagospodarowania turystyczno-wczasowego. Ponieważ istniejące warunki naturalne stwarzają możliwości rozwoju prawie wszystkich form wczasów i turystyki tj. turystyki wodnej, motorowej i pieszej oraz wczasów pobytowych w opracowanym projekcie uwzględniono wszystkie w/w formy, przyjmując za podstawę ich rozwoju, szacunkową chłonność terenu. Dla w/w form zagospodarowania turystycznego przeprowadzono wstępne rozpoznanie optymalnego rozwoju. I tak na podstawie wstępnego rozpoznania ustalono:

1. w zakresie turystyki wodnej — udostępnienie cieków wodnych Pilawy (przedpole pozycji głównej) i Gwdy (pozycja przesłaniania) o łącznej długości około 250 km. Przyjęto zagospodarowanie szlaku wodnego w odstępach 20 km siecią stanic wodnych i biwaków. Po przeliczeniu długości szlaków wodnych i uwzględnieniu warunków terenowych ogólna ilość miejsc dla turystyki wodnej wynosić będzie około 2.500. Rozmieszczenie stanic wodnych przedstawiać się będzie następująco: rzeka Pilawa — stаницe w Nadarzacach, Szwecji, Dobrzycy, biwak w Czehyniu; rzeka Gwda — stаницe w Gwdzie Wielkiej, Jelenim Ruczaju, Lędyczku, Ptuszy, Dobrzycy, Pile, Ujściu i biwaki w Piecewie, Grudnej, Płytnicy i Kalinie.

2. w zakresie turystyki motorowej — oprócz szlaków turystycznych tranzytowych biegnących w kierunku Pojezierza Drawskiego oraz wy-

brzeża, zaprojektowano sieć szlaków lokalnych. Szlaki lokalne przebiegać będą w następujących kierunkach:

a — obwodnica turystyczna k/Wałcza przez Szwecję, Zdbice, Golce Łubno, Nakielno, Strączno, Różewo, Skrzatusz, Czechy.

b — Trzcianka — Wałcz.

c — Człopa, Jelenie, Sitno, Sadowo, Mirosławiec, Bronikowo, Próchnowo, Rutwica, Strzeliny, Tuczo, Człopa.

d — Szwecja, Nadarzyce, Sypniewo, Jastrowie.

W/w szlaki łączą się z istniejącymi szlakami turystycznymi tranzytowymi. W oparciu o przewidywaną hipotezę rozwoju motoryzacji po uwzględnieniu tranzytu motorowego ustalono sieć campingów wg. normatywu GKkFiT, które obsłużą ok. 1.500 turystów zmotoryzowanych. Campingi wg. typów zlokalizowano w następujących miejscowościach: Typ Cs tj. motel wraz z polem campingowym na 500 miejsc w Wałczu i Złotowie, camping typ C₃ plus pole biwakowe na 220 miejsc w Jastrowiu, Człopie, Tucznie i Kaliszu Pomorskim oraz campingi typ C₄ w Piecniku, Nakielnie, Zdbicach, Żabnie, Iłowcu i Czechyniu.

3. w zakresie turystyki pieszej — zaprojektowano trzy podstawowe szlaki piesze biegnące:

a. wzdłuż pozycji przesłaniania w rejonie wsi Podgaje, m. Jastrowia, wsi Ptuszy, Płytnicy i Wałcza.

b. wzdłuż pozycji głównej — w rejonie Nadarzyć, Morzycy, Zdbic, Szwecji, Ostrowia i Wałcza.

c. wzdłuż pozycji ryglowej w rejonie wsi Piecnik, Nowe Laski, Wierchow, Świerczyna, Iłowiec, Nadarzyce.

Wymienione wyżej szlaki połączone są z najbardziej atrakcyjną turystycznie póln-zach. częścią powiatu wałeckiego w rejonie m. Tuczo, Człopy i wsi Nakielna. Ogólna długość szlaków pieszych wynosi 220 km co daje chłonność około 2.200 turystów. Dla obsługi w/w szlaków turystycznych należy uruchomić schroniska turystyczne w następujących miejscowościach: Świerczyna, Nadarzyce, Piecnik, Wałcz, Czechyń, Ptusza, Podgaje, Tuczo, Człopa, Nakielno, Zdbice.

4. w zakresie czasów pobytowych — projektuje się uruchomienie najbardziej atrakcyjnych terenów nad jeziorem Betyń, Zdbiczno, Załom, Raduń, Tuczo dla wypoczynku pobytowego dla ca 7.000 osób. Wstępnie projektuje się lokalizację ośrodków czasowych w Zdbicach, Nakielnie, Próchnowie, Tucznie, Człopie, nad j. Załom, nad j. Raduń przy leśniczówce Drzewie.

Na podstawie przeprowadzonej analizy ogólna wielkość ruchu turystycznego na w/w terenie wyniesie jednorazowo w sezonie 13.000 miejsc. Centralnym ośrodkiem dla obsługi ruchu turystycznego winno być miasto Wałcz.

*

Projekt upamiętnienia walk I Armii Wojska Polskiego kończy się szczegółowymi wytycznymi dla poszczególnych miejscowości występujących w całym rejonie Wału Pomorskiego. Wytyczne te określają, jakie przedsięwzięcia winny być wykonane w każdej z nich oraz w jakim okresie czasu. Ogółem przewidziano cztery etapy realizacyjne wszystkich tych zamierzeń, obejmujące okres od roku 1965 do roku 1980.

Na zakończenie warto przedstawić te przedsięwzięcia, które zostały już wykonane (do końca 1968 r.). Od momentu zatwierdzenia programu upamiętnienia zrealizowano tych przedsięwzięć niemało, choć znaczna ich część realizowana będzie w następnych latach, co wiąże się przede wszystkim z problemem uzyskania odpowiednich środków inwestycyjnych zwłaszcza na dość kosztowne inwestycje związane z zagospodarowaniem turystycznym terenu.

Tak więc we wszystkich ważniejszych miejscowościach o które toczyły się walki ustawiono duże, granitowe głazy. Na głazach tych umocowano tablice zaprojektowane przez art. pl. art. pl. Z. Korpalskiego i Z. Kosedę wykonane ze specjalnego, nierdzewnego stopu. Tablice te upamiętniają nazwy jednostek, które zdobyły daną miejscowość, a także datę toczonej bitwy. W kilkunastu wsiach otwarto w szkołach salki historyczne, poświęcone tematycznie walkom o Wał Pomorski. Z innych prac upamiętniających wymienić należy przede wszystkim dokonane w tym czasie przebudowy cmentarzy w Wałczu, Złotowie i ostatnio w Drawsku i Szczecinku. Cmentarze te nie tylko otrzymały zupełnie nową oprawę wykonaną w większości w kamieniu, lecz również nowe akcenty plastyczne w postaci pomników bądź obelisków. W niektórych miejscowościach odsłonięto duże tablice pamiątkowe m. innymi we wsi Świerczyna, Wielbokach, Borujsku i Wałczu (mozaika na Szkole 1000-lecia).

W roku 1968 rozstrzygnięty został również konkurs na projekt koncepcyjny pomnika wraz z otoczeniem, który stanowić będzie główny akcent plastyczny na Wale Pomorskim. Jury pod przewodnictwem ministra Janusza Wieczorka przyznało nagrody i wyróżnienia kilku projektantom. Najwyższą, drugą nagrodę zdobył projekt art. pl. Bronisława Chromego z Krakowa. Pomnik jego projektu, to monument o wysokości 50 m, posiadający formę pięciu olbrzymich mieczy ustawionych nieco ukośnie w stosunku do płaszczyzny terenu. Usytuowany on zostanie zgodnie z pierwotnymi założeniami między j. Zdbiczno a j. Dobrze na wzgórzu, przez które przebiegała linia obrony pozycji głównej Wału Pomorskiego. W miejscu tym nastąpiło przełamanie obrony niemieckiej przez żołnierzy I Armii Wojska Polskiego.

Jeśli idzie o zagospodarowanie turystyczne to do końca 1968 r. wytyczono wszystkie szlaki turystyczne piesze, rozmieszczono na całym obszarze ponad 30 tablic informujących turystę o położeniu elementów obrony w terenie, miejsc upamiętnionych i istniejących obiektów turystycznych. Przygotowano także dokumentację pod budowę drogi Zdbice — Golce, która przebiegać będzie w bezpośrednim sąsiedztwie pomnika, umożliwiając dogodny dojazd do tego miejsca turystom zmotoryzowanym. W okresie tym znacznemu rozszerzeniu uległa baza noclegowa i wyżywieniowa dla turystów. Nowe ośrodki turystyczne powstały w Jastrowiu, w Wałczu na Bukowinie, w Tucznie, Złocięncu, niedalekim od tego obszaru Czaplinku, Złotowie i Szczecinku. Zakończono budowę motelu w Wałczu, rozpoczęto budowę podobnego w Złotowie. Przygotowano także dokumentację pod duże schronisko turystyczne w Zdbicach. Dalsze prace zmierzające do realizacji przyjętej koncepcji zagospodarowania turystycznego tego terenu, prowadzone będą w latach następnych, ale już obecnie na wiele tych przedsięwzięć opracowuje się dokumentację. W taki oto sposób realizowany jest program upamiętnienia walk żołnierzy I Armii Wojska Polskiego o Wał Pomorski, miejsca bitwy, które słusznie chyba nazywamy współczesnym „Grunwaldem”.

WAŻNIEJSZA LITERATURA

¹ Dzipanow Rudolf — *Bitwa o Wał Pomorski* — Warszawa 1965.

² Dzipanow Rudolf — *I Armia Wojska Polskiego w bitwie o Wał Pomorski* — Warszawa 1965.

³ Gaertig Krzysztof — *Na szlakach Wału Pomorskiego* — *Zapiski Koszalińskie* nr 2/1967, s. 118.

⁴ Jadziak Emil — *Walki Ludowego WP i Armii Radzieckiej o wyzwolenie Pomorza Zachodniego w roku 1945* — *Przegląd Zach-Pomorski* 1963, z. 5, s. 7.

⁵ Jadziak Emil — *Wyzwolenie Pomorza* — Warszawa 1962.

⁶ Rumiński Stefan — *Zawsze pozostaną w naszej pamięci* — *Zapiski Koszalińskie* nr 1/1965, s. 61.

STAN I PERSPEKTYWY ROZWOJOWE MIASTA SŁUPSKA

Miasto Słupsk, znajduje się w środkowym pasie wybrzeża morskiego, w północno-wschodniej części województwa koszalińskiego, ze względu na swoje położenie geograficzne posiada bardzo dogodne warunki rozwoju. W tej części kraju Słupsk stanowi największy ośrodek miejski. Przez miasto przebiegają drogi łączące Gdańsk ze Szczecinem oraz region poznański i śląski z wybrzeżem morskim. W okresie powojennym miasto znacznie rozwinęło się. Już w roku 1950 liczba jego mieszkańców wynosiła 34 tysiące, a w końcu 1967 roku przekroczyła 65 tysięcy. Prawie połowa z nich urodziła się w tym mieście po jego powrocie do Polski. Tak więc w okresie 17-tu lat ludność miasta wzrosła prawie dwukrotnie. Obecnie liczba mieszkańców przekroczyła stan przedwojenny o prawie 20 tysięcy.

W Słupsku czynnikiem miastotwórczym jest przede wszystkim przemysł. Został on zniszczony w końcowym okresie działań wojennych

Tabela nr 1

DYNAMIKA WZROSTU PRODUKCJI PRZEMYSŁOWEJ MIASTA SŁUPSKA W LATACH 1950—1970

Lata	Wielkość produkcji globalnej przemysłu słupskiego w mln zł.
1950	394,1
1961	1 547,1
1965	1 979,4
1966	2 090,8
1970	2 811,0
1961—1965	8 621,1
1966—1970	12 240,4

Źródło: Dane Miejskiej Komisji Planowania Gospodarczego w Słupsku.

w 58⁰/. Charakterystyczną cechą przemysłu słupskiego do 1945 roku były przeważnie małe zakłady. W okresie powojennym wszystkie zakłady zostały odbudowane. Większość z nich przeważnie rozbudowano. Obecnie zasadnicze znaczenie mają w mieście zakłady średniej wielkości. Wartość produkcji znacznie wzrosła osiągając rezultaty, które przedstawiono w tabeli nr 1.

Z porównania dwóch ostatnich wielkości wynika, że tylko w ciągu 5 lat produkcja przemysłowa Słupska wzrosnąć ma o 42⁰/. Tak wysoki wzrost świadczy o szybkim tempie rozwoju przemysłu słupskiego. Założone wielkości dla 1970 roku są w pełni realne, a nawet mogą być znacznie przekroczone w związku z budową w latach 1964—1970 trzech dużych zakładów przemysłowych.

W 1964 roku rozpoczęto budowę Komunalnego Przedsiębiorstwa Napraw Autobusów. Zakład ten został przekazany do eksploatacji w dniu 6 stycznia 1968 roku. Koszt budowy tego zakładu wyniósł 105 mln zł. Będzie on wykonywał naprawy główne autobusów eksploatowanych w komunikacji miejskiej. Swym zasięgiem obejmie w przyszłości województwa położone w północno-zachodniej części Polski. Planowana wartość produkcji wynosiła będzie w 1968 roku około 40 mln zł., a w 1970 roku ma wzrosnąć do 143 mln zł. W przedsiębiorstwie tym w 1970 roku pracować ma około 700 pracowników.

W 1966 roku rozpoczęto budowę w Słupsku dużej fabryki obuwia. Koszty budowy mają wynieść prawie 250 mln zł. Rocznie zakład ten ma produkować 5,5 mln par obuwia. W fabryce znajdzie zatrudnienie ponad 3,5 tysiąca osób, z czego 70⁰/o stanowić będą kobiety. Wybudowanie zakładu przyczyni się do poważnego złagodzenia trudności w zatrudnieniu kobiet. Według planu, roczna wartość produkcji zakładu wyniesie ponad 1 miliard złotych. Fabryka ta będzie zamknięciem kombinatu zakładów przemysłu skórzanego, obejmującego garbarnie; w Kępicach, Dębnicy Kaszubskiej i w Białogardzie, oraz Fabrykę Rękawiczek i Odzieży Skórzanej w Miastku.

Od 1966 roku prowadzi się też budowę nowych obiektów Słupskich Zakładów Sprzętu Okrętowego. Koszt ich budowy wyniesie 110 mln zł. Przekazanie do eksploatacji nowych obiektów zwiększy zatrudnienie w tym przedsiębiorstwie o ponad 1 000 osób.

Odpowiednio do wzrostu produkcji przemysłowej nastąpi również wzrost zatrudnienia. I tak w 1961 roku w przemyśle miasta Słupska pracowało 7 325 osób, w 1965 roku 8 100 osób, a w 1970 roku ma w nim pracować około 12 000 osób. We wszystkich działach gospodarki narodowej jest zatrudnionych obecnie prawie 29 tysięcy osób. Oznacza to olbrzymi wzrost w porównaniu do 1946 roku, w którym ogółem zatrudnionych było w mieście zaledwie ponad 4 tysiące osób.

W działalności przemysłowej ważnym zagadnieniem jest kształtowanie się wydajności pracy. Wydajność ta liczona w tysiącach złotych na jednego zatrudnionego w przemyśle słupskim wynosiła w roku.

1960 — 183,1

1965 — 220,8

Według założeń planu pięcioletniego wydajność pracy na 1 zatrudnionego w 1970 roku ma wynieść 242,6 tysiąca złotych.

Poza rozwojem przemysłu poważne osiągnięcia notuje się też w dziedzinie rozwoju usług. Już w 1946 roku istniało w Słupsku 200 zakładów rzemieślniczych zatrudniających ponad 400 osób. W 1960 roku działały w tym mieście 273 zakłady rzemieślnicze zatrudniające 548 osób. Wartość usług w tym roku wyniosła 46,6 mln zł., z tego 12,1 mln zł. stanowiły usługi dla ludności. W 1965 roku działało w mieście 300 zakładów rzemieślniczych, a wartość świadczonych przez nie usług wynosiła już 53,6 mln zł., w tym 15,3 mln zł. wynosiła wartość usług dla ludności. W dziedzinie usług ważną rolę spełniają też spółdzielnie pracy. Takie spółdzielnie jak: „Automat”, „Przemysł Skórzany i Obuwniczy”, „Moda” i wiele innych, prowadziły w 1965 roku łącznie 172 punkty usługowe. Pracowało w nich 1 300 osób, a wartość świadczonych usług wynosiła 42,5 mln zł., w tym usługi dla ludności stanowiły 12,2 mln zł.

W okresie powojennym poważnie rozbudowano też sieć placówek handlowych i gastronomicznych. Uruchomiono szereg sklepów specjalistycznych. Istniejąca sieć placówek handlowych została znacznie zmodernizowana. W 1965 roku było w Słupsku 248 sklepów handlu detalicznego o ogólnej powierzchni 19,8 tys. m². W handlu detalicznym pracowało wówczas w mieście prawie 4 tys. osób, a jego obroty wyniosły w tym roku 884,2 mln zł. W 1965 roku było w Słupsku 20 lokali gastronomicznych o 1 872 miejscach konsumpcyjnych. Obroty gastronomii wynosiły w tym roku 56,6 mln zł., a zatrudnienie 435 osób.

Ważnym zagadnieniem w gospodarce miejskiej jest gospodarka komunalna i mieszkaniowa. Według danych statystycznych w 1939 r. w Słupsku były 43 354 izby mieszkalne, natomiast w 1945 roku, w związku z działaniami wojennymi, tylko 35 593 izby. Na skutek dewastacji i złego stanu technicznego rozebrano bezpośrednio po wojnie dalszych 712 izb. W latach powojennych wybudowano ponad 10 tys. izb. Potrzeby w tym zakresie są nadal duże. Obok budownictwa mieszkaniowego znaczne sumy pieniędzy przeznaczają się też na kapitalne i bieżące remonty budynków mieszkalnych. Tylko w latach 1966—1970 na ten cel przeznaczają się łącznie ponad 120 mln zł. Miasto jest dziś dostatecznie zaopatrzone w gaz i wodę. Jest miastem dobrze oświetlonym. Sprawnie działa komunikacja miejska.

Poważnym osiągnięciem w okresie powojennym może też poszczycić się służba zdrowia. W 1945 roku w Słupsku pracowało 23 lekarzy medycyny i dentyków. Swą pracą obejmowali oni wówczas powiaty; słupski, bytowski i sławieński. Obecnie Szpital Miejski liczy kilkanaście oddziałów specjalistycznych. Ogółem zatrudnia on ponad 500 osób. Wiele oddziałów w ostatnich latach zostało poważnie zmodernizowanych. W najbliższych latach szpital otrzyma nowe pawilony przeciwgruźlicze i pawilon psychiatryczny, pralnię i centralną kotłownię. Poważnie też rozbudowano otwartą służbę zdrowia. Łączna ilość placówek służby zdrowia wynosi 125. W lecznictwie otwartym pracuje obecnie 214 pracowników fachowych i 38 administracyjnych.

Poważne osiągnięcia ma też oświata i kultura. Słupsk jest dziś ważnym ogniwem szkolnictwa w województwie. Do szkół podstawowych uczęszcza w mieście ponad 12 tys. uczniów, a do szkół ogólnokształcących i zawodowych stopnia średniego i zasadniczego dalszych 9 tys. uczniów. Około 80% absolwentów szkół podstawowych ma możliwość kontynuowania nauki w szkołach średnich i zawodowych. W okresie powojennym szkolnictwo słupskie zostało poważnie rozbudowane. Wybudowano 6 dużych szkół podstawowych, budynek Studium Nauczycielskiego, Technikum Rolniczego, nowoczesny gmach szkolny dla Międzyzakładowej Szkoły Zawodowej, budynki dla Zasadniczej Szkoły Budowlanej wraz z internatem. Na ukończeniu jest budowa obiektów Liceum Medycznego Pielęgniarstwa wraz z internatem. Koszt ich budowy wyniesie ponad 20 mln zł. W końcowej fazie budowy znajduje się budynek szkolny dla Zasadniczej Szkoły Obuwniczej, która będzie przygotowywać kwalifikowane kadry dla Północnych Zakładów Obuwia. Jeszcze w bieżącym roku rozpoczęta zostanie budowa internatu na 300 miejsc przy Międzyzakładowej Szkole Zawodowej. Internat, podobnie jak szkoła, budowany będzie jako inwestycja wspólna finansowana przez 6 przedsiębiorstw przemysłowych. Znacznie zaawansowana jest budowa internatu na 400 miejsc przeznaczonego dla Studium Nauczycielskiego. Inwestycja ta finansowana jest ze środków SFBSiI. Realizowane i planowane inwestycje oświatowe w tej pięcioletce nie rozwiążą w pełni trudnej sytuacji lokalowej szkół słupskich. Jednak warunki ich pracy ulegną znacznej poprawie.

W 1945 roku było w Słupsku tylko jedno kino „Polonia” o 600 miejscach. Obecnie są trzy o 1 800 miejscach. W 1963 roku zostało oddane do eksploatacji nowoczesne kino „Milenium” o 726 miejscach. Koszt jego budowy wraz z wyposażeniem przekroczył 14 mln złotych. W 1965 roku oddany też został nowy gmach Bałtyckiego Teatru Dramatycznego. W starym budynku teatralnym znajduje się tzw. „Scena Amatora”, a Teatr Lalki „Tęcza” przeprowadził się do lepszego pomieszczenia. Biblioteka

Miejska i jej 6 filii, które za czasów niemieckich w ogóle nie istniały, obsługuje ponad 10 tys. czytelników, mając do ich dyspozycji bogaty, liczący 70 tys. tomów księgozbiór. Biblioteka otrzyma w końcu 1969 roku nowy gmach przy ulicy Grodzkiej. W odbudowanym Zamku Książąt Pomorskich znalazło pomieszczenie Muzeum Pomorza Środkowego, placówka, z której dumni są wszyscy mieszkańcy Ziemi Słupskiej. Żywą działalność kulturalną prowadzą — Powiatowy Dom Kultury i Młodzieżowy Dom Kultury. W zakresie upowszechniania kultury muzycznej aktywną działalność prowadzą Państwowa Szkoła Muzyczna i Społeczne Ognisko Muzyczne. W lipcu 1964 roku otwarty został Klub Międzynarodowej Prasy i Książki. Placówka ta prowadzi bardzo żywą działalność. Bogaty zakres pracy kulturalnej może być prowadzony dzięki dobremu klimatowi oraz licznemu i zaangażowanemu aktywni pracownikom kultury. Dobry aktyw zrzeszony jest w Towarzystwie Wiedzy Powszechnej i w Polskim Towarzystwie Historycznym. Dużą aktywność wykazują środowiska twórcze, a szczególnie środowisko słupskich artystów. Koordynacyjną rolę w dziedzinie działalności kulturalnej spełnia utworzone w 1964 roku Słupskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne, oddział terenowy KTSK. Rodowód tej, stosunkowo młodej placówki sięga pierwszych lat po wyzwoleniu kiedy to powstawały w mieście placówki społecznego ruchu kulturalnego.

Najbardziej widocznym czynnikiem decydującym o rozwoju miasta są stale wzrastające nakłady inwestycyjne. W latach 1945—1965 na inwestycje wydano 800 mln zł, z tego aż 490 mln zł przypada na lata 1961—1965, przy czym roczne tempo przyrostu nakładów w okresie tego pięciolecia wynosiło około 30%. Przyrost ten był wyższy zarówno w stosunku do średniej wojewódzkiej jak i krajowej. W latach 1966—1970 na inwestycje w Słupsku przeznaczona jest ponad 760 mln zł. Kwota ta jest o 55% wyższa od nakładów inwestycyjnych w poprzedniej pięcioletniej. Ponad 400 mln zł. z tej kwoty przeznaczona jest na budowę wymienionych już trzech głównych zakładów przemysłowych. Efektem tych nakładów inwestycyjnych są nowe i rozbudowane zakłady przemysłowe, wybudowane osiedle XX-lecia PRL i inne osiedla mieszkaniowe, wybudowane lub odbudowane placówki oświatowe i kulturalne.

Oczywistym jest, że trudno w jednym artykule opisać wszystkie osiągnięcia Słupska. Wskazano tylko na ważniejsze. Rezultaty te były możliwe do osiągnięcia dzięki słusznej polityce partii i rządu oraz społecznemu zaangażowaniu mieszkańców Słupska. Rezultatem tego zaangażowania są realizowane czyny społeczne, których ogólna wartość w okresie powojennym przekracza kwotę 60 mln złotych.

Dotychczas omówiono dorobek Słupska w okresie powojennym. Obecnie kilka uwag na temat jego perspektyw rozwojowych. Biorąc za podsta-

wę liczbę mieszkańców oraz dotychczasowy rozwój sił wytwórczych Słupsk zalicza się do miast średnich. Miasta te mają obecnie dobre perspektywy rozwojowe. K. Podolski tak pisze na interesujący nas temat: „Zakładając dalszy wzrost dużych miast i wielkich aglomeracji miejskich w granicach ekonomicznie uzasadnionych, przyjmuje się w Polsce na okres do 1980 roku szczególnie silny wzrost miast średnich jako podregionalnych ośrodków produkcyjnych”.¹

Analizując podstawy planowania perspektywicznego K. Secomski wskazuje, że w okresie perspektywicznym rozwój miast średnich będzie szczególnie mocno preferowany. Oto co pisze na ten temat: „...Na plan pierwszy wysuwa się planowe przeciwdziałanie dalszej nadmiernej aglomeracji wielkich skupisk miejskich. I dalej: Obok wspomnianej wyżej „negatywnej wytycznej” polityki rozwoju sieci osadniczej, należy przyjąć jako wytyczną koncentrację wysiłku na rzecz szybszej rozbudowy miast średnich. O ile w polityce planowego normowania rozwoju wielkich skupisk miejskich muszą przeważać elementy zapobiegawcze, między innymi w postaci zakazu budowy nowych zakładów przemysłowych w niektórych miastach lub na obszarze wysoko uprzemysłowionym (np. w niecce węglowej) o tyle w odniesieniu do miast średnich decydujące znaczenie mieć będzie właśnie polityka skupienia lokalizacji poszczególnych dużych zakładów przemysłowych, czy też zespołów zakładów średnich i małych, co znakomicie przyspieszy wzrost tych miast. Podstawowy wysiłek w dziedzinie rozwoju miast średnich nie może, rzecz prosta, ograniczyć się jedynie do polityki rozmieszczenia przemysłu. Kompleksowy rozwój tych miast wymaga położenia należytego nacisku na rozbudowę szeregu urządzeń socjalnych i kulturalnych umożliwiających wszechstronne zaspokojenie potrzeb ludności”.²

Na wielkość miasta i jego kierunki rozwojowe ma wpływ wiele czynników. B. Malisz i K. L. Toeplitz³ słusznie uważają, że dla poszczególnych miast, a nawet typów miast w określonym okresie ich rozwoju istnieje wielkość najbardziej korzystna — wielkość efektywna ekonomicznie w danych warunkach i określonym czasie. Na optymalną wielkość miast wpływa:

- a) rozmieszczenie sił wytwórczych,
- b) warunki obsługi ludności,
- c) koszty budowy i rozbudowy,
- d) warunki naturalne,
- e) tradycje historyczne.

Najsłuszniejsza w danych warunkach i w danym czasie wielkość miasta powinna być ustalona przy uwzględnieniu zarówno produkcyjnych jak i usługowych jego funkcji, przy czym w obu przypadkach miasto nie może być rozpatrywane w oderwaniu od całego układu gospodarczego i osad-

niczego w kraju i w regionie. Przy analizie rozwoju miasta należy brać pod uwagę takie czynniki jak:

- a) rezerwy tkwiące w istniejącym uzbrojeniu,
- b) konkretne koszty rozbudowy miasta w granicach różnych możliwych wielkości,
- c) wielkość dającą się osiągnąć najmniejszym kosztem.

Warto wreszcie przytoczyć uwagi W. Czarnckiego⁴ dotyczące funkcji jakie powinno spełniać miasto, aby mogło się właściwie rozwijać. Według niego miasto musi być tak zbudowane i urządzone, aby mogło spełniać cztery następujące zasadnicze funkcje:

- a) zabezpieczenie ludności miejsc pracy,
- b) zabezpieczenie ludności miejsc zamieszkania,
- c) zabezpieczenie mieszkańcom wypoczynku, tu znaczną rolę odgrywają tereny zielone,
- d) umożliwienie mieszkańcom właściwie zorganizowanej komunikacji.

Te niezbędne wymogi dalszego rozwoju spełnia miasto Słupsk, które obecnie jak i w przyszłości ma szczególnie dogodne warunki rozwijania funkcji miastotwórczych, a przez to szybkiego wzrostu liczby mieszkańców. Wśród tych funkcji na pierwsze miejsce wysuwa się funkcja mieszkaniowa. Jest ona nieodzowna dla istnienia miasta.

Odpowiednie zaludnienie miasta stanowi podstawę dla określenia zapotrzebowania zarówno na powierzchnię jak i na obiekty kubaturowe. Zaludnienie miasta stanowi więc nie tylko punkt wyjściowy, ale również

Tabela nr 2

**DYNAMIKA WZROSTU LICZBY MIESZKAŃCÓW SŁUPSKA
W OKRESIE POWOJENNYM**

Lata	Liczba miesz- kańców
1946	15 500
1950	34 000
1956	49 200
1958	53 800
1960	55 100
1962	59 700
1965	62 900
1967	64 800

Zródło: Dane Miejskiej Pracowni Urbanistycznej i Miejskiej Komisji Planowania Gospodarczego w Słupsku.

jest czynnikiem określającym kierunki gospodarczego rozwoju danego organizmu miejskiego. Jeżeli chodzi o zagadnienia demograficzne, które mają bardzo istotny wpływ na rozwój miasta, to w Słupsku przedstawiają się one szczególnie dobrze. Ilustruje to tabela nr 2.

Podane w tabeli nr 2 wielkości dotyczą wyłącznie mieszkańców zameldowanych na pobyt stały. Warto też podać, że liczba mieszkańców czasowo zameldowanych waha się w granicach 3 000 osób. Znaczna dynamiczność rozwoju demograficznego miasta przejawiać się będzie w dalszych jego etapach rozwojowych. Według założeń planowych miasto osiągnie w 1975 roku 85 000 mieszkańców, a w 1980 roku znacznie przekroczy 100 000. W 1985 roku ma liczyć 120 tys. mieszkańców.

Średni przyrost naturalny w liczbach bezwzględnych kształtował się dla okresu powojennego w przedziale 600—800 osób rocznie, co stanowiło 10—13%. Dokładna analiza urodzin i zgonów w mieście pozwala wysnuć wnioski o tendencji spadkowej przyrostu naturalnego. Stąd też dla okresu po 1975 roku można przyjąć przyrost naturalny w granicach 9—10% wzrostu. Inaczej natomiast przedstawia się sytuacja w saldzie migracji. Saldo to posiada zdecydowanie tendencję zwykłą. Szczegółowe dane dotyczące ruchu naturalnego i wędrownego poczynawszy od 1960 roku przedstawia tabela nr 3.

Tabela nr 3

RUCH LUDNOŚCI MIASTA SŁUPSKA PO 1960 ROKU

Lata	Przyrost naturalny		Migracja		
	W liczbach bezwzględnych	W promi- lach	zameldowani	wymeldowani	Saldo
1960	724	13	3 439	2 821	+ 618
1961	793	14	3 045	2 842	+ 203
1962	688	12	2 820	2 708	+ 112
1963	680	11	2 753	2 112	+ 641
1964	669	11	2 530	1 889	+ 641
1965	601	10	2 407	1 856	+ 551
1966—1975	8 300	10	—	—	+ 14 000
1976—1985	9 800	9	—	—	+ 25 000

Zródło: Dane Miejskiej Pracowni Urbanistycznej w Słupsku.

Strukturę wieku i płci oraz aktywność zawodową ludności miasta w roku 1965 i 1985 przedstawiono w tabelach 4 i 5.

Tabela nr 5

STRUKTURA WIEKU I PŁCI ORAZ AKTYWNOŚCI ZAWODOWEJ
LUDNOŚCI W 1965 ROKU

GRUPA WIEKU	Liczba ludności			Odsetek ludności			Zawodowo czynni			Wskaźnik aktywn. zawod.	
	Razem	M	K	Razem	M	K	Razem	M	K	M	K
Ogółem	62 900	31 039	31 039	100,0	49,3	50,7	24 729	15 389	9 340	49,6	29,3
0—2	3 449	—	—	5,5	—	—	—	—	—	—	—
3—6	5 027	—	—	8,0	—	—	—	—	—	—	—
7—14	10 700	—	—	17,0	—	—	—	—	—	—	—
15—18	6 110	3 120	2 990	9,7	5,0	4,7	1 161	896	265	28,7	8,9
19—64 M	33 585	16 604	—	53,4	26,3	—	22 650	14 134	—	85,1	—
19—59 K	—	—	16 981	—	—	—	—	—	—	—	—
65 i więcej M	4 029	1 135	—	6,4	1,8	—	918	359	—	32,0	—
60 i więcej K	—	—	2 894	—	—	4,6	—	—	559	—	19,0

Zródło: Dane Miejskiej Pracowni Urbanistycznej i Miejskiej Komisji Planowania Gospodar-
czego w Słupsku.

M — mężczyźni

K — kobiety

Tabela nr 5a

STRUKTURA WIEKU I PŁCI ORAZ AKTYWNOŚCI ZAWODOWEJ
LUDNOŚCI W 1965 ROKU

GRUPA WIEKU	Liczba ludności			Odsetek ludności			Zawodowo czynni			Wskaźnik aktywn. zawod.	
	Razem	M	K	Razem	M	K	Razem	M	K	M	K
Ogółem	120 000	60 200	59 800	100,0	50,2	48,8	56 000	35 600	20 400	59,2	34,1
0—2	5 760	—	—	4,8	—	—	—	—	—	—	—
3—6	7 750	—	—	6,5	—	—	—	—	—	—	—
7—14	14 599	—	—	12,2	—	—	—	—	—	—	—
19—64 M	75 240	39 220	—	62,7	32,7	—	53 280	34 150	—	87,1	—
19—59 K	—	—	36 020	—	—	30,0	—	—	19 130	—	53,1
65 i więcej M	9 300	2 790	—	7,7	2,3	—	1 100	450	—	16,2	—
K	—	—	6 520	—	—	5,4	—	—	650	—	10,1

Źródło: Dane Miejskiej Pracowni Urbanistycznej i Miejskiej Komisji Planowania Gospodar-
czego w Słupsku.

M — mężczyźni

K — kobiety

Rozbicie ludności na poszczególne grupy, przedstawione w tabelach 5 i 5a, umożliwi w dalszej konsekwencji zabezpieczenie właściwego doboru materialnych elementów miasta pod względem ich rodzaju i wielkości. Odpowiednie zróżnicowanie struktury ludnościowej miasta umożliwi określenie początku powstawania różnego rodzaju urządzeń miejskich, wymagających odpowiedniej powierzchni terenu i kubatury obiektów. Przedstawiony obraz demograficzny miasta Słupska nie byłby pełny bez uwzględnienia jego naturalnego zaplecza jakim jest podregion słupski.⁵ W gospodarce planowej szczególnego znaczenia nabiera dostosowanie podziału administracyjnego do układów regionów geograficzno-gospodarczych. Niewłaściwy podział administracyjny z reguły powoduje rozbicie jednostek gospodarczych oraz zjawisko niewłaściwych ciąż. Wielkość podregionu miejskiego zależy w głównej mierze od wielkości i znaczenia danego miasta. Wpływy Słupska sięgają daleko poza granicę administracyjną powiatu słupskiego, obejmując swym zasięgiem takie powiaty jak: Miastko, Bytów i częściowo Sławno. W zasięgu oddziaływania miasta Słupska znajduje się blisko 200 tysięcy mieszkańców w roku 1965 i 256 tysięcy w 1985 roku. Dane demograficzne przedstawia tabela nr 6.

Tabela nr 6

LUDNOŚĆ POWIATÓW PODREGIONU

Powiaty	Stan ludności	
	1965 rok	1985 rok
Ogółem	195 600	256 100
słupski	63 300	82 600
bytowski	37 800	47 000
miasteczki	35 400	48 500
sławieński	59 100	78 000

Zródło: Materiały Wojewódzkiej Pracowni Planów Regionalnych w Koszalinie.

Mieszkańcy powiatu Sławno częściowo ciążą do Słupska i to tylko zamieszkali na wschód od miasta Sławno, pozostała część zdecydowanie ciążą do Koszalina. Podregion miasta Słupska podzielony jest na mikroregiony z miastami wiodącymi: Bytów, Miastko, Ustka i Sławno. Ośrodki te zaspokajają potrzeby mieszkańców jedynie w zakresie usług podstawowych, natomiast z usług wyższego rzędu mieszkańcy tych powiatów korzystają w mieście Słupsku.

Jak już wspomniano w mieście Słupsku na przestrzeni dziejów funkcja przemysłowa wykryształizowała się jako funkcja miastotwórcza.

Świadczy o tym stosunkowo wysoki wskaźnik zatrudnienia w dziale „przemysł i rzemiosło” oraz w innych działach gospodarki narodowej. Mówią o tym dane tabeli nr 7

Tabela nr 7

STAN LUDNOŚCI ZAWODOWO-CZYNNEJ W MIEŚCIE SŁUPSKU
WEDŁUG STANU NA 31 XII 1965 ROK

Dział gospodarki narodowej	Zatrudnienie			
	Razem	Procent	W tym kobiet	
			Procent	Razem
Ogółem	24 800	100,0	9 313	37,5
Przemysł i Rzemiosło	8 100	32,7	2 544	10,2
Budownictwo	2 933	11,8	359	1,4
Rolnictwo i Leśnictwo	1 113	4,5	231	0,9
Transport i Łączność	3 424	13,8	562	2,3
Obrót Towarowy	3 288	13,2	1 942	7,8
Gospodarka Komunalna i Mieszkaniowa	1 303	5,3	460	1,8
Oświata, Nauka i Kultura	1 296	7,7	1 296	5,2
Ochrona Zdrowia, Opieka Społeczna i Kultura Fizyczna	1 295	5,2	1 113	4,6
Administracja publiczna, Instytucje wymiaru sprawiedliwości, Instytucje finansowe, ubezpieczeniowe, Organizacje polityczne, społeczne, wyznaniowe.	880	3,5	504	2,0
Inne	538	2,2	282	1,1

Zródło: Analiza bilansu siły roboczej miasta Słupska na lata 1965—1975. Materiały Miejskiej Komisji Planowania Gospodarczego w Słupsku opracowane w maju 1967 roku oraz dane Miejskiej Pracowni Urbanistycznej w Słupsku.

Jak wynika z danych zawartych w tabeli nr 7 najwyższy procent zatrudnienia stanowią pracownicy zatrudnieni w dziale „przemysł i rzemiosło”. Ten czynnik miał też istotne znaczenie przy ustalaniu nowych lokalizacji przemysłowych zakładów, o których była już mowa w niniejszym artykule. Wśród istniejących już od dawna zakładów wyróżniają się pod względem osiągania dobrych wskaźników działalności produkcyjnej następujące zakłady przemysłowe: Słupska Fabryka Mebli, Słupska Fabryka Maszyn Rolniczych, Słupskie Zakłady Sprzętu Okrętowego, Fa-

bryka Cukrów „Pomorzanka”, Zakłady Energetyczno-Gazownicze, Zakłady Mięsne, Słupskie Zakłady Przemysłu Terenowego, Zakłady Przemysłu Ziemniaczanego, Zakład Naprawczy Mechanizacji Rolnictwa, Okręgowe Przedsiębiorstwo Przemysłu Drzewnego, zakłady spółdzielczości pracy i spółdzielczości inwalidzkiej oraz inne mniejsze przedsiębiorstwa.

Łączna powierzchnia terenów przemysłowych wynosi obecnie około 85 ha z przeważającą lokalizacją w dzielnicy południowo-zachodniej i północno-zachodniej. Powierzchnia terenów przemysłowych zajmuje około 9% powierzchni terenów całego zainwestowania miejskiego. Według założeń planu perspektywicznego powierzchnia zajęta pod budownictwo przemysłowe będzie wynosić ponad 200 ha. Przewidywany bilans zatrudnienia w poszczególnych działach gospodarki narodowej w perspektywie obrazuje tabela nr 8.

Tabela nr 8

STAN LUDNOŚCI ZAWODOWO-CZYNNEJ W SŁUPSKU, Z UWZGLĘDNIENIEM
DOJEŹDZAJĄCYCH, W PERSPEKTYWIE 1985 ROKU

Dział gospodarki narodowej	Zatrudnienie			
	Razem	Procent	Razem	Procent
Ogółem	55 000	100,0	20 000	36,4
Przemysł i Rzemiosło	23 800	42,5	7 000	12,9
Budownictwo	5 800	10,5	500	0,9
Rolnictwo i Leśnictwo	1 800	3,2	1 200	2,1
Transport i Łączność	5 000	9,0	700	1,3
Obrót Towarowy	7 000	13,0	4 700	8,5
Gospodarka Komunalna i Mieszkaniowa	1 700	3,1	600	1,1
Oświata, Nauka i Kultura	4 000	7,4	2 300	4,0
Ochrona Zdrowia, Opieka Społeczna i Kultura Fizyczna	3 000	5,6	1 600	3,0
Administracja publiczna, instytucje wymiaru sprawiedliwości instytucje finansowe, ubezpieczeniowe, organizacje polityczne i społeczne	2 000	3,6	300	2,2
Inne	1 100	2,0	1 200	0,6

Zródło: Dane Miejskiej Pracowni Urbanistycznej w Słupsku oraz Wojewódzkiej Pracowni Planów Regionalnych w Koszalinie.

Ekonomiczna dynamika rozwoju miasta powodować będzie również w przyszłości umacnianie się miastotwórczej funkcji miasta w zakresie „przemysłu”. Przewidywane zatrudnienie w tym dziale wyniesie w 1985 roku 42,5% ogółu zatrudnionych w poszczególnych działach gospodarki narodowej. Przedstawione w tabeli nr 8 zatrudnienie uwzględnia również osoby dojeżdżające do pracy, a zamieszkałe na terenie podregionu. Liczba dojeżdżających codziennie do pracy w Słupsku wynosiła w 1965 roku 1 400 osób. Zakładany rozwój budownictwa mieszkaniowego nie zaspokoi w pełni potrzeb w tym zakresie, a dynamicznie rozwijający się przemysł będzie stale potrzebował nowej siły roboczej. Dlatego też przyjęto prognozę dojeżdżających do pracy w Słupsku w 1985 roku na 2 500 osób. Zakładano przy tym, że pracownicy ci dojeżdżać będą masowymi środkami lokomocji z odległości 30—50 km.

Z roku na rok powiększające się zaludnienie miasta powoduje konieczność zapewnienia nowych zasobów mieszkaniowych. Istniejące zasoby o łącznej powierzchni użytkowej 788 500 m² nie są wystarczające nawet dla zapewnienia komfortu mieszkaniowego ludności mieszkającej w mieście. Przeciętne zagęszczenie na izbę jest stosunkowo wysokie i wynosi 1,3 osób oraz na 1 mieszkanie 4,3 osób⁶. Ekonomiczny rozwój miasta powodować będzie rozwój budownictwa mieszkaniowego przy jednoczesnym zapewnieniu lepszych warunków koegzystencji mieszkaniowej, przyjmując w perspektywie na 1 mieszkańca 15 m² powierzchni użytkowej, podczas gdy obecnie na 1 mieszkańca przypada tylko 12 m² tej powierzchni. Ażeby zaspokoić potrzeby mieszkańców w tym zakresie, z nowym budownictwem mieszkaniowym o wysokiej intensywności zabudowy należy wychodzić na tereny które obecnie nie są w pełni uzbrojone. Istniejące tereny zainwestowania miejskiego nie są w stanie podolać tak wielkim wymogom z tego względu, że po prostu jest ich zbyt mało. Takim przykładem wyjścia z zabudową mieszkaniową poza granice zainwestowania miejskiego może być fakt rozpoczęcia budowy nowej wielkiej dzielnicy mieszkaniowej na tzw. „Zatorzu”. Według opracowań, w dzielnicy tej docelowo mają być wybudowane bloki mieszkalne pięciokondygnacyjne i średnio-wysokie dla 35 tys. mieszkańców. Zlokalizowanie na północnym i południowym krańcu tej dzielnicy takich zakładów przemysłowych jak: Północnych Zakładów Obuwia, Słupskich Zakładów Sprzętu Okrętowego oraz Komunalnego Przedsiębiorstwa Napraw Autobusów, spowodowało naturalną konieczność zaprojektowania nowego osiedla mieszkaniowego z zachowaniem odpowiednich stref ochronnych. Osiedle to zapewni zlokalizowanym zakładom produkcyjnym dostateczną siłę roboczą. W dzielnicy tej poza budownictwem mieszkaniowym projektuje się również usytuowanie usług podstawowych i ogólnomiejskich jak: sieć

handlowa, gastronomiczna, punkty rzemieślnicze, placówki służby, zdrowia, oświaty i kultury, obiekty sportowe itp.

Istniejące centrum mieszkaniowe o złym stanie zabudowy będzie ulegać systematycznej przebudowie. W miejsce wyburzanych domów powstawać będą nowe obiekty o współczesnej architekturze wynoszące do 11-tu i więcej kondygnacji.

Jak już wspomniano rozwój demograficzny i ekonomiczny miasta po- ciągnie konieczność rozwoju budownictwa usługowego w poszczególnych działach. Trudno tu wymieniać wszystkie zadania w tym zakresie. Przy- kładowo podaje się tylko ważniejsze. Ażeby zaspokoić potrzeby 120 ty- sięcznego miasta należy wybudować 20 obiektów przedszkolnych na 120 dzieci każdy. Taka ilość przedszkoli jest uzasadniona wysoką aktywnością zawodową kobiet co zostało przedstawione w tabeli. 8.

Do szkół podstawowych, przy normatywie uczestnictwa 104% (po u- względnieniu drugoroczności) uczęszczać będzie 15 tysięcy dzieci. Uwzglę- dniając tylko naukę na 1 zmianę należy zaprojektować 180 izb lekcyjnych, co spowoduje konieczność wybudowania co najmniej 10 nowych obiektów szkolnych. Dla wybudowania wspomnianych przedszkoli i szkół potrzeba 21 ha terenów uzbrojonych. Z dalszych wyliczeń demograficznych wynika konieczność wybudowania w perspektywie do 1985 roku 7 nowych obiek- tów szkolnych po 20—24 izb każdy dla potrzeb szkolnictwa średniego i za- wodowego. Dla nich potrzeba 14 ha terenu. Należy też dążyć do pow- stania w Słupsku w bliskiej przyszłości Wyższej Szkoły Nauczycielskiej. Dla potrzeb tej uczelni obok istniejącej bazy należy wybudować duży, 24-izbowy gmach szkolny oraz pawilony na odpowiednie gabinety na- ukowe.

Uwzględniając fakt, że Słupsk jest i nadal pozostanie dużym zagłębiem szkolnictwa średniego i zawodowego nie tylko dla młodzieży w nim za- mieszkanej, ale również zamieszkałej w najbliższych powiatach, należy wybudować internaty dla około 3.000 osób.

W zakresie kultury projektuje się budowę domu kultury z salą wido- wiskową na 400 miejsc, pomieszczeniem dla dzielnicowej biblioteki i in- nymi pomieszczeniami, w realizowanej już dzielnicy mieszkaniowej „Za- torze”. Istniejący obiekt Bałtyckiego Teatru Dramatycznego zostanie prze- kształcony na Śródmiejski Dom Kultury. Nowy teatr z salą widowiskową na 800 miejsc zostanie wybudowany między ulicami Jaracza i Słowackie- go. Projektuje się też budowę 3 kin na około 1.600 miejsc, z czego 1 duże kino powinno powstać w dzielnicy „Zatorze”.

W zakresie ochrony zdrowia projektuje się obok dalszej rozbudowy i modernizacji Szpitala Miejskiego i placówek leczenia otwartego, budo- wę obiektu dużej przychodni obwodowej, przychodni dziecięcej, 5 małych przychodni rejonowych, 4 aptek oraz pięciu żłobków. Ponadto przewiduje

się budowę nowego szpitala specjalistycznego na co najmniej 500 łóżek. Przewiduje się również rozbudowę istniejącego Domu Rencistów.

W zakresie handlu i gastronomii uwzględniając również położenie miasta w pasie turystyczno-wypoczynkowym środkowego wybrzeża przewiduje się wybudowanie około 40.000 m² użytkowej powierzchni handlowej. Dla prawidłowego działania miasta, uwzględniając również potrzeby wczasowo-turystyczne zachodzi konieczność wybudowania w perspektywie nowych lokali gastronomicznych na około 1.500 miejsc konsumpcyjnych.

W zakresie kultury fizycznej i wypoczynku przewiduje się budowę hali sportowej wraz z krytym basenem kąpielowym, 2 nowych stadionów dzielnicowych oraz niezbędnej ilości boisk osiedlowych. Ponadto realizuje się już budowę parku kultury i wypoczynku nad rzeką Słupią o powierzchni około 50 ha. W parku tym będzie wiele urządzeń sportowych, a wśród nich odkryte kąpielisko miejskie o powierzchni 1 ha. Rzeka Słupia w swym górnym biegu zostanie wykorzystana dla kąpeli i sportów wodnych.

Ciągły rozwój miasta powodować będzie konieczność budowy nowych ulic, arterii przelotowych i obwodnic. Pobudowane też zostaną nowe trasy odgałęzień do nowo projektowanych obiektów przemysłowych. Szybki rozwój komunikacji powodować będzie konieczność ulepszania nawierzchni ulic, budowy garaży, budowy warsztatów naprawczych itp.

Reasumując podkreślić należy, że program dalszej rozbudowy Słupska jest bardzo ciekawy. Jego realizacja będzie wymagać znacznych sił społecznych i środków finansowych. Biorąc pod uwagę zaangażowanie społeczne mieszkańców, oraz dotychczasowy rozwój miasta wydaje się on w pełni realny. Czynnikiem sprzyjającymi będą dogodne warunki naturalne miasta. Położenie geograficzne na środkowym wybrzeżu, pomiędzy takimi dużymi organizmami miejskimi jakimi są — Trójmiasto i Szczecin, na głównych szlakach komunikacyjnych wschód — zachód i północ — południe, a także położenie nad rzeką Słupią w pobliżu morza stwarza dogodne warunki jego dalszego rozwoju. Tradycje historyczne w zakresie rozwoju sił wyórczych i obsługi ludności też predystynują miasto do dalszego szybkiego rozwoju. Dogodne przesłanki demograficzne i ekonomiczne będą ten rozwój w znacznym stopniu przyspieszać.

PRZYPISY

¹ K. Podoski: *Perspektywy rozwoju sieci osadniczej w województwie gdańskim* (na tle przemian osadnictwa w Polsce). Gdańsk 1963, str. 178.

² K. Secomski: *Podstawy planowania perspektywicznego*. Warszawa 1967, str. 291—292.

³ B. Malisz, K. L. Teeplitz: *W sprawie optymalnej wielkości jednostek osadniczych i regulowania rozwoju dużych miast*. „Miasto” Nr 5/61, str. 1—5.

⁴ W. Czarniecki: *Planowanie miast i osiedli*. Tom I, Warszawa 1965, str. 79.

⁵ Autor przyjął obszar podregionu Słupska według ustaleń i opracowań projektu perspektywicznego planu regionalnego województwa koszalińskiego. Spotykane jest odmienne określenie tego obszaru. Np. W. Kawalec w pracy: *Okręgi przemysłowe i rejony ekonomiczne w Polsce*. Warszawa 1965 — przyjmuje, że obszar podregionu Słupska obejmuje powiaty: Bytów Słupsk i Lębork. Z tą koncepcją trudno się zgodzić. O ile dyskusyjne być może, czy cały powiat Sławno ciąży do Słupska, o tyle niewątpliwe są związki powiatu Miastko ze Słupskiem. Lębork tak administracyjnie jak i gospodarczo, a nawet komunikacyjnie jest bardziej powiązany z obszarem zespołu miejskiego Gdańsk-Gdynia. Szczegółowe rozważanie tego problemu nie może być przedmiotem niniejszego opracowania.

⁶ Por. Wyniki sumarycznego spisu zasobów mieszkaniowych według stanu w dniu 31. XII. 1966, Wyd. GUS. Warszawa, styczeń 1968, zeszyt Nr 7 (województwo koszalińskie).

START ZAWODOWY ABSOLWENTÓW ZAKŁADÓW KSZTAŁCENIA NAUCZYCIELI WOJEWÓDZTWA KOSZALIŃSKIEGO W ŚRODOWISKU WIEJSKIM

I. Uwagi wstępne

Zawód nauczycielski, a pozycja społeczna nauczyciela w szczególności, stanowi przedmiot zainteresowania zarówno placówek naukowych jak również organów administracji szkolnej i pracowników resortu oświaty.

Zakład Badań Socjologicznych Polskiej Akademii Nauk podjął w latach 1956—1959 interesujące prace dotyczące losów absolwentów różnych wydziałów Uniwersytetu Łódzkiego oraz badania obejmujące nauczycieli szkół podstawowych.¹ Problematyka ta znalazła odzwierciedlenie również w pracach badawczych Instytutu Pedagogiki, o czym świadczą dwie prace J. Kozłowskiego: „*Nauczyciel a zawód*”,² oraz „*Analiza i ocena pracy nauczyciela i szkoły*”.³ Interesującą charakterystykę środowiska nauczycielskiego przedstawił J. Woskowski w publikacji pt. „*O pozycji społecznej nauczyciela*” (Łódź - Warszawa 1964, PZWS). I wreszcie ostatnio wydana przez M. Maciaszka pozycja „*Start zawodowy nauczyciela*” (Warszawa 1968 PZWS), stanowiąca rezultat badań terenowych, próbuje dać odpowiedź na pytanie: jaka jest zależność zawodowych osiągnięć absolwentów zakładów kształcenia nauczycieli od warunków i stosunków, w których podejmują pierwszą pracę?

Fakt, że sylwetka nauczyciela i jego praca w środowisku interesuje określone instytucje naukowe oraz pedagogów i działaczy oświatowych, wynika ze szczególnej roli szkoły w życiu społeczeństwa i udziału nauczyciela zarówno w wychowaniu młodego pokolenia, jak również w reedukacji starszej generacji. Nauczyciele bowiem stanowią... „stały element społecznego środowiska dostępnego naszej obserwacji.”⁴

Na tym tle szczególnego znaczenia nabiera sprawa startu zawodowego młodych nauczycieli. Nie jest rzeczą bagatelną zarówno dla zakładów

kształcenia nauczycieli jak i dla szkoły, w której młody absolwent podejmuje pracę, czy start zawodowy przebiega pomyślnie, czy też natrafia na trudności. Najbardziej stosowne wydaje się przyjąć ustalenie, że start zawodowy nauczyciela zamyka się w granicach pierwszego roku jego pracy. Wtedy bowiem następuje praktyczne poznanie podstawowych problemów pracy szkoły, zarówno dydaktyczno-wychowawczej jak i administracyjnej; dokonuje się usamodzielnienie kandydata do zawodu nauczycielskiego, który po uzyskaniu kwalifikacji naukowo-pedagogicznych w szkole sam musi wystąpić w roli uczącego i dbać o wyniki swej pracy.

Przedmiotem rozważań w niniejszym artykule będą warunki pracy początkujących nauczycieli, ich kontakty ze środowiskiem, zainteresowania oraz stopień związania się z zawodem nauczycielskim. Celowo rozważania te będą dotyczyć startu zawodowego nauczycieli w środowisku wiejskim, gdyż zdecydowana większość absolwentów koszalińskich zakładów kształcenia nauczycieli podejmuje pracę na wsi. Wynika to z aktualnych potrzeb kadrowych oświaty koszalińskiej. W województwie koszalińskim istnieje 1073 szkół podstawowych, w tym 971 wiejskich, w których pracuje 6.298 nauczycieli, w tym na wsi 3.776 osób.⁵

Z materiałów znajdujących się w Kuratorium Okręgu Szkolnego w Koszalinie wynika, że tempo zmian strukturalnych w wiejskich szkołach podstawowych na terenie województwa koszalińskiego wykazuje na przestrzeni kilku ostatnich lat znaczną dynamikę. Ilustruje to tabela 1.

Tabela nr 1

WIEJSKIE SZKOŁY OŚMIOKLASOWE W WOJEWÓDZTWIE KOSZALIŃSKIM
W LATACH 1964—1968

Szkoły według liczby nauczycieli	Rok 1964	Rok 1965	Rok 1966	Rok 1967	Rok 1968
O g ó ł e m	442	450	443	491	497
o 4 nauczycielach	250	264	105	91	89
o 5 nauczycielach	104	102	69	67	62
o 6 nauczycielach	26	4	210	243	248
o 7 i więcej nauczycielach	62	80	59	90	93

Przytoczone materiały dowodzą, że zmniejsza się sukcesywnie liczba szkół wiejskich niżej zorganizowanych na rzecz szkół wyżej zorganizowanych. Rzutuje to na warunki zatrudnienia absolwentów zakładów kształcenia nauczycieli i możliwości ich startu zawodowego.

Podstawą do przeprowadzenia badań na temat startu zawodowego młodych nauczycieli był kwestionariusz ankietowy, który wysłany został do 400 młodych nauczycieli wiejskich w dwóch terminach: w lutym i w czerwcu 1968 r.; 88 osób nadesłało wypełnione ankiety, udzielając odpowiedzi na zawarte w nich pytania. Wśród nauczycieli objętych ankietą znaleźli się reprezentanci wszystkich powiatów województwa koszalińskiego, a jednocześnie absolwenci wszystkich zakładów kształcenia nauczycieli tutejszego okręgu. Materiał zawarty w 88 ankietach nie wyczerpuje całości zagadnienia i nie daje pełnego obrazu startu zawodowego młodych nauczycieli w szkołach koszalińskich na wsi. Byłoby rzeczą niesłuszną twierdzić, że badana zbiorowość 88 ankietowanych nauczycieli spełnia warunki grupy reprezentacyjnej. Można natomiast stwierdzić, że uzyskane wyniki dają pewien obraz środowiska młodych nauczycieli wiejskich i wyjaśniają niektóre elementy ich startu zawodowego.

Niektóre uwagi zawarte w niniejszym artykule pochodzą z bezpośrednich spostrzeżeń i doświadczeń autora, który 12 lat pracował w liceum pedagogicznym, a obecnie z racji zajmowanego stanowiska w Kuratorium w Koszalinie nadzoruje działalność liceów pedagogicznych i studiów nauczycielskich.

Część materiału udało się zebrać także w toku sesji popularnonaukowej, odbytej w dniach 18 i 19 maja 1968 r. w Kołobrzegu na temat pracy młodych nauczycieli na wsi. W sesji tej, zorganizowanej przez Zarząd Wojewódzki Związku Młodzieży Wiejskiej w Koszalinie i Kuratorium Okręgu Szkolnego Koszalińskiego, uczestniczyło 50 nauczycieli, których wypowiedzi w dyskusji poszerzyły i pogłębiły materiał ankietowy.

Wspomniana uprzednio ankieta zawierała 13 następujących pytań:

1. Pochodzenie społeczne Koleżanki (Kolegi).
2. Kiedy ukończył(ła) zakład kształcenia nauczycieli, gdzie podjął (podjęła) pracę, czy zmieniał(ła) miejsce pracy?
3. Jak ocenia Koleżanka (Kolega) swoje przygotowanie do pracy w środowisku wiejskim?
4. Określić swe warunki bytowe (dobre, dostateczne, złe).
5. Jak kształtują się stosunki z rodzicami i uczniami?
6. Jak kształtują się stosunki i współpraca w radzie pedagogicznej?
7. Co zniechęca Koleżankę (Kolegę) do zawodu nauczycielskiego?
8. Wymienić fakty sprawiające najczęściej zadowolenia w pracy zawodowej.
9. Jakie organizacje społeczne istnieją w danym środowisku, czy Koleżanka (Kolega) współpracuje z nimi?

10. Jak Koleżanka (Kolega) spędza wolny czas?
11. Jakie są główne zainteresowania Koleżanki (Kolegi)?
12. Jakie dzienniki i czasopisma Koleżanka (Kolega) czyta systematycznie?
13. Czyje utwory literackie Koleżanka (Kolega) czytał(a) w ostatnim roku szkolnym?

Tak skonstruowany kwestionariusz ankietowy miał na celu wykazanie, że pierwszy etap pracy młodego nauczyciela związany jest szczególnie mocno z warunkami, w których przebiega jego start zawodowy. Ponadto chodziło o ustalenie czy pierwsze lata pracy wzmacniają więź z zawodem, czy też osłabiają młodzieńczy zapał wyniesiony z liceum pedagogicznego lub ze studium nauczycielskiego.

II. Młodzi nauczyciele a środowisko.

W grupie ankietowanych nauczycieli 29 osób było pochodzenia robotniczego, 36 — chłopskiego, 23 — inteligenckiego. Ten czynnik łączy się z odpowiedziami na inne pytania, dotyczące przygotowania absolwentów zakładów kształcenia nauczycieli do pracy na wsi. Okazuje się bowiem, że w nadesłanych materiałach 54 osoby wypowiedziały się, iż są dobrze przygotowane do pracy w środowisku wiejskim, 5 osób uznało, że legitymują się dostatecznym przygotowaniem do pracy w tym środowisku, 29 osób określiło to przygotowanie jako słabe. Zależność między pochodzeniem społecznym a odpowiedzią na to pytanie przedstawia tabela 2.

Tabela nr 2

POCHODZENIE SPOŁECZNE NAUCZYCIELI I ICH SĄD O PRZYGOTOWANIU DO PRACY NA WSI

Stopień przygotowania do pracy na wsi wg opinii nauczycieli	Ogółem	Pochodzenie społeczne respondentów		
		robotn.	chłopskie	intelig.
przygotowanie dobre	54	18	26	10
przygotowanie dostateczne	5	2	3	—
przygotowanie słabe	29	9	7	13
Razem	88	29	36	23

Tak więc 67% respondentów oceniło swe przygotowanie pozytywnie do pracy w środowisku wiejskim, przy czym na pierwsze miejsce wysuwają się tu wyraźnie nauczyciele pochodzenia chłopskiego. Z kolei najliczniejsza grupa respondentów, która uznała swe przygotowanie do pracy na wsi jako słabe, wywodzi się ze środowiska inteligenckiego.

Dla poparcia powyższych stwierdzeń i wyników ankiet warto przytoczyć kilka charakterystycznych wypowiedzi młodych nauczycieli, reprezentujących ze względu na swe pochodzenie społeczne różne środowiska.

„Wywodzę się ze środowiska chłopskiego i to mi dużo w pracy pomaga. Bo żadna szkoła tego mi nie dała”. (absolwent SN w Słupsku — pochodzenie chłopskie).

„Przygotowanie do pracy w środowisku wiejskim posiadam wystarczające, ponieważ sama pochodzę ze wsi i jestem z nią bardzo zżyta. Zawsze chciałam wrócić do swojej wsi i tu pracować. Marzenia moje spełniły się” (absolwentka SN w Koszalinie pochodzenie chłopskie).

„Swoje przygotowanie do pracy w środowisku wiejskim uważam za dobre. W szkole poznałam formy działalności nauczyciela na wsi. W Liceum dowiedziałam się też o roli i zakresie pracy organizacji społecznych na wsi” (absolwentka Liceum Pedagogicznego w Złotowie — pochodzenie chłopskie).

„Jestem dobrze przygotowana do pracy w środowisku wiejskim. Sama zresztą pochodzę z tego środowiska, więc z przystosowaniem się nią miałam większego kłopotu. Początkowo byłam zrozpaczona, bo środowisko, w którym pracuję, jest naprawdę wyjątkowo złe, ale w tej chwili wiele spraw zrozumiałam. Chyba dużo się już poprawiło i z zadowoleniem rozpocznę nowy rok szkolny” (absolwentka Liceum Pedagogicznego w Koszalinie — pochodzenie chłopskie).

„Swoje przygotowanie do pracy w środowisku uważam jako zadowalające. Oprócz pracy wśród dzieci bardzo lubię pracę kulturalną z dziećmi i młodzieżą starszą na wsi”. (absolwentka SN w Słupsku — pochodzenie robotnicze).

„Otrzymałam bardzo dobre przygotowanie i nie boję się pracy na wsi”. (absolwentka Liceum Pedagogicznego w Złotowie — pochodzenie chłopskie).

Oczywiście nie wszystkie wypowiedzi są tak optymistyczne, są i takie, których treść różni się w sposób zasadniczy od poprzednich. Oto przykłady:

„Zadnego przygotowania do pracy w środowisku wiejskim nie wyniosłem” (absolwent SN w Słupsku — pochodzenie robotnicze).

„W Studium Nauczycielskim nie przygotowują do pracy w środowisku, trzeba samemu dokładnie je poznać i przystosować się do niego” (SN w Słupsku — pochodzenie inteligenckie).

„Początkowo trudności były dość duże. Nauczyciel wiejski zdany jest na własne siły, rodzice niewiele pomagają szkole. Obecnie praca układa mi się lepiej, chociaż ciągle spotykam się z różnymi kłopotami” (absolwentka SN Koszalin — pochodzenie inteligenckie).

„Nie przygotowano mnie do pracy w środowisku wiejskim” (absolwentka SN Słupsk — pochodzenie inteligenckie).

„Przygotowanie do pracy w środowisku wiejskim jest niezupełne” (absolwentka SN w Kołobrzegu — pochodzenie chłopskie).

„Studia nauczycielskie nie przygotowują należycie do pracy na wsi ze względu na krótki okres nauki” (absolwentka SN w Kołobrzegu — pochodzenie robotnicze).

Dodatkowy element, który można wyłowić z nadesłanych ankiet, to fakt, iż absolwenci liceów pedagogicznych w swej zdecydowanej większości podkreślili dobre przygotowanie do pracy na wsi, natomiast dość znaczna grupa absolwentów SN krytycznie oceniła swe przygotowanie do rozpoczęcia startu zawodowego na wsi.

Dowodem znacznej stabilizacji w zawodzie nauczycielskim jest to, że 72 nauczycieli ankietowanych nie zmieniało i nie zamierza zmieniać miejsca pracy. 16 osób zmieniło miejsce pracy. Można więc snuć wniosek, że młodzi nauczyciele przywiązują się szybko do swego miejsca pracy i że niechętnie decydują się na zmianę środowiska, gdyż pociąga to za sobą konieczność ponownego zaadoptowania się w nowych warunkach.

Ustabilizowani czują się przede wszystkim nauczyciele wywodzący się ze środowiska wiejskiego (60 osób z liczby 72), którzy stwierdzają w ankietach, że praca na wsi w pełni im odpowiada. Dodatkowym elementem przyspieszającym stabilizację młodych nauczycieli jest założenie rodziny (7 osób), a także perspektywa rozwoju budownictwa mieszkaniowego dla nauczycieli wiejskich (5 osób).

Łączy się z tym kolejny problem, mianowicie sytuacja materialna nauczycieli wiejskich. 32 osoby uznały, że mają warunki materialne dobre, 45 dostateczne. Ze względu na wyraźną przewagę tych, którzy określili swe warunki jako dostateczne, wypada uznać, że sytuacja młodych nauczycieli wiejskich jest przeciętna.

Stosunkowo duża ilość osób uznała swe warunki jako dobre. Wynika to stąd, że niektórzy z nauczycieli mieszkają u swych rodziców na wsi i nie odczuwają poważniejszych kłopotów materialnych. Znaczna część z nich to osoby, które nie założyły jeszcze rodzin. Podejmują one pracę w godzinach nadliczbowych i osiągają dzięki temu zadowalające uposażenie miesięczne.

Nauczyciele określający swe warunki materialne jako złe podawali przede wszystkim takie okoliczności, jak brak możliwości dodatkowej pracy w godzinach nadliczbowych, znaczne wydatki na utrzymanie rodziny, no i przede wszystkim złe, a nieraz nawet okropne warunki mieszkaniowe. Na 11 wypowiedzi w tej grupie 9 pochodziło od nauczycieli, którzy ukończyli studia nauczycielskie. Dowodzi to, że absolwenci SN stawiają w tym zakresie większe wymagania niż absolwenci liceów pedagogicznych.

Zdecydowanie przeważają w nadesłanych ankietach opinie o dobrej, a nawet bardzo dobrej współpracy młodych nauczycieli ze środowiskiem szkolnym i pozaszkolnym: 79 osób stosunki panujące w zespołach nauczycielskich uznało jako „bardzo dobre” względnie „dobre”, 4 osoby jako „dostateczne” i tylko 5 osób jako „złe”. W tym ostatnim przypadku respondenci uzasadniali swe wypowiedzi takimi faktami, jak np. lekceważący stosunek kierownika szkoły do obowiązków służbowych lub brak wzajemnej życzliwości wśród nauczycieli. Ta grupa wypowiedzi jest nieliczna i stanowi zaledwie 5% ogółu nadesłanych ankiet. Natomiast 89,8% to wypowiedzi mówiące o dobrej współpracy młodych nauczycieli z zespołami starszych pedagogów. Posiada to dużą wymowę społeczną, dowodzi bowiem, iż sytuacje trudne i konfliktowe w środowiskach nauczycielskich nie są zbyt częste. Ankiety potwierdzają też istnienie na terenie szkół harmonijnej i koleżeńskiej współpracy między młodymi i starszymi nauczycielami. Czytamy w nich:

„Starsi koledzy z grona nauczycielskiego, bogatsi w doświadczenia pedagogiczne, służą swą radą, są życzliwi. Dzięki temu współpraca układa się pomyślnie” (absolwentka SN w Kołobrzegu).

„Uśmiech, życzliwość, pomoc w niektórych sprawach ze strony starszych kolegów pozwoliły mi szybciej zaaklimatyzować się na dobre w szkole. Nie miałam nigdy żadnych poważniejszych scysji z radą pedagogiczną. Nie chciałabym zmieniać swego grona nauczycielskiego na inne” (absolwentka Liceum Pedagogicznego w Koszalinie).

„Kierownik jest bardzo wyrozumiały, zawsze służy radą. Koleżanki wszystkie bardzo miłe” (absolwentka Liceum Pedagogicznego w Koszalinie).

„Współpraca układa się bardzo dobrze. Wszyscy sobie nawzajem pomagają, zawsze panuje zgoda i miła atmosfera. Kierownik jest naszym przełożonym i jednocześnie kolegą” (absolwentka Liceum Pedagogicznego w Świdwinie).

Aby wyjaśnić następny element, szczególnie ważny w okresie startu zawodowego młodych nauczycieli, jakim jest współpraca z rodzicami, warto chyba oddać głos nauczycielom, by sami wypowiedzieli się na ten temat. Oto kilka ciekawych wypowiedzi:

„Udało mi się zachęcić rodziców do czynu społecznego, tj. do budowy szkoły, dlatego kontakty są dobre” (absolwent SN w Słupsku).

„Rodzice zawsze rozumieją moje sprawy. Na wywiadówkach czy w indywidualnej rozmowie nie zetknęłam się z oporem czy złym stosunkiem do spraw szkolnych lub do mnie jako wychowawczynie ich dzieci” (absolwentka SN w Słupsku).

„Przychodząc do szkoły bałam się spotkania z dziećmi jak i z rodzicami. Jednak po pewnym czasie przekonałam się, że cieszę się sympatią dzieci i rodziców — to mi naprawdę pomaga w pracy. Pamiętam doskonale pierwszą wywiadówkę, kiedy to ja młoda, nowa nauczycielka stanęłam przed rodzicami, nogi mi drżały i czułam, że nie powiem ani słowa. Ale jakoś poszło. Bałam się jeszcze tego, że rodzice nie będą spełniali moich prośb czy poleceń, jednak przekonałam się, że moje słowa trafiły do nich. To mnie napawało otuchą” (absolwentka SN w Kołobrzegu).

Przytoczone wypowiedzi oraz uzyskane materiały liczbowe dowodzą, że zdecydowanie przeważają opinie pozytywne o postawie rodziców wobec szkoły. 72 nauczycieli uznało stosunki z rodzicami jako „dobre”, 2 jako „dostateczne” i tylko 4 jako „złe”. Stąd wniosek, że postawa rodziców wobec szkoły i nauczyciela w przeważającej mierze ułatwia start młodemu nauczycielowi i przyczynia się do wykształcenia uczuciowej więzi z tym zawodem. Pretensje do nauczycieli zgłaszają zazwyczaj rodzice uczniów słabych, którzy odpowiedzialnością za niepowodzenia swych dzieci próbują obarczyć nauczycieli.

Niezwykle bogaty jest rejestr problemów, które w pracy codziennej młodych nauczycieli sprawiają im zadowolenie, jak również i tych zjawisk, które powodują zniechęcenie.

Z nadesłanych ankiet wynika, że zadowolenie przynoszą następujące fakty:

- | | |
|---|-----------------|
| 1. zaufanie uczniów | — 67 wypowiedzi |
| 2. koleżeńska atmosfera w zespole nauczycielskim | — 65 wypowiedzi |
| 3. sukcesy dydaktyczno-wychowawcze | — 60 wypowiedzi |
| 4. zrozumienie ze strony rodziców | — 28 wypowiedzi |
| 5. udział w pracy społecznej i artystycznej na rzecz środowiska | — 10 wypowiedzi |
| 6. uznanie ze strony władz zwierzchnich | — 7 wypowiedzi |

Dla potwierdzenia powyższego zestawienia warto oddać głos kilku respondentom. Oto ciekawsze stwierdzenia:

„Najprzyjemniejsze momenty to chwile, w których widzę rezultat swej pracy; np. klasa pierwsza nauczyła się czytać i pisać oraz liczyć” (absolwentka SN w Kołobrzegu).

„Mocno przeżyłam sukcesy swych zespołów artystycznych. Z Kołem ZMW przygotowałam bardzo udany montaż wierszy i piosenek na Dzień Wojska Polskiego, który podobał się miejscowej ludności” (absolwentka SN w Koszalinie).

„Ogromne zadowolenie sprawia mi to, że gdy widzę, że dzieci są dla mnie szczerze, odnoszą korzyści z moich lekcji. Chyba jednak największą przyjemnością jest dla nauczyciela pamięć i wdzięczność jego wychowanków. Nigdy nie zapomnę, jak bardzo przeżyłam w tym roku pierwszy mój „Dzień Nauczyciela” (absolwentka SN w Koszalinie).

„Najwięcej radości sprawiają mi dzieci wtedy, kiedy przychodzą do mnie po radę, a ja mogę im pomóc. Dzieci są bardzo szczerze i dobre” (absolwentka SN w Kołobrzegu).

Cytowane wypowiedzi oraz materiały zawarte w ankietach świadczą o tym, że w okresie startu zawodowego młodych nauczycieli na czoło wysuwa się ich emocjonalne zaangażowanie w procesie dydaktyczno-wychowawczym, wyrażające się w zadowoleniu z osiągnięcia pierwszych sukcesów. Są dumni, że mogą wywierać wpływ na otoczenie i na kształtowanie

osobowości młodego człowieka. Cieszą ich wyrazy uznania ze strony przełożonych i władz zwierzchnich. Czują się dobrze, jeśli w gronie nauczycielskim panuje zgoda i harmonijna współpraca lub jeśli są w stanie pozyskać zaufanie rodziców i dzieci.

Na tym tle interesująco przedstawiają się odpowiedzi na pytanie: „co zniechęca Koleżankę (Kolegę) do zawodu nauczycielskiego?” Oto jak przedstawiają się wypowiedzi na ten temat:

- | | |
|--|------------------|
| 1. niskie uposażenie | — 23 odpowiedzi, |
| 2. brak zrozumienia ze strony rodziców | — 5 odpowiedzi, |
| 3. brak izb lekcyjnych | — 21 odpowiedzi, |
| 4. brak mieszkań dla nauczycieli na wsi | — 19 odpowiedzi, |
| 5. brak pomocy naukowych | — 15 odpowiedzi, |
| 6. kierowanie młodych nauczycieli do pracy w miejscowościach mało atrakcyjnych | — 2 odpowiedzi, |
| 7. zaniedbana szkoła | — 3 odpowiedzi, |
| 8. nadmiar prac społecznych | — 8 odpowiedzi, |
| 9. dużo pracy papierkowej | — 13 odpowiedzi, |
| 10. zły kierownik szkoły | — 1 odpowiedź, |
| 11. niewłaściwy dobór kandydatów do zawodu nauczycielskiego | — 1 odpowiedź. |

Warto dodać, że 18 osób uznało za stosowne stwierdzić, iż nie widzą zjawisk, które by je zniechęciły do zawodu nauczycielskiego.

Zestawienie faktów zniechęcających do pracy w szkole świadczy o tym, że oprócz niskiego uposażenia (23 osoby) nauczyciele z dużą troską i zaniepokojeniem wyrażają się o warunkach pracy szkolnej, podnoszą więc tak ważki problem, jak brak izb lekcyjnych i niedostateczna ilość pomocy naukowych. Stąd wniosek, że młodych nauczycieli stać na znaczny obiektywizm i że potrafią dostrzec nie tylko zjawiska bezpośrednio ich dotyczące, ale również zdobywają się na zdrową ocenę warunków rozwoju szkolnictwa na wsi.

Niewątpliwym wpływem na pracę młodych nauczycieli w środowisku wiejskim ma ich zaangażowanie w pracy społecznej. Wynika to z tego, że nauczyciele stanowią w społeczeństwie grupę zawodową, która wykazuje najwięcej aktywności w działalności środowiskowej. W opinii publicznej istnieje przekonanie, że od nauczyciela należy dużo wymagać i angażować go do pracy społecznej. Pytanie, czy charakter i zakres obowiązków społecznych nauczyciela ułatwia, czy też przeszkadza mu w pracy szkolnej, jest niecelowe; należy raczej ustalić zależność i związki, jakie występują między rolą wewnątrzszkolną nauczyciela, a jego aktywnością społeczną w środowisku. Stwierdzić trzeba, że jeśli różnorodne

prace społeczne nauczyciela w środowisku charakterem swym wynikają z funkcji szkoły i przygotowania zawodowego nauczyciela, a zakresem nie przekraczają jego rzeczywistych możliwości, to stanowią one niezbędny warunek właściwego realizowania zadań dydaktyczno-wychowawczych szkoły. Jeśli natomiast rodzaj i istota tych prac znacznie odbiega od pracy szkolnej, od podstawowych zadań szkoły, jeśli występuje ponadto zbyt duże obciążenie nauczyciela różnymi pracami w środowisku, to zachodzi wtedy niekorzystne zjawisko odrywania go od podstawowej roli, jaką jest nauczanie i wychowanie dzieci i młodzieży.

Nauczyciel w środowisku wiejskim jest najbardziej kompetentną osobą w sprawach wychowania, może on i powinien planowo ukierunkować procesy wychowania dzieci i dorosłych, występujące poza szkołą, w środowisku. I stąd przede wszystkim wynika konieczność rozwijania przez nauczycieli szerokiej działalności pedagogicznej, społecznej i kulturalno-oświatowej wśród mieszkańców wsi. Z drugiej strony trzeba stwierdzić, że potrzeba działania nauczyciela poza szkołą, w środowisku wiejskim wynika również z bezpośredniego warsztatu pracy w szkole. Praca nauczyciela w szkole pozostaje w rozmaitych uwarunkowaniach zewnętrznych, pozaszkolnych. Właśnie poza szkołą, w rodzinie, w środowisku kształtują się określone postawy i właściwości dziecka wpływające również w istotny sposób na wyniki pracy szkoły.

Zagadnienie racjonalnego podziału zadań społecznych wśród nauczycieli staje się dziś coraz bardziej realne. Typowa szkoła na wsi to taka szkoła, w której pracuje lub w niedalekiej przyszłości będzie pracować zespół nauczycieli zdolny do podejmowania zbiorowej, racjonalnie zorganizowanej i rozłożonej na wszystkich członków zespołu pracy społecznej.

Z nadesłanych ankiet od młodych nauczycieli wiejskich, będących absolwentami koszalińskich zakładów kształcenia nauczycieli, wynika, że 56 osób pełni różne funkcje społeczne, a 32 osoby nie angażują się w pracy środowiskowej na wsi. Oto ważniejsze funkcje społeczne: aktywiści PZPR (18 osób), działacze ZSL (4 osoby), funkcyjni w organizacjach ZMW i ZHP (37 osób). Kilka osób wymieniło też współpracę z kołami gospodyń wiejskich, ORMO, LZS, TWP, ZNP. Można stwierdzić, że wachlarz sprawowanych funkcji społecznych jest dość szeroki i w zasadzie obejmuje całokształt spraw środowiska wiejskiego.

Spotkać można niekiedy pytanie, czy ukształtowany przez naszą tradycję model społecznego zaangażowania nauczyciela w środowisku wiejskim może i powinien funkcjonować nadal w społeczeństwie. Odpowiedź może być chyba tylko jedna: dziś już nie wystarcza ideał nauczyciela-społecznika ukształtowany w pierwszych latach istnienia Polski Ludowej.

Dziś chodzi o taki charakter związków nauczyciela ze środowiskiem, w tym również ze środowiskiem wiejskim, aby jego aktywność w środowisku nie kolidowała z jego obowiązkami zawodowymi, a wprost przeciwnie, aby je wspomagała.

III. Zainteresowania młodych nauczycieli i wykorzystanie wolnego czasu.

Badając start zawodowy młodych nauczycieli nie można pominąć tak istotnego zagadnienia, jakim jest wykorzystywanie przez nich wolnego czasu oraz rozwijanie zainteresowań. Pojęcie wolnego czasu trafnie określił A. Kamiński; według niego są to: „zajęcia i zachowanie się w czasie wolnym od pracy zarobkowej — normalnej i dodatkowej, od zaspokajania potrzeb organizmu, od obowiązków domowych i kształcenia się — podejmowane dobrowolnie dla wypoczynku, zabawy i własnego rozwoju umysłowego, społecznego, artystycznego, technicznego, fizycznego”.⁶

Na pytanie: „Jak Koleżanka (Kolega) spędza wolny czas”? — młodzi nauczyciele województwa koszalińskiego dali następujące odpowiedzi: 55 osób — czytanie książek, 44 — oglądanie programów telewizyjnych, 35 uczęszczanie do kina, 12 — przebywanie w klubokawiarni, 13 — słuchanie radia, 8 — uczęszczanie do teatru, 6 czytanie prasy. Ponadto po kilka osób wymieniło słuchanie muzyki z płyt, grę w brydża, uprawianie sportu, działalność społeczną i artystyczną, pszczelarstwo, wędkarstwo, polowanie, prowadzenie gospodarstwa domowego. Natomiast 10 osób oświadczyło, że nie dysponują wolnym czasem ze względu na dużą ilość obowiązków służbowych, studia zaoczne, względnie obowiązki rodzinne.

Badanie zainteresowań ankietowych nauczycieli wykazało dość znaczne ich zróżnicowanie. Wymienili oni 22 dziedziny zainteresowań według następującej kolejności: 33 osoby wymieniły literaturę, 25 — sport, 22 — film, 15 — teatr, 14 — muzykę rozrywkową. Po kilka osób (od 1—9) wymieniło turystykę, majsterkowanie, rybołówstwo, muzykę poważną, malarstwo, pszczelarstwo, politykę, technikę, języki obce, filatelistykę, myślistwo, numizmatykę, nauki ścisłe, historię sztuki, poezję, sztukę kulinarną, uprawę roślin kwiatowych. Dość często badani nauczyciele wymieniali więcej niż 1 dziedzinę zainteresowań. Przytoczony rejestr zainteresowań młodych nauczycieli dowodzi, że w toku pracy nie ograniczają się oni tylko do spraw czysto zawodowych, ale chętnie sięgają do innych dziedzin wiedzy lub sfery zajęć. Jest to na pewno zjawisko pozytywne, gdyż świadczy o ich dążności do racjonalnego zaspokojenia potrzeb umysłowych, artystycznych i fizycznych.

Kolejny problem to rozwój czytelnictwa wśród młodych nauczycieli wiejskich. Badani nauczyciele wymienili 45 tytułów czasopism, w tym

5 tytułów dzienników i 40 periodyków. Najwięcej osób wskazało „Głos Koszaliński” (62). W dalszej kolejności zostały wymienione: „Trybuna Ludu” (14), „Sztandar Młodych” (11), „Głos Pracy” (6).

Czytelnicstwo periodyków, które w odróżnieniu od dzienników są rzadziej prenumerowane przez szkołę, (nauczyciel sam musi je kupować), przedstawia się następująco: „Głos Nauczycielski” (58), czasopisma przedmiotowe (34), „Polityka” (17), „Kultura” (14), „Przekrój” (14).

Inne periodyki uzyskały po kilka głosów. Należą tu: „Poznaj swój kraj”, „Drużyna”, „Szpilki”, „Radar”, „Zagadnienia i Materiały” „Przyjaciółka”, „Karuzela”, „Dookoła świata”, „Kulisy”, „Sportowiec”, „Film”, „Ekran”, „Życie Literackie”, „Fakty i Myśli”, „Nowa Wieś”, „Zarzewie”, „Przyjaźń”, „Filipinka”, „Kraj Rad”.

Obraz kultury czytelniczej badanych nauczycieli nie byłby pełny, gdyby nie wspomnieć, jacy pisarze cieszą się wśród nich największą popularnością. Nauczyciele wymienili w nadesłanych ankietach 89 pisarzy, w tym 56 nazwisk pisarzy współczesnych. Oczywiście przeprowadzone badania dotyczyły tylko czytelnictwa w ciągu roku szkolnego 1967/68. Największą poczytnością cieszą się utwory E. Hemingway’a (18 osób), St. Żeromskiego (16 osób), K. Simonowa (12), H. Sienkiewicza (9 osób), J. Iwaszkiewicza (8 osób). Sześć osób oświadczyło, że w ogóle nie czyta książek.

Wśród wymienionych twórców literatury pięknej są nazwiska pisarzy polskich i obcych, dawnych i współczesnych; są nazwiska pisarzy popularnych oraz takich, których utwory wymagają od czytelnika wysokiej kultury literackiej.

IV. Zakończenie

W niniejszych rozważaniach dotyczących startu zawodowego młodych nauczycieli w środowisku wiejskim na terenie województwa koszalińskiego nie podjęto problematyki dydaktycznej, gdyż temat to zbyt szeroki, by go zmieścić w tak krótkim artykule.

Na podstawie wypowiedzi zawartych w ankietach można ustalić, że zdecydowana większość młodych nauczycieli po ukończeniu studium nauczycielskiego lub liceum pedagogicznego i po rocznym lub dłuższym stażu pracy w szkole wiąże się z zawodem nauczycielskim. Adaptacja zawodowa nauczycieli przebiega stosunkowo szybko dzięki predyspozycjom pedagogicznym, rozbudzonym wśród nich w toku pobytu w zakładzie kształcenia nauczycieli.

Znaczna część absolwentów liceów pedagogicznych i studiów nauczycielskich podejmuje pracę z dużą dozą optymizmu. Napotymane trudności w pierwszym roku pracy nie osłabiają pozytywnego stosunku do zawodu nauczycielskiego.

Start zawodowy młodych nauczycieli w środowisku wiejskim zależy w dużej mierze od warunków środowiskowych. Dlatego też starają się oni pozyskać sympatię swych wychowanków, autorytet wśród rodziców oraz życzliwość wśród koleżanek i kolegów starszych wiekiem i stażem pracy.

W podejmowaniu prac społecznych w środowisku młodzi nauczyciele kierują się różnymi motywami: albo to jest kontynuacja aktywności społecznej z okresu studiów, albo też chęć aktywnego uczestnictwa w życiu środowiska.

Prezentowane przez ankietowanych zainteresowania są wyrazem dążności do prawidłowego wykorzystania wolnego czasu, a ich rozwijanie jest dowodem aktywności intelektualnej młodych nauczycieli wiejskich.

PRZYPISY

¹ M. Maciaszek — „Start zawodowy nauczyciela”. Warszawa 1968 r. PZWS, s. 17,

² J. Kozłowski — „Nauczyciel a zawód”. Warszawa 1966 r. Nasza Księgar-
nia.

³ J. Kozłowski — „Analiza i ocena pracy nauczyciela i szkoły”. Warszawa 1966 r. PZWS.

⁴ J. Woskowski — „O pozycji społecznej nauczyciela”. Łódź 1964 r. War-
szawa, PWN, s. 5.

⁵ Teki akt Oddziału Kadr Kuratorium Okręgu Szkolnego w Koszalinie; stan liczeb-
nowy z dnia 10 września 1968 r.

⁶ A. Kamiński — „Czas wolny i jego problematyka społeczno-wychowaw-
cza”. Wrocław 1965, Ossolineum, s. 88.

KSIĄŻKA WŚRÓD MIESZKAŃCÓW BIESIEKIERZA

Niniejszy szkic jest próbą określenia zasięgu wpływów czytelnictwa książek na przeobrażenia świadomości społecznej mieszkańców wsi Biesiekierz¹ w powiecie koszalińskim. Przedmiotem naszych zainteresowań był okres 1945—1965. Prześledzenie procesu aktywnej roli książki okazało się sprawą z wielu względów trudną, gdyż badania dotyczyły okresu przeszłego, częstokroć pozbawionego dokumentacji.

Elementy historyczne i próby uogólnień oparliśmy głównie o wspomnienia 75 respondentów, opinie sąsiedzkie, notatki kronikarskie oraz do-
rażne obserwacje. Mimo określonych braków w dokumentacji historycznej, zasadnicze kierunki oddziaływania książek w badanej zbiorowości zostały wydobyte i są w dużej mierze typowe dla wielu innych społeczności wiejskich naszego województwa.

Czytelnictwo książek w Biesiekierzu zaczęło się w pierwszych miesiącach po wyzwoleniu. W kufrach, które przywieźli tu pierwsi osadnicy w czerwcu i lipcu 1945 roku — obok innego dobytku — znalazły się polskie książki. Były wśród nich „Pan Tadeusz”, „Trylogia” Sienkiewicza, „Ludzie bezdomni”, a także niektóre utwory Rodziewiczówny i Mniszkówny.

Historia czytelnictwa w Biesiekierzu mimo swej ciągłości, miała okresowe wzloty i upadki. Te właśnie momenty² były przedmiotem szczególnej uwagi w procesie badania. Przypadały one, mniej więcej, na lata 1945—1948; 1949—1955; 1956—1960; 1961—1963 i 1963 do chwili obecnej.

Pierwszy okres kształtowania się czytelnictwa książek, jego upowszechniania i oddziaływania należał do niezmiernie interesujących. Należy mu się więcej uwagi. Początkiem zorganizowanego księgozbioru była biblioteka szkolna, składająca się z dziesięciu książek przywiezionych z Wilna przez pierwszego polskiego nauczyciela w Biesiekierzu, Józefa Kuszejkę. Ten (nieżyjący już) wieloletni kierownik miejscowej szkoły był głównym inicjatorem gromadzenia książek i upowszechniania czytelnictwa, oraz rozwijania innych form życia społeczno-kulturalnego na wsi. Właśnie „Kronice szkoły Biesiekierza”³ zawdzięczamy wiele cennych

informacji. Pod datą 1 września 1945 roku odczytujemy w „Kronice” następujący zapis: „Dziś rodzice uprzątnęli jedną salę szkolną, wstawili szyby i drzwi (...). W klasie postawiliśmy szafkę z książkami, gdy je wstawiono — 3 spośród nich zostały wypożyczone i powędrowały do wsi. Jak potwierdzają również wywiady, od uruchomienia szkoły zaczął się etap zorganizowanej pracy w dziedzinie upowszechniania czytelnictwa wśród młodzieży oraz części starszego społeczeństwa.

Mimo tworzącego się klimatu „dla książki” czytelnictwo jej nie mogło objąć szerszych kręgów. Bowiem, jak świadczą podania złożone w 1945 roku do Zarządu Gminy w Biesiekierzu o przydział gospodarstwa — około 40% nowo osiedleńców ukończyło zaledwie od jednej do trzech klas szkoły powszechnej. Część tych osób zaledwie potrafiła się podpisać.

Siłą motoryczną w upowszechnianiu czytelnictwa i rozbudzaniu zamiłowania do literatury pięknej była głównie szkoła i zgrupowana wokół niej młodzież. „Na początku każdy myślał tylko o własnym gospodarstwie — wspomina R. — o tym jak dorobić się koni, bydła i świń, jak zebrać żniwa. Później ludzie zaczęli wychodzić z własnego podwórka, szukać nowin ze świata. Gazety pokazywały się rzadko, więc ten i ów, z młodszych, pożyczał książki. Rozmawialiśmy o nich. Tak dochodziło często do znajomości i nawet ożenku ludzi pochodzących z różnych stron.⁴

Wówczas gdy zainteresowania przeważającej części starszego społeczeństwa koncentrowały się raczej na problemach gospodarczych i rozważaniach o trwałości pobytu tu na Ziemiach Odzyskanych, młodzież, pod kierunkiem nauczyciela, organizowała przedstawienia teatralne, szopki, uczyła się na pamięć ról, w oparciu o literaturę piękną. „Nie było kina, radia ani telewizji — opowiada B. — książka, zespół teatralny, patfony były dla nas młodych jedyną okazją do rozrywki i znalezienia czegoś nowego”. Do dziś zachowała się na terenie ogrodu szkolnego w Biesiekierzu altanka — swoisty relikwiarz miejscowej tradycji kulturowej. W niej właśnie, pod kierunkiem nauczyciela Kuszejki, odbywały się w letnie, niedzielne popołudnia i podczas innych okazji dyskusje młodzieży nad utworami Mickiewicza, Słowackiego, Fredry i Żeromskiego; nad rolami w przedstawieniach, nad kulturą słowa polskiego. Tu właśnie w czerwcu 1946 r., jak świadczy „Kronika i wspomnienia kilku znanych respondentów — przeprowadzono dyskusję nad książką S. Żeromskiego „Wiatr od morza”. Dopiero po tym fakcie zorganizowano wycieczkę młodzieży do Sarbinowa — na wyzwolone po wiekach wybrzeże Bałtyku.⁵

Część starszego społeczeństwa, nie nawykła do obcowania z książką, patrzyła niechętnym okiem na te „zachcianki” młodych. Książki torowały sobie jednak drogę różnymi kanałami: przełamywały głęboko zakorzenione uprzedzenia i niechęć do czytelnictwa. W spięciach i konfliktach

kształtowała się świadomość znaczenia i rangi społecznej książki. Oto typowe dla tego procesu wspomnienia respondentki J. „Książki czytałam tylko podczas pasania krów i zostawiałam je na polu, pod kamieniami, gdyż w domu nie wolno się było z nimi pokazać. Tu było pranie, szorowanie i inna robota. Matka, która nie potrafiła się nawet podpisać, mówiła, że nie czytała książek, ale rozumu jej starcza”.⁶

W tych procesach narastania zainteresowań czytelnictwa uwidoczniły się korzystne wpływy wynikające ze zderzenia oraz przemieszania różnych kultur i tradycji. Jak wskazują wywiady, krzewicielami czytelnictwa — obok wpływu szkoły — byli głównie osadnicy z województwa poznańskiego, bydgoskiego i częściowo lubelskiego.⁷ Wynikało to z wyższego poziomu oświaty (większość z nich posiadała ukończoną szkołę powszechną) oraz przyniesionych nawyków i tradycji czytelniczych, które szczepiono — mimo woli — w nowym, złożonym środowisku.

W styczniu 1947 roku odbyło się w Biesiekierzu walne zgromadzenie członków miejscowej Spółdzielni Spożywców „Polonia”. Część zysków w oparciu o wniosek nauczyciela J. Kuszejki, przeznaczono na wyposażenie spółdzielczej świetlicy i zakup książek. Tylko dwa głosy były przeciwne tej fundacji.⁸ Kupione z tych środków 16 książek dało początek wiejskiemu punktowi bibliotecznemu.

Moment ten można uznać za dalszy skok na drodze upowszechniania czytelnictwa na wsi. Rozwijany liczebnie księgozbiór, ze środków spółdzielczych oraz dochodów z zabaw publicznych, osiągnął w 1949 roku około 200 voluminów.⁹ Istotne jest również to, że ostatecznie przełamały się wśród mieszkańców Biesiekierza uprzedzenia w odniesieniu do książek: punkt biblioteczny, jako własność społeczna, znalazł obywatelstwo w oczach ogółu. Pod koniec omawianego okresu, 9 osób z ogólnej liczby respondentów było stałymi czytelnikami książek. Ogółem — jak wskazują wywiady — w Biesiekierzu, nie licząc młodzieży szkolnej, dosyć systematyczne czytelnictwo obejmowało ponad 20 osób.¹⁰

W świetle faktów i wypowiedzi można zrekonstruować przybliżony do rzeczywistości, obraz zakresu wpływów czytelnictwa książek w omawianym okresie. Oddziaływania te, z uwagi na ograniczony zasięg innych środków masowego przekazu kultury, były bezpośrednie i pośrednie. Można przyjąć hipotezę, że czytelnictwo literatury pięknej współdziałało wówczas w przeobrażeniu i kształtowaniu szczególnie następujących dziedzin świadomości:

- a) solidarności i więzi wewnętrznej w niejednorodnej zbiorowości społecznej
- b) tworzeniu nowych stereotypów, postaw i wzorów zachowań w dynamicznie zmieniających się stosunkach między starszym pokoleniem a młodszym

c) rozwijaniu poczucia obywatelskości i polskości na nowo zasiedlonym, odzyskanym terenie.

Drugą fazę rozwoju czytelnictwa (przede wszystkim rozszerzenia możliwości wyboru wśród książek) utorowała w omawianym środowisku ówczesna polityka kulturalna. Od początku 1949 roku na terenie całego obecnego województwa powstawały masowo biblioteki gminne. Ministerstwo Oświaty przy pomocy Komitetu Upowszechniania Książki dostarczyło każdej nowej placówce 500 książek, księgę inwentarską i karty katalogowe.¹¹ Biblioteka Gminna utworzona została w Kraśniku. Otworzono ją bardzo uroczystie. W „Kronice” J. Kuszejko zanotował: „16 stycznia 1949 r. uroczyste otwarcie Gminnej Biblioteki w Kraśniku. Działwa szkolna wykonała część artystyczną”.

Księgozbiór Biblioteki Gromadzkiej systematycznie wzrastał. Na 31. XII. 1950 roku wynosił on już 1 310 tomów (przy średniej wojewódzkiej na jedną bibliotekę — włącznie z miejskimi — 2 226 t).

Jak wynika z księgi inwentarzowej, księgozbiór zwiększał się corocznie średnio w granicach 320—400 tomów. Wyrazne obniżanie dopływu książek do Biblioteki Gminnej obserwuje się dopiero w latach 1956 i 1957, co wiązało się ze znanymi zmianami kierunków ogólnokrajowej polityki kulturalnej.

Lata 1949—1955 były w Biesiekierzu okresem zwiększenia się potencjalnych możliwości czytelniczych: raz w miesiącu punkt biblioteczny dokonywał wymiany książek w Bibliotece Gminnej, wzrastał księgozbiór biblioteki szkolnej,¹² coraz więcej młodzieży kończyło pełną siedmioklasową szkołę podstawową i dojeżdżało do różnych typów szkół średnich oraz zawodowych. Głównie ta młodzież upowszechniała czytelnictwo.¹³ Ponadto — jak świadczą wspomnienia bibliotekarki p. Machałowej — około dziesięciu osób brało udział w etapowym konkursie czytelniczym Związku Samopomocy Chłopskiej w latach 1951—1955. W okresie tym zaobserwowaliśmy istotny proces wyrastania nawyków czytelnictwa wśród części starszego społeczeństwa. Głównie dotyczyło to mieszkańców Biesiekierza pochodzących z województw kieleckiego, rzeszowskiego, wileńskiego, lwowskiego i innych wschodnich regionów. Na przeobrażenia te wpływały bezpośrednio czynniki wewnątrzrodzinne. Książki przynoszone do domu przez uczącą się i dorastającą młodzież stopniowo budziły zainteresowanie. Powtarzające się pytanie: „Co tam ciekawego w tej książce, że tak siedzisz po nocy?” kończyło się w niektórych przypadkach sięgnięciem po książkę. Tego typu czytelnictwo rodziło się często w starciach i konfliktach rodzinnych. Przykładową może być w tym względzie sytuacja opowiedziana przez rolnika A.: „Czytałem książki, które wpadły mi do ręki, od samego przyjazdu do Biesiekierza. Siedziałem przy nich kawał w noc. Żona znała zaledwie litery (...). Wsta-

wała w nocy i gasiła mi światło. Były awantury z tego powodu. Dopiero córka pomogła; gdy ukończyła szkołę zawodową, też zaczęła czytać wieczorami. Opowiadała wyczytane, różne przygody. Matkę to zainteresowało, poduczylismy ją czytać i odtąd u nas wszyscy czytają”.

W procesie tym odgrywało pośrednią rolę szereg złożonych motywów, wśród których można wyliczyć takie, jak: chęć zaspokojenia odczuwanego przez wiele lat „głodu czytania”, ciekawość swoistego „świata książki”, rozbudzona ambicja dorównania sąsiadom szczególnie tym z poznańskiego i bydgoskiego (ogólnie nazywanym „poznańskim pyrom”), w „ogładzie” i wzorach życia towarzyskiego itd. Ujawniły się też inne, bardziej praktyczne, względy. Odczytanie coraz bardziej zyskiwało w randze społecznej. Dla bardziej „oblatanych”, czyli światłych i elokwentnych stawała otworem lżejsza praca w biurach terenowych instytucji gospodarczych i administracji państwowej a także przy budowie wielkich obiektów przemysłowych. Słowem: książka i jej korzystne wpływy coraz bardziej liczyły się w rachunku ekonomicznym, podupadającej stopniowo gospodarki chłopskiej.

Procesu tego nie zaobserwowano jednak wśród pracowników Państwowego Gospodarstwa Rolnego.¹⁴ Głównym czynnikiem hamującym zainteresowania czytelnicze w tym środowisku była jego ciągła płynność.

Badania kwestionariuszowe wykazują — w omawianym okresie — ogólny wzrost czytelnictwa książek w społeczności wsi indywidualnej. W 1955 roku 24 osoby spośród ogółu objętych kwestionariuszem systematycznie czytały książki, przeważnie z zakresu literatury pięknej. Zainteresowania książką były o wiele silniejsze, niż treściami upowszechnianymi przez prasę i radio.¹⁵

U źródeł tego procesu tkwiło również głębsze, bardziej ogólne, podłoże: swoisty konflikt z niektórymi dziedzinami otaczającej rzeczywistości społeczno-gospodarczej.¹⁶ W tym charakterystycznym okresie masowej propagandy politycznej wokół idei kolektywizacji wsi, (która w lokalnej konfrontacji gospodarczej nie trafiła do przekonania badanej społeczności) czytelnictwo książek było też do pewnego stopnia ucieczką od skomplikowanej rzeczywistości w sferę świata fantazji i historycznej gawędy.¹⁷

Na podstawie dotychczasowych rozważań i analizy historycznych procesów zachodzących na tym etapie w badanej zbiorowości, można przyjąć, że recepcja kulturalnych treści książek najwyraźniej przeobrażała świadomość mieszkańców Biesiekierza w następujących sferach:

- a) kształtowania nowych stereotypów¹⁸ w odniesieniu do wzorów zachowań — głównie dotyczących bardziej tolerancyjnej oceny dynamicznych przeobrażeń postaw młodzieży;

- b) rozwijania psychicznych dyspozycji do silniejszych doznań kulturowych i pogłębiania zasobu ogólnej wiedzy, szczególnie wśród grupy ludności wywodzącej się ze wschodnich regionów;
- c) tworzenia swoiście pragmatycznego wyobrażenia o wartościach i roli samych książek.

Lata 1956—1961 są etapem stagnacji czytelnictwa w Biesiekierzu. Zwrot w ogólnokrajowej polityce (po Październiku) na wyraźną korzyść tzw. rachunku ekonomicznego odbił się, w pewnym sensie, ujemnie na rozwoju życia kulturalnego badanej zbiorowości. Przykładami tego było zlikwidowanie w 1956 roku punktu bibliotecznego i zmniejszenie dopływu nowych książek do Biblioteki Gromadzkiej, z której korzystały w Biesiekierzu zaledwie jednostki. Czytelnictwo opierało się teraz o księgozbiór szkolny i niewielką bibliotekę miejscowego Państwowego Gospodarstwa Rolnego. Brak wszelkiej dokumentacji, która świadczyłaby o liczbie wypożyczeń książek oraz zainteresowaniach czytelniczych, utrudnia bardziej wnikliwą ocenę. Wywiady wskazują jednak, że młodą tradycję czytelnictwa we wsi indywidualnej przysłoniły wówczas zainteresowania o charakterze gospodarczym (wynikające z nowych kierunków polityki rolnej), koncentrujące uwagę omawianego środowiska na praktycznym ożywieniu ekonomicznie podupadłych gospodarstw.¹⁹ Kwestionariusze wykazały jednak w tym okresie nieznaczny wzrost stałego czytelnictwa. Proces ten był wynikiem praktycznych potrzeb wzrastającej licznie młodzieży uczącej się oraz narastania zainteresowań książką wśród młodszej generacji pracowników fizycznych Państwowego Gospodarstwa Rolnego. Dopiero też w tym okresie książki zaczęły szerzej emanować na środowisko pegeerowskie, dokonując w nim zbliżonych procesów przeobrażających, do tych, które zaszły w pierwszej fazie czytelnictwa (1945—1948) w środowisku wsi indywidualnej. Natomiast w grupie tradycyjnych czytelników zaczynają się pojawiać zainteresowania literaturą praktyczną, fachową — wpływającą na racjonalne dziedziny świadomości społeczeństwa wsi Biesiekierz.

W styczniu 1961 roku Bibliotekę Gromadzką przeniesiono z Kraśnika do Biesiekierza²⁰ i jednocześnie zorganizowano — przy niej dobrze wyposażoną czytelnię. Był to początek nowego etapu w sensie — możliwości oddziaływania książek na środowisko. Mimo sprzyjających okoliczności, rozwój czytelnictwa we wsi osiągnął swój szczyt dopiero w roku 1963. Odtąd zainteresowanie książką stopniowo maleje. Stan ten potwierdzają również wyraźnie badania kwestionariuszowe, szczególnie odnoszące się do roku 1965. Spadek czytelnictwa widoczny jest w całej gromadzie.²¹ Sytuacja ta jest wynikiem przesunięcia się zainteresowań części czytelników, głównie młodzieży, na rzecz kina i telewizji. Jak wskazują wywiady i obserwacje, o tym zjawisku zdecydowały przede wszystkim

wzrastające (wraz z poprawą sytuacji ekonomicznej i materialnej) możliwości wyboru w korzystaniu z kina, telewizji,²² klubowego życia towarzyskiego, motocykla i wreszcie masowej komunikacji technicznej, sprawnie łączącej badaną zbiorowość z bardziej atrakcyjnymi formami życia społecznego w mieście Koszalinie. Warto zwrócić tu uwagę, że średnia względnie systematycznego czytelnictwa książek odnosi się — w omawianym okresie — do 45% ogółu respondentów, ze zwykłą wśród płci żeńskiej.²³

W zainteresowaniach merytorycznych książką wyraźnie zarysowały się, w omawianym okresie, dwie narastające tendencje. Pierwsza to powolny lecz systematyczny rozwój poczytności popularnej literatury fachowo-rolniczej; druga, równoległa — koncentrowanie uwagi na powieściach historycznych, wszelkiego typu pamiętnikach z lat drugiej wojny światowej oraz powojennego, złożonego okresu kształtowania władzy ludowej i nowej rzeczywistości społecznej.²⁴

Na poczytność literatury popularno-fachowej wpłynęło szereg pośrednich czynników — działający w Biesiekierzu Uniwersytet Powszechny TWP, kontynuowane szkolenie fachowo-rolnicze, opinie młodzieży, która zdobyła wykształcenie, oddziaływanie miejscowych organizacji politycznych PZPR i ZSL, wzrastająca opłacalność produkcji rolnej w reszcie przenikająca różnymi innymi kanałami określona polityka, zmierzająca do intensyfikacji rolnictwa.

Konfrontując wypowiedzi i wspomnienia respondentów na temat przykładów osobiście wyniesionych korzyści z książek, z konkretnymi zmianami społeczno-gospodarczymi w badanym środowisku — należy stwierdzić, że stosunkowo najbardziej uchwytny wpływ przeobrażające świadomość mieszkańców Biesiekierza wywarła właśnie literatura popularno-fachowa. Np. w okresie ostatnich 5 lat wytworzyła się w Biesiekierzu tradycja konserwowania owoców, jarzyn i mięsa. Objęła ona wszystkie gospodarstwa domowe. Jak wskazuje praktyka, co najmniej 30% przypadków w tym względzie zaczynało się po przeczytaniu odpowiedniego rozdziału w broszurce lub obszerniejszej książce z zakresu gospodarstwa domowego, które aktualnie posiada około 70% gospodyń. Także w okresie ostatnich kilku lat rozwinął się w Biesiekierzu system kontraktacji różnych roślin i ziemiopłodów. Również i tu zaobserwowano szereg konkretnych faktów wpływu zdobytej wiedzy książkowej (najczęściej broszur) na zmiany metod siewu rzepaku, pszenicy, uprawy ziemniaka pod te rośliny itd. Jakkolwiek nie można nie doceniać wpływu innych środków masowego przekazu wiedzy fachowej (o czym mowa w innym miejscu) a szczególnie osobistych przykładów i porad sąsiedzkich, to jednak konkretne fakty podawane przez respondentów wskazują na stosun-

kowo duże wpływy literatury fachowej na świadomość potrzeb nowoczesnych sposobów gospodarowania.

Tego typu literatura pozostawiła szczególnie trwałe ślady w:

- a) kształtowaniu racjonalnych postaw;
- b) tworzeniu nowych stereotypów zawodu rolnika;
- c) krystalizowaniu rozwijających się cech współczesnego obywatela społeczeństwa Biesiekierza — człowieka coraz bardziej światłego i racjonalnego.

Wpływy czytelnictwa literatury historycznej oraz sensacyjno-historycznej były trudniejsze do uchwycenia. W dużej mierze decydują tu wykształcenie oraz cechy indywidualne czytelnika. Preferowane są przede wszystkim treści dramatycznej akcji, wszelkich wątków miłosnych i sensacyjnych. Natomiast istota rzeczy — podłoże faktograficzno-historyczne bywa częstokroć sprawą dalszoplanową. Poniekąd wyjątkiem od tej zasady jest miejscowa inteligencja (nauczyciele, technicy z PGR, agronom gromadzki i niektórzy pracownicy PGRN), chociaż i w tym środowisku czytelnictwo literatury historycznej a szczególnie sensacyjno-historycznej traktowane jest w poważnej mierze jako swoisty relaks. Niemniej jednak, stwierdziliśmy, że większość respondentów spośród miejscowej inteligencji dobrze pamięta cechy charakteru Jagienki i Zbyszka z „Krzyżaków”, Kmicica z „Potopu”, przeżycia bohaterów książki „Westerplatte”;²⁵ znane są dramatyczne przygody autentycznych ludzi „Gorących dni” czy „Łun w Bieszczadach”. Losy bohaterów wymienionych powieści, ich postawy w wyjątkowych sytuacjach były — jak zaobserwowano — przedmiotem rodzinnych i towarzyskich dyskusji.

Szczególne uwagę zwrócono na poczytną w Biesiekierzu literaturę o charakterze historyczno-sensacyjnym. Przykładem zasięgu wpływów tego typu literatury na świadomość może być eksperyment kontrolowany, którym udało się objąć 23 osoby obojga płci o zróżnicowanym wieku i różnym poziomie wykształcenia. Badanie przeprowadzono w ten sposób, że we wszystkich rozmowach z respondentami objętymi kwestionariuszem próbowano ustalić stan ich wiadomości o przebiegu wyzwolenia Ziemi Koszalińskiej oraz stopień uświadomienia doniosłości wydarzeń w jakich uczestniczył polski naród podczas ostatniej fazy drugiej wojny światowej. Barwny opis zdarzeń i nastrojów popartych osobistymi refleksjami uzyskano jedynie w dwóch przypadkach — od bezpośrednich uczestników walk na Wale Pomorskim. Osąd faktów i sytuacji pokrywał się tu w zasadzie z ogólnym kierunkiem oceny współczesnych opracowań historycznych omawiających ten okres.²⁶ Pozostałe osoby nie wykazały szerszej znajomości szczegółów, ani też bliżej sprecyzowanych, osobistych poglądów w tej sprawie. Większość badanych kojarzyła sobie zagadnienie Wału Pomorskiego prawie wyłącznie z walkami o Kołobrzeg. Bo-

wiem — jak ustalono w rozmowach — 94% respondentów zwiadało Kołobrzeg a wszyscy, bez wyjątku, czytali artykuły w prasie lub słuchali audycji radiowych na ten temat. Ogólnikowość wypowiedzi wzrastała proporcjonalnie do zmniejszania się skali wieku respondentów. Tylko 16 (na 75) osób zaakcentowało rolę Armii Radzieckiej w walkach wyzwoleniczych na Wale Pomorskim.

W drugiej fazie badania rozprawdzono za pośrednictwem miejscowej bibliotekarki trzy egzemplarze książeczki S. Biskupskiego: Ostatni bunkier (ze znakiem tygrysa), omawiającej przebieg walk na Wale Pomorskim w lutym 1945 roku. Po upływie miesiąca czasu i upewnieniu się w Biesiekierzu, które osoby spośród naszych respondentów przeczytały wymienioną książeczkę — ponownie przeprowadzono z nimi wywiad. Zawarte uprzednio znajomości ułatwiły nam przeprowadzenie sondażu w trakcie ogólnych rozmów, według przyjętych dwóch zasad:

- a) nie ujawniania przed respondentem interesującego nas tematu badania;
- b) nie przypominania o przeczytanej lekturze.

Dopiero na zakończenie wywiadu pytaliśmy o książeczkę: Ostatni bunkier.

W zakresie informacji czytelników omawianej książeczki o przebiegu walk na Ziemi Koszalińskiej zaobserwowano istotne zmiany. Respondenci dosyć szczegółowo orientowali się w takich zagadnieniach jak:

- a) kierunek nacierania wojsk polskich;
- b) wyposażenie niemieckich pozycji obronnych;
- c) sposoby współdziałania wojsk radzieckich z polskimi;
- d) ss-mańskie metody walki, a szczególnie sprawa mordu popełnionego we wsi Podgaje — spalenie żywcem polskich żołnierzy;
- e) brawura polskiego zwiadu.

W eksperymencie uczestniczyło 12 respondentów spośród młodzieży w wieku od 10 do 18 lat. Ta kategoria badanych wykazała największy zasób zapamiętanych szczegółów. Wśród dziewcząt i kobiet najsilniej utrwaliły się w pamięci zdarzenia o charakterze emocjonalnym — głównie sprawa mordu polskich żołnierzy.

Pozostaje do rozważenia problem, w jakim stopniu ilościowe pogłębienie wiedzy o zagadnieniu wywołało określone zmiany jakościowe w świadomości badanych osób. Podczas konfrontacji za mierniki przeobrażeń przyjęto różnice w poglądach respondentów na tematy drugiej wojny światowej a szczególnie strategiczno-polityczne znaczenie walk o zdobycie Wału Pomorskiego. W myśl tych założeń, zasadnicze zmiany zaobserwowane w świadomości respondentów można ująć następująco:

- a) wzrost skali pozytywnie emocjonalnego stosunku do Odrodzonego Wojska Polskiego;
- b) bardziej prawidłowa ocena sojuszu i współdziałania Wojska Polskiego z Armią Radziecką;²⁷
- c) pogłębienie odczuć patriotycznej więzi z krwawo wyzwoloną Ziemią Koszalińską;
- d) rozszerzenie, a co najmniej utrwalenie elementów świadomościowych integrujących zbiorowość pod względem narodowościowym;²⁸
- e) dalsza unifikacja wyobrażeń zbiorowych dotyczących się przełomowych momentów w dziejach polskiego narodu.

Oczywistym jest, że ta wycinkowa konfrontacja dokonana na przykładzie konkretnej lektury nie ukazuje całej pełni złożonych mechanizmów i skutków oddziaływania literatury historycznej i wspomnieniowo-pamiętnikarskiej na przeobrażenia świadomości mieszkańców Biesiekierza, Eksperyment ten egzemplifikuje jednak tezę, popartą wcześniej sygnalizowanymi obserwacjami, że aktywna recepcja kulturowych treści upowszechnianych za pośrednictwem literatury typu historycznego spełnia w badanej zbiorowości co najmniej kilka zasadniczych funkcji — przekształca i unifikuje wyobraźnię zbiorową, pogłębia poczucie więzi środowiskowej oraz narodowościowej, rozwija psychiczne dyspozycje do zainteresowań ogólnospołecznych.

W zakończeniu naszych rozważań nasuwa się kilka uwag ogólnych. Inspiratorem czytelnictwa książek w badanej zbiorowości była od samego początku przede wszystkim szkoła, która nadal spełnia zasadnicze funkcje w upowszechnianiu słowa pisanego. Korzystanie z książki wzrastało w miarę podnoszenia się ogólnego poziomu oświaty. Książka spełniała w Biesiekierzu (należy sądzić, że także w dziesiątkach innych wsi woj. koszalińskiego) doniosłą rolę w zakresie integracji obyczajowej i społeczno-politycznej środowisk, tworzeniu nowych stereotypów, rozwijaniu patriotyzmu i poczucia obywatelskości w tej części Polski.

Mimo okresowych wahań w zainteresowaniu książką, wynikających głównie z umasowienia telewizji, książka nadal spełnia pierwszoplanową rolę w upowszechnianiu oświaty i kultury na wsi. W zainteresowaniach książką przejawiają się dwie zasadnicze linie: pierwsza wypływa z praktycznych, w pewnym sensie, specjalistycznych potrzeb czytelnictwa; druga — będąca wynikiem wzrostu ogólnego poziomu kultury — tworzy zapotrzebowanie na literaturę, można by rzec, „relaksowo” — emocjonalną. Wydaje się, że praktyka społeczna będzie nadal realizowała się w obu równoległych kierunkach.

PRZYPISY

¹ Społeczność Biesiekierza składa się z dwóch zasadniczych środowisk — pegeerowskiego i rolników indywidualnych. Na około 660 mieszkańców, dla jednej trzeciej z nich bazą materialnego oparcia jest miejscowy PGR. We wsi znajdują się PGRN, Biblioteka Gromadzka, Klub Książki i Prasy „Ruch”, Gospoda GS, punkt kasowy SOP, fryzjer i krawcowa. Biesiekierz należy do typowych w województwie większych wsi, gdzie wkroczyły instytucje administracyjne, kulturalne i gospodarczo-usługowe — wsi o zaawansowanym procesie urbanizacji.

² Skorzystałem tu z następującego wskazania metodologicznego: „Przylapujemy więc historię w jakimś momencie jej biegu, a jakimś momencie zmiany i aby zjawiska zbadać musimy je wyodrębnić ze społecznego potoku, pociąć go na stadia i odcinki. Jest rzeczą ważną, aby te cięcia w celach poznawczych były (...) zbliżone maksymalnie do realnych skoków jakościowych, do cenzur prawdziwych, do momentów przełomowych”. Celina Bobińska — *Historyk, fakt, metoda*. Warszawa 1964 rok; s. 42.

³ „Kronika szkoły w Biesiekierzu” zaczyna się 28 lipca 1945 r. i prowadzona jest na bieżąco do stycznia 1966 r. W wielu przypadkach była ona jedynym miarodajnym źródłem informacji o datach, liczbach, faktach i nastrojach w okresie 20 lat Biesiekierza.

⁴ R. należał wówczas do grona młodych rolników.

⁵ Na tym specyficznym przykładzie potwierdza się tu wymownie teza o integrującej roli szkoły w nowo osiedlonych środowiskach. „W szkole i dzięki szkole dokonywało się zacieranie ostrych początkowo różnic regionalnych (...)” Z y g m u n t D u l c z e w s k i: *Społeczne aspekty migracji na Ziemiach Zachodnich*. Poznań 1964 rok, s. 136.

⁶ Znamienne są również wspomnienia respondenta F. „Wysłał mnie ojciec kosić łąkę. Wziąłem ze sobą książkę. Gdy się zmęczyłem koszeniem, zacząłem czytać. Naszedł mnie ojciec i przyłożył kilka batów, a książkę wrzucił do rowu, popłynęła z wodą. Ministrem nie zostaniesz — krzyczał — a tu jest robota”.

⁷ Czytelnictwo książek (także prasy) rozwijało się przede wszystkim wśród rodzin przybyłych do Biesiekierza w 1945 r. z Wierzyc, Łubowa, Czerniejewa (pow. Gniezno) oraz Dąbrowic (pow. Kutno), Łączowa (pow. Włocławek) i powiatu Chełm Lubelski.

⁸ Opieram się tu na protokóle z teki posiedzenia, znajdującym się u rodziny Nehringów.

⁹ Rozwój ten był poniekąd typowym zjawiskiem w innych wsiach. „Już w roku 1949 niektóre biblioteki podjęły świadomy wysiłek, zmierzający do pozyskania nowego czytelnika, tego który nie miał nawyku korzystania z książek. Bibliotekarze podejmowali współzawodnictwo o pozyskanie jak największej liczby czytelników w swoim środowisku”. A l e k s a n d e r M a j o r e k: *Biblioteki i rozwój czytelnictwa*. „Koszalińskie w dwudziestoleciu PRL”. Poznań 1966 r.; s. 262.

¹⁰ Z braku danych statystycznych, opieram się tu głównie na oświadczeniu p. Michałowej, aktualnej bibliotekarki, opiekującej się w latach 1949—1953 punktem wypożyczeń książek.

¹¹ A. M a j o r e k, *ibid.* s. 262.

¹² Według księgi inwentarzowej, biblioteka szkolna posiadała w poszczególnych latach następujące liczby książek: 1949 r. — 82 t.; 1950 r. — 128 t.; 1955 r. — 561 t.; 1961 r. — 1268 t.; 1965 r. — 2112 t. Są to stany liczebne na 31. XII.

¹³ Pod datą 19 maja 1951 r. czytamy w cytowanej już „Kronice szkolnej”: „W Tygodniu Oświaty, Książki i Prasy urządzono sprzedaż książek, a także szkoła zorganizowała kwestę uliczną, na zakup nowych książek do biblioteki szkolnej”.

¹⁴ W PGR książki czytali w tych latach (nie licząc młodzieży szkolnej) tylko pracownicy umysłowi.

¹⁵ W grupie objętych kwestionariuszem, książki czytały „stale” 24 osoby, z prasy korzystało „często” — 18, radia słuchało 14 respondentów a do kina uczęszczała „stale” 1 osoba.

¹⁶ Odnosi się to do niektórych poczynań w okresie tzw. kultu jednostki, a szczególnie wzmożonych zabiegów wokół kolektywizacji wsi oraz niefortunnych nacisków administracyjnych w tym zakresie. Pod koniec 1955 r. 14 gospodarstw indywidualnych w Biesiekierzu zaliczało się do tzw. „trupów gospodarczych”. Ekonomicznie podupadłe środowisko nieufnie odnosiło się więc do wszelkiej propagandy zewnętrznej.

¹⁷ Jak wskazują wspomnienia respondentów, w okresie tym rodzi się szersze zainteresowanie powieścią historyczną, a głównie Sienkiewiczem i Kraszewskim.

¹⁸ Pojęcie: Stereotyp rozumiemy w następującym znaczeniu. „(...) stereotyp jest pewną formą spostrzegania albo ujmowania przedmiotu, która wyprzedza użycie zmysłów i rozumu”. Stefan Baley: *Wprowadzenie do psychologii społecznej*. Warszawa 1961 r.; s. 156.

¹⁹ Zjawisko to jest, w pewnym sensie, typowe dla całego województwa. K. Gaertig pisze o latach 1956—1961 w Koszalińskim następująco: „Obserwujemy także zjawisko likwidacji niektórych placówek (kulturalno-oświatowych — S. G.) ...coraz powszechniejsza staje się w niektórych kołach kierowniczych teoria o finansowej samowystarczalności kultury”. Krzysztof Gaertig: *Kierunki polityki kulturalnej w województwie koszalińskim w okresie dwudziestolecia* „Przełąd Zachodnio-Pomorski”, 1965 r., nr 5.

²⁰ Do faktu otwarcia Biblioteki Gromadzkiej przywiązywano w Biesiekierzu dużo wagi. W przeniesieniu księgozbioru wzięła udział młodzież miejscowego koła Związku Młodzieży Wiejskiej a także część starszego społeczeństwa.

²¹ Oto liczby wypożyczeń książek z Biblioteki Gromadzkiej przez mieszkańców Biesiekierza w latach 1961—1965: 1382; 1830; 2798; 1568; 1218.

²² Zjawisko to, jak się wydaje, ma szerszy zasięg. Oto charakterystyczna, publikowana wypowiedź na ten temat: „Ogromna w stosunku do stanu przedwojennego rozbudowa sieci bibliotek i punktów bibliotecznych na wsi (...) zaspokoila głód książki. Razem z tym minęła w młodym pokoleniu owa: żądza czytania. Zastąpiły ją w znacznej mierze inne „namiętności”: radiowa, filmowa, telewizyjna”. Bronisław Gołębiowski: *Kultura i życie społeczne wsi*. Warszawa 1964; s. 130.

²³ W stosunku do ogólnej liczby 75 objętych kwestionariuszem.

²⁴ Pierwszy typ zainteresowań obejmuje wszelkie, możliwie najkrótsze, broszurki traktujące o hodowli, nawożeniu i uprawie roślin, kalendarze gospodarskie, lekturę o wzorowym przyrządzaniu i podawaniu potraw, kroju i szyciu itd. Książki te są czytane fragmentami, w miarę praktycznych potrzeb. Skala drugiej kategorii zainteresowań czytelniczych jest również rozpięta, tyczy się ona powieści historycznej: od dzieł Kraszewskiego, Sienkiewicza — do popularnych wydawnictw sensacyjno-historycznych. Najbardziej poczytna jest literatura o dużym ładunku sensacji i stosunkowo małym formacie — typu serii „Złotej Podkowy”, „Epizodów z drugiej wojny światowej na morzu” i wydawnictwa MON, tzw. „tygrysów”.

²⁵ Książka M. Wańkowicza: *Westerplatte* — wypożyczona prywatnie przez nauczycielkę N. w Koszalinie — obiegła część środowiska inteligencji. Przeczytało ją również, nie licząc młodzieży, 2 robotników i 2 rolników. W Biesiekierzu, pod wpływem tej książki, rozważano nawet możliwość zorganizowania spotkania w miejscowym klubie „Ruchu” z autentycznym uczestnikiem walk na „Westerplatte”.

²⁶ Patrz np. Emil Jadziak: *Wyzwolenie Pomorza*. Warszawa 1962.

²⁷ Podczas badań, często spotykaliśmy się z bardzo uproszczonymi poglądami na temat współdziałania i przyjaźni narodu polskiego ze Związkiem Radzieckim. Krytyczne uwagi wysuwano pod adresem niektórych dziedzin współpracy w okresie drugiej wojny światowej i w późniejszym etapie tzw. kultu jednostki.

²⁸ Tezę tę uzasadniają m. in. często powtarzane przez respondentów wspominających przeczytaną lekturę, następujące sformułowania: „Nasi dali im wtedy łupnia”, „Daliśmy im w skórę” itp. Akcentowano słowo *my*.

HISTORIOGRAFIA POMORZA ZACHODNIEGO 1945—1968

Umacnianie polityczno-ustrojowych i budowa materialnych podstaw życia na Pomorzu Zachodnim jest dzisiaj zadaniem z jednej strony w pełni wykonanym, z drugiej zaś w stadium zaawansowanej realizacji. W tym sensie nasza obecność na Pomorzu Zachodnim w ciągu ostatnich zaledwie 24 lat potwierdziła wielowiekowe racje historyczne i geograficzne na temat przynależności krainy zachodniopomorskiej do państwowotwórczych związków z resztą etnicznych ziem polskich.

W całokształcie procesu integracji Pomorza Zachodniego z Polską po roku 1945 niepoślednią rolę odegrała i ma jeszcze do spełnienia polska nauka historyczna.

Artykuł jest próbą retrospektywnego przedstawienia dorobku historiografii Pomorza Zachodniego w latach 1945—1968. Przedmiotem rozważań są tylko wydawnictwa zawarte a więc publikacje książkowe.

Pominięto szkice i przyczynki historyczne, nieraz bardzo obszerne, zawarte w coraz liczniejszych i stojących na coraz wyższym poziomie naukowym i edytorskim periodykach, wychodzących na terenie samego Pomorza Zachodniego jak i w ośrodkach naukowych w innych rejonach kraju. Przeglądu najważniejszych artykułów na tematy związane z przeszłością Pomorza Zachodniego dokonał K. Ślaski, ukazując, w skrótowym ujęciu, osiągnięcia historiografii Pomorza w dwudziestoleciu Polski Ludowej („Przegląd Zachodnio-Pomorski” 1965, nr 4; zob. też Z. Kaczmarczyk, *Z dziejów polskich badań nad historią Pomorza Zachodniego*, w: *Pomorze Zachodnie nasza ziemia ojczysta*, Poznań 1960). Tam również należy odesłać czytelnika zainteresowanego problematyką kształtowania się i rozwoju nowej myśli i metod badawczych w polskiej nauce historycznej po drugiej wojnie światowej, w trudnych początkach torowania sobie drogi awansu społecznego przez historiografię regionalną, a także zainteresowanego w sprawach tworzenia się i rozwoju nowych ośrodków badawczych.

Pominięto też pozycje książkowe o jednorazowym zakresie treści na temat archeologii, socjologii, etnografii, historii sztuki, literatury i języka,

czy na temat turystyki, geografii, hydrologii, geologii. Oczywiście nie można było pominąć tych zagadnień o ile wchodziły one w skład szerszego opracowania, względnie wydawnictwa zbiorowego (monografie regionalne).

Całość omawianej literatury podzielona została na sześć grup problemowych, bez uwypuklania podrozdziałów, a mianowicie: pierwszą z nich stanowią opracowania zbiorowe, względnie jednego autora, poruszające różnorodne zagadnienia na przestrzeni dziejów Pomorza Zachodniego do roku 1945, druga, najszcuplejsza, obejmuje wydawnictwa źródłowe i materiałowe, trzecia — pozycje o przewadze treści gospodarczo-społecznych, politycznych i prawno-ustrojowych w zasadzie do wieku XVIII (włącznie), w czwartej grupie umieszczono prace dotyczące poszczególnych regionów i miejscowości, piątą stanowią łącznie wszelkie pozycje wydawnicze obejmujące okres kapitalizmu i imperializmu niemieckiego (1800—1945) zaś, ostatnią, szóstą, grupę omówieniową tworzą opracowania odnoszące się do dziejów Pomorza Zachodniego w granicach Polski Ludowej po roku 1945.

Do opracowań o złożonym zakresie tematycznym, poruszających zagadnienia ogólne i wielorakie Pomorza Zachodniego na przestrzeni dziejów historycznych zaliczymy studium S. S r o k o w s k i e g o na temat geografii, gospodarki i problemów społecznych. Znajdziemy w nim omówienie struktury fizycznej regionu oraz charakterystykę pobrzeża Bałtyku i Zalewu Szczecińskiego. Ponadto bardzo ważne zagadnienia demograficzne i gospodarcze ukazane zostały na tle niemieckiego „Drang nach Osten”. Poruszono także znaczenie Pomorza Zachodniego dla gospodarki i obronności Polski.

L. G u s t o w s k i jest autorem, pierwszych opracowanych po wojnie, szkiców przedstawiających dzieje Pomorza Zachodniego i jego związki z Polską do roku 1939. Podobnie J. M i t k o w s k i, w opracowaniu historycznym „Pomorze Zachodnie w stosunku do Polski”, daje przystępny wykład na temat silnych i wielorakich związków łączących tę dzielnicę z Polską, wiążąc je z naporem niemieckim i procesem germanizacyjnym trwającym aż do roku 1945.

Część pierwsza dwutomowego wydawnictwa zbiorowego „Pomorze Zachodnie”, pod redakcją J. D e r e s i e w i c z a, jest zarazem wszechstronnie opracowaną monografią, która zawiera kompilację dorobku wstępnego, powojennego, okresu badań nad dziejami Pomorza Zachodniego.¹

Szeroki zestaw tematów prezentuje wydawnictwo zbiorowe pod redakcją K. Ś l a s k i e g o, pt. „Pomorze Zachodnie — nasza ziemia ojczysta”. Jest to popularnonaukowe kompendium wiedzy o Pomorzu Zachodnim, zaczerpniętej z różnych dyscyplin nauki, przede wszystkim zaś

z historii (9 artykułów) na temat ram terytorialnych rozwoju historycznego Pomorza Zachodniego, związków politycznych i gospodarczych Słowian zachodnich i Polski z Bałtykiem od X do XV wieku, problematyki pomorskiej w dobie kapitalizmu i „Ostflucht”, przemian narodowościowych, dziejów pogranicza Pomorza Zachodniego z Polską, dziejów szkolnictwa i oświaty oraz walk Pogranicza i Kaszub o polskość. Znajdziemy tam również artykuły z zakresu archeologii, etnografii, dialektologii, geografii, biologii i współczesnych problemów gospodarczych.

Inna praca zbiorowa, pod redakcją K. Golczewskiego, ujęta w tytule „Tysiąc lat nad Odrą i Bałtykiem” obejmuje 8 artykułów o profilu wyraźnie historycznym, od pradziejów i okresu wczesno-średniowiecznego Pomorza Zachodniego, poprzez ideologię polityczną w średniowieczu, związki gospodarcze z Polską w XIII—XVIII wieku i w dwudziestolecium międzywojennym, stosunki gospodarczo-społeczne w XIX wieku, aż do upadku panowania III Rzeszy w tej dzielnicy i powrotu do Polski. Wszystkie artykuły są jednolite pod względem wymowy faktów; naświetlają organiczne związki Pomorza Zachodniego z resztą ziem polskich.

Popularnym, deskrypcyjnym, wykładem historii wschodniej części Pomorza Zachodniego w przekroju dziejowym jest praca zbiorowa pod redakcją K. Trzebiatowskiego, przeznaczona dla bibliotek szkolnych, zatytułowana „Poznajemy Pomorze Koszalińskie”.

Obszerny materiał poznawczy odnośnie przeszłości Pomorza Zachodniego zawiera trzypomowe wydawnictwo „Szkice z dziejów Pomorza” pod redakcją G. Labudy. Trzeci tom tego wydawnictwa mieści w sobie np. najpełniej dotąd opracowane wydarzenia związane z Wiosną Ludów na Pomorzu Zachodnim. Można również polecić niektóre z materiałów Sesji Pomorskiej PAN w roku 1954.

Historią 23 latarni morskich polskiego wybrzeża, od czasów osnutych legendą, poprzedzoną ogólnymi wiadomościami wstępnymi, jest praca M. Czernera. Mimo, iż nie jest ona w ścisłym znaczeniu opracowaniem historycznym, to jednak podjęcie oryginalnego tematu i przystępny wykład zagadnień technicznych zbliża ją niewątpliwie do każdego, kto interesuje się przeszłością i dniem dzisiejszym Polski nad Bałtykiem².

Niezbyt pomyślnie przedstawia się sprawa krytycznego opracowywania i publikacji źródeł. Dopiero z końcem lat pięćdziesiątych, po częściowym już uporządkowaniu i scaleniu zbiorów archiwalnych, czego dowodem może być przewodnik po Wojewódzkim Archiwum Państwowym w Szczecinie, zaczęły ukazywać się drukowane wydania źródeł z pełną dokumentacją naukową.

Źródłowe przekazy na temat politycznej przeszłości Pomorza Zachodniego w XIV i XV wieku zawiera analiza kronik autorstwa W. Fenrycha. L. Babiński wydał i opatrzył przedmową pomorski memoriał

prawniczy przed królem polskim w roku 1469—1470. Niewielka ta pozycja zawiera omówienie i treść dokumentu historycznego określającego stosunki polityczne między Pomorzem Zachodnim a Polską w okresie wojny o sukcesję szczecińską (1464—1472), dowodzącego, iż margrabiowie brandenburscy nie posiadali naturalnych praw do Pomorza.

Odtworzenie procesu przemian społeczno-gospodarczych wsi pomorskiej w schyłkowej dobie feudalizmu (XVII—XVIII wiek) ułatwią, wydane przez G. L a b u d ę, inwentarze starostw bytowskiego i lęborskiego — drugi tom monumentalnego wydawnictwa dokumentalnego, zawierający teksty lustracji dóbr królewskich oraz inwentarze dóbr prywatnych i kościelnych, a także — załączone w postaci aneksu — akty lokacyjne, przywileje, akty kupna i sprzedaży własności ziemskich.

Wyszła również publikacja źródłowa na temat pewnego fragmentu dziejów oświaty na Pomorzu Zachodnim w opracowaniu S. S c h w a n n a .

Popularny zestaw przekazów źródłowych, polskich i obcych, oraz przedruki wycinków z nowszych opracowań, z odpowiednio usystematyzowanymi wstępami historycznymi, zawiera praca zbiorowa pod redakcją H. L e s i ń s k i e g o, dotycząca Pomorza Zachodniego (Szczecińskiego) oraz M. S c z a n i e c k i e g o i K. Ś l a s k i e g o, dotycząca Pomorza Słupskiego. Obie pozycje zostały zrodzone z palących potrzeb popularyzacji dziejów Pomorza Zachodniego, od czasów najdawniejszych do wyzwolenia w 1945 roku, wśród specyficznego odbiorcy, jakim jest młodzież szkolna³.

Z zakresu publikacji materiałowych do dziejów Pomorza Zachodniego w dwudziestoleciu międzywojennym (w okresie Republiki Weimarskiej) wymienić można tylko, opracowany przez B. D o p i e r a ł ę, zbiór niemieckich materiałów źródłowych. Zbiór ten wypełnia bardzo poważną lukę w znajomości podstawowych tendencji rozwojowych zachodniopomorskiego procesu historycznego, charakteryzując go od strony najważniejszych problemów gospodarczych i społecznych. Materiały tego zbioru zgrupowane zostały, według podziału rzeczowego, w pięciu rozdziałach o następujących tytułach: 1. Landflucht i Ostflucht oraz próby ich zwalczania, 2. problem polskiej siły roboczej, 3. sytuacja rolnictwa, 4. port w Szczecinie i przemysł zachodniopomorski, 5. polski problem etniczny w powiatach przygranicznych (dwa dokumenty).

Wartość poznawczą zbioru podnosi krytyczny wstęp na temat publikowanych źródeł i obszerny wykład stosunków gospodarczych na Pomorzu Zachodnim w latach, które obejmują dokumenty⁴.

Stosunki panujące na wsi pomorskiej w okresie średniowiecza są, jak dotąd, nie zbadane. Jedynym wyjątkiem jest tu praca H. C h ł o p o c k i e j o genezie i rozwoju wielkiej własności ziemskiej cystersów w Kołbaczu.

Cennym wkładem do poznania gospodarstwa wiejskiego i położenia chłopów w okresie późnofeudalnym jest książka B. Wachowicka, specjalisty i długoletniego badacza stosunków agrarnych na terenie Pomorza Zachodniego w czasach rozwoju gospodarki folwarczno-pańszczyźnianej. Autor przeprowadza w niej wszechstronną analizę ekonomicznego położenia chłopów w 18 dobrach państwowych Księstwa Szczecińskiego w XVI i początkach XVII wieku.

Studium z pogranicza historii państwa i prawa oraz historii gospodarczej stanowi opracowanie J. Walachowicza o monopolach książęcych w okresie wczesnofeudalnym Pomorza Zachodniego. Autor po przedstawieniu poszczególnych monopolii (regaliów) dokonuje ich analizy i daje wnioski uogólniające⁵.

Mimo tych prac nie posiadamy jeszcze pełnego rozeznania w gospodarce wiejskiej w średniowieczu i ostatnich stuleciach doby feudalnej.

Gorzej natomiast przedstawia się sprawa ze znajomością miejskich stosunków gospodarczych od wczesnego średniowiecza aż po wiek XIX. Brak jest bowiem syntezy tych stosunków, lub choćby pewnego ich wycinka. Historiografia nasza może przedstawić na ten temat jedynie niewielkie, choć bardzo wartościowe, studia i szkice w formie artykułów na nieliczne tylko zagadnienia.

Wyjątkiem jest tu pozycja L. Leciejewicza o początkach miast nadmorskich Pomorza Zachodniego (z wyłączeniem Pomorza Słupsko-Sławińskiego) od IX do początków XIII wieku. W pracy tej szczególną uwagę potraktowano takie miasta jak Wolin, Szczecin, Kamień i Kołobrzeg. Ich genezę odtworzono na szerokim międzynarodowym tle północnej Europy. Podkreślono zarówno zasadnicze znaczenie wytwórczości jako czynnika miastotwórczego, jak i wpływy handlu dalekosiężnego. Wśród dotychczasowych osiągnięć badawczych z zakresu wczesnej przeszłości miast polskich praca L. Leciejewicza, oparta na bogatym materiale źródeł pisanych i archeologicznych, ma zapewnione poczesne miejsce⁶.

Liczniej reprezentowane są prace o przewadze treści politycznej. W miarę dobrze poznać możemy problematykę wydarzeń politycznych Pomorza Zachodniego począwszy od wieku XII. Z. Boraś w swojej książce biograficznej o 14 wybitniejszych władcach Pomorza Zachodniego (od Warcisława do Bogusława XIV) splótł życie prywatne Gryfitów z najważniejszymi wydarzeniami politycznymi w księstwie zachodniopomorskim w czasie ich rządów. Kryterium wyboru sylwetek władców pomorskich — jak przyznaje autor — była ich polityka zagraniczna i związki z Polską. Przystępny, popularny, sposób przekazu zbliży tę książkę do czytelnika w najszerszym pojęciu.

Praca tegoż autora o stosunkach polsko-pomorskich w drugiej połowie XVI wieku zawiera bogaty materiał faktograficzny do przełomowych

dziejów Pomorza Zachodniego. Mimo założeń (zarys polityczny) praca jest ustawiona zbyt jednostronnie do spraw politycznych, w oderwaniu od bardzo istotnego podłoża gospodarczego, a z problemów politycznych szerszej miary brak w niej umiejscowienia Pomorza Zachodniego w całości kształcie polityki państwa polskiego.

Problemy polityczne Pomorza Zachodniego w XII wieku można zgłębić również dzięki pracy K. Myślińskiego, poświęconej dziejom panowania Bogusława I, które ukazane zostało w splocie stosunków politycznych państw nadbałtyckich, dążących do opanowania kraju przy ujściu Odry.

Uzupełnieniem zagadnień XII-wiecznej historii politycznej Pomorza Zachodniego okaże się z pewnością, będąca w ostatniej fazie prac wydawniczych, książka M. Szacherskiej o fundacjach klasztorów duńskich, ukazująca zadania polityczne fundacji na tych ziemiach i możliwości ich realizacji we wzajemnej rywalizacji duńsko-niemieckiej o Pomorze Zachodnie⁷.

Dzieje polityczne Pomorza Zachodniego w XIV—XVIII wieku omówione są w kilku aspektach na tle przemian politycznych i międzynarodowych kontaktów państw basenu Morza Bałtyckiego (Polski, Niemiec, Brandenburgii, państw skandynawskich). Praca K. Małeczyskiego przedstawia obronę Pomorza Zachodniego w XIV i XV wieku przed zaborczością niemiecką i nieudane próby utrwalenia jego związków z Polską. W. Fenrych, rozpatrując związki Pomorza Zachodniego z Polską na przełomie XIV i XV wieku, powiązał dzieje regionalne z narodowymi i powszechnymi, dając jednocześnie bogaty wykład stosunków politycznych w Europie środkowej (łącznie ze Skandynawią). A. Kucner, po nakreśleniu rozwoju państwa brandenburskiego, omówił podbój Pomorza Zachodniego przez to zaborcze państwo i znaczenie Ziemi Bytowskiej i Lęborskiej w XV—XVI wieku jako kluczowych pozycji do dalszej ekspansji.

W. Fenrych i A. Czacharowski podjęli tematykę Nowej Marchii w XIII—XIV wieku, ziemi zdobytej przez Brandenburgię w większości kosztem Pomorza Zachodniego. Odczuwa się potrzebę dalszego przebadania przeszłości ziem pogranicza polsko-zachodniopomorskiego w XIII—XIV wieku, stanowiących tereny wzmożonej walki o ich przynależność państwową⁸.

Nadal czekamy na syntezę dziejów politycznych Pomorza Zachodniego. Zawarte w dwóch wydawnictwach próby tej syntezy nie odpowiadają dzisiejszym potrzebom zamówienia społecznego i wymogom sprecyzowanych już metod badawczych. Chodzi tu mianowicie o wyszczególnioną wyżej pracę J. Mitkowskiego i część pierwszą pracy zbiorowej pod redakcją J. Deresiewicza⁹.

Rekonstrukcję granic jednostek terytorialnych w XII i XIII wieku przeprowadza K. Ślaski w swojej pracy o podziałach terytorialnych Pomorza Zachodniego i Pomorza Gdańskiego. Autor wziął pod uwagę wszystkie terytoria, które wchodziły w skład księstw pomorskich w XII i XIII wieku, przedstawiając granice poszczególnych ziem w ich historycznym rozwoju. Ze względu, że część pracy odnosząca się do ziem Pomorza Zachodniego jest w przybliżeniu trzykrotnie obszerniejsza, uzasadnione, wydaje się, będzie włączenie tej pracy do omawianego tu zestawu bibliograficznego. Miejsce pracy w polskiej historiografii uwidacznia się wyraźnie, bowiem kwestia podziałów terytorialnych w Polsce średniowiecznej jest, jak dotąd, zagadnieniem niedostatecznie zbadanym, a mającym doniosłe znaczenie dla naszej geografii historycznej. Mimo ubóstwa przekazów źródłowych, praca K. Ślaskiego zawiera analogie między polskim i pomorskim procesem rozwojowym, które — zdaniem autora pozwalają przypuszczać, że „wspólnoty terytorialne, ukształtowane na ziemiach Słowian nadbałtyckich nie różniły się zasadniczo od form spotykanych na ziemiach Polski piastowskiej”.

Ten sam autor, w jeszcze jednej pracy, ujął całokształt przemian etnicznych na Pomorzu Zachodnim, poczynając od pierwszej połowy XII wieku, kończąc na wielkich ruchach migracyjnych po II wojnie światowej. Na tle życia społecznego, gospodarczego i politycznego ukazany został pełny obraz polityki germanizacyjnej i walki narodowej Pomorza w ciągu minionych stuleci¹⁰.

Z zakresu badań historyczno-prawnych wymienić trzeba studium W. Kostusia poświęcone Ziemi Lęborskiej i Bytowskiej, oświetlające znaczenie tych ziem we wzajemnych stosunkach polsko-pomorskich, a przede wszystkim zajmujące się kwestią prawnego stosunku Ziemi Lęborskiej i Bytowskiej do Polski.

W tym miejscu trzeba też wspomnieć o pracy J. Matuzewskiego na temat prawa rugijskiego. Jest to monografia przedstawiająca system prawa prywatnego wyspy Rugii, powstały na przełomie średniowiecza i czasów nowożytnych. Zagadnienie to jest o tyle ważne bowiem przepisy tego prawa obowiązywały w przeszłości i na ziemiach polskiego Pomorza¹¹.

Po dziesięciu latach, od chwili gdy w nauce historycznej dokonano „decentralizacji” wysiłków badawczych, historiografia Pomorza Zachodniego zanotowała wiele cennych pozycji wydawniczych, traktujących o dziejach poszczególnych miast tego regionu.

Najwięcej, oczywiście, prac poświęconych zostało Szczecinowi. Chronologicznie biorąc są to opracowania z zakresu różnorodnej problematyki Szczecina od wczesnego średniowiecza aż po czasy nam współczesne.

Do roku 1957 ukazały się dwie niewielkie publikacje o pewnych przejawach życia gospodarczego i społecznego wczesnośredniowiecznego i średniowiecznego Szczecina. Jedną to praca zbiorowa: *Szczecin i Wolin we wczesnym średniowieczu*, następną to pierwsza polska próba monograficznego opracowania przez B. Wachowiak zagadnień z życia portu szczecińskiego, jednego z najbujniejszych przejawów życia gospodarczego miasta w okresie od XII do początków XVII wieku¹².

Nie odchodząc od problematyki morskiej Szczecina sięgnąć trzeba już do okresu dwudziestolecia międzywojennego, w którego ramy chronologiczne ujęta została praca B. Dopierały o kryzysie gospodarki morskiej Szczecina. Umiejętne i logiczne powiązanie zagadnień typowo gospodarczych ze zjawiskami polityki wschodniej ówczesnych Niemiec oraz polskiej polityki morskiej, jednoczesne ukazanie kryzysu niemieckiego zaplecza lądowego portu, jako wyniku politycznego ukształtowania granicy państwowej polsko-niemieckiej po I wojnie światowej, wszystkie te ważne fakty mają i dzisiaj swój aktualny wydźwięk¹³.

Badania nad dziejami stoczni i portu w Szczecinie w okresie Polski Ludowej są w pełnym toku. Pierwsze próby uogólnień wybranych zagadnień doczekały się publikacji już przed laty.

Prace podejmowane w ostatnich latach przez Sekcję Morską Instytutu Zachodnio-Pomorskiego na temat roli i znaczenia gospodarczego szczecińskiego zespołu portowo-żeglugowego i stoczniowego w Polsce Ludowej również wydały swe pierwsze owoce. Rzetelnym tego odzwierciedleniem jest praca E. Dobrzyckiego na temat morskiej funkcji Szczecina w całokształcie gospodarki polskiej lat 1945—1960. Praca składa się wyraźnie z wyodrębnionych dwóch części problemowych. Pierwszą to jakby syntetyczne przedstawienie wysiłku całego kraju, który zbudował w Szczecinie materialne podstawy gospodarki morskiej po olbrzymich zniszczeniach w latach wojny i w zupełnie odmiennych warunkach politycznych i społeczno-gospodarczych. Drugą część to próba odpowiedzi na dwa podstawowe pytania: w jakim stopniu rozwijający się ośrodek portowo-żeglugowy w Szczecinie przyczynił się do wzrostu znaczenia ekonomicznego kraju i do poszerzenia jego międzynarodowych kontaktów w dziedzinie wymiany i współpracy gospodarczej¹⁴.

Analizie elementów urbanistycznych w rozwoju dziejowym Szczecina poświęcona jest praca zespołu dwu autorów P. Zaremby i H. Orlińskiej. Punkt ciężkości pracy spoczywa na czasach najnowszych (druga część pracy). Po analizie układu przestrzennego z roku 1939 następuje rejestracja zniszczeń w okresie wojny (1939—1945), dalej narastanie koncepcji planistycznych i realizacja odbudowy miasta w latach powojennych. Ostatni rozdział poświęcony został perspektywom rozwojowym miasta i portu¹⁵.

Ciekawą i przystępną formą wykładu odznacza się zbiór szkiców B. Zi ent a r y, zapoznający w popularnym ujęciu z najważniejszymi i najciekawszymi fragmentami dziejów Szczecina i jego mieszkańców od X do XVIII wieku, oraz praca zbiorowa „Z przeszłości Szczecina”.¹⁶

Od wielu lat pod patronatem Zakładu Historii Pomorza PAN, przy udziale szerokiego grona specjalistów kilku ośrodków naukowych kraju, trwają prace nad trzytomową monografią Szczecina. Wysiłek ten zdołał już częściowo zaowocować. Wszedł bowiem tom II tego wydawnictwa obejmujący dzieje Szczecina od X wieku do roku 1805. Tom zawiera przegląd dominujących przejawów życia gospodarczego i społecznego miasta od okresu wczesnofeudalnego do czasów pojawienia się pierwszych, nieśmiałyh jeszcze, form kapitalistycznego sposobu produkcji i akumulacji kapitału w przemyśle i handlu miejskim. Życie miasta rzucone zostało na szerokie tło głównych linii rozwojowych Pomorza Zachodniego oraz kształtowania się politycznego znaczenia miasta jako siedziby księżęcej, zaś w latach późniejszych na tło rywalizacji pomorsko-brandenburskiej, rządów szwedzkich po wojnie 30-letniej oraz rządów pruskich w ostatnim stuleciu epoki feudalnej w tej części Europy. Przegląd źródeł i literatury oraz zebrana bibliografia Szczecina do roku 1805 uzupełniają ten obszerny tom i stanowią łącznie o wartości dzieła dla poznania przeszłości największego środowiska miejskiego Pomorza Zachodniego.¹⁷

Nieznana szerszemu ogółowi uparta i dramatyczna walka prowadzona przez szczecińską Polonię o zachowanie oblicza narodowego, języka i kultury polskiej, działalność prześladowanych działaczy i organizacji w okresie największego ucisku germanizacyjnego w latach przed i po I wojnie światowej na terenie Szczecina i częściowo Pomorza Zachodniego (wśród polskich robotników rolnych) jest dominującym akcentem pracy B. D r e w n i a k a i A. P o n i a t o w s k i e j¹⁸.

Problematyka Szczecina w okresie dwudziestolecia międzywojennego nie jest jeszcze opracowana, poza wspomnianą pracą B. Dopierały o gospodarce morskiej. Pozostałe pozycje książkowe dotyczą wybranych zagadnień przełomowego i tragicznego finału 1944—1945 oraz pierwszych lat odbudowy i zagospodarowywania miasta w granicach wyzwolonej i zjednoczonej Polski.

W ramach serii prac popularnonaukowych Instytutu Zachodnio-Pomorskiego wyszła książka autorstwa K. G o l c z e w s k i e g o o końcowym okresie rządów hitlerowskich i początkach władzy ludowej w Szczecinie, ukazująca zbredniczość systemu hitlerowskiego wobec własnego społeczeństwa i plany oraz realizację planów obrony miasta w kontekście ogólnej sytuacji wojennej i przedstawiająca dramatyczne momenty ustalania się władzy polskiej w Szczecinie, które wynikały z istniejących

sporów dyplomacji zwycięskich mocarstw koalicji antyhitlerowskiej w sprawie przynależności państwowej Szczecina.

Jakby dalszą opowieścią o tragicznych następstwach wojny w Szczecinie o przejmowaniu tego miasta przez władze polskie, o organizowaniu jego życia gospodarczego i kulturalnego na gruzach dzielnic mieszkalnych i portu, czy o poświęceniu i męstwie mieszkańców, którzy stanęli od pierwszych dni do odbudowy, są wspomnienia pierwszego prezydenta wyzwolonego Szczecina P. Z a r e m b y. Te wspomnienia, ze względu na osobę autora i piastowaną przez niego funkcję, przedstawiają wartość swoistego dokumentu historycznego¹⁹.

Z innych zagadnień życia Szczecina w Polsce Ludowej, które doczekały się pierwszych prób całościowego opracowania wymienić należy sprawy związane z osadnictwem w tym mieście w okresie pięciu lat po wyzwoleniu, w opracowaniu S. K a c z k o w s k i e g o, oraz zarys problematyki szkolnictwa akademickiego Szczecina w początkowych latach jego rozwoju, czy też inne prace o charakterze wspomnieniowym, informacyjnym, jednakże o dużym zasobie materiału poznawczego z pierwszych miesięcy wyzwolonego Szczecina²⁰.

Niektóre miasta i powiaty pomorskie czy charakterystyczne np. pod względem kultury ludowej regiony, doczekały się własnych monografii i zarysów monograficznych.

Koszalin otrzymał pierwszą swoją niewielką monografię w języku polskim w roku 1960 na którą złożyło się 7 drobnych szkiców o tematyce raczej przypadkowej, co nie pozwoliło zachować ciągłości w ukazaniu rozwoju miasta nawet w bardzo skrótowym ujęciu.

Ponadto inna niewielka praca informuje o początkach Polskiej Partii Robotniczej w mieście i powiecie Koszalin.

Po siedmiu następnych latach dzieje Koszalina doczekały się szerokiego opracowania. Na całość złożyły się prace 19 autorów, piszących na tematy archeologii, historii średniowiecza, czasów nowożytnych i najnowszych w ujęciu polityczno-ustrojowym, gospodarczo-społecznym i dziejów kultury. Czasy współczesne potraktowano od strony zagadnień społeczno-demograficznych i gospodarczych oraz od strony perspektywicznego rozwoju miasta w nadchodzących latach. Zwartość konstrukcji i przejrzystość treści uzasadnia stwierdzenie, że mimo iż nie obejmuje ona całości problemów związanych z bogatą i burzliwą przeszłością Koszalina, jest to monografia, na której wzorze powinno się obecnie i w przyszłości oprzeć inne opracowania monograficzne miast Pomorza Zachodniego²¹.

Miasto Słupsk oraz pobliska Ustka, jak i cały powiat, nie mają opracowań swych dziejów, mimo pewnych prób podjętych z chwilą powstania możliwości wydawniczych. Lukę tę wypełni niewątpliwie praca zbiorowa pod redakcją K. P o d o s k i e g o o dziejach Słupska i regionu w

dwudziestolecia Polski Ludowej. Będzie to próba monograficznego przedstawienia zagadnień politycznych, gospodarczych, społecznych i kulturalnych miasta i regionu, stanowiącego ważną część składową Pomorza Zachodniego²².

Stosunkowo liczną bibliografię odnotować możemy na tematy Kołobrzegu. Najliczniejszą grupę stanowią jednak prace pryncypialne w formie artykułów. Wspólną cechą tych artykułów jak i kilku publikacji zwartych jest to, że odnoszą się one przeważnie do czasów odległych i w większości poza granicę średniowiecza, lub co najwyżej poza granicę epoki feudalizmu, nie wychodzą. Są to wyniki badań archeologicznych, prowadzonych w Kołobrzegu przez Instytut Historii Kultury Materialnej PAN w latach 1954—1959. Pozwoliły one zapoznać ze środowiskiem wczesnośredniowiecznego Kołobrzegu, rozwojem pierwszej osady, rolą polityczno-gospodarczą tego miasta we wczesnym średniowieczu jako ośrodka plemiennego, a od drugiej połowy X wieku stanowiącego centrum władzy administracyjnej państwa piastowskiego na Pomorzu Zachodnim, później zaś siedzibę książęcą i kasztelanów kołobrzeskich. Dalej rozpatrzone zostały problemy związane z rozwojem rzemiosła kołobrzeskiego i jego znaczenia w procesie kształtowania się pomorskiego ośrodka miejskiego.

Osobną pozycję stanowią dzieje polityczno-ustrojowe Ziemi Kołobrzesckiej przed kolonizacją i w pierwszym stuleciu chrześcijaństwa oraz analiza procesu germanizacyjnego na tej ziemi (wynaradawianie Słowian pod wpływem prawa niemieckiego) do początków XIV wieku, które przekazał K. Ś l a s k i.

Próbą przekrojowego przedstawienia dziejów Kołobrzegu jest jego pierwsza monografia wydana w roku 1965. Dziesięcioosobowe grono autorów, pod redakcją H. L e s i ń s k i e g o, oddało wartościową, pożyteczną i naprawdę potrzebną książkę, na której treść składają się wyniki badań archeologicznych, historycznych, demograficzno-statystycznych, gospodarczych, a także zarys rozwoju urbanistycznego. Ostatnie dwudziestolecie przedstawiono w osobno wydzielonych ośmiu rozdziałach, kończących się na roku 1963²³.

Wielkie zapotrzebowanie społeczne istniało i nadal istnieje na opracowania dotyczące historii życia i przetrwania polskiej ludności na byłych terenach pogranicznych państwa niemieckiego, które po II wojnie światowej znalazły się w polskim organizmie państwowym. Choć dzieje polskości pod panowaniem niemieckim w powiatach obecnego województwa koszalińskiego ukazują kilka wartościowych książek i zbiory wspomnień, dalekie są one od pełnego i wszechstronnego opracowania. Ukazano głównie ostatni rozdział życia ludności polskiej w okresie międzywojennym i w latach II wojny światowej na terenie powiatu złotowskiego, gdzie ludność

polska wykazywała znaczną aktywność i rolę w walce z naporem germanizacyjnym wśród całej mniejszości polskiej w Niemczech.

W najbliższym czasie zapowiedziane jest ukazanie się, nakładem Wydawnictwa Morskiego, zbiorowo wydawanej monografii powiatu złotowskiego²⁴.

Podobnie ma się rzecz z resztkami germanizowanej przez wieki ludności słowińskiej na Pomorzu Zachodnim, która mimo to nie wygasła i doczekał się roku 1945.

Po pierwszych, powojennych, próbach ukazania tragicznych dziejów Słowińców, oraz ich nowej drogi w wolnej Polsce, w formie bardzo przystępnych, popularnych, opracowań i reportaży, rozpoczęły się kompleksowe badania tego fenomenu narodowościowego i kulturowego w pracowni prof. B. Stelmachowskiej w Toruniu. Część wyników jej prac ukazała się drukiem na słupskim rynku wydawniczym.

Przed młodym pokoleniem etnografów i historyków stoi w dalszym ciągu wielkie dzieło kontynuacji badań nad dziejami wielowiekowej i trwałej społeczności słowińskiej na Pomorzu Zachodnim.²⁵

Jeżeli już jesteśmy przy pracach omawiających poszczególne regiony i miejscowości województwa koszalińskiego wspomnieć trzeba o monografii powiatu wałeckiego od czasów najdawniejszych do roku 1960. Sześć rozdziałów i „dodatek” zawierają tło polityczne wyodrębnionych okresów, wiejskie stosunki gospodarczo-społeczne, stosunki w miastach w zakresie rzemiosła i handlu, przemysłu oraz problemów społeczno-kulturalnych i narodowościowych. Jedynie obszerniejszego ujęcia wymagały sprawy związane z losem ludności polskiej tego regionu pod panowaniem pruskim i niemieckim.

Bardziej skromne są dwie pozostałe pozycje, będące zarysami dziejów ziem świdwińskiej i człuchowskiej. Pierwsza z nich, śladem wspomnianego szkicu z dziejów Koszalina, stanowi zespół dość luźnych artykułów odzwierciedlających przeważnie czasy średniowieczne i późnej epoki feudalnej. Brak ciągłości w rozpatrywaniu dziejów miasta Świdwina i okręgu, ponadto pominięcie obszerniejszej i treściwej analizy okresu nowożytnego i czasów najnowszych, w tym również dorobku lat po ostatniej wojnie, spotyka się ze słuszną krytyką, bowiem przy tego rodzaju wydawnictwach należy dbać o możliwie całościowe i wszechstronne zebranie materiału do druku, ponieważ podobna okazja nieprędko się powtórzy.

Podobnie też i monografia ziemi człuchowskiej, choć w mniejszym stopniu niż omówiona ostatnio, może budzić pewne zastrzeżenia. O ile część historyczna tej książki do roku 1945, mimo powtórzeń wynikających z niekonsekwencji w doborze treści rozdziałów, jest możliwie szeroko ujęta, to okres rozwoju ziemi człuchowskiej od momentu jej powrotu do Polski został ujęty słabiej. Tylko jeden artykuł obejmuje pełny okres XX-lecia

powojennego (na temat oświaty do roku 1964). Dużą zasługą jest jednak mocne wyeksponowanie problemu zamieszkałej na tym terenie ludności polskiej²⁶.

Województwo szczecińskie reprezentowane jest przez mniej liczne wydawnictwa zwarte o dziejach swych miast i regionów. Instytut Zachodnio-Pomorski ma opracowany długofalowy plan wydawniczy monografii regionalnych, które są w toku opracowywania.

Jedyną z nich dotąd wydaną są dzieje Myśliborza i ziemi myśliborskiej, od czasów zamierzchłych aż po dwudziestolecie powojenne, pod redakcją K. Golczewskiego. Ważną częścią tej monografii, obok przedstawionych dziejów najnowszych i współczesnych, są odległe wydarzenia polityczne w ramach stosunków polsko-brandenburskich, które w rezultacie utrwaliły władztwo Brandenburgii na pierwszym skrawku ziemi po prawej stronie Odry i uczyniły z ziemi myśliborskiej bazę wypadową ku nowym zdobyciom na terenie Polski.

Kamień Pomorski ma dziś tylko dość obszerny opis swych dziejów w okresie kształtowania się feudalnego państwa zachodniopomorskiego (XII—XIII wiek). Cedynia przedstawiona została na tle dziejów Pomorza w czasach Mieszka I, jako niezwykle ważny punkt strategiczny, brońący najdogodniejszej dla wrogów z zachodu przeprawy przez Odrę. Wolin rozpracowany został w aspekcie wczesnośredniowiecznego osadnictwa i demografii oraz pewnych przejawów życia gospodarczego w oparciu o wyniki systematycznie prowadzonych prac wykopaliskowych. Ukazał się też zarys dziejów Nowogardu²⁷.

Na temat siedmiu miast powiatu chojeńskiego mamy rozprawę T. Białeckiego, będącą charakterystyką przemian strukturalnych ludności Boleszkowic, Cedyni, Chojny, Dębna, Mieszkowic, Morynia i Trzcinka-Zdroju w latach 1945—1962. Szczególną uwagą potraktowano sprawy związane z pochodzeniem terytorialnym i środowiskowym napływowej ludności na tle jej struktury zawodowej i demograficznej, stan gospodarczy powiatu w 1939 i 1945 roku oraz kształtowanie się osadnictwa polskiego we wspomnianych latach powojennych.

Więcej szczegółowych opracowań na podobne tematy, pozwoli w przyszłości opracować syntezę tych zagadnień odnośnie całego Pomorza Zachodniego, syntezę socjologiczno-historyczną, jako naukowe potwierdzenie znanych przecież z codziennego życia, przejawów pełnej integracji społeczno-politycznej i gospodarczej osiadłej tu ludności.²⁸

Problemy gospodarczo-społeczne Pomorza Zachodniego w okresie kapitalizmu i imperializmu niemieckiego są opracowane najpełniej. Historiografia pomorska przedstawia na dowód tego kilka pozycji wydawniczych o trwałej wartości naukowo-poznawczej daleko wykraczającej poza obręb Pomorza Zachodniego.

A. Wielopolski dał obraz gospodarki pomorskiej w latach 1800—1918. Po omówieniu geograficznej charakterystyki regionu autor przeprowadził, w oparciu o źródła archiwalne i statystyczne, analizę rozwoju procesów gospodarczych Pomorza Zachodniego w trzech wyróżnionych okresach (1800—1850, 1850—1918), nie poruszając świadomie zagadnień związków gospodarczych Pomorza Zachodniego z polskim zapleczem, które pozostają nadal postulatem badawczym.

Do tego wydawnictwa, które jest syntetyczną historią gospodarczą Pomorza Zachodniego, dołączyć możemy charakterystykę techniczno-eksploatacyjną małych portów tego regionu (szczególnie od XIX wieku) w ujęciu Z. Szopowskiego.²⁹

Po zapoznaniu się z gospodarczymi stosunkami na Pomorzu Zachodnim w XIX wieku bardziej zrozumiała stanie się specyficzna problematyka społeczna i demograficzna tej kresowej dzielnicy prusko-niemieckiej. Na tym polu badań odnotowujemy dwie prace B. Drewniaka o emigracji w latach 1816—1914 i o sezonowym rynku pracy na tym obszarze w latach 1890—1918. Obie są pierwszymi w polskiej literaturze naukowej próbami ujęcia zagadnień emigracji stałej w Niemczech na przykładzie jednej prowincji (na podstawie drobiazgowo przeprowadzonej analizy demograficznej) oraz całokształtu problematyki wychodźstwa sezonowego (powstanie rynku pracy po uwłaszczeniu, problem sprowadzenia robotników sezonowych z zagranicy, sytuacja prawna, warunki bytowe, kulturalne i społeczne oraz walka klasowa i samoobrona robotników sezonowych). Uwagi i sugestie autora przy komentowaniu obszernej literatury przedmiotu mają w czasach obecnych dużą wymowę polityczną.

Gospodarcze i społeczne problemy Pomorza Zachodniego w latach międzywojennego dwudziestolecia przedstawił B. Dopierała. Jego szkice z dziejów upadku niemieckiego panowania na Pomorzu Zachodnim ujmują ten problem właśnie od strony recesji gospodarczej tej prowincji w latach budowy niemieckiej siły ekonomicznej w zachodnich i południowych rejonach kraju. Rachityczny przemysł (poza Szczecinem), ograniczenie rozwoju żeglugi i stoczni szczecińskich, jako wynik konkurencji portów i stoczni zachodnioniemieckich, niska wydajność rolnictwa i utrudnienia w eksporcie płodów rolnych, to wszystko jest udokumentowaną prawdą o tym kraju, („zamierającym półwyspie”), geograficznie wyizolowanym, o skostniałej, konserwatywnej strukturze układu społecznego. Pozycja zawiera cenne uzasadnienia polskiej obecności i gospodarowania na Pomorzu Zachodnim.³¹

Pierwszą próbą omówienia ustroju byłej prowincji niemieckiej, która wróciła w granice państwa polskiego, jest opracowanie A. Wielopolskiego pt. „Ustrój polityczny Pomorza Zachodniego w XIX wie-

ku". Opracowanie zawiera analizę organizacji administracji państwowej, samorządowej, sądowej i szkolnej oraz jej przemiany w ciągu XIX wieku na tle reform politycznych i administracyjnych w państwie pruskim (wyznaczonych datami 1806—1808, 1823, 1848—1856, 1872—1875). Zajmuje się ona jednocześnie konfrontacją form ustrojowych ze strukturą gospodarczą Pomorza Zachodniego oraz dążeniami politycznymi społeczeństwa zachodniopomorskiego w świetle przebiegu wyborów do ciał samorządowych, sejmu pruskiego w 1848 roku i parlamentu niemieckiego w ostatnich dziesięcioleciach XIX wieku. W aneksach odtworzono ważniejsze dokumenty źródłowe stanowiące podstawę opracowania.

W tym miejscu należy wspomnieć również o pracy L. Turek-Kwiatkowskiej na temat służby archiwalnej na Pomorzu Zachodnim w latach 1808—1914. W pracy tej informacje o powstaniu i rozwoju Archiwum Prowincjonalnego w Szczecinie są ściśle powiązane z szerokim tłem przemian politycznych i społeczno-gospodarczych wprowadzonych reformami administracyjnymi w byłej monarchii pruskiej.³²

Wciąż jeszcze odczuwamy niedosyt literatury dotyczącej nowszych dziejów politycznych czy też nowszego ustroju i prawa na Pomorzu.

Istotny fragment historii politycznej Pomorza Zachodniego w latach między dwiema wojnami uzupełnia B. Drewniak w pracy o początkach ruchu hitlerowskiego (1923—1934); od pierwszych kroków organizowania się hitleryzmu na Pomorzu Zachodnim do pełnego opanowania terenu przez reżim hitlerowski po tzw. „nocy długich noży”. Autor poszukuje odpowiedzi na podstawowe pytania — jakie były przesłanki penetracji hitleryzmu na Pomorzu Zachodnim, kim byli tutaj główni działacze i funkcjonariusze nazizmu, na jaki trafili grunt społeczny, jakich używali metod agitacji i przymusu, i kto się postępowi hitleryzmu przeciwstawił. Mimo, że praca oświetla rozwój hitleryzmu w wymiarze lokalnym, to jednak relacje i wnioski autora np. na temat nie wyjaśnionych dotąd kulis i przebiegu „nocy długich noży” (tzw. pucz Röhma) wypełniają nie zapisaną kartę w znajomości historii III Rzeszy.³⁸

Zbrodnicza działalność aparatu hitlerowskiego na Ziemi Koszalińskiej, od chwili uchwycenia władzy do ostatnich dni przed wyzwoleniem w 1945 roku, ujęta została w pracy zbiorowej, będącej wynikiem współpracy grona koszalińsko-słupskiego historyków i prawników skupionych wokół Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Koszalinie. Z ważniejszych problemów poruszonych w tej pracy wymienimy: eksterminację polskiej ludności rodzimej, realizację w praktyce „ustaw aryzyacyjnych” na terenie Pomorza Zachodniego, obozy koncentracyjne i jeńskie, pracę niewolniczą i wysiedlanie ludności cywilnej w ostatnich

tygodniach wojny oraz zbrodnię popełnioną na wziętych do niewoli żołnierzach I Armii Wojska Polskiego w Podgajach.³⁴

Do dziejów oświaty i szkolnictwa wśród mniejszości polskiej na Pomorzu Zachodnim w latach 1900—1939 odnotowujemy książkę K. Trzebiatowskiego. Na kartach tej książki ukazane są historyczne już stowarzyszenia, organizacje oświatowe, polskie szkoły mniejszościowe, sylwetki polskich działaczy i nauczycieli. Dotyczy to szczególnie lat Republiki Weimarskiej i dyktatury hitlerowskiej (1922—1939). Praca oparta jest na źródłach archiwalnych, publikowanych wspomnieniach i na usłyszanych relacjach działaczy i nauczycieli polskich.³⁵

W zakresie wydawnictw zwartych obejmujących Pomorze Zachodnie w latach drugiej wojny światowej historiografia pomorska nie zanotowała jeszcze trwalszych osiągnięć za wyjątkiem pracy K. Golczewskiego, która obejmuje tylko lata przełomu 1944—1946 i zostanie zaprezentowana nieco później.

Trwają zaawansowane prace nad przygotowaniem i opublikowaniem prac na temat obozów jenieckich i przymusowych obozów zatrudnienia na Pomorzu Zachodnim.

Jedynie działania wojenne, które przyniosły wolność tej ziemi, zostały możliwie szeroko przedstawione w osobnych publikacjach, jak i w ramach ogólnie praktykowanej tematyki operacyjno-taktycznej I Armii Wojska Polskiego (począwszy od chwili formowania jej oddziałów, poprzez walki o Warszawę) i I Frontu Białoruskiego na całym północno-zachodnim odcinku pomorskim.

Kompleksowe badania nad dziejami Ludowego Wojska Polskiego związane z analizą udziału I Armii WP w przełamaniu Wału Pomorskiego rozpoczął A. Jasiński. Kontynuację podjął E. Jadzicki. W odróżnieniu od wydanych wcześniej przyczynków nie ograniczył się on jedynie do omówienia walk I Armii WP o Kołobrzeg (choć zostały szczególnie uwzględnione). Problematykę działań bojowych I Armii ukazał autor w powiązaniu ze skomplikowanymi zadaniami i przebiegiem całej operacji pomorskiej oraz zachodzącymi przemianami społeczno-politycznymi na wyzwolonych już obszarach Polski.³⁶

Z tego okresu i tematyki wymienimy popularną pracę S. Komornickiego o wyzwoleniu Kołobrzegu, S. Szulczyńskiego o 7 kołobrzeskim pułku piechoty, monografię R. Dzipanowa o walkach I Armii WP na Wale Pomorskim i osobno o szlaku bojowym jej 4 Pomorskiej dywizji piechoty, popularne opracowanie W. Ratuka, również o forsowaniu umocnień Wału Pomorskiego, E. Kosiarza, zawierające chronologiczny rejestr szkiców o wyzwolaniu poszczególnych miejscowo-

ści Polski Północnej, w tym Pomorza Zachodniego, a ponadto dwie obszerniejsze książki J. Śliwińskiego, w których autor zawarł liczne rozdziały o toczonych walkach na Pomorzu Zachodnim przez samodzielne jednostki I Armii Wojska Polskiego.³⁷

Studia nad powojennymi dziejami Pomorza Zachodniego znajdują się obecnie również na nowym etapie badań kompleksowych. Zanim jednak wykształciły się dzisiejsze propagowane wzory i potrzeby badawcze, idące w parze z rozwojem poszczególnych ośrodków naukowych i zapotrzebowaniem społecznym, w historiografii pomorskiej ukazywały się drukiem doraźne wyniki pierwszych badań w uogólnionych zarysach i drobniejszych artykułach. Nie pomniejsza się oczywiście ich znaczenia. W historii najnowszej — jak podnosi T. Kotarbiński — „synteza historyczna wymaga czasu, choćby dlatego, że musi się opierać na bogactwie opracowań cząstkowych i przygotowawczych”.

Odwracając chwilowo kolejność omawiania pozycji wydawniczych przedstawiamy w tym miejscu pionierską pracę K. Golczewskiego, pt. „Pomorze Zachodnie na przełomie dwu epok 1944—1946”. Jest to książka o historii ostatnich miesięcy panowania III Rzeszy i dwóch pierwszych lat kształtowania się władzy ludowej na Pomorzu Zachodnim. Uwypuklając zagadnienia prawne związane z problemami rozkładu i upadku hitlerowskiego aparatu władzy oraz kształtowania się administracji polskiej do czasu powstania rad narodowych, autor nie omieszkał rozbudować tła demograficznego (depopulacja obszarów Pomorza Zachodniego), ekonomicznego czy socjologicznego. Z tego też względu praca ta, oparta przeważnie na nie publikowanych, rękopiśmiennych, źródłach oraz na relacjach i wspomnieniach świadków i aktywnych uczestników tamtych przełomowych wydarzeń ma duże znaczenie dla rozwoju wiedzy o początkach i kształtowaniu się władzy ludowej na Ziemiach Zachodnich, umożliwiała zrozumienie innych, wcześniej opracowanych, zagadnień, z tego okresu i z lat następnych.³⁸

Działalność Państwowego Urzędu Repatriacyjnego na Pomorzu Zachodnim w latach 1945—1947 jest przedmiotem pracy zbiorowej wydanej na bieżąco w czasie trwania prac tego Urzędu. Znaleźć w niej można, z pierwszej ręki, wiadomości o powstaniu i rozwoju organizacyjnym PUR-u (punkty etapowe niosące pomoc repatriantom i przesiedleńcom). Sporo uwagi zwrócono też na sprawy osadnictwa i repatriacji z Zachodu i ludności niemieckiej z terenu ówczesnego województwa szczecińskiego.

Dodatkowy materiał poznawczy, ukazujący ogrom wysiłku państwa w pierwszych latach zagospodarowywania Pomorza Zachodniego, wnosi również pozycja T. Jakubowicza, pisana na bieżąco, oraz inna praca zbiorowa.

Osadnictwo polskie jest także jednym z tematów książek trzech autorów o przeobrażeniach społecznych na Pomorzu Zachodnim w latach 1945—1947. Pozostałe dwa zapoznają z początkami polskiej władzy i rozważają socjologiczne aspekty migracji ludności na tym terenie.

Obszerny kapitał wiedzy o najnowszych dziejach Pomorza Zachodniego przynosi zbiór prac na tematy wyżej wspomniane, jak i na wiele innych, nieraz bardziej bliższych czasowo żyjącemu dziś obserwatorowi.³⁹

Studia o Polskiej Partii Robotniczej na Pomorzu Zachodnim są wynikiem zebranych materiałów na sesję naukową, która odbyła się w Szczecinie w maju 1962 roku i późniejszych jeszcze badań w Sekcji Historycznej Instytutu Zachodnio-Pomorskiego. Grono autorów dało przekrój działalności PPR we wszystkich najważniejszych dziedzinach kształtowania się nowego życia na Pomorzu Zachodnim. Autorzy poruszają następujące zagadnienia: ogólne założenia programowe partii wobec całości Ziemi Zachodnich, powstanie, rozwój organizacyjny i początki działalności PPR na Pomorzu Zachodnim, rolę PPR w powstaniu i umocnieniu władzy ludowej na tym terenie oraz powstanie i początki Polskiej Partii Socjalistycznej. Pozostałe opracowania zbioru naświetlają udział PPR w akcji osadniczej, odbudowie i aktywizacji zachodniopomorskiego przemysłu i rolnictwa. Znaczenie tej pracy polega na tym, że jest to pierwszy większy dorobek badawczy w dziedzinie historii PPR na Pomorzu Zachodnim, który dotychczas mógł przedstawić jedynie niewielkie rocznicowe opracowanie tych zagadnień, ale w odniesieniu do Ziemi Koszalińskiej.

Wiele nieznanego i po raz pierwszy publikowanego materiału do naświetlenia procesów i przemian społeczno-politycznych na Pomorzu Zachodnim w pierwszych dwóch latach powojennych (od stycznia 1947 r.) przynosi praca H. Rybickiego o działalności partii i stronnictw politycznych.⁴⁰

Uzupełniającym źródłem historycznym są wspomnienia bezpośrednich uczestników wydarzeń z początkowych lat kształtowania się polskości na Ziemiach Zachodnich i Północnych.

Pierwszą obszerną próbę publikacji wspomnień działaczy PPR podjął ośrodek koszaliński. Zawiera ona fragmenty wspomnień 32 działaczy (w układzie terytorialnym — powiatami). Mamy w ten sposób możliwość prześledzić bardzo nieraz szczegółowe sytuacje tamtych dni, które były udziałem pionierskich osadników — działaczy, ideowo zaangażowanych we własnej organizacji partyjnej i w organizacjach społeczno-zawodowych, budujących i umacniających władzę ludową na głębokiej prowincji, torujących drogę osadnictwu, stabilizacji i odbudowie.

Prace wydawnicze nad publikacją podobnych źródeł do dziejów Pomorza Zachodniego w okresie po II wojnie światowej zainicjowane zo-

stały na szerszą skalę przez Instytut Zachodni i są obecnie w pełnym toku. Pokażny fragment zebranych już pamiętników z terenu Pomorza Zachodniego, które mogłyby stanowić osobną pozycję wydawniczą, ukazał się w wydawnictwie zbiorowym w opracowaniu Z. Dulczewskiego i A. Kwileckiego.⁴¹

Coraz też liczniej prezentowane są ogólne opracowania monograficzne o tematyce nie tylko historii najnowszej po roku 1945, lecz także zawierającej całokształt współczesnych zagadnień ekonomiczno-społecznych, socjologicznych i kulturalnych, będące swoistym udokumentowanym probierzem naszego gospodarowania na tych ziemiach w chwili obecnej. Wiele spośród podobnych wydawnictw, które ukazywały się niemal na bieżąco w latach bardziej odległych, dziś już stanowi cenne, skondensowane, źródło wiedzy historycznej.

Do takich wydawnictw zaliczymy pracę zbiorową pod redakcją F. Barcińskiego o zagospodarowaniu województwa szczecińskiego, pierwszy „Rocznik — Informator Pomorza Zachodniego” pod redakcją W. Goszczyńskiego, obejmujący lata 1945—1948. Zawiera on, w przystępnym ujęciu szereg artykułów ogólnych i materiały historyczne dotyczące okresu przełomowego — objęcia Pomorza Zachodniego przez władze polskie. Znajdziemy tam również opisy geograficzno-demograficzne, sprawy gospodarcze, kulturalne, zagadnienia morskie (porty, żegluga, rybołówstwo).

W podobnym charakterze utrzymany jest drugi tom wydawnictwa „Pomorze Zachodnie” pod redakcją J. Deresiewicza⁴².

Popularnymi zarysami monograficznymi Ziemi Szczecińskiej i Koszalińskiej są prace Cz. Piskorskiego, który połączył historię polityczną i gospodarczą z zagadnieniami współczesnymi, roztaczając też perspektywy rozwojowe.⁴³

Dwie prace przyczynkarskie z Sekcji Ekonomicznej Instytutu Zachodnio-Pomorskiego dają ogólną ocenę polityczno-ekonomiczną założeń inwestycyjnych w województwie szczecińskim w latach 1946—1960 oraz ważniejsze tendencje rozwojowe w dziedzinie produkcji zwierzęcej na Pomorzu Zachodnim.

Kontynuacją badań nad przeszłością małych portów Pomorza Zachodniego, które Z. Szopowski doprowadził do II wojny światowej, jest zbiorowe wydanie materiałów ujmujących ten temat w latach 1945—1960.⁴⁴

Syntetycznymi opracowaniami wyników dotychczasowych badań nad współczesnymi dziejami regionu szczecińskiego i koszalińskiego są monografie: „Pomorze Szczecińskie 1945—1965”, pod redakcją E. Dobrzyckiego, H. Lesińskiego i Z. Łaskiego, oraz „Koszalińskie w dwudziestoleciu PRL”, pod redakcją H. Rybickiego i W. Ję-

d r z e j c z a k a. Obie książki, chociaż nawiązują w pewnym stopniu, w zakresie metody i konstrukcji, do monografii geograficzno-gospodarczej województwa koszalińskiego, stanowią jednak opracowania o szerszym zakresie tematycznym (szczególnie monografia szczecińska). Materiał opisowy ułożony został w wyróżniające się grupy zagadnień. W przybliżonej kolejności, obok środowiska geograficznego, poruszono takie zagadnienia jak: administracja, stosunki ludnościowe (osadnictwo i demografia), rolnictwo i leśnictwo, przemysł i rzemiosło, gospodarka morską, budownictwo, handel i usługi, kultura, nauka i oświata, problemy służby, zdrowia, sportu i turystyki, a także życie polityczne (partie i stronnictwa polityczne, organizacje społeczne).

W obu monografiach dokonano więc niemal wszechstronnego przeglądu życia regionalnego od trudnych początków zniszczeń i odbudowy, do dni dzisiejszych pełnej stabilizacji i nieustannego pomnażania dóbr materialnych i duchowych.⁴⁵



Oceniając dorobek historiografii Pomorza Zachodniego po roku 1945 musimy uświadomić sobie całą złożoność procesów pozanaukowych i pozakulturalnych, które w niemałym stopniu, a w niektórych latach w stopniu zdecydowanym, inspirowały lub wręcz przeciwnie stawały się czynnikiem suspensywnym w rozwoju nauk społecznych, w tym również nauki historycznej.

Przed wojną historycy polscy tylko w znikomym zakresie podjęli problematykę zachodniopomorską (trudności w dotarciu do źródeł). Tym większa stała się potrzeba przebadania przeszłości tej ziemi z chwilą wyzwolenia, zgodnie z prawdą historyczną, która okazywała się, w trakcie badań, potwierdzeniem wielowiekowej polskiej racji stanu.

W latach 1949—1956 regionalne badania historyczne ucierpiały w bardzo poważnym stopniu, uległy bowiem prawie całkowitemu zawieszeniu. Spadła ilość publikacji.

Dopiero od roku 1957 nastąpił niemal żywiołowy rozwój szczegółowych, cząstkowych, badań regionalnych. Na bazie polityki ogólnopolskiej również na Pomorzu Zachodnim stworzony został sprzyjający klimat dla powstawania stowarzyszeń i kół miłośników historii własnej ziemi. Ożywiła się działalność oddziałów Polskiego Towarzystwa Historycznego. Powoli też wykształcać się zaczęły nowe środowiska naukowe.

Wielkie zasługi na polu badań i upowszechnienia historii Pomorza Zachodniego położył od samego początku Instytut Zachodni. W latach późniejszych utworzenie Polskiej Akademii Nauk, a w jej ramach Zakła-

du Historii Pomorza, utworzyło jeszcze większe perspektywy naukowe i wydawnicze. Zakład ten inspirował m.in., jak wspomnieliśmy, prace nad monografią Szczecina i przygotowuje wydanie wielotomowej historii Pomorza Zachodniego. Prawdę o słowiańskiej przeszłości Pomorza Zachodniego pozwoliły niezbitnie udokumentować dogłębne badania innej placówki PAN-u a mianowicie Instytutu Historii Kultury Materialnej.

Obok tych centralnych warsztatów naukowych, zajmujących się problematyką pomorską, przed kilku laty zawiązały się ośrodki terenowe na Pomorzu Zachodnim. Instytut Zachodnio-Pomorski w Szczecinie, Ośrodek Badań Naukowych Koszalińskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego, Oddział i Stacja Naukowa Polskiego Towarzystwa Historycznego w Słupsku skupiły wokół siebie wielu historyków regionalistów i to również spoza Pomorza Zachodniego (z Poznania, Gdańska, Warszawy). Jesteśmy pewni, że i w przyszłości, dzięki ich pracy, w jeszcze większym stopniu będziemy mieli możliwość czerpać obfitą wiedzę o dniach przeszłych Pomorza Zachodniego.

Wracając na krótko do artykułu warto jednak, nie wdając się w ogólne podsumowanie, uzasadnić potrzebę większej preferencji przez badaczy zagadnień historii najnowszej do roku 1945 i współczesnej (pierwsze lata po wyzwoleniu).

Poznanie nowożytnej i najnowszej przeszłości Pomorza Zachodniego w granicach państwa niemieckiego pozwoli zdyskontować tę wiedzę na tle jego rozwoju w Polsce Ludowej. Wydobyć na światło prawdy o dziele zniszczeń wojennych i rozmyślnym barbarzyństwie taktyki „spalonej ziemi”, a przede wszystkim prawdy o losach wypędzonej przez nazistów tutejszej cywilnej ludności niemieckiej i o późniejszych zorganizowanych akcjach wysiedleńczych dopomoże, jak żadna przeciwalkcja propagandowa, dezawuować treści aż nadto wątpliwej wartości szerzące się na zachód od Łaby.

PRZYPISY

¹ S. Srokowski, *Pomorze Zachodnie. Studium geograficzne, gospodarcze i społeczne*, Gdańsk — Bydgoszcz — Szczecin 1947; L. Gustowski, *Polska a Pomorze Odrzańskie*, Warszawa 1946; J. Mitkowski, *Pomorze Zachodnie w stosunku do Polski*, Poznań 1946; *Pomorze Zachodnie. Cz. 1.* Wydawnictwo zbiorowe pod red. J. Deresiewicza. Oprac. G. Chmarzyński, Z. Czubiński, K. Górski (i in.), Poznań 1949.

² *Pomorze Zachodnie — nasza ziemia ojczysta.* Praca zbiorowa pod red. K. Ślaskiego, Poznań 1960 (przedruk referatów wygłoszonych na I Wakacyjnym Studium Pomoroznawczym w Koszalinie); *Tysiąc lat nad Odrą i Bałtykiem.* Praca zbiorowa pod red. K. Golczewskiego, Szczecin 1966; *Poznajemy*

Pomorze Koszalińskie. Praca zbiorowa pod red. K. Trzebiatowskiego, Warszawa 1965 (por. artykuł dyskusyjny J. Feitha — „Przegląd Zachodnio-Pomorski” 1965 nr 6); *Szkice z dziejów Pomorza*. T. 1-3 pod red. G. Labudy, Warszawa 1958 — 1961; Konferencja Pomorska 1954, Warszawa 1956; M. Czerner, *Latarnie morskie polskiego wybrzeża*, Poznań 1967, „Biblioteka Słupska”, T. 17.

³ H. Lesiński (red.), *Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Szczecinie*. Przewodnik. Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych, Warszawa 1964; W. Fenrych, *Kroniki Jana Bugenhagena i Tomasza Kantzowa o dziejach Pomorza Zachodniego w latach 1370 — 1464*, Studium z zakresu ideologii politycznej, Szczecin 1965; *Pomorski memoriał prawniczy przed królem polskim w roku 1469—1470*. Wyd. i przedm. L. Babiński, Szczecin 1961; G. Labuda (wyd.), *Inwentarze starostw bytowskiego i lęborskiego w XVII i XVIII w.*, Poznań 1959, Towarzystwo Naukowe w Toruniu, „Fontes” 46; S. Schwann, *Descriptio paedagogi Stettinensis z 1573 r.*, Szczecin 1965; *Dzieje Pomorza Zachodniego w wypisach*. Praca zbiorowa pod red. H. Lesińskiego, Poznań 1961; *Dzieje Pomorza Słupskiego i innych terenów województwa koszalińskiego w wypisach* (oprac.) M. Szaniecki, K. Ślaski, Poznań 1961.

⁴ B. Dopierała, *Ekonomiczne i demograficzne problemy Pomorza Zachodniego w świetle niemieckich materiałów źródłowych z lat 1926—1932*, *Materiały do Dziejów Nowożytnych Ziemi Zachodnich* (T) 4, Poznań 1959.

⁵ H. Chłopocka, *Powstanie i rozwój wielkiej własności ziemskiej opactwa cystersów w Kołbaczu w XII—XIV w.*, Poznań 1953; B. Wachowiak, *Gospodarcze położenie chłopów w domenach Księstwa Szczecińskiego w XVI i w pierwszej połowie XVII w.*, Szczecin 1967; J. Walachowicz, *Monopole książęce w skarbowości wczesnofeudalnej Pomorza Zachodniego*. Prace Komisji Historycznej Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, T. XX, z. 2, Poznań 1963.

⁶ L. Leciejewicz, *Początki nadmorskich miast na Pomorzu Zachodnim*, Wrocław 1962, Instytut Historii Kultury Materialnej Polskiej Akademii Nauk.

⁷ Z. Boras, *Książęta Pomorza Zachodniego. Z dziejów dynastii Gryfitów*, Poznań — Słupsk 1968, „Biblioteka Słupska” T. 19; tenże, *Stosunki polsko-pomorskie w drugiej połowie XVI wieku*. Zarys polityczny, Poznań — Słupsk 1965, „Biblioteka Słupska” T. 15; K. Myśliński, *Bogusław I, książę Pomorza Zachodniego*, Gdańsk — Bydgoszcz 1948; M. S. Szacherska, *Rola klasztorów duńskich w ekspansji Danii na Pomorzu Zachodnim u schyłku XII wieku* (wyd. Ossolineum).

⁸ K. Maleczyński, *Polska i Pomorze Zachodnie w walce z Niemcami w wieku XIV i XV*, Gdańsk — Bydgoszcz — Szczecin 1946; W. Fenrych, *Związki Pomorza Zachodniego z Polską w latach 1370—1412*, Poznań — Słupsk 1963, „Biblioteka Słupska” T. 10; A. Kucner, *Ekspansja Brandenburgii nad Bałtykiem w wieku XV—XVIII*, Poznań 1947; W. Fenrych, *Nowa Marchia w dziejach politycznych Polski w XIII i XIV wieku*, Zielona Góra — Poznań 1959; A. Czacharowski, *Społeczne i polityczne siły w walce o Nową Marchię w latach 1319—1373 ze szczególnym uwzględnieniem roli możnowładztwa nowomarchijskiego*, Toruń 1968. *Roczniki Towarzystwa Naukowego w Toruniu*. Rocznik 73, 1968, z. 2.

⁹ Patrz przypis 1.

¹⁰ K. Ślaski, *Podziały terytorialne Pomorza w XII—XIII wieku*, Poznań 1960. *Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk*. Wydział Historii i Nauk Społecznych. Prace Komisji Historycznej, T. 18, z. 4; tenże, *Przemiany etniczne na Pomorzu Zachodnim w rozwoju dziejowym*, Poznań 1954. Prace Instytutu Zachodniego nr 18.

¹¹ W. Kostuś, *Władztwo Polski nad Lęborkiem i Bytowem*. Studium historycznoprawne. PAN Komitet Nauk Prawnych. Studia nad historią państwa i prawa — seria II, Tom II, Wrocław 1954; J. Matuszewska, *Studia nad prawem rugijskim*. Cz. 1, Poznań 1947. Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk. Studia nad Historią Prawa Polskiego, T 18, z. 1 (o wydaniu następnych części brak danych).

¹² Szczecin i Wolin we wczesnym średniowieczu, Wrocław 1954; B. Wachowiak, *Port średniowiecznego Szczecina*, Gdańsk 1955.

¹³ B. Dopierała, *Kryzys gospodarki morskiej Szczecina w latach 1919—1939*. Studia z dziejów portu szczecińskiego na tle niemieckiej i polskiej polityki morskiej, Poznań 1963; Na druk oczekują dwie inne monografie gospodarki morskiej Szczecina: K. Piotrowskiego (obejmująca okres 1800—1890) oraz E. Dobrzyckiego, *Rola gospodarza portu szczecińskiego w latach 1890—1914*.

¹⁴ Stocznia Szczecińska 1948—1958, Szczecin 1958; Z. Heliński, *Przeładunki w porcie Szczecin w latach 1946—1960*. Studium sezonowości, Szczecin 1962. Szczecińskie Towarzystwo Naukowe. Wydział Nauk Społecznych, T. 5; E. Dobrzycki, *Morska funkcja Szczecina w organizmie gospodarczym Polski Ludowej 1945—1960*, Szczecin 1967. Instytut Zachodnio—Pomorski, z prac Sekcji Morskiej Nr 1.

¹⁵ P. Zaremba, H. Orlińska, *Urbanistyczny rozwój Szczecina*, Poznań 1965.

¹⁶ B. Zientara, *Szkice szczecińskie X—XVIII w.*, Warszawa 1958; Z przeszłości Szczecina, Wrocław — Warszawa — Kraków 1964 (praca zbiorowa).

¹⁷ Dzieje Szczecina wiek X — 1805. Pod red. G. Labudy. *Dzieje Szczecina* Tom II. Napisali H. Chłopocka, H. Dziurla, L. Leciejewicz, H. Lesiński, B. Wachowiak, T. Wieczorowski i J. Wiśniewski. PAN Warszawa 1963.

¹⁸ B. Drewniak, A. Poniatowska, *Polonia szczecińska 1890—1939*, Poznań 1961.

¹⁹ K. Golczewski, *Porzucona twierdza*. Szczecin 1944—1945, Poznań 1967; P. Zaremba, *Polska flaga w Szczecinie*, Szczecin 1946; tenże, *Pierwszy szczeciński rok 1945*, Poznań 1966.

²⁰ S. Kaczkowski, *Osadnictwo polskie w Szczecinie 1945—1950*, Poznań 1963; P. Zaremba, *Szczecin, miasto wyższych uczelni*, Warszawa 1954; W. Swiokło, E. Moskalewicz, *Szczecin dawniej i dziś*, Szczecin 1945; L. Gustowski, *Szczecin, fakty i liczby*, Poznań 1947; *Szczecin w liczbach*, Szczecin 1959; *Moje pierwsze dni w Szczecinie*, Szczecin 1955.

²¹ Z dziejów Koszalina, Poznań — Słupsk 1960, „Biblioteka Słupska” T. 7; H. Rybicki, *PPR w powiecie i mieście Koszalin 1945—1948*, Koszalin 1962; *Dzieje Koszalina*, Praca zbiorowa pod red. B. Drewniaka i H. Lesińskiego, Poznań 1967.

²² Z. Świętochowski, J. Mertka, *Z dziejów Słupska i Ustki*, Poznań — Słupsk 1958, „Biblioteka Słupska” T. 1; *Szkice słupskie*. Praca zbiorowa, Poznań — Słupsk 1960, „Biblioteka Słupska” T. 6; *Z najnowszych dziejów Słupska i Ziemi Słupskiej* (1945—1965). Praca zbiorowa pod red. K. Podoskiego, Poznań — Słupsk, „Biblioteka Słupska” T. 21.

²³ L. Leciejewicz, Wł. Łosiński, E. Tabaczyńska, *Kołobrzeg we wczesnym średniowieczu*, Wrocław; 1961 Wł. Łosiński, E. Tabaczyńska *Z badań nad rzemiosłem we wczesnośredniowiecznym Kołobrzegu*, Poznań 1959. Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk. Wydział Historii i Nauk Społecznych Prace Komisji Archeologicznej, T. 4, z. 1/2; M. Kubasiewicz, J. Gawlikowski, *Szczątki zwierząt z wczesnośredniowiecznego Kołobrzegu*, Szczecin 1965; K. Śla-

ski, *Dzieje Ziemi Kołobrzeskiej do czasów jej germanizacji*, Toruń 1948. *Roczniki Towarzystwa Naukowego w Toruniu*, R. 51: 1946 z. 1; *Dzieje Kołobrzegu (X—XX wiek)*. Praca zbiorowa pod red. H. Lesińskiego, Poznań — Słupsk 1965, „Biblioteka Słupska” T. 14.

²⁴ H. Zieliński, *Polacy i polskość Ziemi Złotowskiej w latach 1918—1939*, Poznań 1949; *Szkoła polska na Ziemi Złotowskiej. Lata 1929—1959*. Komitet redakcyjny, Koszalin 1959; *Kultura Ziemi Złotowskiej*. Praca zbiorowa, Poznań 1959. „Biblioteka Słupska” T. 4; *Z dziejów Ziemi Złotowskiej 1918—1939. Księga pamiątkowa Zjazdu byłych Bojowników o Polskość i Wolność Ziemi Piastowskich*, 21—22 lipca 1957, Poznań — Słupsk 1959, „Biblioteka Słupska” T. 3; *Pamiętniki nauczycieli złotowskich 1929—1939*. Opracował E. Makowski, Poznań — Słupsk 1964, „Biblioteka Słupska” T. 12; H. Jaroszyk, *Pięćdziesięciolecie spółdzielni chłopów Ziemi Złotowskiej 1906—1956*. W rocznicę założenia „Rolnika” Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Złotowie, Złotów 1956; J. Kocik, *60 lat Banku Ludowego w Złotowie (1902—1962)*, Warszawa 1962.

²⁵ W. Lachnitt, *Pod znakiem Gryfa*, Szczecin 1947; *W krainie Słowińców. Przyszłość Pomorza Zachodniego przemawia*, Szczecin 1952; T. Bolduan, *W krainie Słowińców*, Warszawa 1954; L. Bądkowski, *Słowińcy*, Warszawa 1956; *Słowińska wieś Kluki*, Poznań — Słupsk 1958. „Biblioteka Słupska” T. 2; B. Stelmachowska, *Budownictwo Słowińców*, Poznań — Słupsk 1960, „Biblioteka Słupska” T. 5 (zawiera też artykuł K. Krajewskiego o współczesnym budownictwie Słowińców).

²⁶ Z. Boras, R. Walczak, A. Wędzki, *Historia powiatu wałeckiego w zarysie*, Poznań 1961; *Z dziejów Świdwina*. Praca zbiorowa pod red. J. Feitha, Poznań — Słupsk 1963, „Biblioteka Słupska” T. 9; *Z dziejów Ziemi Człuchowskiej*. Praca zbiorowa pod red. K. Ślaskiego, Poznań Słupsk 1967, „Biblioteka Słupska” T. 16.

²⁷ *Z dziejów Ziemi Myśliborskiej*. Praca zbiorowa pod red. K. Golczewskiego. Instytut Zachodnio-Pomorski. Monografie Regionalne Nr 3, Szczecin 1966; Wł. Filipowiak, *Kamień wczesnodziejowy*, Szczecin 1959; tenże, *Cedynia w czasach Mieszka I*, Szczecin 1959, tenże, *Wolinianie. Studium osadnicze. Cz. 1. Materiały*, Szczecin 1962; M. Kubasiewicz, *Szczątki zwierząt wczesnośredniowiecznych z Wolina*, Szczecin 1959; S. Rosiński, *Z dziejów Nowogardu*, Szczecin 1959.

²⁸ T. Białecki, *Przemiany w strukturze ludnościowej miast powiatu chojeńskiego w latach 1945—1962*. Instytut Zachodnio-Pomorski w Szczecinie. Z prac Sekcji Historycznej Nr 6, Szczecin 1966.

²⁹ A. Wielopolski, *Gospodarka Pomorza Zachodniego w latach 1800—1918*. Szczecińskie Towarzystwo Naukowe. Wydział Nauk Społecznych T. 2, Szczecin 1959; Z. Szopowski, *Małe porty Pomorza Zachodniego w okresie do drugiej wojny światowej*, Warszawa — Poznań 1962, PAN Instytut Budownictwa Wodnego w Gdańsku.

³⁰ B. Drewniak, *Emigracja z Pomorza Zachodniego 1816—1914*. Instytut Zachodnio-Pomorski w Szczecinie. Z prac Sekcji Historycznej Nr 4, Poznań 1966; tenże, *Robotnicy sezonowi na Pomorzu Zachodnim 1890—1918*, Poznań 1959. Prace Instytutu Zachodniego Nr 29.

³¹ B. Dopierała, *Konfrontacje i przypomnienia. Szkice z dziejów upadku niemieczyzny na Pomorzu Zachodnim*, Poznań 1962.

³² A. Wielopolski, *Ustrój polityczny Pomorza Zachodniego w XIX wieku*, Poznań 1965; L. Turek — Kwiatkowska, *Z dziejów służby archiwalnej*.

Archiwa na Pomorzu Zachodnim w latach 1808—1914. PWN Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych, Warszawa 1968.

³³ B. Drewniak, *Początki ruchu hitlerowskiego na Pomorzu Zachodnim 1923—1934*, Poznań 1962. Kontynuacją wywodów tej pracy będzie, oddana do druku, książka A. Czarnika, pt. *Ruch hitlerowski na Pomorzu Zachodnim (1933—1939)*.

³⁴ *Zbrodnie hitlerowskie na Ziemi Koszalińskiej w latach 1933—1945*. Praca zbiorowa pod red. A. Czechowicza, Koszalin 1968.

³⁵ K. Trzebiatowski, *Oświata i szkolnictwo polskie na Pomorzu Zachodnim w pierwszej połowie XX wieku (1900—1939)*, Poznań 1961.

³⁶ A. Jasiński, *Przełamanie Wału Pomorskiego. Marsz — manewr I Armii WP od Warszawy do Bydgoszczy i udział w przełamaniu Wału Pomorskiego 19. 01 — 7. 03. 1945*, Warszawa 1958; E. Jadziak, *Wyzwolenie Pomorza. Działania I Armii WP w operacji pomorskiej Armii Radzieckiej 6 III — 7 IV 1945*. Red. naukowy Z. Stapor, Warszawa 1962.

³⁷ S. Komornicki, *Wyzwolenie Kołobrzegu*. Wstępem i wprowadzeniem operacyjnym zaopatrzył T. Rawski, Warszawa 1951; S. Szulczyński, *Historia 7. kołobrzeszkiego pułku piechoty*, Warszawa 1955; R. Dzipanow, *I Armia WP w bitwie o Wał Pomorski*, Warszawa 1965; tenże, *Walki 4. Pomorskiej dywizji piechoty*, Warszawa 1961; W. Ratuk, *Na Wale Pomorskim*, Warszawa 1953; E. Kosiarsz, *Wyzwolenie Polski północnej*, Gdynia 1967; J. Śliwiński, *Z kroniki bojowych dni*, Warszawa 1963; tenże, *Taktyka 4 Dywizji w minionej wojnie*, Warszawa 1965. Wojskowy Instytut Historyczny.

³⁸ K. Golczewski, *Pomorze Zachodnie na przełomie dwu epok 1944—1946*, Poznań 1964.

³⁹ Państwowy Urząd Repatriacyjny na Pomorzu Zachodnim od 1. 04. 1945 roku do 31. 12. 1947 roku, Szczecin 1947; T. Jakubowicz, *Polska odrodzona na Pomorzu Zachodnim*, Szczecin 1947, *Wczoraj, dziś i jutro Ziemi Szczecińskiej*, Szczecin 1952; Z. Dulczewski, K. Golczewski, K. Kersten, *Przeobrażenia społeczne na Pomorzu Zachodnim w latach 1945—1957*. Praca zbiorowa pod red. Z. Dulczewskiego, Poznań — Słupsk 1964, „Biblioteka Słupska” T. 13; *Ze studiów nad najnowszymi dziejami Pomorza Zachodniego*, Poznań 1963. Uniwersytet im. A. Mickiewicza w Poznaniu — Prace Wydziału Filozoficzno-Historycznego. Seria: Historia nr 16.

⁴⁰ *PPR na Pomorzu Zachodnim*. Praca zbiorowa pod red. B. Dopierały, Poznań 1965; *Z dziejów PPR na Ziemi Koszalińskiej*. Materiały z sesji popularnonaukowej poświęconej XX rocznicy powstania PPR. Red. E. Buczak, H. Rybicki, Koszalin 1962; H. Rybicki, *Partie i stronnictwa polityczne na Pomorzu Zachodnim w latach 1945—1947*, Poznań — Słupsk 1967, „Biblioteka Słupska” T. 18. Do druku przygotowywana jest praca Z. Głowackiego o działalności Polskiej Partii Socjalistycznej na Pomorzu Zachodnim w pierwszych latach po wyzwoleniu.

⁴¹ *Lata walki i pracy*. Materiały o działalności Polskiej Partii Robotniczej na Ziemi Koszalińskiej w latach 1945—1948. Komitet red. E. Buczak, B. Drewniak, H. Rybicki, Koszalin 1962; Z. Dulczewski, A. Kwilecki (oprac.), *Pamiętniki osadników Ziem Odzyskanych*, Poznań 1963 (ss. 313—625).

⁴² *Zagospodarowanie województwa szczecińskiego*. Praca zbiorowa pod red. F. Barcińskiego, Szczecin 1947; *Rocznik — Informator Pomorza Zachodniego*. 1. (rok 1945—1948). Projekt, układ i red. W. Goszczyński, Szczecin 1948; *Pomorze Zachodnie Cz. 2*. Wydawnictwo zbiorowe pod red. J. Deresiewicza. Oprac. F. Barciński, K. Bartoszyński, J. Deresiewicz (i in.), Poznań 1949; Por. też *Pomorze Zachodnie*. A. Województwo szczecińskie. B. Województwo koszalińskie, w: *Od-*

budowa Ziemi Odzyskanych (1945—1955). Cykl: Ziemie Staropolskie, Tom VI, Poznań 1957 (ss. 199—335).

⁴³ Cz. Piskorski, *Na Szczecińskiej Ziemi*. Wyd. 2, Warszawa 1958; tenże, *Pomorze Koszalińskie*, Warszawa 1961.

⁴⁴ J. Rutkowski, S. Marek, W. Janusz, *Polityka inwestycyjna w województwie szczecińskim w latach 1946—1960*, Szczecin 1966 (wydanie powielaczone); Z. Dowgiałło, *Produkcja zwierzęca na Pomorzu Zachodnim w latach 1945—1965 (zarys rozwoju)*, Szczecin 1967 (wydanie rotaprintowe); *Małe porty Pomorza Zachodniego 1945—1960*. Materiały do monografii polskiego brzegu morskiego. Praca zbiorowa pod red. Z. Szopowskiego, Gdańsk — Poznań 1962.

⁴⁵ *Pomorze Szczecińskie 1945—1965*. Praca zbiorowa pod red. E. Dobrzyckiego, H. Lesińskiego, Z. Łaskiego. Instytut Zachodnio-Pomorski w Szczecinie. Monografie regionalne Nr 1, Poznań—Szczecin 1967; *Koszalińskie w dwudziestoleciu PRL*, Praca zbiorowa pod red. H. Rybickiego i W. Jędrzejczaka. Red. naukowy. B. Drewniak, Poznań 1966; *Województwo koszalińskie*. Monografia geograficzno-gospodarcza. Praca zbiorowa pod red. F. Barcińskiego, B. Krygowskiego, S. Zajchowskiej, Poznań 1965.

III. RECENZJE I OMÓWIENIA

RYSZARD KUKIER — KASZUBI BYTOWSCY. ZARYS MONOGRAFII ETNOGRAFICZNEJ

Gdynia 1968 r. Wydawnictwo Morskie, ss. 461, ilustracji 161, mapek 2.

Praca Ryszarda Kukiera jest niewątpliwie najobszerniejszą i najbardziej wielostronną publikacją na temat ludności rodzimej powiatu bytowskiego. W oparciu o analizę geograficzną i ekonomiczną oraz w powiązaniu z dziejami historycznymi ziemi bytowskiej autor starał się ukazać wszelkie przejawy życia rodzimej ludności polskiej o narzeczu kaszubskim, charakteryzować jej dorobek z zakresu kultury materialnej i duchowej, przedstawić najważniejsze cechy stosunków społecznych.

Kukier wykorzystał w swej pracy w stosunkowo szerokim zakresie materiały źródłowe, w tym także pewną partię archiwalii w Niemieckiej Republice Demokratycznej; skrupulatnie przestudiował także literaturę naukową przedmiotu, a ponadto dokonał szczegółowych badań w terenie. Byłoby rzeczą pożądaną, aby materiały z tych badań zostały utrwalone w postaci ankiet, protokołów, spisanych wspomnień i złożone w jakiejś instytucji naukowej czy w archiwum. Autor zastosował nową formę dokumentowania treści; zamiast odsyłaczy i przypisów dał strony dzieł czy źródeł w tekście. Sądzę, że należało ten system omówić i uzasadnić.

Książka Kukiera została starannie przygotowana przez autora i Wydawnictwo Morskie pod względem technicznym i artystycznym. Zaopatrzone ją indeksem rzeczowym oraz wykazem nazwisk i nazw geograficznych. Zasięgi gwary kaszubskiej zilustrował autor odpowiednią reprodukcją mapy K. Ślaskiego, a poza tym na osobnej mapce przedstawił rozmieszczenie ośrodków twórczości ludowej. Całość treści autor zobrazował licznymi ilustracjami — reprodukcjami z różnych wydawnictw oraz rysunkami i fotografiami z natury. Obwoluta oraz pierwsze strony poszczególnych części zostały przyozdobione w stylu kaszubskim.

Według recenzenta pewne zastrzeżenia może budzić tytuł pracy. Sugeruje, zwłaszcza osobom, nie znającym bliżej opisywanej problematyki (np. za granicą), że tu chodzi o jakąś odrębną grupę narodowościową. Dla silniejszego zaakcentowania integralnego związku omawianych tere-

nów z całą Polską może lepiej było użyć tytułu „Polska ludność rodzima ziemi bytowskiej”. Ludność polską ziem pomorskich o narzeczu kaszubskim traktujemy tak samo jak każdą grupę etniczną, stanowiącą naród polski i w związku z tym stosowanie nazwy „Kaszubi” bez dodatkowego określenia wydaje się niewłaściwe, tak samo jak stosowanie nazwy Ślązacy opolscy, Warmiacy olsztyńscy. We właściwym kontekście jest to przyjęta, natomiast w samodzielnym tytule może to być różnie rozumiane.

W swej treści praca Kukiera zawiera niezwykle bogaty materiał rzeczowy. Wszystkie fakty autor starał się analizować oraz przedstawiać wszelkie przejawy życia i twórczości rodzimej ludności powiatu bytowskiego w rozwoju historycznym, w ich ewolucyjnych przeobrażeniach i przekształceniach. Fakty, zaczerpnięte z literatury naukowej, konfrontował w stosunkowo szerokim zakresie z rzeczywistością. Przemierzył „własnymi nogami” cały teren, wraz z przyległymi miejscowościami w sąsiednich powiatach, przeprowadził wielką ilość obserwacji, rozmów i konsultacji, aby lepiej zrozumieć skomplikowaną drogę rozwojową grupy ludności polskiej, która oparła się wszelkim próbom zniszczenia jej odrębności przez nacjonalizm, a przede wszystkim przez faszyzm niemiecki.

Autor starał się dotrzeć do każdej wsi, czy grupy ludnościowej, zbadać istotę i różnice w pracy produkcyjnej, w życiu rodzinnym i społecznym, w pielęgnowaniu tradycji i obrzędów; wyławiał jednocześnie różnice gwarowe, szkicował czy fotografował zabytki twórczości artystycznej.

Nie wszystkie dziedziny życia i twórczości Kaszubów bytowskich zostały przez autora w jednakowym zakresie opracowane i przedstawione w omawianej książce. Niektóre zagadnienia autor rozbudował bardzo obszernie, np. wierzenia, tradycje, obrzędy itp., natomiast mniej miejsca poświęcił takim problemom, jak kultura materialna i jej ewolucja, wyposażenie mieszkań, stopa ludności w porównaniu z innymi regionami Polski. Jest rzeczą jasną, że w ramach jednej książki nie można wszystkich zagadnień przedstawić w sposób wyczerpujący, ale wydaje się, że gdyby druga grupa treściowa została rozbudowana kosztem pierwszej, praca by raczej zyskała na wartości.

W związku z wielką ilością i różnorodnością problemów, które obejmuje praca Kukiera, trudno byłoby dać dokładniejszą jej charakterystykę czy też szczegółowszą ocenę. Można się najwyżej ustosunkować do niektórych wybranych zagadnień.

Najwięcej kontrowersyjnych poglądów nasuwają opisy autora dotyczące stosunku rodzimej ludności powiatu bytowskiego do sił nadprzyrodzonych. Autor porusza ten problem przy wielu okazjach, np. przy omawianiu zajęć rolniczych i pasterskich (s. 232, 238), przy opisywaniu

zwyczajów prawnych (s. 255), rodzinnych (s. 255), przy charakteryzowaniu folkloru i medycyny ludowej (s. 321, 333), a przede wszystkim w całej obszernej części o demonologii (od s. 289).

Tu nasuwają się między innymi uwagi do następujących form interpretacji faktów przez autora: 1) za mało wyodrębnia granice, kiedy niektóre wierzenia zanikły, a stały się albo tylko formami reliktowymi u pojedynczych jednostek czy też małych grup ludnościowych, albo już tylko ciekawymi, o humorystycznym i żartobliwym charakterze anegdotami czy wspomnieniami z minionych czasów, 2) wierzenia niektórych osób względnie ich opowiadania zbyt uogólnia, rozciąga na szersze grupy społeczne.

Przy takich np. stwierdzeniach, że „w przekonaniach ludu krośnięta żyją na sposób ludzki” (s. 290) itp. autor nie podaje, do jakiego czasu historycznego te przekonania istniały i jaką grupę ludności obejmowały. Przy wyżej wymienionej formie można by sobie wyrobić sąd, że powyższe wierzenia nadal są aktualne i obejmują większość ludności ziemi bytowskiej. Tego jednak, jak to zresztą wynika z dalszych treści, autor nie miał na myśli (s. 320). Na podstawie własnych badań i obserwacji byłbym skłonny twierdzić, że u większości ludności kaszubskiej powiatu bytowskiego przeważa tendencja do racjonalnego i konkretnego ujmowania wszystkich zagadnień i zjawisk na świecie. Najlepiej chyba stosunek do wierzeń magicznych określa znane w omawianym regionie kaszubskim powiedzonko: „kto wierzył w gusła, temu głowa uschła”. Nie ulega wątpliwości, że wiara w tajemne siły istniała w pewnym okresie wśród ludności rodzimej powiatu bytowskiego, podobnie jak we wszystkich regionach Polski, ale w okresie rozwijających się stosunków kapitalistycznych szybko zanikała. Przełomowym okresem były pod tym względem przede wszystkim lata pierwszej wojny światowej oraz pierwsze dziesięciolecie okresu międzywojennego. Wpływ na racjonalizację myślenia miały między innymi takie czynniki, jak pobyt mężczyzn na różnych frontach w czasie wojny, wyjazdy na roboty do ośrodków przemysłowych, przenikanie na wieś nowych środków komunikacyjnych (rower, motocykl), radio, działalność polskich organizacji, czytelnictwo prasy itp. Formy wierzeń, o których mówi autor, miały już w okresie międzywojennym charakter reliktowy.

Należy też podkreślić ewolucję treści w pewnych zwyczajach; nadal utrzymywana jest zasada, że nie powinno się kąpać przed św. Janem, ale nie z powodu czarownic, ale ze względu na nie ogrzaną wodę.

Uważam, że w sposób bardziej wnikliwy zostały ujęte wierzenia typu religijnego, np. legendy o cudownych miejscach, figurach, opowiadania o tajemnych znakach w chwili śmierci niektórych osób itp. Dość mocno

zostały także ugruntowane przekonania o realności proroctw, zawartych w luterskiej „Siódmej Księdze Mojżesza”.

Sądzę, że w porównywaniu do całego działu „demonologii” został skromnie przedstawiony problem bajek i przysłów (s. 325—326). W tym dziale, który nie został przez autora do końca zbadany, tkwi dużo elementów, charakteryzujących może najlepiej mentalność Polaka regionu kaszubskiego (dużo na ten temat mógłby między innymi powiedzieć Hubert Kreft z Bytowa).

Zdaje się, że bardzo trafnie ujął autor zagadnienie pieśni i poezji rodzimej ziemi bytowskiej. Trudno tu rzeczywiście mówić o miejscowych twórcach w ścisłym tego słowa znaczeniu. Przystawianie pieśni z innych regionów odbywało się za pośrednictwem kościoła, ruchu młodokaszubskiego, a w okresie międzywojennym przy pomocy organizacji i nauczycieli polskich.

Podobnie jak przy systemie wierzeń autor może zanadto uwypuklił reliktowe formy i narzędzia w dziedzinie ekonomicznej. Autor wymienia historyczne narzędzia do uprawy roli, ale nie podaje dokładniej okresu, kiedy zostały wycofane z powszechnego użycia (s. 108). Należałoby tu podkreślić, że w okresie międzywojennym rolnicy ziemi bytowskiej przechodzili szybciej na intensyfikację kapitalistycznej gospodarki rolnej oraz stosowali w szerszym zakresie nowoczesne narzędzia i nawozy sztuczne niż chłopci sąsiednich „Gochów”. Mniej szybko ewoluowała w urządzaniu mieszkań, choć tu także znacznie prędzej wprowadzono niż na innych terenach Polski piece i kuchnie kaflowe, stosowano tapetowanie ścian, malowano podłogę przynajmniej w jednym pokoju.

Przy omawianiu struktury ludnościowej autor wskazuje na wyodrębnienie się następujących podstawowych grup ludności wiejskiej: drobną szlachtę, gburów, małorolnych oraz robotników rolnych. Trzeba zaznaczyć, że w latach dwudziestych i trzydziestych XX w. ten podział uległ przekształceniu. Nazwą „gbur” obejmowano wszystkich rolników, posiadających większy obszar ziemi (od kilkudziesięciu do kilkuset mórg) niezależnie chłopskiego czy szlacheckiego pochodzenia. Drobną szlachta nie przestrzegała już zasady, aby małżeństwa odbywały się w ramach ich tradycyjnego stanu. Decydował tu raczej stopień zamożności. Obok małorolnych, gospodarujących samodzielnie, ale uzupełniających swe dochody pracą u gburów, w lasach państwowych względnie w mieście, istniała tzw. grupa „chłopów”, czyli komorników, korzystających z budynków i kawałka ziemi bogatszych rolników za określoną ilość dni pracy w gospodarstwie właściciela. Należałoby podkreślić, że nazwy „chłop” nie stosowano do gburów ani małorolnych. Tych zwykle ujmowano wspólną nazwą „gospodarzy”.

Dużo trafnych, cennych i wnikliwych wniosków wysunął Kukier w ostatniej części swej pracy „Współczesne przemiany społeczno-gospodarcze, ludnościowe i kulturowe”, aczkolwiek nie był w stanie zgłębić wszystkich poruszanych problemów i przygotowań wszechstronnych materiałów źródłowych. Ukazane procesy integracyjne i adaptacyjne wymagają dodatkowych długofalowych i specjalistycznych badań w dziedzinie stosunków społeczno-politycznych, oświatowych, kulturalnych i ekonomicznych.

Jest rzeczą jasną, że autor nie mógł w jednej pracy ująć w sposób wyczerpujący wszystkich zagadnień, dotyczących życia i twórczości rodzi-
mej ludności ziemi bytowskiej. Nie ulega jednak wątpliwości, że książka Kukiera stanowi jedną z najcenniejszych pozycji naukowych, jakie się ukazały na temat naszych ziem zachodnich.

KLEMENS TRZEBIATOWSKI

UCZNIOWIE I ABSOLWENCI SZKÓŁ WOJEW. KOSZALIŃSKIEGO
PRACA ZBIOROWA POD REDAKCJĄ BOŻENNY CHMIELEWSKIEJ,
KOSZALIN — POZNAŃ 1968 R., WYDAWNICTWO POZNAŃSKIE, s. 307

Tom „Uczniowie i absolwenci . . .” jest zbiorem prac powstałych w wyniku działalności założonego w 1965 roku Ośrodka Badań Naukowych przy Koszalińskim Towarzystwie Społeczno-Kulturalnym. Tematyka podjętych przez pracownię socjologiczną Ośrodka badań była wypadkową zapotrzebowania społecznego oraz osobistych zainteresowań kierownika pracowni i grona współpracowników. Omawiana publikacja składa się z trzech tematycznych części nawzajem się warunkujących i uzupełniających.

Pierwsza, obejmująca artykuły Tomasza Szrubki („Szkolnictwo podstawowe w Koszalińskim w latach 1945—1965” oraz „Licea ogólnokształcące w Koszalińskim w latach 1945—1965”) jest przedstawieniem szkolnictwa, jego procesu rozwojowego od trudnych początków do roku 1965, tj. ostatniego roku wprowadzenia reformy do szkół podstawowych. Obie prace zawierają wiele ciekawego materiału z historii koszalińskiego szkolnictwa podstawowego i średniego ogólnokształcącego. Dzięki temu posiadają podwójny walor: prezentują aktualny stan szkolnictwa jako efekt określonego procesu, a jednocześnie przynoszą syntetyczne opracowania jego początków, w których według słów dr Stanisława Helsztyńskiego — pierwszego kuratora zachodniopomorskiego okręgu szkolnego — „nauczyciele byli pierwszymi pionierami polskiej kultury”.

Doskonale rozumiejąc zamysł redaktora, by pierwsza część książki stanowiła tło do dalszych artykułów — należy wyrazić żal, że nie zostało przedstawione w osobnym artykule szkolnictwo zawodowe, które w naszym województwie przeszło najburzliwszy okres rozwoju i do którego odwołuje się większość z pozostałej trzynastki autorów.

Wstępem do problematyki uczniów jest artykuł Czesławy Krajewskiej i Genowefy Milewskiej o systemie poradnictwa zawodowego i o motywach wyboru typu szkół przez młodzież ostatnich klas szkół podstawowych. O motywach włączenia tych prac do omawianej książki B. Chmielewska tak pisze we wstępie:

„Badania przeprowadzone wśród absolwentów liceów ogólnokształcących w województwie koszalińskim, którzy ukończyli już studia wyższe, wskazują, że i w tej grupie z górą połowa nie wybrała zawodów zgod-

nych z własnymi zainteresowaniami i z tego powodu nie odczuwa obecnie pełnego zadowolenia ze swej pracy. Ta sytuacja sprowokowała do zamieszczenia w niniejszym zbiorze artykułu o pracy Poradni Wychowawczo-Zawodowej...".

Oba artykuły różnią się między sobą. Cz. K r a j e w s k a przedstawia zasady organizacyjne i dorobek działającej w Koszalinie Wojewódzkiej Poradni Wychowawczo-Zawodowej. Natomiast G. M i l e w s k a omawia wyniki sondaży socjologicznych wśród 340 uczniów szkół podstawowych i średnich, których celem było „zorientowanie się w tym, jak młodzież motywuje wybór zawodu i jak ocenia poszczególne zawody...".

Interesujące są wnioski, do których dochodzi autorka po omówieniu szczegółowych danych. Stwierdza ona: „... analiza motywów wyboru zawodu wskazuje, że młodzież ocenia zawody wszechstronnie, patrzy na ich wybór trzeźwo i realnie. Wypowiedzi uczniów świadczą jednak o tym, że w niektórych szkołach, zwłaszcza wiejskich, nauczyciele zbyt mało uwagi poświęcają problemowi preorientacji zawodowej i dlatego młodzież pomija niektóre zawody społecznie bardzo potrzebne”.

Okazuje się, że młodzież jest zafascynowana techniką i z nią pragnie łączyć swój przyszły zawód. Dokładnie połowa wśród 140 badanych uczniów ostatnich klas szkół podstawowych pragnie zostać inżynierami, technikami różnych specjalności, kierowcami samochodowymi lub mechanikami. Zawód lekarza chciałoby wybrać zaledwie 5,7% badanych, a nauczyciela — 3,2%. To zaobserwowane również w życiu codziennym zjawisko dużego zainteresowania współczesnej młodzieży techniką w pewnym sensie niweluje końcowe dość pesymistyczne stwierdzenie G. M i l e w s k i e j, iż „...niepokojącym jest np. fakt, że młodzież koszalińska pomija zawody rolnicze, mimo że województwo ma charakter wybitnie rolniczy”.

Na marginesie tych dwóch artykułów traktujących o zagadnieniu preorientacji zawodowej warto zauważyć, że nie omawiają one wszystkich elementów tego złożonego problemu. Wymaga on dalszych badań tak w aspekcie uchwycenia stopnia efektywności dotychczas stosowanych form informowania młodzieży o czekających ją zawodach, jak również weryfikacji i upowszechniania form nowych, które ostatnio zostały przez szkoły mocno rozwinięte w ramach lekcji wychowawczych.

Jan S i e d l a k w artykule: Szkoły zawodowe, spróbował odpowiedzieć na trzy pytania: 1. Czym kieruje się młodzież w wyborze zawodu oraz co zamierza osiągnąć decydując się na naukę w danej szkole? 2. Jakie są poglądy młodzieży na temat poszczególnych zawodów, na ile poglądy te są zbieżne, a na ile różne od tych, które uzyskano przeprowadzając badania w skali ogólnopolskiej? 3. W jakim stopniu kontynuowane są zawody rodziców?

W wyniku przebadania 304 uczniów szkół zawodowych różnych typów i specjalności autor artykułu dochodzi do wniosku, że 53,2% wybrało typ szkoły i kierunek nauki kierując się własnymi zainteresowaniami. Wydaje się jednak, że ten wskaźnik jest jeszcze wyższy. Do takiego twierdzenia upoważnia mnie fakt, iż młodzież często ukrywa właściwe motywy, zastępując je takimi, które mają świadczyć o jej dorosłości. A do takich motywów należałoby zaliczyć wyodrębnione przez autora: popłatność zawodu i łatwość znalezienia pracy, rzecz jasna nie wykluczają one zainteresowań.

Szukając odpowiedzi na drugie pytanie J. Siedlaka dochodzi do następujących wniosków: 1. Uczennice badanych szkół zawodowych w Koszalinie najbardziej preferują zawody, które tradycyjnie zajmują w opinii społecznej wysoką pozycję, stronią natomiast od zawodów, które są obecnie modne, jak np. zawód aktorki, piosenkarki czy spikerki; 2. Uczniowie badanych szkół koszalińskich w sposób bardziej zdecydowany ciążą ku zawodom technicznym 3. Istnieje duża rozbieżność pomiędzy upodobaniem poszczególnych zawodów a oceną tychże według kryterium korzyści materialnych i wyborem przyszłego zawodu.

W sumie wnioski te jeszcze raz potwierdzają tezę, że współczesna młodzież jest realistyczna, rzeczowo ocenia swoje możliwości i wybiera właściwą drogę realizacji swoich marzeń.

Na marginesie artykułu J. Siedlaka warto podnieść pewną sprawę natury metodologicznej. Oto ustalając na podstawie popularności zawodów — autor badania przeprowadzał w określonym środowisku młodzieży, która z różnych względów wybrała taką, a nie inną szkołę, a więc ma już określony pogląd na hierarchię ważności zawodów. Dlatego też J. Siedlak otrzymywał stale wyniki wskazujące, że w szkole ekonomicznej np. największym poważaniem cieszy się zawód księgowej, w szkole handlowej — ekspedientki itp. Inną kwestią jest to, czy końcowe wnioski Siedlaka są wyczerpujące. Wydaje się, że postawienie a priori tezy, iż do modnych obecnie zawodów należą zawody aktorki czy piosenkarki jest przeniesieniem do środowiska koszalińskiego poglądów z określonych warstw wielkich środowisk miejskich. Dlatego teza ta nie mogła znaleźć potwierdzenia.

Wyraźne piętno publicystyczne posiada praca Władysława Jankowskiego — „Studia Nauczycielskie”. Autor — długoletni dyrektor SN w Słupsku, zawarł w nim nie tylko wyniki prowadzonych przez siebie badań socjologicznych, ale także wiele osobistych obserwacji o kandydatkach do zawodu nauczycielskiego. Badania Wł. Jankowskiego potwierdziły w sposób nie pozostawiający wątpliwości impas, w jakim znalazły się zakłady kształcenia nauczycieli.

„Na studia nauczycielskie przyjmowano prawie każdego, kto wyraził chęć do nauki. W pierwszym terminie (tzn. na początku lipca J. U.) przyjmowano średnio 43% wyznaczonej liczby studentów. Tegoroczne wyniki rekrutacyjne są niższe (32%). Studia nauczycielskie nie cieszą się popularnością w środowisku młodzieżowym. Większość młodzieży wybiera naukę w Studium Nauczycielskim z konieczności, a nie z zamiłowania. Młodzi absolwenci liceów ogólnokształcących pragną wyrwać się ze swego środowiska, marzy im się kariera inżyniera, uczonego, lekarza. Po pierwszej porażce w postaci niezdanego egzaminu na uniwersytet — zaczynają rozumować realnie”.

Te gorzkie uwagi doświadczonego pedagoga i wychowawcy kadr nauczycielskich wyraźnie korespondują ze stwierdzeniami Anny Skrobisz (Pozycja społeczna młodego nauczyciela), która stwierdza m. in.:

„Wysoka wydajność pracy człowieka jest zawsze, zwłaszcza we współczesnym zakładzie produkcyjnym, funkcją techniki i człowieka. Rola człowieka w tym układzie jest bardzo duża, nie ogranicza jednak w niczym znaczenia nowoczesnej techniki. Natomiast w odniesieniu do pracy nauczyciela typowe jest zjawisko przeceniania możliwości samego człowieka (podkr. J. U.). Postęp pedagogiczny nie idzie w parze z unowocześnianiem warsztatu pracy (...)

Z przeprowadzonych badań własnych wynika, że przeciętna wysokość miesięcznego wynagrodzenia nauczycieli wynosi 1.296 złotych, przy czym na wsi młody nauczyciel zarabia 1.233 złotych, a w mieście 1.355 złotych (...).

Miesięczne koszty wyżywienia są stosunkowo wysokie, wynoszą przeciętnie 880 złotych w mieście i 726 złotych na wsi, pochłaniając więc, według wypowiedzi samych nauczycieli, około 60%.

Dodajmy do tego, że wzrost płac w nauczycielstwie następuje najwolniej ze wszystkich zawodów, a większość nauczycieli ze względu na wysokość swoich zarobków nie może sobie zapewnić przynajmniej znośnych warunków mieszkaniowych. Wydaje się, że już tych kilka zacytowanych uwag dostatecznie obrazuje wagę poruszonego przez obu autorów problemu.

Po tym wszystkim, co powiedziało się na temat sytuacji materialnej nauczycieli, wydawałoby się, że w zawodzie tym pracują ludzie zgorzkniali i aspołeczni. Tak jednak nie jest. 41% badanych przez A. Skrobisz nauczycieli na pierwszym miejscu wśród swoich dążeń życiowych stawia... „wychowanie młodego pokolenia na wysokowartościowych obywateli”. Dzieje się tak m.in. dlatego, że w zawodzie nauczycielskim pracuje coraz więcej kobiet, które swoją pozycję materialną i społeczną uzyskują dzięki pracującym w innych zawodach mężom, same natomiast wybie-

rają pracę w zawodzie nauczycielskim z zamiłowania. Wydaje się zresztą, że problem ten wymaga szczegółowego zbadania.

Uzupełnieniem części traktującej o uczniach są artykuły Bronisława Zgoły „Szkolnictwo rolnicze”, Eugeniusza Ośki „Zasadnicza Szkoła Rybołówstwa Morskiego w Darłowie”. Na szczególną uwagę zasługuje tu praca Bronisława Zgoły tak ze względu na temat, jak i na jego ujęcie. Składa się ona z trzech części; opis geograficzno-gospodarczy województwa koszalińskiego, zapotrzebowanie na kadre rolniczą w gospodarce rolnej województwa i wreszcie stan szkolnictwa rolniczego oraz motywy, jakie skłoniły młodzież do wyboru nauki w szkołach przysposobienia rolniczego lub technikach rolniczych.

Omawiając pierwsze zagadnienie autor pragnął zawrzeć w swoim materiale wszystkie te wiadomości o województwie, które, jego zdaniem, potrzebne są do zrozumienia konieczności rozwijania szkolnictwa rolniczego. Jednakże przy zastosowaniu tej metody powstała kompilacja o dość miernych wartościach poznawczych, natomiast cel główny artykułu został wśród tej powodzi informacji zatracony. Podobnie ma się rzecz z przedstawieniem stanu i potrzeb kadrowych rolnictwa, które miały stanowić tło do omówienia perspektyw rozwojowych szkolnictwa rolniczego. Trudno tu wdawać się w szczegółową polemikę z autorem na temat poszczególnych zagadnień, ale trudno np. uwierzyć, aby koszalińskie rolnictwo w latach 1966—1970 miało zamiar zatrudnić jedynie... „około 30 elektryków i budowniczych”. Trudno również uznać za ściśle takie np. informacje: „Do roku 1970 stacjonarne technika rolnicze promują (sic! — podkr. J. U.) 2.208 absolwentów”. Gdyby istniały szanse tak precyzyjnego wykonywania planów 5-letnich — zarządzanie gospodarką byłoby dziecinną igraszka!

Analizując skład społeczny uczniów dwu wybranych szkół przysposobienia rolniczego autor dochodzi do błędnych wniosków, jakby w naszym województwie występowało zjawisko ucieczki młodzieży z miast na wieś (str. 128—129).

Obok tego cała praca B. Zgoły zawiera szereg nieścisłości oraz nieporadności stylistycznych. W ten sposób jeden z najciekawszych tematów został opracowany nie najciekawiej. Szkoda.

Niecała jednak młodzież korzysta z możliwości kształcenia się i zdobywania zawodu. Jest jeszcze, na szczęście mniej liczna, grupa młodzieży poza pracą i nauką. O tej grupie młodzieży z terenu województwa koszalińskiego pisze w artykule pt. „Młodzież poza pracą i nauką” — Janina Popik.

Autorka przebadła 402 osoby w wieku od 14 do 18 lat ze wszystkich miast i miasteczek naszego województwa. Socjologiczny opis tej grupy wskazał, że jej członkowie rekrutują się przede wszystkim z rodzin pra-

cowników fizycznych (81%), 9,4% — z rodzin chłopskich, 6,0% — rzemieślniczych, 1,7% — z rodzin inteligenckich. 97% badanych wychowało się u rodziców, 1,5% — u rodziny, a tylko 0,5% w domu dziecka.

Analiza przyzwyczajzeń, dążeń i marzeń tej części młodych ludzi wskazuje, iż na ich obecną postawę decydujący wpływ wywarły warunki wychowania w domu rodzinnym. Większość pochodzi z rodzin wielodzietnych, w których rodzice nie mają czasu nie tylko na stosowanie przemyślanych metod wychowawczych, ale nawet przydzielenie dzieciom jakichś sensownych obowiązków domowych.

Obok przedstawienia wybranych problemów, dotyczących uczniów, omawiana publikacja prezentuje również problematykę absolwentką.

Losami absolwentów liceów ogólnokształcących, którzy ukończyli szkoły średnie woj. koszalińskiego w 1960 roku, zajmuje się redaktor całości, jedyny zresztą wśród piszących socjolog ze specjalistycznym wykształceniem — dr Bożenna Chmiełewska. Teofil Stanisławski omawia losy absolwentów techników rolniczych, a Józef Narkowicz zajmuje się losami absolwentów Zasadniczej Szkoły Rybołówstwa Morskiego w Darłowie. Dodatkiem uzupełniającym jest artykuł Edwarda Manikowskiego na temat pozycji społecznej absolwentów wyższych uczelni. Ta część książki wydaje się być najciekawszą i najlepiej opracowaną.

Szczególnie interesujące są obserwacje B. Chmiełewskiej. Okazuje się, że wśród absolwentów szkół średnich 53% ukończyło studia wyższe, bądź je kończy. Wśród pozostałych — większość ukończyła szkoły pomaturalne lub kursy zawodowe. W grupie, która już studia ma za sobą, 50% badanych narzeka, że wyuczyło się zawodu, zdobyło kwalifikacje w specjalności, która ich mało interesuje. Cała grupa badanych jest już całkowicie ustabilizowana, jej standard życiowy należałoby określić jako dobry lub bardzo dobry. Zatem generalny wniosek z badań B. Chmiełewskiej można wyciągnąć taki, że na terenie naszego województwa młodzi, wykształceni ludzie posiadają sprzyjające warunki społecznego, zawodowego i ekonomicznego awansu.

Zupełnie inny w stylu i metodzie badawczej jest artykuł Józefa Narkowicza omawiający losy absolwentów Zasadniczej Szkoły Rybołówstwa Morskiego w Darłowie. Autor opiera się wyłącznie na dokumentach szkoły oraz przedsiębiorstwach zatrudniających jej absolwentów. Na marginesie głównego tematu autor omówił ciekawe zagadnienia z zakresu polityki i gospodarki kadrami w polskim rybołówstwie. W konsekwencji otrzymaliśmy chyba najbardziej pełną wśród zamieszczonych w omawianej publikacji prac rozprawę, która obok informacji o społeczno-gospodarczych efektach działalności szkoły przynosi także wiele refleksji na temat zawodu

rybaka, jego specyfiki oraz organizacji pracy w przedsiębiorstwach połowowych.

Zamieszczona w zbiorze — „Uczniowie i absolwenci” praca Edwarda M a n i k o w s k i e g o nie wiąże się bezpośrednio z tematem patronującym całej książce. Rzecz dotyczy bowiem nie absolwentów szkół koszalińskich, lecz pozycji społecznej absolwentów wyższych uczelni, którzy z różnych względów wybrali Koszalińskie jako miejsce swej pracy zawodowej. O tym, że nasze województwo jest dla ludzi z wyższym wykształceniem szczególnie przychylne — wiadano już dawniej. Zaslugą pracy M a n i k o w s k i e g o jest potwierdzenie tych opinii w oparciu o badania socjologiczne. Przy tej okazji wychodzi jednak na jaw, że większość przybyłych tu absolwentów wyższych uczelni (60,2% badanych) miała bardzo negatywne zdanie o naszym regionie, a tylko 16,4% — opinie pozytywne.

Pierwsza książkowa publikacja Ośrodka Badań Naukowych Koszalińskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego nie jest równa pod względem jakości i kompleksowości zamieszczonych tam prac. Powinna ona jednak znaleźć się w bibliotekach publicznych, a zwłaszcza biblioteczkach działaczy politycznych, oświatowych i społecznych. Jest w niej bowiem wiele materiału faktograficznego, przy pomocy którego można weryfikować obiegowe sądy i opinie na temat szkoły, uczniów i absolwentów. Oprócz tego książka ta nasuwa wiele refleksji na temat polityki oświatowej, metod wychowawczych stosowanych przez dom rodzinny, szkołę, organizacje młodzieżowe itp.

Najistotniejszą jej wartością jest to, że powstała w wyniku prac badawczych prowadzonych wyłącznie miejscowymi siłami. Jej ukazanie się w druku pozwala mieć nadzieję, że otrzymamy następne publikacje książkowe poruszające istotne problemy naszego regionu.

JAN URBANOWICZ

IV. K R O N I K I

Z DZIAŁALNOŚCI KTSK W 1968 r.

Najważniejszym wydarzeniem w życiu Koszalińskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego był III Zjazd, który obradował w Koszalinie w dniu 7 kwietnia 1968 r. Obradom przewodniczył naczelny redaktor „Głosu Koszalińskiego” Zdzisław Piś. Po otwarciu Zjazdu przez Prezesa KTSK mgra Janusza Przewoźnego odbyła się uroczystość udekorowania odznakami honorowymi „Za zasługi w rozwoju województwa koszalińskiego” działaczy i współpracowników KTSK. Aktu dekoracji dokonał wiceprzewodniczący PWRN mgr Klemens Cieślak. W gronie odznaczonych znaleźli się: prof. dr Alfons Zielonko, doc. dr Stanisław Poznański doc. dr Bogusław Drewniak, Jerzy Kwiatek — zastępca kierownika Wydziału Kultury KC PZPR, Wiesław Klimczak, pracownik KC PZPR, redaktor Józef Narkowicz i Stanisław Mirecki ze Słupska. Zjazd zgromadził w sali Prezydium WRN w Koszalinie 60 delegatów i około 30 gości. We wprowadzeniu do dyskusji wygłoszonym przez prezesa KTSK mgra Janusza Przewoźnego znalazł odzwierciedlenie zarówno dotychczasowy dorobek, jak również perspektywy rozwoju Towarzystwa. Na Zjeździe złożyła również sprawozdanie Komisja Rewizyjna. Sprawozdanie to oparte o kontrolę wszystkich agend i działalności merytorycznej KTSK w ubiegłej kadencji, oceniło pozytywnie dotychczasowy dorobek Towarzystwa. W dyskusji zabrało głos dziesięciu mówców, podkreślając wagę takich problemów, jak: rozszerzenie działalności KTSK na nowe środowiska, dalszy szeroki rozwój badań naukowych związanych z potrzebami województwa, kierunki rozwoju ruchu wydawniczego, skupienie większego grona aktywu wokół KTSK oraz nowe inicjatywy kulturalne.

Po dyskusji przyjęto jednogłośnie wnioski Komisji Rewizyjnej o udzielenie absolutorium ustępującemu Zarządowi.

Zjazd dokonał wyboru nowego Zarządu w następującym składzie: Jan Barczyk, Jerzy Bytnerowicz, Klemens Cieślak, Andrzej Cwojdzinski, Andrzej Czarnik, Andrzej Czechowicz, Jerzy Fedorowicz, Krzysztof Gaertig, Zbysław Górecki, Stanisław Górny, Józef Hok, Edmund Hrywniak, Henryk Jaroszyk, Regina Korczakowa, Władysław Król, Czesław Kuriata, Józef Macichowski, Edward Manikowski, Jerzy Miller, Stanisław Mirecki, Józef Narkowicz, Alfons Nowak, Wacław Nowak, Zdzisław Piś,

Bogusław Planutis, Wojciech Poźniak, Janusz Przewoźny, Hieronim Rybicki, Henryk Semmler, Zofia Skotnicka, Marian Sikora, Jan Stępień, Tomasz Szrubka, Jerzy Szwej, Zefiryn Szymczak, Adam Śnieżek, Kazimiera Wołos, Henryk Wrembel, Stefania Zajkowska, Andrzej Ziemiński.

Wybrano również Komisję Rewizyjną w składzie: Leon Szostak, Michał Serafin, Mirosław Jaruga, Bolesław Stępień, Henryk Janocha.

Do Sądu Koleżeńskiego wybrano: Bernarda Czerwińskiego, Krzysztofa Gaertiga, Hieronima Fiodorowa.

Zarząd na swym pierwszym posiedzeniu wybrał Prezydium KTSK w składzie: Klemens Cieślak — prezes, Andrzej Czechowicz i Adam Śnieżek — wiceprezesi, Andrzej Czarnik — sekretarz generalny, członkowie — Wacław Nowak, Janusz Przewoźny, Hieronim Rybicki, Henryk Semmler, Jan Stępień, Tomasz Szrubka, Zefiryn Szymczak.

Przewodniczącym Komisji Rewizyjnej wybrano Leona Szostaka, a przewodniczącym Sądu Koleżeńskiego — Krzysztofa Gaertiga.

Dziękując za wybór prezesa KTSK — Klemens Cieślak przedstawił najważniejsze kierunki działalności nowego Zarządu.

Na zakończenie Zjazd przyjął uchwałę programową oraz rezolucję polityczną.

W uchwale programowej zwrócono uwagę na rozwijanie trzech głównych kierunków działalności KTSK: badań naukowych, ruchu wydawniczego oraz poczynań kulturalnych i artystycznych. Podkreślono też konieczność rozszerzenia oddziaływania KTSK na dalsze środowiska w województwie, a w szczególności na małe miasteczka.

W rezolucji politycznej działacze kulturalni zebrani na III Walnym Zjeździe wyrazili swą solidarność ze stanowiskiem partii wobec wrogich socjalizmowi wystąpień w marcu 1968 r.

OŚRODEK BADAŃ NAUKOWYCH

Rok 1968 był trzecim rokiem pracy OBN, który został powołany do życia przez KTSK i pracuje w ramach tego stowarzyszenia. Kierunek pracy OBN na rok 1968 wytyczyła Rada Naukowa pod przewodnictwem prof. W. Markiewicza na posiedzeniu w dniu 11 grudnia 1967 r. Ośrodek Badań Naukowych realizował swoje cele przez pracownie, redakcje, bibliotekę oraz współpracowników. Na czele OBN stał dr Andrzej Czarnik. Pracownią socjologiczną kierowała dr Bożenna Chmielewska, historyczną — mgr Tadeusz Gasztold, geograficzną — mgr Zdzisław Zdrojewski. Redaktorem wydawnictw był dr Hieronim Rybicki. Poza wymienionymi osobami Ośrodek zatrudniał mgr Jadwigę Rupińską na stanowisku asystenta w pracowni historycznej.

Pracownice realizowały swoje plany przy udziale współpracowników, których w 1968 r. było 113, w tym pracujących w dziedzinie socjologii — 53, historii — 20 oraz geografii — 40.

Pracownia Socjologiczna inicjowała badania i kierowała nimi pod względem organizacyjnym i merytorycznym. W 1968 r. zakończono prace nad problemem warunków bytowych rencistów w PGR-ach woj. koszalińskiego. Przeprowadzono badania nad stabilizacją mieszkańców Koszalina. W zakres tych badań wchodziły trzy przedsięwzięcia: a) badania ruchliwości przestrzennej i mieszkańców, b) badania ankietowe na losowej próbie reprezentatywnej mieszkańców, c) konkurs „Co sądzą mieszkańcy o swoim mieście”.

Współpracownicy opublikowali szereg artykułów i recenzji w periodykach „Kultura i Społeczeństwo”, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny”, „Przegląd Zachodnio-Pomorski”, „Rocznik Koszaliński”.

Do druku przygotowano następujące opracowania książkowe: B. Chmielewska „Mechanizmy i kierunki awansu społecznego młodego pokolenia”, „Społeczne problemy PGR w woj. koszalińskim” (praca zbiorowa pod red. B. Chmielewskiej), E. Piotrowska „Z badań nad czytelnictwem w pow. kołobrzeskim”.

Zaawansowane są prace nad publikacjami socjologicznymi E. Manińskiego, Z. Piotrowskiego i J. Siedlaka.

Wśród seminariów zorganizowanych przez pracownię socjologiczną znalazły się tematy: „Miasto socjalistyczne i jego problemy społeczne”, „Aktualne problemy socjologii polskiej”, „Ziemie Zachodnie w badaniach i teorii socjologicznej”, „Metoda obserwacji uczestniczącej ukrytej w badaniach socjologicznych”. Pracownia przygotowała wspólnie z Wojewódzkim Zjednoczeniem PGR sesję poświęconą społecznym problemom pracowników rolnych. Na sesję złożyły się dwa referaty: 1. Formowanie się zawodu rolnika, 2. Prestiż robotnika rolnego, oraz trzy komunikaty: 1. Absolwenci szkół wyższych w PGR, 2. Perspektywy kształcenia się młodzieży, 3. Działalność ZMW w PGR-ach woj. koszalińskiego.

Pracownia utrzymywała żywe kontakty z innymi ośrodkami naukowymi. W październiku B. Chmielewska przedstawiła referat dotyczący problemów przystosowania młodzieży na konferencji zorganizowanej przez Zakład Socjologii PAN w Jabłonnej. W listopadzie B. Chmielewska wygłosiła referat na seminarium zorganizowanym przez Zakład Socjologii Miasta PAN w Warszawie. Referat dotyczył metod i technik badawczych, zastosowanych w badaniach nad stabilizacją mieszkańców Koszalina.

Pracownia Historyczna prowadziła badania nad problematyką stosunków społeczno-politycznych na Pomorzu Zachodnim w okresie

II wojny światowej, badania na temat ruchu ludowego na Pomorzu Zachodnim w latach 1945—1948.

Na łamach „Rocznika Koszalińskiego” i „Zapisek Koszalińskich” współpracownicy Pracowni opublikowali kilkanaście artykułów i recenzji.

Do druku przygotowano następujące opracowania książkowe: A. Czarnik „Ruch hitlerowski na Pomorzu Zachodnim w latach 1933—1939”, Z. Głowacki „Polska Partia Socjalistyczna na Pomorzu Zachodnim w latach 1945—1965”. Członkowie Pracowni Historycznej A. Czarnik, T. Gasztold, A. Muszyński i H. Rybicki uczestniczyli w przygotowaniu książki pt. „Zbrodnie hitlerowskie na Ziemi Koszalińskiej w latach 1933—1945”, wydanej przez Okręgową Komisję Badania Zbrodni Hitlerowskich w Koszalinie.

Z seminariów zorganizowanych przez Pracownię warto wymienić tematy: „Polacy na Pomorzu Zachodnim w latach 1918—1939”, „Pomorze Zachodnie jako baza wypadowa militaryzmu niemieckiego na Polskę w 1939 r.”, „Kultura w cieniu swastyki” oraz „Wysiedlenie ludności niemieckiej z Pomorza Zachodniego po drugiej wojnie światowej”.

W miesiącu grudniu Pracownia przygotowała sesję popularnonaukową poświęconą 50-rocznicy polskiego ruchu komunistycznego oraz 20 rocznicy zjednoczenia ruchu robotniczego na Pomorzu Zachodnim. Na sesji otwartej referatem wstępnym I Sekretarza KW PZPR w Koszalinie tow. Stanisława Kujdy wygłoszono referaty: „Rola i miejsce KPP w polskim ruchu robotniczym”, „Kierownicza rola partii robotniczych w budowie państwowości polskiej na Pomorzu Zachodnim”, „Ruch robotniczy na Pomorzu Zachodnim na drodze do zjednoczenia”.

Pracownia Geograficzna działa pierwszy rok, krystalizując profil tematyki naukowo-badawczej. Zgodnie z celem i zadaniami naryszowanymi przez Radę Naukową w grudniu ubiegłego roku, Pracownia rozpoczęła badania nad: a) problematyką demograficzną i osadniczą (badanie struktur demograficznych, przyczyn, natężenia i kierunków migracji, możliwość aktywizacji małych miast), b) zagadnieniami turystyki (celowość i możliwość rozwijania ruchu turystycznego oraz bazy noclegowej i żywieniowej, rola turystyki i aktywizacji regionu), c) problematyką przemysłu i działalności inwestycyjnej.

W ciągu roku wykonano dwa opracowania materiałowe: „Dotychczasowe przemiany i prognoza demograficzna miasta Koszalina do 1975 r.” oraz „Zadania gospodarcze Koszalina w latach 1971—1975 na tle prognoz demograficznych”. Współpracownicy opublikowali szereg artykułów między innymi na łamach „Zapisek Koszalińskich”, „Czasopisma Geograficz-

nego", „Biuletynu informacyjnego GKkFiT". Wśród seminariów zorganizowanych przez Pracownię należy wymienić: „Metody badania elementów środowiska geograficznego”, „Układ form geomorfologicznych w woj. koszalińskim”, „Pojezierze — problematyka fizyczno-geograficzna”, „Metody badań ruchów wędrowniczych ludności”, „Turystyka jako czynnik przemian krajobrazu w woj. koszalińskim”.

Młoda placówka naukowa, jaką stanowi Ośrodek Badań Naukowych KTSK korzystała systematycznie z pomocy środowisk naukowych Gdańska, Szczecina i głównie Poznania. W okresie sprawozdawczym nastąpiło wyraźne ożywienie kontaktów naukowych Koszalina ze środowiskiem szczecińskim. W miesiącu maju odbyło się spotkanie przedstawicieli OBN KTSK z kierownictwem Instytutu Zachodnio-Pomorskiego w Szczecinie. Na spotkaniu tym ustalono ogólne zasady koordynacji planów badań naukowych, prowadzonych przez socjologów, historyków i geografów.

Realizując zadania badawcze OBN utrzymywał systematyczne kontakty z instytucjami i organizacjami na terenie woj. koszalińskiego, zainteresowanymi kierunkami i rezultatami badań naukowych. Należy tu przede wszystkim wymienić Wojewódzkie Archiwum Państwowe, Polskie Towarzystwo Historyczne, Polskie Towarzystwo Socjologiczne, Polskie Towarzystwo Geograficzne, Stacja Naukowa PTH w Słupsku, „Biblioteka Słupska”, Biblioteka Wojewódzka, Kuratorium Okręgu Szkolnego, Okręgowy Ośrodek Metodyczny, Okręgowa Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich oraz Wojewódzki Komitet Kultury Fizycznej i Turystyki.

S e k c j a W y d a w n i c z a nadal spełniała rolę koordynatora poczynań wydawniczych w województwie, utrzymywała i systematycznie rozszerzała kontakty województwa z wydawnictwami państwowymi, ustalała potrzeby i plany wydawnicze regionu, wyrażała opinię o ważniejszych zamierzeniach wydawniczych różnych organizacji i instytucji, udzielając im pomocy fachowej.

W r. 1968 ukazało się około 15 publikacji regionalnych. Z prac literackich zasługują na uwagę: trzeci już tomik poetycki Marty Aluchny — Emelianow, trzeci prozatorski tomik Czesława Kuriaty „Upominek jubileuszowy”, drugi zbiór opowiadań Zygmunta Zelwana „Punkt widzenia”, zbiór reportaży Józefa Narkowicza „Powrót na sobotę” oraz tomik poetycki Teresy Ferenc.

Z wydanych w r. 1968 publikacji naukowych zasługują na uwagę szkice socjologiczne pod red. B. Chmielewskiej pt. „Uczniowie i absolwenci szkół województwa koszalińskiego”, monografia etnograficzna Ryszarda

Kukiera pt. „Kaszubi bytowski”, a także znajdująca się w ostatniej fazie druku monografia Ziemi Złotowskiej przygotowana pod red. Wojciecha Wrzesińskiego.

Przy udziale działaczy KTSK ukazała się również aktualna publikacja „Zbrodnie hitlerowskie na Ziemi Koszalińskiej”, przygotowana pod red. A. Czechowicza.

Z druku wyszły dwa kolejne numery „Rocznika Koszalińskiego” (1966, 1967). Jednocześnie KTSK uzyskało prawo samodzielnego wydawania (bez pośrednictwa Wydawnictwa Poznańskiego) następnych tomów „Rocznika”, co znacznie skróci cykl wydawniczy.

W r. 1968 ukazały się cztery numery kwartalnika regionalnego „Zapiski Koszalińskie”, a także przygotowano do druku numer specjalny „Koszalin artystyczny”. Sfinalizowane zostały starania Sekcji Wydawniczej o wydanie od r. 1969 miesięcznika społeczno-kulturalnego. Pomimo, że decyzja w tej sprawie mówi o przekształceniu „Zapisek Koszalińskich” na miesięcznik i przejściu go przez RSW „Prasa” (miesięcznik nadal pozostanie organem KTSK). Sekcja Wydawnicza podjęła starania o wydanie popularnonaukowej serii, która kontynuować będzie najlepsze osiągnięcia i doświadczenia „Zapisek Koszalińskich”.

Wśród imprez kulturalnych, którym patronowało KTSK na czoło wysuwają się: Ogólnopolski Festiwal Piosenki Żołnierskiej, VI Plener w Osiekach i II Festiwal Pianistyki Polskiej. Ogólnopolski Festiwal Piosenki Żołnierskiej odbywający się w dniach od 3 do 7 lipca 1968 r. w Kołobrzegu i Połczynie Zdroju był niewątpliwie ważnym wydarzeniem w życiu muzycznym i kulturalnym kraju. Odbił się on szerokim echem wśród wielotysięcznych rzesz miłośników dobrej piosenki. Festiwal, szeroko spopularyzowany na łamach prasy, przez radiowe audycje i transmisję telewizyjną, był jedną z najbardziej masowych imprez ruchu amatorskiego. O jego zasięgu świadczy udział w eliminacjach krajowych około 15 tys. uczestników w tym wiele zespołów wokalnych i chórów.

W imprezach festiwalowych w Kołobrzegu i Połczynie Zdroju wzięło udział 923 wykonawców (w tym 313 solistów, aktorów i muzyków zawodowych, 160 członków chórów amatorskich, 450 solistów amatorów, członków zespołów wokalnych i zespołów akompaniujących). W czasie pięciu dni zorganizowano ogółem 16 koncertów festiwalowych, 17 koncertów zespołów zawodowych, 2 recitale, 12 imprez z zespołami amatorskimi.

Wszystkie te imprezy obejrzało bezpośrednio około 50 000 widzów oraz wielka rzesza telewidzów w czasie ponad trzygodzinnej transmisji koncertu finałowego.

Prawie wszystkie imprezy przewidziane programem Festiwalu transmitowała bezpośrednio na falach ultrakrótkich Rozgłośnia Polskiego Radia w Koszalinie. Koncert finałowy był transmitowany przez rozgłośnię centralną.

VI Plener w Osiekach — międzynarodowe spotkanie artystów plastyków i teoretyków sztuki — odbywał się w dniach od 15 sierpnia do 5 września. Trzytygodniowe spotkanie było w tym roku dla artystów bardzo pracowite — na Plenerze powstały 174 prace. Niemal każdego dnia odbywały się ciekawe spotkania. Dyskusje plastyków dotyczyły szeregu istotnych zagadnień współczesnej sztuki. Poza dyskusjami plastycy uczestniczyli w wielu imprezach między innymi w spotkaniu z ludnością Koszalina na wystawie swoich prac oraz w spotkaniu z aktywem kulturalnym województwa na darłowskim zamku.

II Festiwal Pianistyki Polskiej odbywał się w Słupsku w dniach od 8—15 września br. — patronowało mu Słupskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne. Opieka nad stroną merytoryczną Festiwalu spoczywała na Koszalińskiej Orkiestrze Symfonicznej i jej dyrektorze A. Cwojdzimskim. W bieżącym roku obok koncertów fortepianowych wprowadzono recitale klawesynowe. O większym niż dotąd urozmaiceniu Festiwalu zdecydowało także wprowadzenie imprez z udziałem orkiestry. W sumie na II Festiwal Pianistyki Polskiej złożyło się pięć recitali fortepianowych, trzy koncerty z orkiestrą i sześć recitali klawesynowych.

Poza tymi, powszechnie znanymi formami działalności, występowały też inne, będące domeną działania oddziałów terenowych KTSK. Były one obliczone głównie na rezonans w środowisku własnym. Należy tu wymienić odczyty na tematy kultury, spotkania autorskie, koncerty, wystawy plastyki i fotografiki. Interesującymi rezultatami tak prowadzonych prac może się poszczycić Słupskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne, które na swym koncie zapisało w roku 1968 szereg wystaw artystycznych, cykle wkładów z historii regionalnej i historii sztuki, koncerty itp. Ożywioną działalność przejawiał w 1968 r. również darłowski KLUB KTSK. Urządził on 27 imprez, 6 prelekcji przygotowali członkowie Klubu, zorganizowano 4 dyskusje, imprezy rozrywkowe, wyświetlono film krótkometrażowy własnej produkcji. W sumie skorzystało z tych przedsięwzięć 500 osób.

Wychodząc z założenia, że ten rodzaj pracy winien w jeszcze większym stopniu znaleźć zastosowanie w Towarzystwie, KTSK rozpoczęło w miesiącu wrześniu akcję publicystyczno-organizatorską pt. „KTSK w naszym mieście”. Celem tej akcji jest doprowadzenie do powołania w małych miasteczkach województwa koszalińskiego klubów KTSK. Na apel

Prezydium KTSK w tej sprawie wystosowany do rad narodowych małych miast odpowiedź pierwsza nadeszła z Krajenki. Zebranie organizacyjne Klubu KTSK w Krajence odbyło się 27 września pod przewodnictwem przewodniczącego PMRN Z. Goździkowskiego. Na zebraniu założycielskim wybrano władze Klubu, w skład których weszli: Henryk Brodziak (prezes), Z. Goździkowski, St. Kadowski, J. Witkowska i St. Baćkowski (członkowie Zarządu).

W dniu 22 października grono działaczy powołało do życia Połczyńskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne, jako oddział KTSK. Na czele nowo powołanego oddziału stanął lek. med. Jacek Pierchlewski, jego zastępcami zostali mgr Leonard Dobryjanowicz i Zenon Kaszubski. W połowie listopada powołany został Klub KTSK w Czaplunku. Prezesem Klubu został Zdzisław Wieliczko — dyrektor miejscowego Liceum Ogólnokształcącego, a w skład Zarządu weszli Jacek Godzięba, Piotr Kaspro-wicz, Janina Stępińska i Józef Suchoń.

W ramach akcji „KTSK w naszym mieście” został też powołany Klub w Ustce, na którego czele stanął J. Adamowski — przewodniczący PMRN.

Wszystkie powołane na jesieni 1968 r. kluby przystąpiły do aktywnej działalności na rzecz kulturalnego rozwoju swych środowisk.

Z ŻYCIA ODDZIAŁÓW POLSKIEGO TOWARZYSTWA
HISTORYCZNEGO
W WOJEWÓDZTWIE KOSZALIŃSKIM

ODDZIAŁ PTH W KOSZALINIE

Koszaliński Oddział Polskiego Towarzystwa Historycznego skupiał w 1968 roku 27 osób w tym: czterech nauczycieli, trzech archiwistów, trzech pracowników muzeów, trzech bibliotekarzy, dziesięć osób zatrudnionych w różnych instytucjach oraz czterech rencistów.

Prezesem Oddziału PTH jest dr Hieronim Rybicki, wiceprezesem — mgr Adam Muszyński, sekretarzem — mgr Józef Lindmajer, skarbnikiem — mgr Krystyna Gajkowska.

Praca członków PTH koncentrowała się głównie na popularyzowaniu problematyki historycznej wśród mieszkańców Koszalina oraz większych miast powiatowych w woj. koszalińskim. Zorganizowano dziesięć odczytów w Koszalinie, Kołobrzegu i Darłowie.

Tematy odczytów i nazwiska prelegentów: Tadeusz Białecki — Prawda o wysiedleniu Niemców z Pomorza Zachodniego w latach 1945—1947, Andrzej Czarnik — Udział Pomorza Zachodniego w pacyfikacji ziem polskich w 1939 roku, Tadeusz Gasztold — Przepisy dotyczące pracy robotników przymusowych zatrudnionych na Pomorzu Zachodnim w czasie ostatniej wojny, Tadeusz Gawroński — Rewizjonizm w ruchu robotniczym, Hieronim Rybicki — Rola partii robotniczych w odbudowie życia społeczno-politycznego na Pomorzu Zachodnim w latach 1945—1947, Józef Chrzęszczyński — Legendy i podania koszalińskie, Marian Sikora — Bibliografia dotycząca historii Pomorza Zachodniego z lat 1945—1967, Krystyna Muszyńska — Rola archiwów w kształtowaniu państwowego zasobu archiwalnego, Adam Muszyński — Zasób aktowy Wojewódzkiego Archiwum Państwowego w Koszalinie.

Członek PTH dr Andrzej Czarnik złożył do druku w Wydawnictwie Poznańskim książkę pt. Ruch hitlerowski na Pomorzu Zachodnim w latach 1933—1939, która ukaże się w 1969 roku.

ODDZIAŁ PTH W SZCZECINKU

Oddział skupia 26 osób rekrutujących się spośród miłośników regionu szczecineckiego. Znikomy procent członków, bo tylko czterech, stanowią

nauczyciele miejscowych szkół. Funkcję prezesa pełnił mgr Stanisław Klisz a skarbnika — Wacław Jakimowicz.

W 1968 roku odbyły się cztery zebrania naukowe, na których omawiano następujące problemy:

1. Stan, potrzeby i weryfikacja badań archeologicznych na terenie powiatu szczecineckiego.
2. Rebelia Krzywego Marcina w 1807 roku w Szczecinku jako przykład walki plebsu miejskiego i chłopstwa przeciwko administracji pruskiej.
3. Zasoby Powiatowego Archiwum Państwowego w Szczecinku jako warsztat pracy historyka regionalisty nad najnowszymi dziejami powiatów: szczecineckiego, wałeckiego, złotowskiego, człuchowskiego i drawskiego.
4. Potrzeby badawcze i wydawnicze w zakresie popularyzacji historii regionu szczecineckiego.

Autorami wymienionych referatów byli: Stanisław Klisz, Anna Kolosz i Aleksander Stafiński.

Oddział szczecinecki przejawiał ożywioną działalność odczytową. Członkowie oddziału wygłosili łącznie 25 odczytów o tematyce historycznej obejmującej zarówno przeszłość regionu szczecineckiego jak i ważniejsze aktualne tematy związane z rocznicami narodowymi. Były to m.in. prelekcje o Komunistycznej Partii Polski, Wpływie Rewolucji Październikowej na powstanie drugiej Rzeczypospolitej i inne.

Należy zaznaczyć, iż nawiązana została ścisła współpraca między Oddziałem Powiatowym Związku Nauczycielstwa Polskiego a Oddziałem Polskiego Towarzystwa Historycznego, której celem jest szersze włączenie do pracy historycznej pedagogów. Natomiast na rzecz nauczycieli historycy szczecineccy świadczyli w 1968 roku pomoc w postaci 18 odczytów specjalnych odbytych na rejonowych konferencjach ZNP.

Samodzielną pracę badawczą historycy szczecineccy nie podejmowali z wyjątkiem rozpoczęcia opracowywania kroniki miasta Szczecinka i Czaplinka.

Należy wszakże zaznaczyć, że na skutek zwracania uwagi odnośnym władzom o potrzebie opracowania monografii powiatu szczecineckiego Prez. PRN zleciła Ośrodkowi Badań Naukowych w Koszalinie opracowanie monografii, która ukaże się drukiem w 1970 roku.

ODDZIAŁ I STACJA PTH W SŁUPSKU

Stan członków Oddziału PTH wynosi 44 osoby. Aktywny udział w działalności biorą miejscowi nauczyciele, pracownicy muzeum i archiwum oraz miejscowej administracji. W ramach tutejszego oddziału pracuje koło PTH w Sławnie skupiające 15 osób, głównie też nauczycieli.

Działalność Oddziału i Stacji PTH koncentrowała się na następujących zagadnieniach:

- popularyzacja wiedzy historycznej wśród społeczeństwa miasta i powiatu słupskiego,
- praca nad uzupełnianiem zasobów archiwum oraz działalność badawcza i wydawnicza.

Odczyty o tematyce historycznej obejmującej dzieje Słupska i powiatu oraz działalność Komunistycznej Partii Polski, i najważniejsze zagadnienia z dziejów drugiej Rzeczypospolitej wygłoszono w szkołach, zakładach pracy miasta oraz w punktach odczytowych w GRN. W zakresie działalności odczytowej członkowie PTH ściśle współpracowali z Powiatowym Ośrodkiem Propagandy Partyjnej. Odbyto 48 wyżej wymienionych odczytów.

W pracach związanych z gromadzeniem dokumentów i wzbogacaniem archiwum Stacji PTH liczącego aktualnie 110 pozycji w inwentarzu, koncentrowano się nad przeszłością regionu bytowskiego. W pracy tej pracownicy Stacji PTH współpracują z Delegaturą Słupską Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Koszalinie. Przedmiotem wspólnych badań terenowych było uzyskanie materiałów obrazujących zbrodniczą działalność władz niemieckich w stosunku do ludności rodzimej powiatu bytowskiego. Uzyskane materiały nie zostały jeszcze wciągnięte do inwentarza. Kontynuacja wymienionych prac jest przewidziana w 1969 roku.

Z pracowni naukowej korzystało 79 osób, które przygotowują prace dyplomowe pisane w studiach nauczycielskich oraz wyższych uczelniach humanistycznych Gdańska, Poznania, Opola i Torunia.

Ukazał się kolejny tom Biblioteki Słupskiej pt. Ród Gryfitów, którego autorem jest Zygmunt Boras.

Kontynuowano prace nad wydaniem dalszych dwóch tomów Biblioteki Słupskiej na temat najnowszych dziejów miasta Słupska i ziemi słupskiej w latach 1945—1965 oraz nad monografią powiatu bytowskiego.

ALEKSANDER STAFIŃSKI

1899—1968

Aleksander Stafiński urodził się w Łańcucie w roku 1899. Wybuch I wojny światowej zastał go we Lwowie. Tam też powołano go do armii austriackiej. Walczył na froncie włoskim. W roku 1918 wraca do Lwowa. W latach 1922—1924 studiował na wydziale lekarskim i weterynarii Uniwersytetu im. Jana Kazimierza. Po śmierci ojca zmuszony jest przerwać studia i rozpocząć pracę zarobkową. Do roku 1939 pracował jako nauczyciel wiejski w kilku miejscowościach woj. białostockiego a następnie jako kierownik szkoły w Czerwinie około Ostrołęki.

Uczestnik kampanii wrześniowej. W roku 1941 w drodze ze Lwowa do Warszawy zostaje wraz z żoną zatrzymany i wywieziony na przymusowe roboty, początkowo do Austrii, później zaś na teren okupowanej Czechosłowacji, gdzie przebywał do końca wojny.

W pierwszych miesiącach po wyzwoleniu był pełnomocnikiem do spraw kultury na obszar ówczesnego woj. szczecińskiego i zielonogórskiego. Pod koniec 1945 roku osiedla się na stałe w Szczecinku. Przebywał bardzo często w Koszalinie organizując Polski Czerwony Krzyż. Na terenie Szczecinka tworzył załóżki służby zdrowia i objął z czasem funkcję pierwszego kierownika Wydziału Zdrowia PPRN. W latach następnych (do roku 1958) piastował godność kierownika Wydziału Kultury PPRN. W latach 1956—1958 stał na czele Społecznego Komitetu Organizacyjnego Muzeum Ziemi Szczecińskiej, a z chwilą powstania Muzeum został jego kierownikiem. W roku 1958 przechodzi na emeryturę, nie zaprzestając szerokiej działalności społecznej, szkoleniowej i odczytowej. Odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski i Odznaką Honorową „Za zasługi w rozwoju województwa koszalińskiego”.

Największą przygodą jego życia stała się archeologia. Ten miłośnik — samouk zetknął się na co dzień z archeologią w latach swej pracy jako nauczyciel w Białostockiem. Spotkanie z prof. K. Jażdżewskim i poszukiwania przy jego boku na kilku stanowiskach archeologicznych związało go bez reszty z tą dziedziną nauki. O jego sukcesach, jako archeologa, świadczyć może fakt, że jeszcze w trakcie prowadzonych badań i poszukiwań jedna z sal muzeum archeologicznego w Grodnie, gdzie gromadzono eksponaty, została nazwana jego imieniem.

Będąc pełnomocnikiem do spraw kultury ratował w roku 1945, na polecenie prof. J. Kostrzewskiego, zabytki muzealne m.in. w Szczecinie

i Świnoujściu. Był założycielem Oddziału Polskiego Towarzystwa Archeologicznego w Koszalinie oraz założycielem i prezesem Oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego w Szczecinku.

Swoje zamiłowania badawcze skoncentrował wokół zagadnień związanych z wczesnośredniowiecznymi grodziskami na obszarze ziemi szczecineckiej. Nie będąc zawodowym archeologiem zidentyfikował i umiejscowił na tym terenie wszystkie grodziska. Wyniki jego badań zostały potwierdzone, za wyjątkiem 2—3 stanowisk, przez naukowców. Przed utworzeniem Muzeum gromadził i zabezpieczał jak mógł eksponaty archeologiczne i inne obiekty muzealne, wykupując je najczęściej od osób prywatnych. Całość zbiorów zdeponował w Muzeum Ziemi Szczecineckiej.

Pozostawił po sobie kilka prac ogłoszonych drukiem: „Szczecinek powstał ze Słowiańskich osiedli”, „Pierwotne nazwy słowiańskie miejscowości, jezior i rzek na terenie ziemi szczecineckiej” („Zapiski Koszalińskie” 1958, nr 2), „Najdawniejsze osiedla obronne w okolicach Szczecinka”, („Materiały Zachodniopomorskie”, Tom VI). Wydał też folder — „Szczecinek i okolice”. Szczególnie jego ostatnia i najobszerniejsza praca, niestety nie dokończona, o roboczym tytule „Wiki i kiecze na Pomorzu Zachodnim”, ponadto wiele luźnych notatek, świadczy o wnikliwości ofiarnego badacza — entuzjasty odległej przeszłości słowiańskiej ziemi.

Był szczerze lubiany za pełne zaangażowanie w codzienne i najdrobniejsze sprawy miasta Szczecinka i regionu, za ujmujące osobiste cechy charakteru, które zjednały mu liczne grono sympatyków i przyjaciół.

J. LINDMAJER

FELIKS ROGACZEWSKI

1898—1968

W grudniu 1968 roku zmarł w Poznaniu były kierownik szkoły podstawowej w Klukach — Feliks Rogaczewski. Zmarły był długoletnim działaczem ZSL, TRZZ, PTH oddział w Słupsku, odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi. Urodził się 30 sierpnia 1898 r. we wsi Klonówka powiat Stargard Gdański w rodzinie małorolnego chłopca. Kształcił się w Seminarium Nauczycielskim w Toruniu. Pracował przez długie lata jako nauczyciel i kierownik szkoły w powiecie Wolkowysk woj. bydgoskiej. Po roku 1945 wrócił na Pomorze i początkowo był nauczycielem w swych rodzinnych stronach, a od roku 1947 rozpoczął pracę jako kierownik szkoły podstawowej w Klukach w powiecie słupskim. Dobra znajomość języka niemieckiego i historii ziemi pomorskiej pozwoliła mu szybko zdobyć zaufanie, a nawet przyjaźń ludności słowińskiej tam zamieszkanej. Jako jeden z pierwszych potrafił zrozumieć i docenić wagę problemu tej ludności dla nauki polskiej. Prowadził kursy repolonizacyjne dla dorosłych dzięki uzdolnieniom muzycznym założył zespół muzyczny kultywujący pieśni ludowe Pomorza. Spisywał stare klechdy słowińskie i publikował je. Był reprezentantem i obrońcą interesów ludności słowińskiej u władz terenowych. Dzięki jego zabiegom uzyskała ona inwentarz, otrzymała zapomogi pieniężne. On załatwiał nie znającym najczęściej języka polskiego Słowińcom wszelkie sprawy urzędowe, starał się o umożliwienie młodzieży słowińskiej kontynuowania nauki poza rodzinną miejscowością. Był encyklopedią wiedzy o regionie słowińskim. U niego wielu naukowców i dziennikarzy szukało wiadomości dotyczących problemu słowińskiego. W roku 1952 przeniósł się z Kluk do Słupska, nigdy jednak nie tracił żywych kontaktów ze Słowińcami. Pracował w Wydziale Oświaty PPRN w Słupsku, a następnie był założycielem i kierownikiem szkoły specjalnej dla dzieci upośledzonych. W 1963 roku przeszedł na emeryturę. Był przez wiele lat członkiem zarządu Oddziału PTH w Słupsku. Udostępniał do publikacji materiały dotyczące najnowszych dziejów ziemi słupskiej. Napisał pamiętnik znajdujący się obecnie w Zarządzie Głównym PTG w Warszawie. W życiu był pogodny i wesoły. I miał jedną wielką pasję — niesienie ludziom pomocy wtedy, gdy jej potrzebowali. Był nauczycielem — społecznikiem pojmującym szeroko rolę swego zawodu, do ostatnich dni czynnym w społecznej działalności.

Polskie Towarzystwo Historyczne
Oddział w Słupsku

Stacja Naukowa Polskiego Towarzystwa Historycznego
w Słupsku

SPIS TREŚCI

str.

I. ARTYKUŁY

Andrzej Czarnik: Zachodniopomorska KPD w walce z faszyzmem (1933—1939)	5
Edward Manikowski: Niektóre aspekty przestrzenne potencjału kadrowego w województwie koszalińskim	31

II. MATERIAŁY

Bernard Woltmann: Polski klub sportowy „Jedność” — Zakrzewo (1924—1939)	40
Eugeniusz Zdzisław Zdrojewski: Emigracja ludności z byłej rejencji koszalińskiej (1850—1945)	56
Tadeusz Gasztołd: Przyczynek do dziejów polskiego ruchu oporu na Pomorzu Zachodnim w latach 1939—1944	73
Tomasz Szrubka: Koszalińskie szkolnictwo w pierwszym roku szkolnym po wyzwoleniu	88
Zbigniew Głowacki: Początek działalności PZPR w województwie koszalińskim	105
Franciszek Różnowski: Czaszki z kościoła św. Mikołaja w Słupsku	115
Krzysztof Gaertig: Program upamiętnienia walk I Armii Wojska Polskiego o Wał Pomorski w roku 1945	131
Jan Stępień: Stan i perspektywy rozwojowe miasta Słupska	145
Edward Homa: Start zawodowy absolwentów zakładów kształcenia nauczycieli województwa koszalińskiego w środowisku wiejskim	163
Stanisław Górny: Książka wśród mieszkańców Biesiekierza	176
Józef Lindmajer: Historiografia Pomorza Zachodniego 1945—1968	189

III. RECENZJE I OMÓWIENIA

Klemens Trzebiatowski: Kaszubi bytowscy. Zarys monografii etnograficznej	215
Jan Urbanowicz: Uczniowie i absolwenci szkół województwa koszalińskiego	220

IV. KRONIKI

Z działalności Koszalińskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego w 1968 r.	227
Z życia oddziałów Polskiego Towarzystwa Historycznego w województwie koszalińskim	235

V. NEKROLOGI

Józef Lindmajer: Aleksander Stafiński 1899—1968	238
Zdzisław Machura: Feliks Rogaczewski 1898—1968	240